

SYMBOLE, PRZEMIANY ORAZ WIZJE PRZESTRZENI ŻYCIA

Tom

wydany we współpracy z Komisją Urbanistyki i Planowania Przestrzennego PAN
Oddział w Poznaniu

Redakcja
Augustyn Bańka

ZACHOWANIE, ŚRODOWISKO, ARCHITEKTURA – BEHAVIOR, ENVIRONMENT, ARCHITECTURE
(5) Poznań 2011

SYMBOLE, PRZEMIANY ORAZ WIZJE PRZESTRZENI ŻYCIA
SYMBOLS, TRANSFORMATIONS AND VISIONS OF LIFE SPAN

Redaktor wydania: Augustyn Bańka

Poznań 2011

SERIA WYDAWNICZA STOWARZYSZENIA PSYCHOLOGIA I ARCHITEKTURA
ZACHOWANIE, ŚRODOWISKO, ARCHITEKTURA – BEHAVIOR, ENVIRONMENT, ARCHITECTURE

ADRES EDITORIAL ADDRESS

Stowarzyszenie Psychologia i Architektura
61-606 Poznań, ul. Drewsa 17, Polska (Poland)

REDAKTOR NACZELNY EDITOR IN CHIEF

Augustyn Bańka
Email: augbanka@amu.edu.pl

RADA REDAKCYJNA EDITORIAL COMMITTEE

Robert Ast, Wydział Architektury, Politechnika Poznańska, Poznań, Poland
Wojciech Bonenberg, Wydział Architektury, Politechnika Poznańska, Poznań, Poland
Jerzy Brzeziński, Instytut Psychologii, Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań, Poland
Charles Cockburn, Institute of Advanced Architectural Studies, University of York, York, United Kingdom
Jan Deregowski, Department of Psychology, University of Aberdeen, Scotland
Marc Fried, Brookline, MA, U.S.A.
Günter Harder, Universität Hannover, Hannover, Germany
Lisa Horelli, Consultant, Itsu Oy, Helsinki, Finland
Thomas Hubka, The School of Architecture and Urban Planning, University of Wisconsin, Milwaukee, U.S.A.
Stanisław Latour, Wydział Architektury, Politechnika Szczecińska, Szczecin, Poland
Krzysztof Lenartowicz, Wydział Architektury, Politechnika Krakowska, Kraków, Poland
Maria Lewicka, Wydział Psychologii, Uniwersytet Warszawski, Warszawa, Poland
Elżbieta Niezabitowska, Wydział Architektury, Politechnika Śląska, Gliwice, Poland
Andrzej Niezabitowski, Wydział Architektury, Politechnika Śląska, Gliwice, Poland
Henry Sannoff, University of North Carolina, U.S.A.
Andrzej Strzałecki, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa, Poland
Janusz A. Włodarczyk, Katedra Projektowania Architektonicznego, Politechnika Warszawska, Warszawa, Poland
Stefan Wrona, Wydział Architektury, Politechnika Warszawska, Warszawa, Poland
Radosław Zuk, M. Arch, F.R.A.I.C., School of Architecture, McGill University, Montreal, Quebec, Canada

© Stowarzyszenie Psychologia i Architektura – Psychology and Architecture Association, Poznań 2011
ul. Drewsa 17, 61-606 Poznań
www.spiapoznan.pl

Printed in Poland

ZACHOWANIE, ŚRODOWISKO, ARCHITEKTURA (5)

SYMBOLE, PRZEMIANY ORAZ WIZJE PRZESTRZENI ŻYCIA SYMBOLS, TRANSFORMATIONS AND VISIONS OF LIFE SPACE

Spis treści

CZĘŚĆ I SYMBOLE ORAZ WIZJE PRZESTRZENI ŻYCIA SYMBOLS AND VISIONS OF SPACE

AUGUSTYN BAŃKA

Przywiązanie do miejsca i jego znaczenie w cyklu życia człowieka

Place attachment and its meaning in life span

7

ALEKSANDER HAUZIŃSKI

Ewolucja pojęcia mapy poznawczej w psychologii i jej wykorzystanie w urbanistyce, architekturze oraz geografii

Evolution of cognitive maps concept in psychology and it 's use in urban planning, architecture and geography

15

GRZEGORZ KIDA

Pojęcie oraz symbolika „własności wspólnej” wśród członków spółdzielni mieszkaniowej

Concept and symbolism of „common ownership” among members of house cooperative

39

ANNA WNUK

Symbolika miejsca jako czynnik konstytuujący przywiązanie do miasta: Kazus Jerozolimy

Symbolism of place and attachment for the city as life space: Casus of Jeruzalem

47

EWELINA JANISZEWSKA

Związek ludzi z przestrzenią jako podstawa formowania wytycznych dla rewitalizacji miasta

People's space dependence as a base for creation of cues for revitalization of city

55

TADEUSZ GAŁECKI

Planować czy nie planować zagospodarowanie przestrzenne (mój punkt widzenia)

Plan or not to plan of spatial developing (my point of view)

59

CZĘŚĆ II ZNACZĄCE SYMBOLE ORAZ PRZEMIANY W STOŁECZNEJ WIZJI POZNAŃ SIGNIFICANT SYMBOLS AND TRANSFORMATION OF CAPITAL STATUS OF POZNAŃ

AUGUSTYN BAŃKA

Znaczące symbole, wizje i przemiany stołecznego statusu Poznania

Significant symbols, visions, and transformations of capital status of Poznań

63

ANDRZEJ GAWROŃSKI

Zbigniew Zieliński jako misjonarz, kreator i wizjoner Starego Rynku w Poznaniu

Zbigniew Zieliński as the missionary, creator and visioner of the Poznań Old Marketplace

79

ZBIGNIEW ZIELIŃSKI

Zamek Królewski w Poznaniu – fragmenty notatek

The Royal Castle in Poznań – choiced notes

83

JÓZEF KOŁODZIEJSKI

Zrozumieć Zbigniewa Zielińskiego

To understand Zbigniew Zieliński

85

WITOLD MILEWSKI

Koleje losu odbudowy poznańskiej Starówki po II Wojnie Światowej

The ups and downs of rebuilding of the Poznań Old Town after II World War

87

RYSZARD RYBARCZYK		
<i>Odzyskać historię</i>		
<i>To regain the history</i>		89
JAROSŁAW T. ŁOŻYŃSKI		
<i>Archiwum Prof. Z. Zielińskiego – świadectwo historii napisanej sercem</i>		
<i>Archive of Professor Z. Zieliński works – testimony of the history done with heart</i>		91
ROBERT AST		
<i>Wizja stołeczności Poznania z perspektywy przestrzeni publicznej. Ruszt urbanistyczny miasta</i>		
<i>Capital city status of Poznań from the perspective of public space: An urbanistic grillage of city</i>		93
ROBERT BAREŁKOWSKI		
<i>Między-przestrzeń i jej rola w formowaniu tożsamości miejskiej Poznania</i>		
<i>Space-in-beetwen and its role in determining of Poznań urban identity</i>		97
WITOLD MILEWSKI		
<i>Przyczynek do dyskusji o zabudowie wewnętrznej Starego Rynku w Poznaniu</i>		
<i>A contribution to discussion about interior building development of Poznań Old Marketplace</i>		103
WŁADYSŁAW GÓRSKI		
<i>Zamek Królewski w Poznaniu</i>		
<i>The Royal Castle in Poznań</i>		105
CZĘŚĆ III JUBILEUSZ PROFESORA LECHA ZIMOWSKIEGO – SYMBOLE, MISJE I INSPIRACJE		
THE 85TH ANNIVERSARY OF THE PROFESSOR'S LECH ZIMOWSKI BIRTH		
AUGUSTYN BAŃKA		
<i>Przyczynek do historii, misji i inspiracji życia dwojga osób jako jednego zdarzenia i doświadczenia</i>		
<i>A contribution to the history, mission and inspiration of the life of two individuals as one event and experience</i>		109
ZENON BŁĄDEK		
<i>Profesor Lech Zimowski – Życie i twórczość</i>		
<i>Professor Lech Zimowski – life and creativity</i>		117
ROBERT AST		
<i>Profesor i asystent (DPPLZ)</i>		
<i>Profesor i asystent (DPPLZ)</i>		119
PIOTR SOBIERAJEWICZ		
<i>Wkład Prof. L. Zimowskiego do koegzystencji przestrzeni miejskiej i zrównoważonego rozwoju</i>		
<i>Contribution made by Prof. L. Zimowski into the coexistence and sustainable development of urban space</i>		123
KRZYSZTOF BOROWSKI		
<i>Czarodziej codzienności</i>		
<i>The wizard of everyday life</i>		129
ZENON STĘPNIOWSKI		
<i>Profesor Przyczynek do Jubileuszu 60-u lat pracy prof. Lecha Zimowskiego</i>		
<i>A monograph one the 60th anniversary of the Professor's Lech Zimowski scientific work</i>		131
RIU BROCHADO		
<i>Kilka słów o działalności naukowej i twórczości urbanistycznej prof. Lecha Zimowskiego w Portugalii</i>		
<i>A short comment concerning scientific and urbanistic creativity of Prof. Lech Zimowski in Portugal</i>		133
HENRYK BAKALARCZYK GIDA		
<i>Wpływ interdyscyplinarnej wiedzy na działalność twórczą</i>		
<i>Influence of interdisciplinary knowledge on creativity</i>		135

Część I

Symbole oraz wizje przestrzeni życia

Symbols, and visions of life space

Przywiązanie do miejsca i jego znaczenie w cyklu życia człowieka

Place attachment and its meaning in life span

AUGUSTYN BAŃKA

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Katowice
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

W czasach współczesnych, charakteryzujących się postępującą globalizacją, gwałtownie rośnie na znaczeniu problematyka miejsca i przywiązania do miejsca. Pierwszą cechą globalizacji jest specyficzne ścieśnienie czasu i przestrzeni przejawiające się w odterytorialnieniu zjawisk i procesów życia jednostkowego i zbiorowego. Po drugie, istnienie specyficznej, a zarazem uniwersalnej przestrzeni społeczno-kulturowej, funkcjonującej poza obszarem określonym granicami, takimi nawet jak granice państw narodowych. Po trzecie, występowanie nowych jakościowo zjawisk psychologicznych, takich jak „tożsamość tymczasowa” (Hill, 1996). Odterytorialnienie oznacza, że dystanse lub granice w znaczeniu geograficznym przestają być tak istotne, jak dawniej. Coraz więcej procesów, w tym również psychologicznych, zachodzi bez wyraźnej lokalizacji, umiejscowienia lub przynajmniej przekracza granice wytyczone dotychczas przez bariery geograficzne, granice terytorialne, odrębności narodowe lub kulturowe. Pojawiają się zjawiska przebiegające „w poprzek” terytoriów i związanych z nimi lokacji, kultur, wartości, norm oraz standardów. Tradycyjne tzn. terytorialne, lokalne i wspólnotowe stosunki społeczne oraz procesy identyfikacji zderzają się z nowymi procesami przebiegającymi na bazie nowych mediów i środków komunikowania. Jednak im bardziej warunki zglobalizowanego życia odbiegają od warunków, do jakich człowiek przywykł w okresie długiej adaptacji, tym bardziej rośnie na znaczeniu rola środowiska fizyczno-przestrzennego oraz terytorialnego w determinowaniu jakości życia i rozwoju.

ROLA MIEJSCA JAKO ŚRODOWISKA TERYTORIALNEGO W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Miejsce jako fenomen psychologiczny towarzyszący środowisku terytorialnemu jest ważnym źródłem zakorzenienia, przynależności, komfortu oraz szeregu innych pozytywnych uczuć. Na znaczenie miejsca w życiu człowieka zwróciły uwagę przede wszystkim koncepcje fenomenologiczne (Bańka, 2007). Nawiązują one (np. Bechler, 1964; Eliade, 1959) do tradycji zapoczątkowanej jeszcze przez Arystotelesa, dla którego miejsce oznacza „to, co otacza bezpośrednio to, czego jest miejscem” (Arystoteles, 1990, s. 38). Miejsce, jako bezpośrednie otoczenie jednostki jest wyznacznikiem tożsamości człowieka oraz jego bezpieczeństwa. Do wątku bezpieczeństwa jako warunku istnienia człowieka nawiązuje E.H. Erikson (1968), który przypisuje dziecku zadanie rozwiązania kryzysu ufności i zaufania. „Zadana” ufność dotyczy przedrefleksyjnego „zadomowienia” w otoczeniu, czyli symbiozy z ewentualnymi zagrożeniami, które nie tyle paraliżują, co wzmacniają. „Zadomowienie” jest pewnego rodzaju poczuciem i wzorcem bezpieczeństwa, jak też oczekiwaniem dającym komfort w relacji z otoczeniem (Witkowski, 2000, s. 124).

DEFINICJE I TEORIE MIEJSC W PSYCHOLOGII

Pojęcie miejsca wywodzi się z filozofii (Heidegger, 1967), jednak obecnie jest ono podstawowym konstruktem teoretycznym w wie-

lu innych dyscyplinach. W architekturze zainteresowanie to wynika stąd, że domy szpitale, szkoły, biura są miejscami. Z kolei w psychologii zainteresowanie miejscem wiąże się z tym, iż jest to konstrukt odwołujący się do indywidualnych doświadczeń czasu i przestrzeni. Oprócz tego pojęcie miejsce cenione jest również z tego względu, że integruje bardzo różne perspektywy. W pojęciu miejsce następuje koncentracja indywidualnych doświadczeń dotyczących środowiska, które cechuje bezpośredniość, konieczność, znaczenie, wspólnotowość, indywidualność i idiosynkrezja.

Katalog miejsc, jakie znalazły się w centrum zainteresowania psychologów jest bardzo szeroki, bowiem obejmuje tak różnorodne kategorie, jak dom (Easthope, 2004), sakrum (Mazumdar, 2005), dzika przyroda (Williams, 2000), przestrzeń urbanistyczną, przestrzeń pracy, przestrzeń rekreacji i czasu wolnego, przestrzenie związane ze zdrowiem, nauką czy procesami pamięci lub przetwarzania informacji. Jak z tego wynika, miejsce w głównej mierze jest czymś, co tworzy się na fundamencie układów fizyczno-przestrzennych.

Jednak niektóre kategorie miejsc niekoniecznie muszą odnosić się do konkretnych układów fizyczno-przestrzennych, tak jak jest to w przypadku np. miejsc pamięci czy miejsc tworzonych w przestrzeni wirtualnej, które nie mają odniesienia do konkretnego układu terytorialnego. Miejsce różni się od modalności geograficznych, gdyż jego podstawowym wyróżnikiem jest układ przestrzeni różniący go od innych lokacji oraz specyficzne dla danej lokacji poczucie środowiska, niepodobne do żadnego innego (Bones i Sacchiarioli, 1995). W koncepcji miejsca zachodzi z jednej strony synteza poznania środowiskowego uzupełnionego o wymiar emocjonalny w ujęciu holistycznym, jakim jest klimat miejsca (Knez, 2005), a z drugiej strony, poznania społecznego, w którym odzwierciedlane są doświadczenia grupowe. Sumując, pojęcie miejsce wyraża różne wymiary zjawiska, takie jak rozmiar fizyczny, jakości widzialne vs symboliczne, jakości doświadczane egzystencjalnie vs doświadczane wyłącznie mentalnie oraz jakości personalne vs społeczne i kulturalne.

Pojęcie miejsca zostało ujęte najszerzej w trzech nurtach psychologicznych – w psychologii fenomenologicznej, ekobehawioralnej i interakcyjnej. Przykładem fenomenologicznych koncepcji miejsca jest teoria miejsca Norberga-Schulza (1980, 1985) oraz Yi-Fu Tuana (1987). Pierwszy przyjmuje, że każde miejsce posiada *genius locci*, czyli duszę. *Genius locci* tkwi przede wszystkim w miejscach naturalnych, to jest takich, które zawierają w sobie znaczenia. Norberg-Schulz wyróżnia pięć wymiarów miejsca: rzeczy, porządek, charakter, światło i czas. Koncepcja Norberga-Schulza ujmuje miejsce w sposób statyczny (Jivén i Larkham 2003), a więc raczej jako funkcję użytkownika środowiska fizyczno-przestrzennego, niż funkcję jego tworzenia (*place-making*).

Teoria Yi-Fu Tuana (1987) jest koncepcją fenomenologii miejsca, zgodnie z którą miejsce oznacza wyłącznie strukturę doświadczeń wewnętrznych, dokonującą się pod wpływem środowiska zewnętrznego. W tym znaczeniu miejsce jest fuzją dwóch porząd-

ków: ludzkiego, składającego się ze zmysłów, pamięci i procesów poznania oraz porządku naturalnego, będącego częścią przyrody i środowiska kreowanego przez człowieka. W miejscu człowiek realizuje bezpośrednie doświadczenie świata zewnętrznego. Doświadczenie miejsca jest dwukierunkową zależnością między doświadczeniem egzystencjalnym wewnętrznym, obejmującym poczucie przynależności do miejsca, a doświadczeniem egzystencjalnym zewnętrznym, obejmującym poczucie obcości lub rozłączności. Kategorią centralną Yi-Fu Tuana (1987) jest *topophilia*, czyli afektywne powiązanie człowieka ze środowiskiem fizycznym, któremu towarzyszą pozytywne uczucia. Przeciwnością topofilii jest topofobia, czyli afektywno-awersyjne powiązanie człowieka ze środowiskiem materialnym, powodujące lęk i depresję. Związek człowieka ze środowiskiem może układać się na bazie poczucia miejsca (*sense of place*), bądź zakorzenienia w miejscu (*rootedness in place*). Pierwsze jest aktem świadomej refleksji dotyczącej środowiska, a drugie oznacza nieświadome i bezrefleksyjne zadomowienie w miejscu.

Odpowiednikiem terminu miejsce (*place*) w nurcie behawiorystycznym jest R. Barkera (1968) pojęcie układu zachowania (*behavior setting*). Pojęciem tym określa się naturalnie występujące całości dostępne naturalistycznej obserwacji i analizie w autentycznej formie, nieskazanej np. manipulacją eksperymentalną. Układy zachowania są to wyodrębnione w czasie oraz w przestrzeni konkretnymi kompleksami zdarzeń. Całości te mają naturalne granice wyodrębniające się czasowo-przestrzennie w ramach szerszego otoczenia środowiska nazywanego supersystemem. Najbardziej kompleksową naturalną jednostką elementarną jest *milieu*. Kategoria ta oznacza interakcyjną całość, złożoną z elementów fizycznych i nie fizycznych otoczenia, jak np. otoczenia społecznego. *Milieu* jest więc całością złożoną zarówno z elementów będących wytworem człowieka, a więc budynków, placów, samochodów, narzędzi pracy, jak i z naturalnych elementów przyrodniczych, zdarzeń psychicznych, kulturowych oraz codziennych aktywności człowieka w środowisku, takich jak praca, wypoczynek, zabawa. Instytucje i obiekty, takie jak szkoły, osiedla czy restauracje są z punktu widzenia jednostek geograficznych zaledwie częścią milieu składającego się na układ zachowania. Z chwilą, gdy przestają być one jedynie formalnie egzystującymi jednostkami geograficznymi, widocznymi na mapie lub w obrazie miejscowości jako punkty orientacyjne, przestają być częścią *milieu* i stają się naturalnymi układami zachowania.

Koncepcję ekobehawioralną R. Barkera układu zachowania rozwinął w swojej teorii miejsca D. Canter (1977). Zaadaptował on koncepcję układu zachowania nie w perspektywie skrajnie behawiorystycznej, ale w ścisłej relacji do procesów poznawczych, osobowościowych i emocjonalnych. W koncepcji Cantera (1986) miejsce nie jest wewnętrznym światem jednostki, ale zorganizowanym w formie układów zachowania środowiskiem fizyczno-przestrzennym (*sociophysical unit*), którego elementy są społecznie komunikowane.

Jeszcze inaczej ujmuje miejsce nurt interakcyjny psychologii (Stokols i Shumaker, 1981). W modelu tym zwanym też modelem transakcyjnym, jednostka oraz środowisko ujmowane są w dynamicznej zależności. Podejście transakcyjne wprowadzone przez Ittelsona (1973), a spopularyzowane przez Stokolsa i Altmana (1987) jako tzw. model transakcyjno-kontekstualny (*transactional-contextual model*), zakłada występowanie dwóch dychotomii: przedmiotu – podmiotu oraz dychotomii jednostka ludzka – środowisko. W tej koncepcji miejsca elementy ludzkie i środowiskowe nie są autonomiczne, ale wzajemnie warunkujące się. Drugą ważną cechą podejścia transakcyjnego jest to, że kładzie ono nacisk nie tylko na reaktywne, ale także aktywne, intencjonalne działania człowieka zorientowane na cel. Trzecia cecha wiąże się z przyznawaniem centralnej roli procesom percepcyjno-poznawczym w konstrukcji i wytyczaniu kierunku działań człowieka. Czwarta cecha to holizm, tj. nierozdzielność elementów systemu człowiek – środowisko.

PRZYWIĄZANIE DO MIEJSCA JAKO UMYŚLOWY MECHANIZM REGULACJI ZACHOWANIA

Koncepcja przywiązania do miejsca (*place attachment*), zapoczątkowana w psychologii przez takich badaczy jak Seamon (1982) i Tuan (1974, 1977, 1987) podkreśla rolę doświadczenia subiektywnego w determinowaniu więzi emocjonalnej między jednostką a różnymi rodzajami miejsc jako środowiska przestrzenno-terytorialnego. Pojęcie przywiązania do miejsca jest pojęciem integrującym różne interdyscyplinarne aspekty funkcjonowania psychicznego człowieka w środowisku życia, tworzące nierozzerwalną całość. Najbardziej pierwotną formą łączącą jednostkę ze środowiskiem fizyczno-przestrzennym jest więź emocjonalna (Wilson, 2003). Pozytywna więź emocjonalna z miejscem jest odpowiednikiem bezpiecznego wzoru przywiązania w koncepcji J. Bowlby'ego (Fried, 2000; Stanger, 1992; Twigger-Roos i Uzzell, 1996). Wiąż ta jest stabilna w czasie i jako wzorzec umysłowy jest wyznacznikiem działań jednostki przez całe życie.

Przywiązanie do miejsca w przeciwieństwie do konstruktów przywiązania zaproponowanego przez Bowlby'ego (1976) nie jest tylko i wyłącznie konstruktym indywidualnym tkwiącym w jednostce, ale jest również konstruktym podzielanym przez rodziny, grupy zorganizowane i spontaniczne, społeczności lokalne, a nawet grupy kulturowe (Mesch i Manor, 1998). Inaczej mówiąc, przywiązanie do miejsca obejmuje różnych aktorów. O ile na poziomie jednostki przywiązanie do miejsca zapewnia oprócz bezpieczeństwa poczucie kontroli, kreatywności, panowania, prywatności, ważności czy spokoju, o tyle na poziomie grupowym zapewnia łączność duchową z innymi ludźmi – rodziną, przyjaciółmi, społecznością i kulturą. Relacje społeczne wyznaczone przez miejsce są dla człowieka w każdym wieku równie ważne, jak bezpośrednie oddziaływanie miejsca na procesy psychiczne (Stedman, 2003).

W przywiązaniu do miejsca obok wymiaru afektywnego dużą rolę odgrywa również wymiar poznawczy i behawioralny. W pierwszym przypadku więź jest nie tylko funkcją dokładności poznania miejsca, rozległości wiedzy oraz intensywności przekonań, ale także specyficznych znaczeń, jakie środowisko nabiera w umyśle jednostki (Williams i in. 1992). Przywiązanie do miejsca obejmuje uczucia, znaczenia i symbole, które nie są wynikiem jedynie determinacji fizycznych własności miejsc, ale doświadczeń w fizycznej przestrzeni obejmujących realne i symboliczne zależności z innymi ludźmi (Gustafson, 2001). W drugim przypadku więź jest z jednej strony funkcją aktywności jednostki w środowisku (Kapla i Kaplan, 1982; Kyle i in. 2004), z drugiej źródłem zachowań odpowiedzialnych (Vaske i Krbrin, 2001), struktury zachowań celowych w wymiarze indywidualnym i społecznym (Kyle i in., 2004; Lewicka, 2005).

Przywiązanie do miejsca jako pojęcie implikujące afektywną więź człowieka z bezpośrednim środowiskiem życia jest raczej zestawem zjawisk wyrażających zmieniające się konstrukcje tożsamości w otoczeniu, niż pojedynczym ich rodzajem. Jak dotychczas nie udało się psychologom zbudować jednolitej teorii przywiązania (Giuliani, 2003; Hidalgo, Hernandez, 2001). Toteż analogiami pojęcia przywiązania do miejsca jest poczucie przynależności (*sense of belonging*) do miejsca (Altman i Low, 1992), tożsamość miejsca (*place identity* – Proshansky i in., 1983; Spencer, 2005), geniusz miejsca (Rowless, 1980), poczucie miejsca (*sense of place* – Nanzer, 2004), zakorzenienie (*rootedness* – Chawla, 1992), przywiązanie społeczne (*community attachment* – Williams i in., 1995), sentyment społeczny (*community sentiment* – Hummon, 1992), poczucie wspólnotowości (*sens of community* – Tartaglia, 2006), przynależności społeczno-terytorialnej (*socio-teritorial belongingness* – Pollini, 2005), swojskość miejsca (*place familiarity*), zależność od miejsca (*place dependence*), przynależność do miejsca (*place belongingness*), tożsamość miejsca (*place identity*).

Znajomość/swojskość miejsca obejmuje przyjemne-nieprzyjemne wspomnienia, wspomnienia osiągnięć poznawczych i życiowych oraz wspomnienia wyobrażeń związanych z rekreacją (Korpela i in., 2001). Ogólnie biorąc, swojskość wyznacza procesy psy-

chiczne, które stanowią wstępną fazę stałej więzi z pewną formą otoczenia jako stabilnym w czasie programem umysłowym życia w czaso-przestrzeni. Przynależność do miejsca jako forma afiliacji z miejscem wyraża bardziej niż swojskość społeczny wymiar więzi łączącej jednostkę z miejscem (Mesch i Manor, 1998) oraz wymiar duchowy (Proshansky i in., 1983). Tożsamość miejsca jest kombinacją myśli, znaczeń, wartości, postaw, przekonań i tendencji zachowania, która wykracza poza emocjonalne przywiązanie oraz przynależność do miejsca. Kategoria tożsamości miejsca odnosi się do tego, kim się jest w miejscu codziennego zamieszkiwania, w miejscu pracy, w miejscu rekreacji etc. Zależność od miejsca oznacza przywiązanie funkcjonalne, odzwierciedlające ważność miejsca w dostarczaniu jednostce własności i warunków, które podtrzymują określone cele pożądanej przez nią aktywności (Stokols i Shumaker, 1981; Jorgensen i Stedman, 2001). Percepcja zależności od miejsca wyrasta z dwóch procesów, poprzez które jednostki oceniają jakość aktualnych miejsc lub innych możliwych miejsc. W pierwszym przypadku jest to forma oceny potencjału danego miejsca dla zaspokojenia potrzeb oraz celów jednostki, a w drugim – ocena miejsca w porównaniu z innymi miejscami jako możliwymi układami środowiskowymi zaspokojenia potrzeb (Stokols i Shumaker, 1981; Williams i in., 1992). Miejsca zaspokajające w dużym stopniu potrzeby jednostki prowadzą do jej zależności od miejsca charakteryzującą się takimi zjawiskami jak, ugrzęźnięcie w miejscu czy głębokie zapadnięcie w miejscu. Najbardziej intensywną formą więzi z miejscem jest zakorzenienie w miejscu, będące w istocie rzeczy silną bezrefleksyjną więzią bezpieczeństwa i komfortu charakterystyczną dla domu (Tuan, 1974; Stegner, 1992).

RODZAJE PRZYWIĄZANIA

O ile emocje i uczucia w pojęciu przywiązanie do miejsca odnoszą się do kategorii „przywiązanie”, o tyle kategoria „miejsce” odnosi się do znaczenia przestrzeni w życiu człowieka. Miejsce nie jest w tym przypadku wyłącznie przestrzenią fizyczną, ale taką jej formą, która jest skarbnicą znaczeń personalnych, grupowych oraz kulturowych (Mesch i Manor, 1998; Miligan, 1998). O ile nie ulega wątpliwości to, że nie jest możliwe jakiegokolwiek życie poza przestrzenią, o tyle życie bez miejsca (*placelessness*) już tak (Relph, 1976). Koncepcje i badania nad przywiązaniem do miejsca rozciągają się, po pierwsze, między tymi dwiema skrajnościami, a więc skrajnym przywiązaniem do miejsc (Stegner, 1992; Tuan, 1980) i skrajnym wykorzeniem z miejsc, jak w przypadku „kulturowej bezdomności” (*cultural homelessness* – Vivero i Jenkins, 1999). Po drugie, koncepcje przywiązania do miejsca rozciągają się między różne kategorie i skale miejsc jako różne kategorie odniesienia tożsamości indywidualnej i zbiorowej (Reid i Deaux, 1996).

Niektóre kategorie miejsca nie muszą mieć w ogóle bezpośrednich relacji do przestrzeni terytorialnej lub fizycznej, tak jak w przypadku miejsc wirtualnych, mitycznych (np. „ziemi obiecanej”), wymarzonych czy istniejących w przestrzeni medialnej (np. filmowej). Mimo to przywiązanie do tego rodzaju miejsc nabiera współcześnie coraz większego znaczenia, gdyż biorą one udział w determinowaniu planów życiowych ludzi w realnym środowisku, w kształtowaniu przez nich tożsamości oczekiwanych (*expected selves* – Markus i Nurius, 1986) i konstruowania rzeczywistości życia poza aktualnie doświadczanym środowiskiem codzienności (Cantor i Norem, 1991), stając się głównym motywem migracji i przemieszczeń przestrzennych (Eacott, 2006; Mesch i Manor, 1998). Z kolei inne kategorie miejsc, by zaistnieć jako markery tożsamości (Shields, 2003) muszą mieć wymiar jak najbardziej fizyczno-przestrzenny. Inaczej mówiąc, dla poczucia tożsamości człowiek potrzebuje rzeczywistości fizyczno-przestrzennej o różnej skali. Rozpiętość realności fizyczno-przestrzennych jako markerów przywiązania do miejsca jest bardzo duża, bowiem zaczyna się od przywiązania do pojedynczych rzeczy materialnych (*possessions attachment*) (Belk, 1992; Kleine i Baker, 2004), prowadzi poprzez

przywiązanie do mieszkania i domu (Easthope, 2004), przywiązania do placów (Law, 1992), osiedli, i miast, a kończy na regionach, krajach pochodzenia (Williams i in., 1995; Shields, 2003; VanEcke, 2005) oraz środowisku przyrodniczym. W tym rozumieniu miejsca są kontekstami, w obrębie których realizują się z jednej procesy identyfikacji tożsamości indywidualnej, a z drugiej zależności interpersonalne, społeczne i kulturowe, które mają swój rytm czasowy cykliczny lub linearny.

Wszystkie rodzaje przywiązania z psychologicznego punktu widzenia są jednakowo ważne. Przywiązanie do rzeczy w formie pamiątek ma dla tożsamości indywidualnej i społecznej wielu ludzi tak samo duże znaczenie, jak przywiązanie do rzeczy o obiektywne dużej wartości ekonomicznej. W ostatnim jednak czasie spośród różnych form przywiązania do miejsca specjalnego znaczenia i zainteresowania nabiera zarówno wśród badaczy, jak i zwykłych ludzi, problematyka przywiązania do dzikiej natury (*wilderness attachment*). Dzikość to z jednej nieskazitelnie czyste obszary, góry, puszcze, dżungle, przestworza oceanów, a z drugiej – konstrukcja psychiczna, pewien stan umysłu czy spostrzeżenie (White i Hendee, 2000). Kontakt z naturą (Ulrich, 1993), zwłaszcza jej dziką formą, dostarcza wyzwalających i satysfakcjonujących doświadczeń, umożliwiających przetrwanie w świecie zarówno w formie ekspansywnej, jak np. zmaganie się z grozą przeciwstawiania się wyzwaniom natury, jak i w formie defensywnej jak w przypadku zmagania się ze śmiercią (Kooie i Van den Berg, 2004).

ZNACZENIE PRZYWIĄZANIA DO MIEJSCA W CYKLU ŻYCIA

Przywiązanie do miejsca odgrywa istotną rolę w całym cyklu życia człowieka począwszy od dzieciństwa (Cooper, 1992), a skończywszy na okresie późnej dorosłości (Gustafson, 2000). Afektywno-uczuciowy pozytywny związek z miejscem w pierwszym okresie życia w formie tzw. szczęśliwego dzieciństwa determinuje stabilność wzoru zależności od miejsca i jego pozytywne bilansowanie w kategoriach szczęścia w perspektywie całego życia (Chawla, 1992; Spencer 2005). Generalnie rzecz biorąc, przywiązania do miejsca pełni podobną funkcję jak przywiązanie interpersonalne opisane przez Bowlby'ego (Steel, 2000). I tu i tam jednostka eksploruje środowisko dopóty, dopóki ma zapewniony powrót do bezpiecznej bazy, tj. bądź bezpiecznych więzi interpersonalnych, bezpiecznego środowiska społecznego oraz bezpiecznego miejsca, jakim w okresie dzieciństwa jest dom, a w okresie dorosłości – miejsce zatrudnienia, miejsce zamieszkania, społeczność lokalna, kraj ojczysty itd.

Poczucie bezpieczeństwa tworzące się na bazie przywiązania do miejsca ma oprócz strony pozytywnej, także negatywną. Nadmierne przywiązanie do miejsca przejawiające się w nadmiernym uzależnieniu poczucia bezpieczeństwa od domu, miejsca zamieszkania, rodziny i społeczności lokalnej tworzy syndrom przywiązania dysfunkcjonalnego (Fried, 2000) zwany chorobą domową lub tęsknotą za domem (*homesickness*) (Chawla, 1992). Syndrom choroby domowej jest środowiskową strategią autoregulacji wykorzystującą poznania i emocje związane z miejscem do zapewnienia sobie przez jednostkę poczucia własnej wartości i spójności obrazu własnej osoby (Korpela i in., 2002). Relokacje przestrzenne, takie jak zmiana miejsca zamieszkania, szkoły czy wyjazd z domu na studia, zawsze powodują zmiany i zaburzenia w poczuciu przynależności społecznej oraz identyfikacji indywidualnej, której istotnym wymiarem jest utrata kontynuacji tożsamości w relacji do miejsca (VanEycke, 2005). Przemieszczenia przestrzenne jako zerwanie ciągłości powodują zmiany w umysłowych reprezentacjach przywiązania do miejsca.

Utrata miejsca, jego zmiana lub destrukcja to taka sama strata, jak strata osoby bliskiej. Podobnie separacja od miejsc ulubionych czy wartościowych miejsc jest czynnikiem zaburzającym funkcjonowanie psychiczne podobnie, jak separacja od bliskich, ważnych osób. Van Tilburg ze współpracownikami (1997) wskazuje na cztery kategorie tęsknoty za „domem”: tęsknotę za ludźmi, tęsknotę za

środowiskiem, tęsknotę wywołaną trudnościami w adaptacji do nowego środowiska oraz tęsknotę wywołaną trudnościami radzenia sobie z nowymi schematami życia. Dysfunkcjonalne przywiązanie do miejsca w okresie dzieciństwa i adolescencji zmniejsza inicjatywę do wykorzystywania przygód jako stymulacji rozwoju poznawczego (Cornell i in. 2001), zmniejsza mobilność środowiskową (Risotto i Tonucci, 2002).

Znaczenie przywiązania do miejsca w okresie późnej adolescencji i wczesnej dorosłości znacząco zmienia się ze względu na największą nienormatywność procesów rozwojowych w tym okresie życia (Arnett, 2000). Przywiązanie do miejsca w tym okresie życia zmienia się z perspektywy codziennego doświadczania miejsca na perspektywę planowania życia, ustanawiania celów życiowych oraz realizacji projektów życiowych (Walenius, 1999; Gustafson, 2000). W okresie wczesnej dorosłości pojawia się gotowość na migracje i przemieszczenia przestrzenne jako funkcja działania sił rozwojowych związanych ze zwiększoną otwartością na nowe doświadczenia życiowe (Eacott i Son, 2006; Kyle i in., 2004). Przywiązanie do miejsca tworzone na bazie codziennych doświadczeń egzystencjalnych ustępuje symbolicznemu i emocjonalnemu przywiązaniu do miejsc, które są najlepiej dopasowane do motywacji osiągnięć (Vignoles i in., 200) oraz strategii realizacji projektów życiowych związanych z własną tożsamością (Tharenou, 2003).

Znaczenie przywiązania do miejsca w okresie dorosłości jako fazy normatywnej stabilizacji życia w największym stopniu determinują trzy czynniki: 1 – mobilność zawodowa, 2 – zwiększona rola miejsc w identyfikacji płci i ról życiowych w stosunku do własnej osoby oraz rodziny, 3 – dążenie do zapewniania sobie i rodzinie maksimum jakości życia. Mobilność zawodowa szczególnie w czasach globalizacji jest głównym zagrożeniem wprowadzającym mimowolne zakłócenia w przywiązaniu do najważniejszego miejsca, jakim jest dom. Dobrowolne lub przymusowe przemieszczenia przestrzenne związane z pracą zawodową i mobilnością w karierze wymuszają zmianę obrazu własnej osoby (Hormuth, 1990). Okres dorosłości to z jednej strony czas normatywnej odpowiedzialności za dom i rodzinę wymagający stabilizacji przestrzenno-terytorialnej, z drugiej strony – czas podtrzymywania ciągłości kariery zawodowej, co z kolei wymaga elastyczności czasoprzestrzennej życia. Procesy związane z miejscem i tożsamością w okresie dorosłości wyznaczają działania, które związane są z czterema wymiarami tożsamości (Breakwell, 1986; Twigger-Ross i Uzzell, 1996): kontynuacji, samooceny, samoskuteczności i wyróżnialności (*distinctiveness*). Utrzymanie równowagi między przywiązaniem do domu a przywiązaniem do kariery w ramach wszystkich wymiarów tożsamości jest coraz większym problemem skutkującym m.in. konfliktami typu praca-rodzina (*work-family conflict*), a u kobiet konfliktami płci i roli (*gender-role conflict*). Dorosłość to również konfrontacja i bilansowanie ról płciowych z doświadczeniami miejsca. Dla obojga płci doświadczanie miejsca wiąże się ze sprawowaniem efektywnej opieki nad dziećmi. Bezpieczna więź z miejscem zamieszkania optymalizuje postawy rodzicielskie wobec zakresu autonomii dzieci (Przezz i in., 2005). Zwiększająca się liczba rozwodów sprawia, że pojawia się na szeroką skalę problem koordynowania przez osoby samotnie wychowujące dzieci poczucia podmiotowości z przywiązaniem do domu (Wells, 2005). Z kolei powszechny udział kobiet w życiu publicznym i na rynku pracy stwarza nowe problemy na linii kobiecość-męskość w przestrzeni publicznej (Day i in., 2003) i zmianę podejścia kobiet do przywiązania do miejsca oraz do percepcji miejsca kobiety w przestrzeni publicznej (Day, 2000).

Przywiązanie do miejsca w okresie późnej dorosłości odgrywa szczególną rolę, bowiem miejsce, a w szczególności przestrzeń domowa, nie jest w żadnym okresie życia tak ważna jak w dzieciństwie oraz w starszym wieku ze względu na czas, w jakim jednostka przebywa w przestrzeni domu (Baltes i in., 1999). Osoby w starszym wieku przestają być mobilne zarówno w znaczeniu tranzytury między rolami, jak i w znaczeniu przemieszczeń przestrzennych. Na starość wraca się do miejsc ulubionych, dobrze znanych i zakorze-

nionych. Nawet w dobie obecnej, gdy w bogatych krajach wśród emerytów popularnymi stały się podróże międzynarodowe, to i tak w większości koncentrują się one wokół tzw. „drugiego domu” (Gustafsson, 2011a i b). Tożsamość miejsca w późnej dorosłości stapia się z poczuciem tożsamości i kompetencji (Lawton, 2002), stając się podstawą dobrostanu jednostki (Rioux, 2005). Poczucie miejsca pełni ważną rolę w procesie opanowywania grozy pozwalając odwracać uwagę od śmierci (Kooole i in., 2005). Identyfikacja z miejscem i poczucie podmiotowości wpływa nie tylko na zdrowie i poczucie jakości życia, ale także na skuteczność codziennego funkcjonowania osób z zaburzeniami pamięci (Lawton, 2001).

DLACZEGO WARTO INWESTOWAĆ W ZWIĄZKI CZŁOWIEKA Z MIEJSCEM?

Jest szereg powodów, dla których warto inwestować w związki człowieka z miejscem, zwłaszcza w dobie obecnej, kiedy od ludzi jak nigdy dotąd wymaga się elastyczności i adaptacji do ustawicznych zmian. Po pierwsze, pozytywne więzi z miejscem są warunkiem prawidłowego rozwoju w cyklu życia. Miejsce jest stosunkowo niedawno odkrytym czynnikiem kształtowania osobowości i tożsamości jednostki (Spencer, 2005). Co prawda w psychologii społecznej i w psychologii rozwoju człowieka wskazywano na miejsce jako czynnik kształtujący Ja, jednak dopiero w psychologii środowiskowej wykazano w sposób systematyczny tę zależność. Przywiązanie do miejsca dostarcza jednostce poczucia stabilności pośród zmian. Ukształtowany w dzieciństwie wzorzec bezpiecznej więzi z miejscem jest przechowywany przez całe życie (Cooper i Marcus, 1992), bowiem to, co najlepiej jest pamiętane z dzieciństwa i odgrywa ważną rolę w okresie dorosłości to miejsca. Kategorie wspomnieniowe osób dorosłych w większości koncentrują się wokół miejsc, którymi może być dom rodzinny, sekretne miejsce z dzieciństwa, miejsce, w którym przeżyło się pierwszą miłość, założyło się pierwszy dom etc. W tym kontekście przywiązanie do miejsca pełni rolę integratora tożsamości na przestrzeni całego życia. Poza tym, bezpieczna więź z miejscem, jaka wytwarza się w okresie dzieciństwa w postaci otwartości na eksplorację nieznanego środowiska procentuje przez całe życie.

Drugim powodem, dla którego warto inwestować w związki człowieka z miejscem jest to, że pozytywne więzi są warunkiem rozwoju samodyscypliny, samosteroowności, autoregulacji, podmiotowości i inicjatywy działania. Współczesne formy życia dzieci i młodzieży w centrach miast obfitują licznymi zagrożeniami, takimi jak brak osiągnięć szkolnych, zachodzenie w ciążę etc. Są to typowe efekty braku samokontroli oraz samodyscypliny. Funkcjonalne przywiązanie do miejsca, a więc zatopienie jednostki w rozwojowych fizycznych charakterystykach otoczenia, takich jak przyroda pozwala na wypracowanie samodyscypliny, czyli koncentracji, hamowanie impulsów oraz odkładanie gratyfikacji (Taylor i in., 2002). Z kolei tożsamość miejsca, czyli przywiązanie emocjonalne, odnosi się do symbolicznej ważności miejsc jako skarbnicy emocji oraz zależności, które nadają życiu cel i znaczenie. W tym znaczeniu przywiązanie do miejsca jest częścią tożsamości jednostki, która zwiększa jej samoocenę (Korpela, 1989), zwiększa uczucie przynależności do społeczeństwa i jest składnikiem komunikowania się w sprawach wartości i polityki środowiskowej (Cantrill, 1998) oraz stymuluje tworzenie projektów życiowych ukierunkowanych na proaktywność środowiskową (Lawton, 1999, 2001).

Trzecim powodem, dla którego warto inwestować w związki człowieka z miejscem jest to, że silne i pozytywne więzi z miejscem są warunkiem bezpieczeństwa indywidualnego, zbiorowego i publicznego. Chociaż swojskość miejsc rozwija się również w odniesieniu do miejsc nieprzyjemnych i nie preferowanych, to jednak więź z miejscem powstaje jedynie na bazie pozytywnych aspektów znajomości miejsc (Stedman, 2003). Swojskość miejsca tworzy się wskutek długości i częstości kontaktu z miejscem i obejmuje zarówno wiedzę przestrzenną, jak i emocjonalne składniki miejsca

(Appleyard, 1969). Swojskość dostarcza jednostce ramy odniesienia dla poczucia bezpieczeństwa, stabilności i wyobrażenia siebie jako części środowiska (Bott i in., 2003), z jednej strony, a z drugiej – zabezpiecza jednostkę oraz grupy przed symbolami zagrożenia przestępczością (*incivilities*). Materialne symbole zagrożenia przestępczością, takie jak napisy na murach, wulgarnie słownictwo, zaniedbane trawniki oraz inne oznaki wandalizmu są środowiskowymi wskazówkami komunikującymi to, że nikt w danej przestrzeni nie jest w stanie przeciwdziałać zagrożeniom i przestępczości (Brown i in., 2004). Symbole zagrożenia przestępczością pojawiają się zawsze wtedy, gdy występuje brak przywiązania do miejsca przejawiającego się w fizycznej jego personalizacji.

Czwartym powodem, dla którego warto inwestować w związki człowieka z miejscem jest to, że silne i pozytywne więzi z miejscem warunkują zrównoważony rozwój środowiska, czyli wysoką zgodność między jakością życia w środowisku a potrzebami środowiska. Identyfikacja z miejscem powoduje wzrost indywidualnej oraz kolektywnej jakości życia, a jednocześnie zaangażowanie w poprawę jakości środowiska oraz rozwój pozytywnych postaw i zachowań na różnych poziomach środowiska (*Environment and quality of life*, 2006): przestrzeni prywatnej (habitatu), środowisk proksymalnych obejmujących społeczność lokalną (sąsiedztwa), przestrzeni publicznych (miasta i inne jednostki osiedleńcze) obejmujących zarówno mieszkańców, jak i innych uczestników. Na każdym z tych poziomów potrzeby życiowe jednostek są inaczej konfrontowane z potrzebami społecznymi, tworząc system zagnieżdżonych aspiracji do jakości życia. Wysoka jakość życia z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju środowiska jest mierzona poziomem zgodności między potrzebami ludzi a potrzebami środowiska. W społecznościach charakteryzujących się dużą mobilnością negocjowanie indywidualnych aspiracji z potrzebami innych użytkowników środowiska, oraz potrzebami samego środowiska staje się problematyczne, czego przykładem jest reakcja na zagrożenie jakości życia w postaci tzw. syndromu NIMBA (Not In My Backyard) (Pol i in., 2006). Najogólniej jest to odrzucenie społeczne systemów udogodnień i infrastrukturalnych w miejscu, w którym ze społecznego punktu widzenia są one niezbędne.

Kolejnym powodem, dla którego warto inwestować w związki człowieka z miejscem jest to, że silne i pozytywne więzi z miejscem stwarzają warunki dla integracji tożsamości indywidualnej i społecznej. Przynależność do miejsca i związane z tym lokalne i społeczne zaangażowanie z osobami bliskimi, krewnymi i sąsiadami są istotnym źródłem tożsamości miejsca. Istnieją dwa podejścia do tożsamości miejsca. Jedno zaproponowane przez Proshansky'ego (Proshansky i in., 1983) charakteryzuje tożsamość miejsca jako substrukturę tożsamości, a drugie wywodzące się od Belk'a (1988, 1992) tłumaczy ją jako ekstsensję. Ja poprzez wiedzę o miejscu, którego obiekty działają jako czynniki przypominające (*remainders*) i potwierdzające (*confirmers*) tożsamość jednostki. Tak czy inaczej, tożsamość miejsca jest stopniem, w jakim jednostka jest w stanie wiązać się z miejscem na kontinuum tożsamości, którego jednym krańcem jest niemożność znaczącej egzystencji w miejscu, a drugim – pełne zjednanie z miejscem i niemożność życia poza tym miejscem. Zakorzenie jednostki w miejscu jest najlepszym regulatorem samooceny oraz czynnikiem podtrzymującym poczucie własnej wartości w transzjach rozwojowych. W skrajnym znaczeniu zakorzenie w miejscu występuje tylko wtedy, gdy człowiek w nim się urodził, wychowuje i przeżywa go na własnej skórze do samej śmierci (Stegner, 1992). Takie doświadczenie zakorzenia w miejscu jest jednak udziałem nielicznych tylko ludzi, dlatego zakorzenie w bardziej ogólniej definicji obejmuje sytuacje, w których ludzie stając się zasiedziali, uwłaszczeni, obdarzeni posiadłościami i nawykami przestają myśleć o życiu gdzie indziej (Hay, 1998). Ten rodzaj zakorzenia określa mianem zakorzenia w codzienności odnosi się do wszystkich rodzajów miejsc, a więc zarówno domu czy sąsiedztwa, jak i miejsca pracy, rekreacji czy spędzania czasu wolnego.

Ostatnim powodem, dla którego warto inwestować w związki człowieka z miejscem jest to, że silne i pozytywne więzi z miejscem pozwalają przewyższać alienację w procesach deterytorializacji i multikulturalizacji życia w kontekście migracji, przemieszczeń przestrzennych i ekspatriacji. Głównymi kandydatami do przemieszczeń przestrzennych i migracji są przede wszystkim ludzie, którzy mają słabe związki z miejscem (Frieze i in., 2006). Jednak część ludzi z różnych powodów, takich jak zawodowych zmuszonych jest do ekspatriacji czy innych form przemieszczeń przestrzennych wymagających cyklicznej migracji i zamieszkiwania w wielu miejscach (Elder i King, 1996). Problem ten w globalizującym się świecie nie ma charakteru marginalnego, ale przeciwnie – nabiera charakteru powszechnego. W jednym i w drugim przypadku ludzie są nieświadomi konsekwencji psychicznych związanych z brakiem więzi z miejscem (Van Ycke, 2005), takich jak szok kulturowy, tęsknota za domem czy kulturowa bezdomność (VanTilburg i in., 1997; Vivero i Jenkins, 1999). Ludzie w transzjach między miejscami nie mogą przenosić ze sobą domu ani ważnych dla ich tożsamości miejsc. Dlatego też w adaptacji do nowych miejsc muszą sobie radzić w sposób dający namiastkę kontynuacji więzi z ulubionym miejscami w innej przestrzeni, wykorzystując np. ważne obiekty, takie jak zdjęcia i inne symboliczne przedmioty materialne (Bih, 1992)

Sumując, inwestowanie w przywiązanie do miejsca daje następujące korzyści: dostarcza poczucia bezpieczeństwa i stymulacji w przeżywaniu codzienności; łączy z ludźmi, religią i kulturą poprzez abstrakcyjne symbole, wartości i przekonania; stwarza milieu stapiające przeszłe i teraźniejsze doświadczenia życiowe jednostek i grup ludzkich; podtrzymuje tożsamość jednostek, grup oraz kultur poprzez regulowanie samooceny; dostarcza medium do nauki ról życiowych i zachowań rozwojowych; umożliwia samookreślenie jednostki poprzez procesy integrujące ciało, umysł, posiadane rzeczy oraz relacje z innymi; podtrzymuje poczucie własnej wartości w sytuacjach transzji rozwojowych (np. starzenia się) i zmian życiowych.

LITERATURA

- Ahrentzen, S.B. (1992). Home as a workplace in the lives of women. W: I. Altman, S. Low (red.), *Place attachment*. New York: Plenum Press.
- Al-Kodmany, K. (2001). Exploring internet applications for community participation. W: M. Edge (red.), *Old world – new ideas. Environmental and cultural change and tradition in a shrinking world* (s. 84–90). Proceedings of the 32nd Annual Conference of the Environmental Design Research Association, Edinburgh: EDRA.
- Altman, L., Rogoff, B. (1987). World views in psychology: Trait, international, organism and transactional perspectives. W: D. Stokols, I. Altman (red.), *Handbook of environmental psychology* (t. 1, s. 1–40). New York: John Wiley.
- Antonelli, E., Rubini, V., Fassone, C. (2000). The self-concept in institutionalized and non-institutionalized elderly people. *Journal of Environmental Psychology*, 20, 2, 151–164.
- Appleyard, D. (1969). Why buildings are known. *Environment and Behaviour*, 1, 131–156.
- Arnett, J.J. (2000). Emerging adulthood. A theory of development from the late teens through the twenties. *American Psychologist*, 55, 469–480.
- Arnstein, S.R. (1969). A ladder of citizen participation. *Journal of the American Institute of Planners*, 35, 216–224.
- Arystoteles (1990). *Fizyka. Dzieła wszystkie* (tom 37). Warszawa: PWN.
- Bachelard, G. (1964). *The poetics of space*. New York: Orion.
- Baltes, M.M., Maas, I., Wilms, H.U., Borchelt, M., Little, T. (1999). Everyday competence in old and very old age: Theoretical considerations and empirical findings. W: P.B. Baltes, K.U. Mayer (red.), *The Berlin aging study. Aging from 70 to 100* (s. 384–402). Cambridge: Cambridge University Press.

- Bańka, A. (2002). *Spoleczna psychologia środowiskowa*. Warszawa: Scholar.
- Bańka, A. (2007). Ewolucja teorii przywiązania w ujęciach rozwojowych i fenomenologicznych: dwie tradycje, ich badacze i przenikania. W: J. Brzeziński (red.), *Psychologia między teorią, metodą i praktyką* (s. 141–174). Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Barker, R. (1968). *Ecological psychology: Concepts and methods for studying the environment of human behavior*. Stanford, CA: Stanford University Press.
- Beck, R. (2003). Missing home: Sociotropy and autonomy and their relationship to psychological distress and homesickness in college freshmen. W: Beck, R., Taylor, C., Robbins, M. (red.). *Anxiety, Stress & Coping*, 16, 2, 155.
- Bell, P.A., Greene, T.C., Fisher, J.D., Baum, A. (2004). *Psychologia środowiskowa*. Gdańsk: GWP.
- Belk, R. (1988) Possessions and the extended self. *Journal of Consumer Research*, 15, 139–168.
- Belk, R. (1992). Attachment to possessions. W: I. Altman, S. Low (red.), *Place attachment*. New York: Plenum Press.
- Bih, H-D. (1992). The meaning of objects in environmental transitions: Experiences of Chinese students in the United States. *Journal of Environmental Psychology*, 12, 2, 135–147.
- Bowlby, J. (1988). *A secure base: Parent-child attachment and healthy human development*. New York: Basic Books.
- Breakwell, G. M. (1986). *Coping with threatened identities*. London: Methuen.
- Bronfenbrenner, U. (1979). *The ecology of human development*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Brown, B.B., Perkins, D.D. (1992). Disruptions in place attachment. *Human Behavior & Environment: Advances in Theory & Research*, 12, 279–304.
- Brown, B. B., Perkins, D.D.; Brown, G. (2004). Incivilities, place attachment and crime: Block and individual effects. *Journal of Environmental Psychology*, 24, 3, 359–371.
- Brzezińska, A. (2001). *Spoleczna psychologia rozwoju człowieka*. Warszawa: Scholar.
- Buss, D.M. (2000). The evolution of happiness. *American Psychologist*, 55, 1, 15–23.
- Canter, D. (1970). *Architectural psychology*. Royal Institute of British Architects, London.
- Cantor, N., Norem, J. (1991). Life tasks and daily life experience. *Journal of Personality*, 59, 3, 425–451.
- Cantor, N., Kimmelmeier, M., Basten, J., Prentice, D.A. (2002). Life task pursuit in social groups: Balancing self-exploration and social integration. *Self and Identity*, 1, 177–184.
- Cantrill, J.C. (1998). The environment, self and a sense of place: Communicative foundations for regional ecosystem management. *Journal Applied. Communication Research*, 26, 301–318.
- Chawla, L. (1992). Childhood place attachments. *Human Behavior & Environment: Advances in Theory & Research*, 12, 63–86.
- Chawla, L., Heft, H. (2002). Children's competence and the ecology of communities: A functional approach to the evaluation of participation. *Journal of Environmental Psychology*, 22, 1–2, 201–216.
- Clark, C., Uzzell, D. (2002). The affordances of the home, neighborhood, school, and town centre for adolescents. *Journal of Environmental Psychology*, 22, 95–108.
- Churchman, A., Ginosar, O. (1999). A theoretical basis for the post-occupancy evaluation of neighborhoods. *Journal of Environmental Psychology*, 19, 3, 267–276.
- Corcoran, M.P. (2002). Place attachment and community sentiment in marginalised neighbourhoods: A European case study. *Canadian Journal of Urban Research*, 11, 1, 46–67.
- Cornell, E.H., Hadley, D.C., Sterling, T.M. (2001). Adventure as a stimulus for cognitive development. *Journal of Environmental Psychology*, 21, 3, 219–231.
- Craik, K.H. (1976). The personality research paradigm in environmental psychology. W: S. Wapner, S. Cohen, B. Kaplan (red.), *Experiencing the environment* (s. 55–80). New York: Plenum Press.
- Cress, D. M., McPherson, J. M., Rotolo, T. (1997). Competition and commitment in voluntary memberships: The paradox of persistence and participation. *Journal of Architectural and Planning Research*, 40, 61–79.
- Day, K. (2000). The ethic of care and women's experiences of public space. *Journal of Environmental Psychology*, 20, 2, 103–124.
- Day, K., Stump, C., Carreon, D. (2003). Confrontation and loss of control: Masculinity and men's fear in public space. *Journal of Environmental Psychology*, 23, 3, 311–323.
- Devine-Wright P., Lyons, E. (1997). Remembering pasts and representing places: the construction of national identities in Ireland. *Journal of Environmental Psychology*, 17, 1, 33–45.
- Easthope, H.E. (2004). A place called home. *Housing, Theory and Society*, 21, 3, 128–138.
- Eacott, C., Sonn, C.C. (2006). Beyond education and employment: Exploring youth experiences of their communities, place attachment and reasons for migration. *Rural Society*, 16, 2, 199–214.
- Elder, G.H., King, V. (1996). Attachment to place and migration prospects: A developmental perspective. *Journal of Research on Adolescence*, 6, 4, 397–425.
- Eliade, M. (1970). *Sakrum, mit, historia*. Warszawa.
- Endsley, M. R. (1997). The role of situation awareness in naturalistic decision making. W: Zsombok, Klein (red.), *Naturalistic decision making. Expertise: research and applications* (s. 269–283). Mahwah, NJ: Lawrence Erlbaum.
- Erikson, E. (1964). Identity and uprootedness in our time. W: *Insight and responsibility*. New York: W.W. Norton.
- Erikson, E. (1968). *Identity: Youth and crisis*. New York: Norton.
- Faist, T. (2000). Transnationalization in international migration: implications for the study of citizenship and culture. *Ethnic and Racial Studies*, 23, 2, 189–222.
- Fried, M. (2000). Continuities and discontinuities of place. *Journal of Environmental Psychology*, 20, 3, 193–205.
- Frieze, I.H., Hansen, S.B., Boneva, B. (2006). The migrant personality and college students' plans for geographic mobility. *Journal of Environmental Psychology*, 26, 2, 2, 170–177.
- Gibson, J. J. (1966). *The senses considered as perceptual systems*. Boston: Houghton-Mifflin.
- Gibson, J.J. (1979). *The ecological approach to visual perception*. Boston: Houghton-Mifflin.
- Giuliani, M.V. (1991). Towards an analysis of mental representations of attachment to the home. *Journal of Architectural and Planning Research*, 8, 133–146.
- Giuliani, M. V. (2003) Theory of attachment and place attachment. W: M. Bonnes, T. Lee, M. Bonainto (red.), *Psychological theories for environmental Issue* (s. 137–170). Aldershot: Ashgate.
- Giuliani, M.V., Feldman, R. (1993) Place attachment in a developmental and cultural context. *Journal of Environmental Psychology*, 13, 267–274.
- Gustafson, P. (2000). Meanings of place: Everyday experience and theoretical conceptualizations. *Journal of Environmental Psychology*, 21, 5–16.
- Gustafson, O. (2001a). Retirement migration and transnational lifestyles. *Ageing & Society*; 21, 4, 371–396.
- Gustafson, P. (2001b). Roots and routes: Exploring the relationship between place attachment and mobility. *Environment & Behavior*, 33, 5, 667.
- Hammit, W. E.; Backlund, E.A.; Bixler, R.D. (2006). Place bonding for recreation places: Conceptual and empirical development. *Leisure Studies*, 25, 1, 17–41.
- Harris, P.B., Brown, B.B., Werner, C.M. (1996). Privacy regulation and place attachment: Predicting attachments to a student family housing facility. *Journal of Environmental Psychology*, 16, 4, 287–301.

- Hart, R.A. (1997). *Children's participation: The theory and practice of involving young citizens in community development and environmental care*. London: Earthscan.
- Hay, R. (1998) Sense of place in a developmental context. *Journal of Environmental Psychology*, 18, 1, 5–29.
- Hermans, H.J.M., Kempen, H.J.G. (1998). Moving cultures: The perilous problems of cultural dichotomies in a globalizing society. *American Psychologist*, 53, 1111–1120.
- Hidalgo, M.C., Hernandez, B. (2001) Place attachment: conceptual and theoretical questions. *Journal of Environmental Psychology*, 21, 273–281.
- Hill, J. (1996). At home in the world. *Journal of Analytical Psychology*, 41, 575–598.
- Horelli, L., Kaaja, M. (2002). Opportunities and constraints of internet-assisted urban planning with young people. *Journal of Environmental Psychology*, 22, 191–200.
- Hormuth, S.E. (1990). *The ecology of the self: relocation and self-concept change*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Hummon, D.M. (1992) Community attachment: local sentiment and sense of place. W: I. Altman, S.M. Low (red.), *Place attachment* (s. 253–278). New York: Plenum Press.
- Jivén, G., Larkham, P. (2003). Sense of place, authenticity and character: A Commentary. *Journal of Urban Design*, 8, 1, 67–81.
- Kleine, S.S., Baker, S.M. (2004). *An integrative review of material possession attachment*. Academy of Marketing Science Review: <http://www.amsreview.org/articles/kleine01-2004.pdf>
- Knez, I. (2005). Attachment and identity as related to a place and its perceived climate. *Journal of Environmental Psychology*, 25, 207–218.
- Koole, S.L., Sander L, Van den Berg, A.E. (2005). Lost in the wilderness: Terror Management, action orientation, and nature evaluation. *Journal of Personality and Social Psychology*, 88, 6, 1014–1028.
- Korpela, K.M. (1989). Place identity as a product of environmental self regulation. *Journal of Environmental Psychology*, 9, 241–256.
- Korpela, K.M., Hartig T., Kaiser, F.G., Fuhrer, U. (2001) Restorative experience and self-regulation in favorite places. *Environment and Behaviour*, 33, 572–589.
- Korpela, K., Kyttä, M., Hartig, T. (2002). Restorative experience, self-regulation, and children's place preferences. *Journal of Environmental Psychology*, 22, 4, 387–398.
- Kyle, G.T., Mowen, A.J., Tarrant, M. (2004). Linking place preferences with place meaning: An examination of the relationship between place motivation and place attachment. *Journal of Environmental Psychology*, 24, 4, 439–454
- Kyle, G., Graefe, A.R., Manning R.E., Bacon, J. (2004). An examination of the involvement: Place attachment relation among hikers along the Appalachian Trail. *Journal of Leisure Research*, 35, 249–273.
- Lawton, M.P (1990). Residential environment and self-directedness among older people. *American Psychologist*, 45, 5, 638–640.
- Lawton, M. P. (1999). Environmental taxonomy: Generalizations from research with older adults. W: S.L. Friedman, T.D. Wachs (red.), *Measuring environment across the life span: Emerging methods and concepts* (s. 91–124). Washington, DC: American Psychological Association.
- Lawton, M.P (2001). The physical environment of the person with Alzheimer's disease. *Aging and Mental Health*, 5, 56–64.
- Lawton, M.P., Moss, M.S., Winter, L. (2002). Motivation in later life: Personal projects and well-being. *Psychology and Aging*, 17, 4, 539–547.
- Low, S.M. (1992). Symbolic ties that bind: Place attachment in the plaza. *Human Behavior & Environment: Advances in Theory & Research*, 12, 165–185.
- Lawrence, D. (1992). Transcendence of place: The role of La Placetta in Valencia's Las Fallas. W: I. Altman, S. Low (red.), *Place attachment*. New York : Plenum Press.
- Lewicka, M. (2005). Ways to make people active: The role of place attachment, cultural capital, and neighborhood ties. *Journal of Environmental Psychology*, 25, 4, 381–395.
- Low, S.M., Altman, I. (1992). Place attachment. A conceptual inquiry. Place attachment. W: I. Altman, S. M. Low (red.), *Place attachment*. New York: Plenum Press.
- Low, S. (2000). *On the plaza: the politics of public space and culture*. Austin, TX: University of Texas Press.
- Manzo, L. (2003). Beyond house and haven: toward a revisioning of emotional relationships with places. *Journal of Environmental Psychology*, 23, 1, 47–62.
- Marcus Cooper.C. (1992). Environmental memories. *Human Behavior & Environment: Advances in Theory & Research*, 12, 87–112.
- Markus, H., Nurius. P. (1986). Possible selves. *American Psychologist*, 41, 9, 954–969.
- Matthies, D., Krömker, D. (2002). Participatory planning; a heuristic for adjusting interventions to the context. *Journal of Environmental Psychology*, 20, 65–4.
- Mazumdar, S. (2005). Religious place attachment, squatting, and 'qualitative' research: A commentary. *Journal of Environmental Psychology*, 25, 1, 87–95.
- McAndrew, F.T. (1998). The measurement of 'rootedness' and the prediction of attachment to home-towns in college students. *Journal of Environmental Psychology*, 18, 409–417.
- Mesch, G.S., Manor, O. (1998) Social ties, environmental perception, and local attachment. *Environment and Behaviour*, 30, 504–519.
- Milligan, M. J. (1998) Interactional past and potential: the social construction of place attachment. *Symbolic Interaction*, 21, 1–33.
- Moleski, W. (1971) Behavioral analysis and environmental programming for offices. W: Lang, Burnette, Moleski, Vachon (red.), *Designing for human behavior: Architecture and behavioral sciences*. Stroudsburg PA: Dowden Hutchinson.
- Moore, R.L., Graefe, A.R. (1994). Attachment to recreation settings: The case of rail-trail users. *Leisure Sci.* 16, 17–31.
- Nanzer, B. (2004). Measuring sense of place: A scale for Michigan. *Administrative Theory & Praxis*, 26, 3, 362–382.
- Ng, S.H., Kama, P.K., Pongb, R.W.M (2005). People living in ageing buildings: Their quality of life and sense of belonging. *Journal of Environmental Psychology*, 25, 347–360.
- Norberg-Schulz, C. (1985). *The concept of dwelling: On the way to figurative architecture*. New York: Electa/Rizzoli.
- Pedersen, D.M (1999). Dimensions of environmental competence. *Journal of Environmental Psychology*, 19, 303–308.
- Pol, E.; Dimasso, A.; Castrechini, A. (2006). Psychological parameters to understand and manage the NIMBY effect. *European Review of Applied Psychology*, 56, 1, 43–51.
- Pollini, G. (2005). Socio-territorial belonging in a changing society. *International Review of Sociology*, 15, 3, 493–496.
- Pollini, G. (2005). Elements of a theory of place attachment and socio-territorial belonging International Review of Sociology. *Revue Internationale de Sociologie* 15, 3, 497–515.
- Pretty, G.H., Chipuer, H.M., Bramston, P. (2003). Sense of place amongst adolescents and adults in two rural Australian towns: The discriminating features of place attachment, sense of community and place dependence in relation to place identity. *Journal of Environmental Psychology*, 23, 3, 273–287.
- Prezza, M., Alparone, F.R., Cristallo, C. (2005). Parental perception of social risk and of positive potentiality of outdoor autonomy for children: The development of two instruments. *Journal of Environmental Psychology*, 25, 4, 437–453.
- Proshansky, H.M., Fabian, A.K., Kaminoff, R. (1983). Place identity: Physical world socialization of the self. *Journal of Environmental Psychology*, 3, 57–83.
- Reid, A., Deaux, K. (1996). Relationship between social and personal identities: Segregation or integration? *Journal of Personality and Social Psychology*, 71, 1084–1091.

- Relph, E. (1976) *Place and placelessness* (s. 29–38, 47–56). London: Pion Limited.
- Riley, R.B. (1992). Attachment to the ordinary landscape. W: I. Altman, S. Low (red.), *Place attachment* (s. 13–35). New York: Plenum Press.
- Rioux, L. (2005). The well-being of aging people living in their own homes. *Journal of Environmental Psychology*, 25, 2, 231–243.
- Rissotto, A., Tonucci, F. (2002). Freedom of movement and environmental knowledge in elementary school children. *Journal of Environmental Psychology*, 22, 1–2,
- Rowe, S. (1990). *Home place: Essays on ecology*. Edmonton, Alberta: New West Publishers.
- Rowles, G.D. (1980). Growing old "inside": Aging and attachment to place in an Appalachian community. W: N. Datan, A. Lahmann (red.), *Transition of aging*. New York: Academic Press.
- Sagi, A., Donell, F., van Ijendoorn, M.H., Maysesless, O., Aviezer, O. (1994). Sleeping out of home in a kibbutz communal arrangement: it makes difference for infant-mother attachment. *Child Development*, 65, 992–1014.
- Sanoff, H. (1999). *Integrowanie programowania, ewaluacji i partycypacji w projektowaniu architektonicznym*. Poznań: SPiA.
- Sanoff, H. (2000). *Community participation methods in design and planning*. New York: Wiley.
- Seamon, D. (1982). The phenomenological contribution to environmental psychology. *Journal of Environmental Psychology*, 2, 119–140.
- Seamon, D. (1987). Phenomenology and environment-behavior research. W: E.H. Zube, G.T. Moore (red.), *Advances in environment, behavior and design* (t. I.). New York: Plenum Press.
- Shields, R. (2003). Intersections in cultural policy: geographic, socioeconomic and other markers of identity. *Canadian Ethnic Studies*, 35, 3, 150–164.
- Simpson, J.A. (1990). The influence of attachment styles on romantic relationships. *Journal of Personality and Social Psychology*, 59, 971–980.
- Spencer, C. (2005). Place attachment, place identity and the development of the child's self-identity: searching the literature to develop an hypothesis. *International Research in Geographical and Environmental Education*, 14, 4, 305–309.
- Sroufe, L.A., Waters, E. (1977). Attachment as an organizational construct. *Child Development*, 48, 1184–1199.
- Stedman, R.C. (2003). Is it really just a social construction? The contribution of the physical environment to sense of place. *Society and Natural Resources*, 16, 671–685.
- Steel, G.D. (2000) Polar bonds: environmental relationships in the polar regions. *Environment and Behaviour*, 32, 796–816.
- Stegner, W. (1992). *The sense of place*. New York: Random House.
- Stokols, D., Altman, I. (red.). (1987). *Handbook of environmental psychology* (tom 1–2). New York: John Wiley.
- Stokols, D., Shumaker, S.A. (1981). People and places: a transactional view of settings. W: J. Harvey (red.), *Cognition, social behaviour and the environment* (s. 41–488). Hillsdale, NJ: Erlbaum.
- Sutton, S.E., Kemp, S.P. (2002). Children as partners in neighborhood placemaking: Lessons from intergenerational design charrettes. *Journal of Environmental Psychology*, 22, 1–2, 171–189.
- Tartaglia, S. (2006). A preliminary study for a new model of sense of community. *Journal of Community Psychology*, 34, 1, 25–36.
- Taylor, S., Perkins, A. (2001). Place identification and positive realities of aging. *Journal of Cross-Cultural Gerontology*, 16, 1, 5–21.
- Taylor, A.F., Kuo, F.E., Sullivan, W.C. (2002). Views of nature and self-discipline: Evidence from inner city children. *Journal of Environmental Psychology*, 22, 1–2, 49–63.
- Tharenou, P. (2003). The initial development of receptivity to working abroad: Self-initiated international work opportunities in young graduate employees. *Journal of Occupational and Organizational Psychology*, 76, 489–515.
- The virtual walk-through of Pihlajisto*, Helsinki: <http://www.hut.C/helira/Kotiluonto/sivut/kierros.htm>
- Thiel, P. (1997). *People, paths, and purposes: notations for a participatory enviroecture*. Seattle, WA: University of Washington Press.
- Thurber (2007). Preventing and treating homesickness. W: Ch.A. Thurber, E. Walton (red.), *Pediatrics*, 119, 1, 192–201.
- Tuan, Y.F. (1974). *Topophilia: A study of environmental perception, attitudes, and values*. Englewood Cliffs: Prentice Hall.
- Tuan, Y.F. (1977, 1987). *Space and place: The perspective of experience*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Tuan, Y. F. (1980). Rottenness versus sense of place. *Landscape*, 24, 3–8.
- Twigger-Ross, C.L., Uzzell, D.L. (1996) Place and identity processes, *Journal of Environmental Psychology*, 16, 3, 205–220.
- Ulrich, S.R. (1993). Biophilia, biophobia and natural landscapes. W: S.R. Kellert, E.O. Wilson (red.), *The biophilia hypothesis* (s. 73–137). Washington, DC: Island Press.
- UNESCO – MAB, (1988). Expert panel on MAB Project 13: *Perception of environmental quality*. Paris: UNESCO.
- United Nations. (1992). Agenda 21, Rio Declaration, Forest Principles. New York: United Nations.
- UNCHS (United Nations Centre for Human Settlements). (1997). *The Istanbul Declaration and the Habitat Agenda*. Nairobi: United Nations.
- Uzzell, D., Moser, G.; (2006). Environment and quality of life. *European Review of Applied Psychology*, 56, 1, 1–4.
- Van Ecke, J. (2005). Immigration from an attachment perspective. *Social Behavior and Personality*, 33, 5, 467–476.
- Van Tilburg, M., Vingerhoets, A.L., Van Heck, G.L. (1997). Coping with homesickness: The construction of the adult homesickness coping questionnaire. *Personality and Individual Differences*, 22, 6, 901–907.
- Vaske, J.J., Kobrin, K.C. (2001). Place attachment and environmentally responsible behavior. *Journal of Environmental Education*, 32, 4, 16–22.
- Vignoles, V.L., Chrysoschoou, X., Breakwell, G.M. (2000). The distinctiveness principles: identity, meaning, and the bounds of cultural relativity. *Personality and Social Psychology Review*, 4, 4, 337–354.
- Vivero, V.N., Jenkins, S.R. (1999). Existential hazards of the multicultural individual: Defining and understanding „cultural homelessness“. *Cultural Diversity and Ethnic Minority Psychology*, 5, 1, 6–26.
- Wallenius, M (1999). Personal projects in everyday places: perceive supportiveness of the environment and psychological well-being. *Journal of Environmental Psychology*, 19, 2, 131–143.
- Weiss, R.S. (1982) Attachment in adult life. W: C.M. Parks, J. Stevenson-Hinde (red.), *The place of attachment in human behavior* (s. 171–183). New York: Basic Books.
- Wells, N.M. (2005). Our housing, our selves: A longitudinal investigation of low-income women's participatory housing experiences. *Journal of Environmental Psychology*, 25, 2, 189–206.
- Williams, D.R. (2002). Leisure identities, globalization, and politics of place. *Leisure Science*, 14, 29–46.
- Williams, D.R., Patterson, M.E. (1999). Environmental psychology: Mapping landscape meanings for ecosystem management (s. 141–160). W: H.K. Cordell, J.C. Bergstrom (red.), *Integrating social sciences and ecosystem management: Human dimensions in assessment, policy and management*. Champaign, IL: Sagamore Press.
- Williams, D.R., Patterson, M.E., Roggenbuck, J.W., Watson, A. (1992). Beyond commodity metaphor: Examining emotional and symbolic attachment to place. *Leisure Science*, 14, 29–46.
- Williams, D.R., Vaske, J.J. (2003). The measurement of place attachment: Validity and generalizability of a psychometric approach. *Forest Science*, 49, 6, 830–840.
- Wilson, E.O. (2003). *Przyszłość życia*. Poznań: Zyska i S-ka.
- Witkowski, L. (2000). *Rozwój i tożsamość w cyklu życia. Studium koncepcji W.H.Eriksona*. Toruń: Wydawnictwo UMK.

Ewolucja pojęcia mapy poznawczej w psychologii i jej wykorzystanie w urbanistyce, architekturze oraz geografii

Evolution of cognitive maps concept in psychology and it's use in urban planning, architecture and geography

ALEKSANDER HAUZIŃSKI
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Koncepcje map poznawczych dowodzą, że zachowanie i przestrzeń łączą się ze sobą w rzeczywistości i w umyśle. Związki zachowania i przestrzeni wypukła próba odpowiedzi na pytanie: Jaka jest przestrzeń zachowania się? Kategorie przestrzeni ujawniają różnice w definiowaniu zjawiska, np. przestrzeń psychologiczna albo fizyczna, przestrzeń euklidesowa albo nie euklidesowa itp. Przestrzeń psychologiczna stanowi przyczynę funkcjonowania umysłu, w odróżnieniu od procesów, które zachodzą w nim samoistnie i są umysłowi właściwe (O'Keefe i Nadel, 1978, s. 6). Formę przestrzeni psychologicznej nadają pojęcia konstruowane na podstawie refleksji nad doświadczeniem oraz wrażeń zmysłowych, procesów percepcji itp. Natomiast przestrzeń fizyczna to niezależna od działania umysłu przestrzeń otaczającego świata.

NARODZINY, PROCES KONWERCENCJI I DYWERCENCJI POJĘCIA MAPY POZNAWCZEJ

Najmniej trzy procesy wyznaczają kierunki ewolucji pojęcia mapy poznawczej. Pierwszy, jest efektem popularyzacji pojęcia mapy poznawczej i jego aplikacji w obszarze różnych dyscyplin. Drugi, jest efektem rozmycia się definicji mapy poznawczej w różnych obszarach nauki. Trzeci proces, polega na wzroście liczby pojęć stosowanych w miejsce mapy poznawczej. Zmiany te składają do przeglądu stanowisk badawczych z zakresu wiedzy o zachowaniu się w środowisku i jego percepcji.

Celem artykułu jest: a) przywołanie kluczowych teorii map poznawczych w obrębie psychologii jako dyscypliny macierzystej; b) zwrócenie uwagi na rozwój i swoistą „ewolucję” tego terminu w obrębie wyróżnionych teorii; c) wskazanie dyscyplin poza psychologią, w których pojęcie mapy poznawczej jest wykorzystywane; oraz d) synteza wybranych stanowisk i nakreślenie wizji rozwoju badań nad mapami poznawczymi.

Współczesne koncepcje map poznawczych są dalekie od swych klasycznych źródeł. Z jednej strony są atrakcyjne poznawczo i służą badaniom nowych obszarów problemowych. Z drugiej strony, powszechność posługiwania się pojęciem mapy poznawczej skutkuje uproszczonymi wyjaśnieniami zachowania się ludzi, w których mechanizmy psychologiczne zastąpiono intuicyjnymi rycinami.

Historia badań map poznawczych

Orientacja na podstawie map, orientacja w terenie i znajdowanie drogi do celu stanowiły i stanowią ważny przedmiot badań psychologicznych. Jednym z pierwszych badaczy uczenia się środowiska na podstawie map i konstruowania map umysłowych był Gulliver. W 1908 roku opublikował artykuł „Orientacja na podstawie map” zawierający opis metody uczenia dzieci orientacji przestrzennej. W 1911 roku Hutorowicz przedstawił wyniki badań Adler dotyczące map i metod nawigacji ludów Syberii. Ówczesny rozwój metodologii badań przyczynił się do rozwoju badań laboratoryjnych. Na przykład badania uczenia się przestrzeni labiryntu ujawniły dwie strategie (Peterson, 1920). Pierwsza strategia polegała na zapamiętywaniu sieci uliczek labiryntu, a druga na zapamiętywaniu sekwencji liter odpowiadających uliczkom. Okazało się, że badani przechodząc przez labirynt korzystali z wiedzy zapisanej w różnych kodach. Eksperymenty Petersona (1920) zapoczątkowały badania strategii rozwiązywania problemów przestrzennych i czynników efektywnej mobilności. Crannell (1940, s. 428) dyskutował z wynikami badań Petersona podkreślając, że ocena efektywności badanych w dużej mierze zależała od definicji zadania. Według Crannell'a (1940) przejście przez labirynty Petersona wymagało wykrycia reguły wyboru właściwej litery z pary prezentowanej na skrzyżowaniu i podjęciu marszu właściwą drogą. Wyniki ujawniły badanych o wysokiej i o niskiej zdolności wglądu i wykrycia właściwej sekwencji liter. Pierwsza grupa, w porównaniu z drugą, dłużej decydowała o wyborze litery i trasy oraz popełniała mniej błędów.

Fundamentalne wyniki badań determinant zachowań przestrzennych zawiera artykuł Tolmana (1948) „Mapy poznawcze szczurów i ludzi”. Edward Tolman zajmował się głównie psychologią porównawczą i problemami uczenia się (Sillamy, 1989). Jego stanowisko, ze względów historycznych, określano mianem behawioryzmu celowościowego albo koneksjonizmu (Szewczuk, 1977). Według Cofer'a i Appley'a (1972) stanowisko Tolmana miało wiele elementów wspólnych z koncepcjami teleologicznymi, psychologią postaci, teorią Kurta Lewina i z psychoanalizą. Tolman (1948, s. 192) określił siebie i zwolenników własnej teorii wyjaśniającej zachowania szczurów w labiryntach, jako teoretyków pola (*field theorist*). Obecnie jego prace lokowane są w obszarze nauk o poznaniu i uznawane są za prekursorskie (Ledzińska, 2000).

Tolman (1932, 1995, 1942, 1948) jest twórcą teorii zachowań będącej konstruktywną obroną stanowiska molarnego, różnego od behawioryzmu molekularnego. Według Cofer'a i Appley'a (1972) Tolman wykrył szereg metod uczenia się z których niektóre stosują się do reguł teorii S-R. Jedną z metod uczenia się jest nabywanie oczekiwań. Zgodnie z nią osobnik nie tylko uczy się określonych reakcji, ale uczy się znaczenia bodźców sygnałowych i oczekuje tego, co te bodźce sygnałowe reprezentują. Osobnik uczy się „czegoś w rodzaju mapy” a nie stałych reakcji czy układu dróg. Mapa poznawcza w teorii Tolmana, ma niewiele wspólnego z geograficzną mapą środowiska. Jest to matryca oczekiwań dotyczących skutków zachowań służących realizacji celów.

Tolman dowodził, że w określonych sytuacjach wzmocnienie nie jest warunkiem uczenia się, jak dzieje się to w sytuacji utajonego uczenia się np. podczas swobodnej eksploracji otoczenia. Jego zdaniem, znaczącą rolę odgrywają w zachowaniu fizjologiczne stany motywacyjne co powoduje, że podstawowym celem zachowania jest uzyskanie zaspokojenia fizjologicznego i całkowite uwolnienie się od zaburzeń fizjologicznych. Do podstawowych zaliczył Tolman (1932) popęd pokarmowy, płciowy, wydalania, unikania bólu, specyficzny kontakt, odpoczynku, eksploracji oraz potrzeby sensomotoryczne. Twierdził, że istnieją potrzeby drugiego rzędu, jak afiliacja, dominacja, zależność, uległość, tendencje stadne, obrony własnych praw, samoponizania się oraz skłonność do naśladowania. Podkreślał, że popędy pierwotne i popędy drugiego rzędu są w głównej mierze wrodzone, natomiast mechanizmy osobowościowe, jak fobie, są nabyte.

Tolman (1948) dowodził, że wyniki badań zachowań szczurów okazały się pomocne w zrozumieniu zaburzeń zachowania się ludzi, oraz że wystąpienie zachowań nie zawsze wymaga zmysłowego odbioru bodźców zewnętrznych lub wiscerogennych. Tolman (1948) uważał, że gdyby do wyjaśnienia obserwowanych zachowań wystarczyło wskazanie prostych układów bodziec-reakcja to liczba możliwości byłaby zbyt duża. Szczur, poruszający się w labiryncie, odbiera liczne bodźce wizualne, dźwiękowe, zapachowe, ciśnienie itp. oraz wewnętrzne sygnały mięśni i trzewi i reaguje na nie na bieżąco. Udział mózgu powoduje, że obserwowane procesy są bardziej złożone, niż wynikałoby to z teorii S-R. Dowodził on że system nerwowy szczura jest selektywny. Tolman (1948) wyróżnił pięć kategorii uczenia się otoczenia: a) utajone uczenie się; b) uczenie się metodą prób i błędów; c) wyszukiwanie bodźców; d) tworzenie hipotez; oraz e) orientację przestrzenną. Wyjaśniając proces powstawania mapy poznawczej posłużył się metaforą telefonicznej tablicy rozdzielczej. W tym modelu „wtyczki” dla rozmów przychodzących (synapsy) łączą się z „centralą” i stanowią zamknięte sprzężenie wytwarzające podstawowe reakcje eksploracyjne. Niektóre sprzężenia ulegają wzmocnieniu a inne wygasają, ponieważ prawidłowe reakcje powodują otwarcie układu na nowe sygnały a błędne powodują, że układ pozostaje zamknięty i niedostępny dla nowych bodźców. Tak definiowana mapa poznawcza stanowi układ sprzężeń między bodźcami a popędami i potrzebami oraz zachowaniami. Nie jest obrazem przestrzeni otoczenia ale jest regulatorem aktywności, której celem jest zaspokojenie różnych deficytów albo ciekawości, poprzez aktywność w dostępnym środowisku umysłowych oczekiwań i przestrzeni labiryntu.

Tolman (1948) wyróżnił dwie kategorie map poznawczych – mapy uproszczone (*strip-maps*) i mapy złożone (*comprehensive-maps*) – powstające na podstawie zrozumienia związków między zachowaniem a celem. Różnice funkcji kategorii map uwidaczniają się w nieprzewidywanych warunkach środowiska. Mapy złożone reprezentują szerszy zakres relacji między elementami otoczenia a w zmienionych warunkach ułatwiają wybór właściwej drogi. Mapy uproszczone powstają w efekcie uszkodzenia mózgu, niedostatecznej ekspozycji wskazówek środowiskowych, przetrenowania lub monotonii, nadmiernej motywacji lub frustracji (Tolman, 1948, s. 205). Odwołując się do klinicznych badań zaburzeń osobowości twierdził on, że w rezultacie przestępczej motywacji albo intensywno-

nej frustracji konstruowane są uproszczone mapy poznawcze odzwierciedlające mechanizmy regresji, fiksacji a także przeniesienia agresji na grupę. Mechanizm fiksacji ilustrował badaniami szczurów, które głodzone uczyły się trasy labiryntu a podczas powtórzeń w labiryncie zmodyfikowanym nie osiągały celu. Liczba błędów wzrastała, gdy dodatkowo stosowano wstrząsy elektryczne. Szczury mimo zmiany warunków reagowały tak, jak w trakcie wstępnego uczenia się.

Mechanizm przeniesienia agresji na obcą grupę to kolejny przykład posługiwania się mapą uproszczoną. Ponieważ jednym z zadań naczelnych jest współdziałanie w obrębie grupy, istnieje norma zakazująca rozładowania frustracji na jej członkach a przyzwolenie na atakowanie obcych. Agresywna jednostka jest niezdolna do wskazania przyczyn frustracji a jej zachowanie wskazuje, że kieruje się nieodpowiednią do warunków mapą poznawczą. Te interpretacje skłoniły Tolmana do propagowania idei działań edukacyjnych, szczególnie skierowanych do dzieci, umożliwiających konstruowanie złożonych map poznawczych. Twierdził, że edukacja i planowanie środowiska życia i rozwoju powinny zmierzać do ograniczenia nadmiernej motywacji oraz frustracji wśród dzieci i młodzieży. Za wskazane uznawał projektowanie środowiska w którym dzieci nie musiałyby kierować się zasadą przyjemności, lecz mogłyby się kierować zasadą rzeczywistości.

Cofer i Appley (1972, s. 426) podkreślają, że kluczowymi pojęciami tolmanowskiego modelu działania są „matryca przekonań i wartości” (*belief-value matrix*) oraz „przestrzeń zachowania” (*behavior space*). Matryca przekonań i wartości może być wspólna dla danej kultury lub specyficzna dla danego osobnika i składa się z przekonań, że określone zachowania dostarczą zaspokojenia. Na przykład, zaspokojenie potrzeby eksploracji wymaga istnienia oczekiwań dotyczących różnie wartościowanych miejsc i obiektów. Z kolei przestrzeń zachowania obejmuje spostrzegane środowisko i jego elementy. Elementy te są oceniane przez pryzmat wartości zawartych w kierującej zachowaniem matrycy przekonań i wartości. Częścią przestrzeni zachowania jest jaźń obejmująca potrzeby, których siła odpowiada ich deprivacji. System potrzeb oraz matryca przekonań i wartości w swych relacjach tworzą przestrzeń zachowania i ustanawiają osobowość (Cofer i Appley, 1972). Badanie osobowości polega na studiowaniu matrycy przekonań i wartości, ich integracji i na badaniu układów potrzeb i mechanizmów w jaki potrzeby wzajemnie się potęgują lub tłumią oraz badaniu ich powiązań z określonymi matrycami przekonań i wartości.

Teoria Tolmana do dziś wywołuje dyskusje. Na przykład Benhamou (1996) zauważa, że choć istnieją liczne dowody na występującą wśród szczurów zdolność do magazynowania i przetwarzania informacji przestrzennej to, jego zdaniem, nie dowiedziono istnienia zdolności szczurów do nawigacji na podstawie globalnej reprezentacji otoczenia (*survey map*). Żeby tego dowieść należałoby przeprowadzić dowód eksperymentalny spełniający następujące założenia: a) wszystkie punkty orientacyjne trasy są znane zwierzęciu, lecz żaden z nich nie może być widoczny z miejsca z którego można dostrzec cel; b) zwierzęta nie mogą korzystać z prostszych mechanizmów orientacji, niż integrowanie dróg w trakcie nawigacji odległej od celu lub uczenia się sekwencji działań z punktu wyjścia. Brak wspólnych punktów między aktualnym widokiem a zapamiętaną panoramą celu jest powszechny w naturze, ale fakt ten nie stanowi potwierdzenia istnienia map poznawczych.

Mapa poznawcza w świetle badań nad przestrzenią i środowiskiem

W latach 60. intensywnie badano procesy myślenia, obejmujące wykorzystanie posiadanych i dostępnych informacji o otoczeniu oraz procesy planowania wykraczające poza posiadane dane. Myślenie to zachowanie polegające na operowaniu ideami (tj. procesami reprezentacyjnymi lub symbolicznymi), rozwiązywaniu problemów w myśli w odróżnieniu od rozwiązywania percepcyjnego

lub rozwiązywania za pomocą manipulacji. Hilgard (1967) wyróżnił myślenie asocjacyjne, autystyczne, krytyczne, twórcze i ukierunkowane. Na przykład myślenie asocjacyjne jest względnie niekontrolowane i nieukierunkowane, jak w przypadku swobodnych skojarzeń, marzeń i snów. Myślenie ukierunkowane jest skierowane ku pewnemu celowi lub na rozwiązanie problemu a myślenie twórcze jest formą myślenia ukierunkowanego, pozwalającą odkryć nowe związki, znaleźć nowe rozwiązania problemów, wynaleźć nowe metody lub urządzenia itp. Myślenie krytyczne to taka forma myślenia ukierunkowanego która umożliwia sformułowanie sądu o prawdziwości lub wartości. Badania procesów myślenia znalazły odzwierciedlenie w teoriach nabywania wiedzy.

W 1969 roku Berlyne przedstawił teorię opisującą relacje między procesami myślowymi a innymi formami zachowania. Podkreślał, że w badaniach pomijano powszednie i prozaiczne formy myślenia. Na przykład takie, jak obmyślanie najkrótszej drogi do celu. Zakładał, że wyjaśnienie zasad myślenia wymaga odwoływania się do sekwencji myślenia reproduktywnego. Berlyne (1969) nazwał prezentowane stanowisko neoasocjacionizmem integracyjnym, chcąc podkreślić szereg różnic terminologicznych i definicyjnych wobec teorii S-R. Berlyne wskazał liczne dane potwierdzające zależność wpływu bodźca lub cechy na zachowanie od rodzaju sytuacji bodźcowej lub prawdopodobieństwa jej wystąpienia. Uwzględnienie bodźców które jedynie mogą wystąpić lub są oczekiwane dopełnia model S-R. Pokazuje to znaczenie procesów uwagi i selekcji bodźców i uwzględnia wpływ oceny prawdopodobieństwa ich wystąpienia na powstanie układu S-R. Ta koncepcja jest teoretycznym uzupełnieniem teorii Tolmana (1948), teorii Lewina (1951) uczenia się i osobowości oraz teorii różnic indywidualnych. Powoływali się na nią Miller i in. (1980) analizując plany działań i ich związek z osobowością.

Tacy badacze jak Tolman, Gibson oraz Miller stworzyli zbiory nowych pojęć wyjaśniających przebieg procesów pośredniczących między S-R, lub jak Lewin, stworzyli nowe ramy teoretyczne opisu zachowania. Wprowadzone przez nich terminy to pole psychiczne, elementy poznawcze (*cognitions*), oczekiwania (*expectations*), wyobrażenia (*images*) i obrazy, plany oraz mapy poznawcze (*cognitive maps*). Niektóre z nich, to terminy stanowiące „postać” lub odzwierciedlające złożoność procesów poznawczych.

Lewin (1951) wprowadził do psychologii pojęcie przestrzeni życiowej. Reprezentuje ona całość, osobę i jej środowisko, jako jedną konstelację wzajemnie zależnych czynników. W tym ujęciu zachowanie jest funkcją właściwości osoby i jej psychologicznego środowiska, czyli tego, co tworzy przestrzeń życiową. Zatem określone zachowania są wypadkową cech osoby i środowiska i odpowiadają przestrzeni życiowej. Lewin definiował pole psychiczne (odpowiednik przestrzeni życiowej) jako zbiór czynników fizycznych, biologicznych, społecznych oraz psychicznych (uświadomionych i nieuświadomionych) istniejących w danym momencie dla określonej jednostki bądź grupy i determinujących zachowanie. Percepcja, motywacja, ideały i wzorce postępowania zależą od warunków społeczno-kulturowych, ekonomicznych itd., na które jednocześnie ze swej strony oddziałują (Sillamy, 1994). Uwzględniając nadrzędność zasady homeostazy Lewin starał się wyjaśnić teorią pola całą sferę życia psychicznego. Jednocześnie krytykował część tradycyjnej psychologii, zarzucając że dokonuje ona sztucznych abstrakcji ograniczonych aspektów złożonych sytuacji a następnie zajmuje się tylko własnymi abstrakcjami (Cofer i Appley, 1972). Według niego rolą psychologii jest tworzenie koncepcji wyjaśniających konkretne zjawiska życia i jednocześnie nieustannie uwzględnianie wydarzeń dziejących się „tu i teraz”. Lewin wskazywał wzajemną zależność składowych pola psychicznego i znaczenie ich analizy jako dynamicznej całości bliskiej rzeczywistym sytuacjom. Zakładał, że tylko to co konkretne, może oddziaływać i wywoływać skutki. Wypadkowa jednocześnie działających w polu psychicznym sił reorganizuje je i w ten sposób oddziałuje na zachowanie.

Środowisko psychologiczne to wewnętrzne i zewnętrzne czynniki oddziałujące na przestrzeń życiową. Oznacza to, że pole psychologiczne nie jest równoważne polu fizycznemu, ponieważ to drugie oddzielone jest swoistą barierą, tworzoną przez procesy percepcji i możliwości motoryczne osoby. Bariery percepcji i lokomocji i granice adaptacji i przystosowania wykluczają część „obiektywnego” świata faktów fizycznych i społecznych ze środowiska psychologicznego. McKinnon (Cofer i Appley, 1972, s. 303) zwraca uwagę, że zależności między przestrzenią życiową a światem znacząco komplikuje uwzględnienie „psychologicznej przeszłości i przyszłości”. Lewin (1951) podkreślał zdolność lokomocji w środowisku psychologicznym a zmianę w strukturze środowiska psychologicznego, czyli zachowanie, proponował obrazować na mapie przestrzeni życiowej. Mapa przestrzeni życiowej to zespół uporządkowanych elementów stanowiących obszary oddzielone granicami. Obszary mogą oznaczać spoprzegane czynności, stany bierne, przynależność do grup albo klas, role i pozycje społeczne a nawet przedmioty. Swoboda lokomocji w przestrzeni psychologicznej wynika z ładu i stanu obszarów przestrzeni życiowej. Tam, gdzie występują wyraźne drogi, mogą wystąpić wzorce kolejnych zachowań. Gdy obszary nie są powiązane co utrudnia lokomocję w kierunku celu, następuje zmiana środowiska psychologicznego i jego różnicowanie i porządkowanie. Związki między obszarami różnią się co do stopnia w zależności od linii komunikacyjnych (obszar może leżeć na skrzyżowaniu wielu dróg i może mieć dzięki temu rozmaite powiązania z innymi rejonami, z którymi pozostaje w kontakcie) oraz w zależności od odległości (tu także decydują możliwości komunikacyjne). Teoria pola uwypukla podmiotowy wymiar zachowania – lokomocję w przestrzeni życiowej – stanowiący eksplorację posiadanego obrazu świata bieżącego i antycypowanego w relacji do właściwości osoby. Eksploracja przestrzeni psychologicznej, motywowana napięciem bądź zaburzeniem równowagi w polu sił jest równoważna z nowymi „drogami lokomocji”. Drogi te prowadzą do centrum pola sił, którym w stanie motywacji staje się dostępny w przestrzeni życiowej cel. Gdy w przestrzeni życiowej brak pozytywnie wartościowanych obszarów, dochodzi do zaburzeń zachowania. Twórczym rozwiązaniem w sytuacji zaburzenia równowagi w polu psychicznym jest wytyczenie drogi do pozytywnie wartościowanych celów a rozwiązaniem odtwórczym jest wykorzystanie dróg już istniejących. Ważnym aspektem teorii pola jest ukazanie znaczenia struktury obszarów pola dla aktywności osoby w różnych sytuacjach. Idea rejonów o określonej strukturze i wartościach, jako wyjaśniających motywację zachowań ludzi w codziennych życiowych sytuacjach znalazła wielu kontynuatorów.

Jednym z intensywniej badanych rodzajów środowiska życia jest miasto (Bańka, 1997, 2005). W przestrzeni miasta można wyróżnić mikrosystemy – rodziny, sąsiedztwa, szkoły, miejsca pracy, rekreacji – obejmujące zachowania służące osiągnięciu różnych celów. W tych mikrosystemach użytkownicy prezentują trwałe i specyficzny wzór zachowania (Proshansky i in., 1970). W związku z rozwojem w cyklu życia różnicują się ich zachowania i role pełnione w mieszkaniu, miejscu pracy, sąsiedztwie. Zróżnicowanie mikrosystemów oraz zadań powoduje, że poznawcza mapa tych obszarów integruje złożone zbiory informacji, planów działania i wartości. Podmiot dokonuje weryfikacji swoich planów działania (Miller i in., 1980) dążąc do satysfakcjonującego poziomu dopasowania do środowiska (Harrison, 1987).

Według Kaplana (1973, s. 275–276) mapa poznawcza to: „konstrukt umożliwiający wyjaśnienie sposobu w jaki jednostki poznają środowisko. Ludzie magazynują informacje o środowisku w uproszczonej formie oraz w relacji do już posiadanych informacji. Jak zauważono wcześniej, informacje te są kodowane w strukturze umysłu, która to struktura odpowiada reprezentowanemu środowisku. Jest tak wtedy, jeżeli jednostka posiada mentalny model lub mapę środowiska”. Kaplan (1973) wyróżnia cztery funkcje informacji zawartych w mapach poznawczych: 1. Przypomnienie lokalizacji i obiektów. 2. Przewidywanie co do czego prowadzi. 3. Ocenę co

jest dobre a co złe. 4. Działanie dopasowane do cech środowiska. Należy zauważyć, że niektórzy badacze wyróżniają w treści map wartości a inni, wskazują, że informacje związane z wartościami nie są częścią map, ale są efektem korzystania z nich.

Funkcje mapy poznawczej i reakcji eksploracyjnej w przestrzeni środowiska

Zachowania wyrażają się w przestrzeni. Jeżeli zachowanie w przestrzeni jest trwałe i powtarzalne to tworzy wzór zachowania. Właściwy przestrzeni wzór zachowania wyznaczany jest przez właściwości kulturowe, społeczne i fizyczne przestrzeni oraz przez psychiczne właściwości jednostki. Z jednej strony zachowania są wynikiem interakcji właściwości osoby oraz właściwości środowiska w którym ona żyje, spostrzega i w stosunku do którego posiada określone postawy, nastawienia i oceny. Z drugiej strony, środowisko wyzwala a niekiedy wymusza zachowania jednostki przez różnorodne wymagania, właściwości, swą organizację i funkcje. Pojęcie zachowania ograniczone jest do aktywności jednostki w przestrzeni. Pojęcie działania obejmuje zachowanie i aktywność psychiczną. Impuls do badań map poznawczych wniosły wyniki badań zachowania się zwierząt w których zwracano uwagę na wyobrażenia mentalne środowiska i mechanizmy eksploracji przestrzeni. Badano więzi z otoczeniem i orientację w nim, zachowania eksploracyjne i udział wzmocnień w procesie uczenia się.

W życiu osobniczym zwierzęta nawiązują indywidualne więzi psychiczne ze swym otoczeniem. Więzi te mają charakter przestrzenny i czasowy. Większość zwierząt wybiera miejsce swego pobytu. Celem mobilności jest aktywność w optymalnych warunkach środowiska. Aktywność przestrzenna zwierząt różni się stopniem przywiązania do miejsca oraz zdolnością do wyszukania sobie preferendum etologicznego. W strefie życiowej wyróżnia się strefę mieszkalną, znaną i nieznaną. Niektóre zwierzęta przemieszczają się i odbywają wędrówki często poza strefę zamieszkania a nawet strefę znaną (Sadowski i Chmurzyński, 1989). Podczas przemieszczeń i migracji zwierzęta orientują się w przestrzeni na dwa sposoby. Orientacja pierwszorzędowa umożliwia dotarcie do celu dzięki stosunkowo prostym reakcjom, jak tropizmy, taksje czy zachowania korekcyjne. Z kolei orientacja drugorzędowa umożliwia zwierzętom odnalezienie drogi powrotnej do obszaru lub pokarmu poprzez rozpoznawanie znanych miejsc. Sadowski i Chmurzyński (1989) podkreślają, że w zależności od tego, czy zwierzę znajduje się w strefie znanej czy też poza nią, różne mechanizmy kierują orientacją drugorzędową.

Nawigacja, jako poruszanie się według bodźców zewnątrzpochodnych ma formy orientacji bliskiej, gdy cel znajduje się w zasięgu receptorów i dalekiej. Wyróżnia się wiele form nawigacji zwierząt, m.in. nawigację kierowaną, docelową, kierunkową, np. astrotaktyczną, astronomiczną. Niektóre ptaki (np. zięby) uczą się określania wskazówek bieguna północnego. Dzieje się to we wczesnej rozwojowo mimowolnej obserwacji nocnego obrotu nieba wokół tego bieguna. Ptak uwzględnia przy tym tę część nieba do 35° odległości biegunowej, w której gwiazdy przesuwają się po względnie małych łukach i uczy się położenia takich gwiazdozbiorów jak Kasjopea, Wielka i Mała Niedźwiedzica, Cefeusz i Smok. W wyniku tego percepcyjnego uczenia się utajonego, ptak może na podstawie wzajemnego położenia gwiazd określić kierunek osi obrotu nieba, niezależnie od pory roku i doby. U części ptaków obrazy nieba są prawdopodobnie zakodowane genetycznie, bowiem ptaki znają bezwzględne położenie gwiazd o każdej porze nocy. Sadowski i Chmurzyński (1989) sformułowali te wnioski na podstawie badań zachowania się piegż w planetarium. Ptakom tym w okresie niepokoju migracyjnego, prezentowano różne obrazy nocnego nieba, po czym zamieniały one kierunek lotu, by uspokoić się wtedy, gdy prezentowano im obraz nieba z okolic Sudanu.

Procesy percepcji i uczenia się otoczenia przez zwierzęta i ludzi są wyjaśniane za pomocą podobnych mechanizmów. Oprócz ucze-

nia się percepcyjnego, m.in. obligatoryjnego i utajonego, przywołuje się mechanizmy wdrukowywania lub wpajania (*imprinting*). Sadowski i Chmurzyński (1989) wyróżnili takie warunki wdrukowywania jak brak wzmocnienia, okres krytyczny, krótki kontakt ze źródłem bodźców oraz trwałość. Obiektem wpajania może być żywy osobnik, jest to uczenie się o konsekwencjach społecznych, o charakterze afiliacyjnym lub seksualnym a także miejsce lub obszar zamieszkania co kształtuje przywiązanie do obszaru a także zachowanie. Wpajanie charakteryzuje emocjonalny stosunek osobnika do określonych cech bądź zachowań. Ważnym adaptacyjnie rodzajem zachowań są zachowania eksploracyjne w środowisku.

Pisula (2003) zauważa, że zachowania eksploracyjne zwierząt, często zwane badawczymi, pełnią kluczową rolę w procesie adaptacji organizmu do zmian w środowisku. W perspektywie współczesnej etologii i psychologii poznawczej istotną rolę odgrywa reprezentacja poznawcza albo neuronalna. Według Gallistel (Pisula, 2003, s. 13–14) o istnieniu reprezentacji przesądza spełnienie czterech warunków: 1) Istnieje mapowanie/odzworowanie bytów lub zdarzeń na zmiennych umysłowych lub neuronalnych, które służą jako substytuty tych zdarzeń lub bytów. 2) Istnieje formalny związek/odpowiedniość pomiędzy relacyjnymi i kombinatorycznymi operacjami dokonywanymi na bytach lub zdarzeniach rzeczowych. 3) Procesy mapowania/odzworowania oraz procesy operacji zapewniają zdolność formułowania przez organizm względnie trwałych przewidywań co do przyszłych zdarzeń w otoczeniu. 4) Zdolność formułowania trafnych przewidywań jest wykorzystywana do generowania adaptacyjnego biologicznie zachowania. W świetle badań Griffina (1984) niektóre zwierzęta mogą tworzyć teorie umysłu, na przykład, oszukując inne wtedy, gdy ukrywają przed nimi żywność. Wśród zachowań eksploracyjnych Pisula (2003) wyróżnia: odruch orientacyjny, ogólną eksplorację ruchową, eksplorację percepcyjną, reakcje badawcze i ciekawość poznawczą. Zachowania eksploracyjne prócz wartości przystosowawczej posiadają przyczyny i są motywowane, podlegają rozwojowi i pełnią rolę w rozwoju psychiki. Pisula (2003, s. 66–67) wyróżnia trzy metody myślenia o zachowaniach eksploracyjnych. Pierwsza, metoda poziomów pokazuje, że pewne zdolności psychiczne, formy zachowań eksploracyjnych są dostępne wszystkim organizmom, jednak poziom tych zdolności jest zróżnicowany między organizmami. Druga metoda, jednorodnej redukcji pokazuje, że wszystkie zdolności psychiczne występują u wszystkich zwierząt, różnią się jedynie poziomem rozwoju. Trzecia, metoda zmienności, umożliwia dzięki zróżnicowanemu obrazowi zdolności, wykazanie wyższości albo niższości niektórych zdolności zwierząt wobec zdolności ludzi. Pisula (2003) wykazał interesującą zależność między poziomami integracji a zróżnicowaniem obrazu zachowań. Ponieważ każdy poziom wyższy organizuje poziomy niższe, oraz zawiera jedną nową jakość, wraz ze wzrostem komplikacji zachowań orientacyjnych wzrasta ich wariancja. Zatem, im większy dystans między poziomami, tym moc wyjaśniająca zachowań prostych wobec złożonych jest mniejsza.

Organizm zwierzęcy cechuje tendencja do tworzenia reprezentacji otaczającego środowiska. Reprezentacja ta modyfikuje zachowanie poprzez wytworzenie oczekiwań co do aktualnej stymulacji płynącej ze środowiska. Procesy uwagi są ogniskowane wokół stymulacji odbiegającej od oczekiwań. Są efektem działania mechanizmu porównującego stymulację z reprezentacją środowiska. Z kolei natężenie potrzeb biologicznych modyfikuje oczekiwania wobec stymulacji poprzez wpływ na mechanizm porównujący a siła reakcji na bodziec wzrasta wraz z aktywnością mechanizmu porównującego wyzwolonego tym bodźcem. Efektywność asymilacji nowej stymulacji zmienia się wraz ze zdolnością do zbliżenia się do stymulacji odbiegającej od modelu i ze złożonością istniejącej reprezentacji. To, czy zwierzę podejmie eksplorację nowej stymulacji czy też ucieczkę, zależy od siły odpowiedzi mechanizmu porównującego. Organizm odbiera stymulację ze środowiska a następnie mechanizm filtrujący wyodrębnia z niej zestaw bodźców poten-

cialnie znaczących. Bódcze te są następnie analizowane i porównywane z oczekiwaniami. Zbieżność bodźca i oczekiwań wyzwała zachowania służące zaspokojeniu potrzeby, natomiast rozbieżność wywołuje reakcje orientacyjną i zachowanie eksploracyjne lub ucieczkę służące redukcji rozbieżności.

Można teoretycznie założyć, że zmieniające się warunki środowiska stanowią punkt wyjścia dla oceny ich rozbieżności z oczekiwaniami, ale nie można pomijać faktu, że nawet duża rozbieżność może być atrakcyjna dla zwierzęcia wtedy, gdy warunki zewnętrzne będą optymalne ze względu na dominujące cechy (np. dużą ilość pożywienia). Mechanizm umożliwiający zwierzęciu rozpoznawanie bodźców biologicznie znaczących, bez uprzedniego uczenia się nazywany jest przez etologów mechanizmem wyzwalającym reakcję w odpowiedzi na stymulację specyficzną.

TEORIE MAP POZNAWCZYCH W PSYCHOLOGII

Idee uczenia się otoczenia zostały w znacznym stopniu rozwinięte się przez Thorndike'a (1935). Sformułowane przez niego prawa ćwiczenia oraz efektu dotyczą związków między bodźcem a reakcją i relacją zwrotną, nagrodą albo karą, na prezentowane wskutek bodźca zachowania. Prawo efektu mówi, że konsekwencje danej czynności decydują o tym, czy zostanie ona wyuczona. Ze względu na wpływ nagrody, uczenie się zgodnie z prawem efektu jest zasadniczo synonimem warunkowania instrumentalnego. Nagroda albo kara stanowią o wzmocnieniu albo wygasaniu zachowania. Koncepcja uczenia się związków między zachowaniem a jego efektem na podstawie prób i błędów, zakłada przypadkowość zachowań prowadzących do pierwotnie nieznanego celu. W tej perspektywie optymalizacja zachowania jest efektem uczenia się związków między zachowaniem a nagrodą albo karą. Ilość nagród zwiększa się wraz z upływem czasu i opanowaniem sekwencji zachowań, o ile nie zostaną zmienione warunki wyjściowe. Wzrastająca sprawność powoduje, że ilość kar ulega ograniczeniu. Podsumowując, uczenie się ogranicza zmienność i przypadkowość zachowań czyli zwiększa efektywność działań w poznanim i zapamiętanym środowisku.

Mapy poznawcze w psychologii uczenia się

W artykule dotyczącym adaptacyjnej funkcji zmienności zachowania się zwierząt i ludzi Neuringer (2004) wskazuje nowe możliwości wyjaśnienia roli wzmocnień w procesie adaptacji. Zauważa, że uznaje się istnienie związku między wzmocnieniem a zachowaniem, kształtującego nawyki i zachowania stereotypowe. Zatem wzmocnienia reakcji powodują redukcję zmienności zachowań. Zauważa, że istnieją sytuacje w których wzmocnienia generują zmienność zachowań i ułatwiają np. uczenie się kompleksów nowych reakcji. Inaczej mówiąc, wzmocnienia nie zawsze prowadzą do zmniejszania różnorodności zachowań. Wskazuje sytuacje, gdy stereotypowe reakcje lub nawyki utrudniają wręcz adaptację a nawet stanowią obraz zaburzeń, jak w przypadku depresji, autyzmu itp. Neuringer (2004, s. 891) dowodzi, że powtarzalność i zmienność zachowań są efektem uczenia się przez konsekwencje. Zwierzęta i ludzie w zależności od oceny możliwości osiągnięcia celu zwiększają lub zmniejszają zmienność zachowania, reagują stereotypowo lub przypadkowo. Zmienność zachowań sprzyja uczeniu się i twórczości. Badania zachowania się zwierząt w warunkach wzmocnienia zmienności reakcji dotyczyły zmienności: czasu między reakcjami, sekwencji reakcji, zachowań w przestrzeni itp. Neuringer (2004) opisuje serię eksperymentów zapoczątkowaną przez Machado (1989) a dotyczącą precyzji stopnia kontroli wzmocnienia zmienności reakcji. Machado starał się odpowiedzieć na pytanie, czy można wzmocniając nieprzewidywalność zdarzeń uzyskać zakładany poziom zmienności reakcji, od powtarzalnych do przypadkowych? Manipulując poziomem nieprzewidywalności i częstotliwości zdarzeń starał się odpowiedzieć na pytanie, czy zmienność reakcji można kontrolować w podobny sposób jak siłę i szybkość? Wykazał silny związek między poziomem zmienności zachowań

a nieprzewidywalnością warunków. Okazało się, że wzmocnienie nieprzewidywalności reguluje poziom zmienności zachowań.

Przywołane badania pokazują, że związki osobnicze ze środowiskiem są istotne a ich zerwanie zagraża adaptacji, rozmnażaniu a nawet życiu. Eksploracja środowiska jest jedną z form regulacji w optymalnych progach przystosowania a poznanie środowiska fizycznego i własnej grupy jest zdeterminowane biologicznie i skutkuje przywiązaniem. Siła przywiązania zmienia się w zależności od jej znaczenia adaptacyjnego a wiedza przestrzenna wyrażona w postaci oczekiwań stanowi wzorce optymalnych warunków otoczenia. Zmienność warunków otoczenia prowadzi niekiedy do zachowań stereotypowych ale i wyzwała zachowania nowe, różnicujące się mimo wzmocnień. Reprezentacje otoczenia można przedstawić jako układy bodźców i reakcji w sytuacji dążenia do stanu oczekiwanego. Zagadnienie motywacji aktywności zwierząt jeszcze inaczej wyjaśniali psycholodzy poznawczy i behawioryści.

Mapy poznawcze w psychologii percepcji

Reguły konstruowania map poznawczych wywieść można z badań procesów poznawczych. Procesy poznawcze podlegają prawom rozwoju, mają charakter ciągły, mogą przebiegać równoległe i równocześnie. Podstawowe zasady konstrukcji map poznawczych odpowiadają procesom asymilacji i akomodacji. Zdolność poznania otoczenia jest zależna od konstruktów osobistych umożliwiających stawianie pytań i udzielanie na nie odpowiedzi. Kelly (1955) twierdził, że wyjaśnienie zachowania człowieka wymaga uznania, że jest on aktywnie eksplorującym podmiotem tworzącym specyficzne wizje rzeczywistości nazwane konstruktami osobistymi. Ich cechą charakterystyczną jest biegunowość. Człowiek aktywny zmienia swoje konstrukty osobiste a wzrost ich złożoności pozwala lepiej rozumieć otoczenie. Konstrukty z uwagi na znaczenie zlokalizowane są na wymiarze centrum-peryferia, nie oddają jednak istoty wiedzy o przestrzeni i środowisku gdyż ich najistotniejszą rolą jest pomoc w poznaniu otoczenia społecznego.

Konstrukcję map poznawczych umożliwia i wspiera proces obrazowania umysłowego, którego efektem jest powstanie obrazów umysłowych. Obrazowanie umysłowe jest aktywnością quasi-percepcyjną często przebiegającą pod nieobecność bodźca. Intencjonalność tego procesu uwidacznia próba przypomnienia sobie obrazu twarzy osoby bliskiej. Obrazowanie umysłowe jest funkcją reprezentacji umysłowych (*mental representations*). Wizualną formę obrazowania podaje się za przyczynę powstania reprezentacji obrazowej (*picture-like representation*) lecz nie jest to pogląd powszechnie akceptowany. Często doświadczenia obrazowe są określane jako echo, kopia lub rekonstrukcja minionych doświadczeń percepcyjnych lub jako antycypacja zdarzeń przyszłych. Dlatego uznaje się, że obrazowanie odgrywa podstawową rolę, zarówno w procesach pamięci jak i procesach motywacyjnych (Paivio, 1986).

Obrazowanie umysłowe i powstawanie map poznawczych można interpretować z trzech perspektyw, jako: 1) Doświadczenie *per se quasi-percepcyjne*. 2) Hipotetyczną reprezentację obrazową w umyśle lub mózgu umożliwiającą doświadczenie quasi-percepcyjne. 3) Wewnętrzne i zróżnicowane reprezentacje (obrazowe, słowne itp.), które umożliwiają doświadczenie quasi-percepcyjne. Nie wszyscy badacze utożsamiają termin obraz-wyobrażenie (*image*) z terminem obraz-zdjęcie (*picture*). Zawartość wyobrażeń może mieć inną formę, niż jedynie obrazową (Pylyshyn, 1981; Neisser, 1967). Wskazuje się na znaczenie różnych modalności sensorycznych w kształtowaniu doświadczeń percepcyjnych skutkujące wyobrażeniami słuchowymi, kinestetycznymi, dotykowymi itd. (Jeanerod, 1994; Bensafi i in., 2003).

Część badaczy uznaje obrazowanie umysłowe za formę doświadczenia (McKellar, 1957; Finke, 1989). Jednak doświadczenie zakłada subiektywizm i introspekcję, co z kolei umożliwia kwestionowanie naukowości terminu wyobrażenia lub obrazy. Już Watson, podkreślał swój sceptycyzm wobec tego terminu i uznał, że nie ma

on znaczenia dla behawiorysty. Wzrost zainteresowania wyobrażeniami nastąpił w latach 60. kiedy nurt behawioralny zaczął tracić wpływ na rzecz kognitywizmu. Kognitywiści akceptowali stanowisko mówiące, że wyobrażenia i obrazy umysłowe są realnym faktem, ponieważ wyników licznych eksperymentów nie udało się wyjaśnić bez odwołania się do poziomów i procesów reprezentacji wyobrażeniowej. Podkreślali, że termin wyobrażenia nie powinien być rozumiany jako subiektywne doświadczenia podmiotu, ale jako szczególny rodzaj reprezentacji (*underlying representation*). Reprezentacja umysłowa jest utożsamiana ze stanem umysłu, ale i zindywidualizowana poprzez jej funkcjonalną i obliczeniową (*computational*) rolę w poznaniu. Chociaż reprezentacja nie jest obrazkiem to ważnym zagadnieniem jest to, jak wytwarza obrazy lub wyobrażenia? Przyjmuje się, że reprezentację umysłową można nazwać wyobrażeniem, ponieważ odpowiada aktualnemu stanowi umysłu, odgrywa rolę w bieżących procesach poznawczych, odzwierciedlając w procesie quasi percepcji to co jest reprezentowane. Tak rozumiana reprezentacja istniejącego obiektu jest jednak formą bardziej podstawową niż reprezentacja „w ogóle”. Problem dotyczący relacji między reprezentacją a percepcją wywodzi się m.in. z rozróżnienia impresji (*impressions*) od obrazów (*ideas*).

Alternatywną propozycję sformułował np. Thomas (1999). Zakłada on, że wyobrażenia zlokalizowane są na wymiarze między percepcją o wysokim stężeniu i nasileniu bodźców a czystym wyobrażeniem, gdzie zawartość doświadczenia jest generowana jedynie przez podmiot i jest całkowicie niezależna od jakichkolwiek bodźców na wejściu. Na tym kontinuum lokują się liczne kategorie zjawisk wyobrażeniowych i percepcyjnych – pomyłki, iluzje, złudzenia w rodzaju „widzę coś jako” lub „dostrzegam w czymś” albo projekcje np. widzę radość w ich oczach. Kolejną alternatywę proponują Wittgenstein (1961) a następnie McGinn (2004) stojąc na stanowisku, że między wyobrażeniem a właściwą percepcją istnieją pojęciowe i fenomenologiczne rozbieżności. Twierdzą, że nasza wyobrażenia w odróżnieniu od percepcji pozostaje pod kontrolą woli oraz samego doświadczenia. Na przykład, wiedząc jak wygląda szczur, mogę go sobie wyobrazić, ale nie mogę go zobaczyć wtedy, gdy jest nieobecny. Z drugiej strony nie możemy wyobrazić sobie takich nowych informacji o świecie, których byśmy dotychczas nie znali. Pogląd ten podważa Kosslyn (1980, 1983) argumentując, że informacje które możemy uzyskać z wyobrażeń są innego rodzaju, niż uzyskiwane na przykład w procesie percepcji.

W procesie percepcji podkreśla się jej intencjonalność, rozumianą jako spostrzeganie czegoś, skierowanie na coś np. wzroku albo wysiłek podjęty aby coś zobaczyć. Obraz umysłowy jest zawsze obrazem czegoś (bez względu na stopień realności), podobnie jak spostrzeganie zazwyczaj odnosi się do jakiegoś obiektu albo zjawiska. W tym znaczeniu obraz czegoś zawarty jest w pamięci, co skłania do postawienia pytania o formę jego zapisu lub kod zapisu. Wpływową teorią podwójnego kodowania Paivio (1971) poszerzył dyskusję dotyczącą formy zapisu informacji (obrazową-imageny lub słowną-logogeny) w pamięci o zagadnienia dotyczące samych mechanizmów zapamiętywania. Mechanizmy procesów pamięci badano z wykorzystaniem rotacji umysłowej obrazów i procesu ich mentalnego skanowania (przeszukiwania). Kosslyn wykrył, że subiektywna wielkość i znaczenie obrazu umysłowego wyznacza zakres czasu potrzebny do jego opisu. Te przestrzenne właściwości wyobrażeń odgrywają znaczącą rolę we współczesnych badaniach map poznawczych. Kolejną dyskusję wywołało zagadnienie formy reprezentacji, obrazowej albo opisowej (*analog-propositional debate, picture-description debate*). Na przykład, reprezentacje obrazowe nie oddają tylko relacji przestrzennych między obiektami obrazowymi, ale odtwarzają również same relacje w przestrzeni obrazów. W latach 70. Anderson i Palmer wskazali, że obie koncepcje kodowania są komplementarne wobec siebie. Kolejną kontrowersję wywołało zagadnienie przenikalności poznawczej (*cognitive penetrability*) której zakres uwarunkowany jest możliwością wpływu przekonani bądź celów osoby na procesy poznawcze. W latach

90. wzrosło znaczenie teorii percepcji, których autorzy podkreślali znaczenie aktywności podmiotu i stali na stanowisku, że percepcja jest formą aktywności, intencjonalnego przeszukiwania otoczenia i zadawania pytań dotyczących cech i właściwości środowiska (Ellis, 1995). W tym ujęciu obrazy pojawiają się wtedy, gdy podmiot nie ustaje w poszukiwaniu szczególnych informacji w otoczeniu nawet wtedy, gdy nie jest przekonany, że je w nim znajdzie.

Mapy poznawcze w psychologii z perspektywy rozwoju człowieka

Teoria map poznawczych w szczególności sposób odnosi się do terminologii i zjawisk psychologii rozwoju człowieka. Kluczowe pojęcia, jak wyobrażenia, obrazy, schematy działania, wzory zachowania, struktury umysłowe mają związek z rozwojem, aktywnością, percepcją i poznaniem np. własnego ciała oraz aktualnie dostępnej przestrzeni i środowiska. O tym, że analizy związków człowieka ze środowiskiem w polskiej psychologii mają długą tradycję świadczą np. „sprawozdania z książek” zamieszczone w szóstym tomie *Kwartalnika Psychologicznego* (1935). Znaleźć tam można omówienia takich prac, jak Szumana, Pietera i Weryńskiego *Psychologia światopoglądu młodzieży – idealizm, filozofia, religia* oraz Schwarcz *Podręczny atlas fizycznego i psychicznego rozwoju młodzieży*. Z kolei w tomie jedenastym tego *Kwartalnika* (1939) artykuł Pietera o związkach między różnicowaniem ilorazów inteligencji młodzieży a różnicowaniem warunków środowiska. Zauważyć można istotny nacisk, jaki kładą autorzy wymienionych prac na czynniki kultury oraz zasobów środowiskowych w rozwoju psychicznym i fizycznym dzieci i młodzieży. Środowisko jest rozumiane jako zespół warunków zewnętrznych o określonych zasobach. Charakterystyka środowiska wymaga uwzględnienia nawet na poziomie metodologii badań, co podkreśla Pieter (1939) wskazując na konieczność zindywidualizowanego podejścia w badaniach inteligencji, w którym istotną rolę odgrywa środowiskowa standaryzacja testów relatywizująca wyniki badania do właściwości jednostki. Z perspektywy rozwojowej ważne jest stanowisko Piageta (1972), który nie opowiadając się ani za natywizmem, ani za empiryzmem sformułował teorię psychologicznego strukturalizmu. Opisuje ona w większym zakresie zjawisko umysłowej reprezentacji przestrzeni, niż procesy jej percepcji. Piaget (1972) zakłada że podmiot, który tworzy pojęcia na podstawie własnej aktywności a następnie je organizuje w określone struktury, pozostaje w procesie stałej wymiany informacji z otoczeniem. Proces ten obejmuje asymilację i akomodację, gromadzenie i przekształcanie wiedzy o otoczeniu i jako taki jest podstawą generalizacji. Strukturę definiował Piaget (1972) jako system przekształceń o właściwościach przeciwstawnych właściwościom posiadanym przez elementy. Struktura ma potrójny charakter: całości, przekształceń i samosterowania. Całość oznacza, że struktura elementów podporządkowana jest prawom systemu. Przekształcenia oznaczają proces strukturalizacji, natomiast samosterowanie to proces samoregulacji struktury za pomocą rytmów regulacji i oscylacji.

W nowym otoczeniu odnalezienie drogi wymaga przywołania i wykorzystania reprezentacji otoczenia i dostępnych informacji przestrzennych. Konstrukcja planu działania obejmuje znaki (*signs*), mapy (*maps*), zapisy (*descriptions*) wiedzy oraz obrazy (*images*). Z ich pomocą osoba eksploruje nieznanne środowisko i integruje bodźce sensoryczne konstruując umysłowe reprezentacje środowiska. Takie reprezentacje nazywamy mapą poznawczą. Według Piageta (1981) wyobrażenia stanowią formę odroczonej imitacji i powstają na skutek rozwoju wyobrażeń oraz mowy. Imitacja pozwala uzyskać dostęp do nieobecnych na zewnątrz bodźców, charakterystycznych dla stanów afektywnych, bodźców słuchowych a nawet wzrokowych. Już z badań Jacobsona (1932) wiadomo, że gdy człowiek wyobraża sobie siebie samego, wykonującego jakiś ruch, wówczas w mięśniach, które byłyby użyte przy tym ruchu, występują prądy czynnościowe, nawet jeśli mięśnie nie kurczą się

na tyle, by spowodować dostrzegalną zmianę postawy. Imitacja nie ogranicza się do naśladowstwa żywych modeli.

Opis wyobrażenia jest często opisem złożonego ciągu zdarzeń, w którym przeplatają się reakcje sytuacyjne i transformacyjne. Badani proszeni o narysowanie figury geometrycznej a następnie proszeni o wyobrażenie sobie że ją rysują, poruszali palcem, językiem lub głową. Kiedy w drugiej części eksperymentu proszono badanych o zachowanie bezruchu i naciskanie przycisku palcem wskazującym, byli oni niezdolni do jednoczesnego wyobrażania sobie zadania. Są to dowody na zależność wyobrażeń ruchowych od zewnętrznych lub utajonych reakcji mięśni szkieletowych (Berlyne, 1969).

Struktura procesów myślowych to zagadnienie wymagające wskazania właściwych reakcji symbolicznych w sytuacji obecności lub nieobecności bodźca. W przypadku klasyfikacji obiektu, dochodzi prawdopodobnie do utajonej reakcji skojarzeniowej z każdym elementem klasy do której on należy. Można wyróżnić trzy rodzaje reakcji oznaczających: reakcję konotacyjną określającą właściwości bodźcowe, reakcję identyfikującą specyficzną dla obiektu i reakcję denotacyjną, ułatwiająca rozpoznanie zbioru obiektów jako klasy. Problem stanowi ustalenie, jakie reakcje symboliczne albo reprezentujące zachodzą wtedy, gdy obiekty są nieobecne w aktualnym otoczeniu.

Umiejętności logicznego myślenia i nabywania wiedzy są wynikiem uczenia się i dojrzewania. Wykorzystywane w procesie myślenia logicznego strategie (Bruner, 1978), struktury (Miller, 1962), programy (Newell i in., 1958) i plany (Miller i in., 1980) można uważać za systemy reguł. Reguły pozwalają przewidzieć zachowanie w sytuacji bodźcowej, w której znajduje się dany organizm. Osoba dysponująca właściwą strategią będzie miała przygotowaną reakcję dla każdej z możliwych konfiguracji zdarzeń, z którymi może się zetknąć w trakcie swej działalności. Jeśli znamy jej strategię, nie możemy przewidzieć co ona robi, nie wiedząc w jakich okolicznościach się znajdzie, lecz możemy przewidzieć, jakie działania z jej strony wywoła możliwe zdarzenie.

Mapy poznawcze w psychologii środowiskowej

Idee badań związków człowieka i warunków środowiska a także idee projektowania środowiska w sposób odpowiadający ludzkim możliwościom wywieść można zarówno z psychologii pracy (Bańka, 1996), z psychologii środowiskowej (Proshansky i in., 1970; Bańka, 2002) i ekologicznej (Eliasz, 1993) oraz geografii behawioralnej (Walmsely i Lewis, 1997) czy architektury (Sanoff, 1999). Od lat 60. prowadzono w psychologii badania dotyczące np. wpływu pięciu kategorii wyróżnionych przez Lynch'a (1960) na strukturę mapy poznawczej miasta (Aragones i Arredondo, 1985). Okazało się, że istnieją takie pojęcia, które silnie wiążą pozostałe. Na przykład centrum miasta i jego peryferia stanowią dwa wymiary kategoryzacji i mają znaczący wpływ na treść map. Badano percepcję przestrzeni i rozwiązywanie problemów przestrzennych, metody nawigacji (Passini, 1995; Tlauka i Wilson, 1996), stresu i lęku przed przestępczością (Nasar i Jones, 1997; Herzog i Miller, 1998; Hauziński i Bańka, 2002), uczenie się kierunków (Presson i in., 1989), różnice między indywidualnymi a kolektywnymi reprezentacjami w formie regionów mentalnych (Couclelis i in., 1995).

Badania percepcji otoczenia i map poznawczych środowiska prowadzono także w Polsce. Pionierskie badania pod kierunkiem T. Tomaszewskiego prowadzili M. Susłowska i M. Sawicka w Krakowie a A. Eliasz, K. Skarżyńska i T. Szustrowa w Warszawie. Badaniami na poziomie międzynarodowym kierował K. Lynch pod egidą UNESCO (Tomaszewski, 1984). Potwierdzono tezę, że spostrzeganie otoczenia przez człowieka ściśle wiąże się z jego aktywnością w nim. Zależność ta jest wzajemna, ale aktywność stanowi element podstawowy a percepcja pochodny. Człowiek spostrzega w swoim otoczeniu przede wszystkim to, co jest mu potrzebne. Ze względu na funkcjonalny i „regulacyjny” charakter spostrzegania otoczenia

powstaje konieczność uwzględnienia w badaniu percepcji rodzaju i celu aktywności. Definicje mapy poznawczej przedstawiane przez przedstawicieli psychologii środowiskowej i innych dyscyplin są niejednoznaczne. Jak zauważają Bell i in. (2004, s. 97) odpowiadając na pytanie o to, czym jest mapa poznawcza „bardziej prawidłowo powinniśmy chyba mówić o kolażu poznawczym, składającym się z wielu różnych fragmentów informacji, niektórych w postaci obrazowej, innych – epizodycznej, jeszcze innych – podobnych do mapy. Biorąc pod uwagę długą tradycję terminu mapa poznawcza, postanowiliśmy i my go ostrożnie przyjąć, ostrzegamy jednak, że jest to bardzo niedokładny, a być może nawet nietrafny opis środowiska przestrzennego”. Pomocna w prowadzeniu dalszych analiz jest definicja terminu „środowisko”. Środowisko jest istotnym i obiektywnym elementem każdej systemowej próby analizy rozwoju człowieka i analizy zmian w jego relacjach z otoczeniem. Tomaszewski (1975, s. 13) definiuje środowisko jako względnie trwałe układy elementów otoczenia człowieka, ważnych dla jego życia i zachowania się.

Tomaszewski (1975) analizuje termin sytuacja, wskazując na jej czasowe i środowiskowe determinanty. Sytuacja jest zawsze czyjaś i jest uwarunkowana aktywnością podmiotu. Sytuacje dzielą się na egzystencjalne i behawioralne. Sytuacja obejmuje elementy otoczenia człowieka wraz z nim samym, takie jakimi są one obiektywnie i w obiektywnych stosunkach wzajemnych i takie jakimi je spostrzegają ludzie uczestniczący w tej sytuacji, nie tylko sam jej podmiot (Tomaszewski, 1975, s. 22). Zachowanie się w sytuacji zgodne z percepcją a nie z obiektywnymi cechami przedmiotów wywołuje skutki zgodne z cechami obiektywnymi, a nie spostrzeganymi czy wyobrażonymi. Berlyne (1969) wprowadza rozróżnienie między równoważnością ekologiczną a behawioralną sytuacji. Ekologicznie równoważne są te sytuacje bodźcowe, na które organizm powinien reagować jako na podobne, natomiast równoważne behawioralnie są te, na które reaguje jako na podobne. Klasy sytuacji bodźcowych mogą skojarzyć się z tą samą reakcją na podstawie niezależnego kojarzenia oraz pierwotnej i wtórnej generalizacji bodźca. Myślenie ukierunkowane przez proces generalizacji wtórnej prowadzi do uzyskania równoważności behawioralnej bodźców.

Sytuacja rozpatrywana jako układ wartości i możliwości ukazuje podobieństwo do mapy poznawczej. Tomaszewski (1975) wskazuje, że sytuacje rozpatrywane jako układ wartości i możliwości mogą mieć różne wymiary i różny obszar. Wymiary sytuacji odpowiadają kierunkom aktywności podmiotu, a więc realizowanym wartościom. Wartości tworzą hierarchię a preferencje wobec nich wywierają wpływ na zachowanie. Preferencje wartości warunkowane sytuacyjnie mogą się zmieniać a warunkowane osobowościowo mają trwały charakter. Sytuacje człowieka stanowią układy względnie zamknięte, ograniczone do pewnego obszaru a na przebieg aktywności podstawowej podmiotu wywierają wpływ bodźce, wartości i możliwości występujące w tym obszarze. Obszar sytuacji określony jest przez jej pole oraz bariery wyznaczające jego granice. Bariery pola mogą mieć charakter fizyczny, społeczny, kulturowy lub moralny. Mogą też, jak się wydaje, mieć charakter indywidualny wtedy, gdy rozpatrujemy dominujące w określonej sytuacji potrzeby albo motywy działania osoby. Cechą charakterystyczną barier jest to, że w zależności od zmiany sytuacji osoby zmianie ulega znaczenie barier. Na przykład, bariery mogą być potencjalną ilością informacji, która stanowi rezerwę zasobów środowiska i może być wykorzystana do zmiany obszaru lub zmiany zakresu obszaru sytuacji.

MAPA POZNAWCZA JAKO POJĘCIE UMYSŁOWYCH REPREZENTACJI ŚRODOWISKA

O'Keefe i Nadel (1978, s. 78) sądzą, że mapa poznawcza nie jest obrazem (*picture*) ani wyobrażeniem (*image*) który „wygląda” jak to co reprezentuje ale jest strukturą informacyjną na podstawie której mogą być rekonstruowane wyobrażenia m.in. mapa i na podstawie

której generowane są zachowania zależne od informacji na temat miejsca. Jak wynika z omawianych przez nich badań, zdolności do reprezentowania wiedzy o środowisku pojawiają się u ludzi stosunkowo wcześnie, przed wskazanym przez Piageta jako krytyczny okresem 10–12 lat. Jednym z celów pracy O'Keefe i Nadel było stworzenie neurologicznej teorii rozwoju w odniesieniu do map i ich funkcji. W strukturze wiedzy przestrzennej wyróżnili drogi i mapy. Uznali, że całkowicie różnią się one funkcją. Zauważyli, że opis drogi, np.: idź od zakrętu w prawo, gdy miniesz stary wiktoriański dom po lewej, przekrocz skrzyżowanie i idź w stronę wzgórza jest układem bodziec-reakcja-bodziec czyli sposobem przejścia od jednego krajobrazu do drugiego. W przypadku takiego opisu, jak w przewodnikach turystycznych dla piechurów, z jednej strony mamy do czynienia z przewodniczeniem, a z drugiej z orientowaniem się i ukierunkowaniem. Przewodnik który prowadzi wędrowca odwołuje się do stałych lokalizacji lub obiektów wyróżniających się. Z kolei drogi przemierzane z pomocą orientacji lub ukierunkowywania wymagają od podmiotu aktywności percepcyjnej, jak w poleceniu „wspnij się na wzniesienie po lewej stronie”. Istnienie dróg implikuje istnienie celów które świadczą o motywacji (O'Keefe i in., 1978, s. 83).

Wiedza o przestrzeni w postaci dróg kieruje uwagę na ważne obiekty albo zakręty. Charakteryzuje się sztywnością, zmusza do korzystania z poprawnych sekwencji i ogranicza możliwość dowolnego wyboru trasy. Wybór drogi wynika z tego, że prowadzi ona do celu i z instrukcji wiążących drogę z celem. Monitorowanie wielkości i zagęszczenia mijanych obiektów ułatwia orientację w otoczeniu. Orientację umożliwiają też proste operacje, jak obrót w obrębie przestrzeni własnego ciała oraz analiza bodźców docierających z tej przestrzeni. Kolejnym podstawowym aspektem poruszania się drogą jest prędkość. Prędkość poruszania się jest wynikiem możliwości fizycznych i dostępności percepcyjnej informacji o środowisku i celach pośrednich. Instrukcje lub wskazówki, wykorzystywane podczas poruszania się z wykorzystaniem reprezentacji w formie drogi mogą ulec zatarciu, punkty orientacyjne mogą się zmienić lub ulec zniszczeniu, ważne szczegóły mogą zostać pominięte. W takich sytuacjach łatwo o zagubienie się i utratę orientacji. Odnalezienie drogi właściwej nierzadko wymaga powrotu do istotnego dla orientacji miejsca. Zatem przywracanie orientacji ma charakter egocentryczny, bazujący na określeniu lokalizacji poruszającego się i kierunku marszu z osią lokalizacji celu. W takiej sytuacji użyteczność punktów orientacyjnych wynika z odniesienia do ich lokalizacji dróg wiodących do wybranych celów. Należy dodać, że sytuacji przywracania orientacji i lokalizowania siebie w otoczeniu towarzyszą silne emocje, niekiedy przybierające rozmiary paniki. Zagadnienie odwracalności operacji, korzystania z dróg od celu do punktu wyjścia, dyskutowane było w psychologii m.in. przez Piageta. O ile mapy obejmują złożone relacje między punktami, a ich złożoność i zawarte w nich znaczenia i poziom abstrakcji umożliwiają odwracalność operacji, o tyle w przypadku dróg zadanie odwrócenia operacji nie jest proste.

Omawiając mapy O'Keefe i Nadel (1978) podali ich dwie definicje. Pierwsza mówi, że mapy są reprezentacją (zazwyczaj dwuwymiarową) części przestrzeni. Druga mówi, że ponieważ składową przestrzeni są miejsca, to mapy są reprezentacją sieci powiązanych miejsc, które pozostają w usystematyzowanych związkach na podstawie zbiorów zasad przekształceń przestrzennych. Ponieważ przestrzeń jako taka istnieje pod nieobecność obiektów uznają, że zarówno miejsca, jak i przestrzeni nie można definiować poprzez odniesienie ich do obiektów bądź relacji między nimi. Uznają oni, że określenie miejsca przy pomocy zlokalizowanego tam obiektu stanowi konwenans, który utrudnia dostrzeżenie, że jedną z podstawowych charakterystyk map przestrzeni jest ich niezależność od punktów odniesienia do obiektów lub do ich grup. Wystarczy porównać mapę miejsca pokazującą szlaki komunikacyjne i mapę pokazującą gęstość zaludnienia, dotycząc one tych samych miejsc lecz różnią się istotnie. O'Keefe i Nadel wyróżniają dwa typy map:

tematyczne i topograficzne. Mapy topograficzne wykorzystywane są do orientacji i znalezienia dróg w danym obszarze, zawierają symboliczne przedstawienia obiektów, odzwierciedlają proporcje kątowe i odległości między lokalizacjami punktów. Zawierają również szereg zniekształceń, do typowych należy przedstawienie dróg lub autostrad w za dużej skali. Mapy tematyczne pokazują wybrane cechy przestrzeni, zjawiska a niekiedy hipotezy, idee oraz wyniki analiz bądź syntez. Czytanie map jest umiejętnością bardziej skomplikowaną od korzystania z instrukcji marszruty. Wymaga zlokalizowania własnego położenia i rozpoznania otoczenia oraz jego przedstawienia na mapie. Korzystanie z mapy pokazuje szerszy zakres relacji przestrzennych i dróg prowadzących do celu i zapewnia większą swobodę wyboru.

Jedną z podstawowych charakterystyk map jest łatwość wykorzystania określana mianem płynności. Podczas korzystania z dróg precyzyjnie określone są punkt wyjścia, cel, kierunek poruszania się z miejsca poprzedniego do następnego. Natomiast mapy, jako takie, nie precyzują tych parametrów ale umożliwiają poruszanie się z równą skutecznością po całym obszarze, który przedstawiają. W sytuacji, gdy jedna z dróg jest zablokowana, umożliwiają wykorzystanie innej. Właśnie płynność powoduje, że z mapy można korzystać w zmieniających się warunkach. Mapy mogą być projektowane w określonym celu, dla przedstawienia danego zagadnienia. Jednak fakt, że mapa tematyczna przedstawia lokalizację hoteli w centrum miasta, nie uniemożliwia wykorzystania jej w celu orientacji i lokomocji. Kolejną charakterystykę map stanowi ich informacyjna zawartość, odpowiadająca ilości połączeń między wyróżnionymi miejscami mapy. Nowy obiekt zamieszczony na mapie jest automatycznie wiązany z już zapisanymi. Zawartość informacyjna mapy związana jest z zagrożeniem redundancją gdyż nadmiar szczegółowych informacji może zniekształcać proces poruszania się w zmienionych warunkach środowiska. Trudność sprawia fakt, że drogi na mapach przedstawiane są szczegółowo, kosztem informacji o obiektach do których prowadzą.

Badania behawiorystów i ich wkład do teorii map poznawczych

Z początkiem ubiegłego wieku istotny wkład do badań nad mapami poznawczymi wnieśli behawiorysty. Na przykład Watson i Lashley (1915) badali warunki powodzenia migracji ptaków do miejsc lęgowych. Rokrocznie po pobycie na Arktyce rybitwy migrują do Antarktyki. Watson i Lashley (1915) łowili ptaki na terenach odlotów i transportowali je, izolując od bodźców zewnętrznych, w okolice celu. Po uwolnieniu ptaków z klatek zaobserwowali dwa rodzaje reakcji. Ptaki naiwne (*naïve birds*) odrzuwały i kontynuowały lot w wyjściowym kierunku, jakby startowały z punktu wyjścia i rozmięły się z celem. Z kolei ptaki doświadczone (*experienced birds*) uwzględniały przebyty dystans i trafiały do celu. „Naiwne” kierowały się kierunkiem północnym (*compass direction*) a „doświadczone” położeniem celu. Badacze za ważne bodźce orientacyjne uznali wpływ pola magnetycznego, prądów powietrznych, położenie Słońca, dostrzeżenie celu oraz zapach. Podkreślali znaczenie mijanych krajobrazów oraz odruchów i nawyków (*habit*) (Watson i Lashley, 1915, s. 75). Sugerowali też istnienie przekazywanej pokoleniowo pamięci. Nie wskazali jednoznacznie czynników decydujących o trafności migracji ptaków na duże odległości.

W latach pięćdziesiątych, po nieudanych próbach wyróżnienia bodźca decydującego o kierunku lotu, rozpoczęto testowanie hipotez mówiących o istnieniu złożonych, poznawczych modeli wyjaśniających docieranie do celu. Najpierw Kramer i Rilling (1970) postawił hipotezę mapy i kompasu a następnie Griffin (1955) wyróżnił szereg strategii docierania przez zwierzęta do celu. Zaliczył do nich: a) pilotowanie – lot ukierunkowany przez znane okolice; b) lot w relacji do lokalizacji biegunów (*compass steering*); oraz c) rzeczywistą nawigację czyli lot do określonego celu na podstawie ustalenia kierunków łączących położenie punktu wyjścia z położe-

niem celu. Współcześnie procedury te nazywa się ukierunkowaniem (*guidances*), orientacją (*orientations*) lub posługiwaniem się mapą (*map following*).

Nowatorskie badania zachowania się zwierząt w 1934 opublikował Markiewicz. Przedstawił raport z badań nad zachowaniem się myszy po podaniu alkoholu w labiryntach wielopoziomowych. Nawiązując do badań Thorndike, badał wpływ impulsywności i podekscytowania na uczenie się labiryntu trzypoziomowego. Manipulował dawkami alkoholu i przerwą od jego podania do rozpoczęcia badań oraz liczbą poziomów labiryntu. Zwrócił uwagę na gatunkową reaktywność i wrażliwość myszy na bodźce zewnętrzne oraz pomiędzy zazwyczaj czynnik spontanicznej aktywności motorycznej w odróżnieniu od udowodnionej w licznych badaniach rytmicznej aktywności rutynowej i stereotypowej. Markiewicz (1934, s. 333) potwierdził istnienie „zdolności intuicyjnej” (*intuitive faculty*) wykraczającej poza uczenie się metodą „prób i błędów”. Jego zdaniem mechanizmy aktywności i reaktywności wyznaczają zdolności adaptacyjne zwierząt.

Zagadnienia umysłowego obrazowania środowiska

Badania mechanizmów obrazowania umysłowego mają długą historię. W 1930 roku Szuman opublikował jedną z pierwszych analiz zjawisk wizualnych, wizji powstających po zażyciu meskaliny. Analizie poddał formę i przestrzeń wyobrażeń, ich symbolikę oraz żywość, kolor i światło. Szuman (1930, s. 195-212) zaproponował własną teorię wizji, wyjaśniającą psychologiczne mechanizmy zjawiska. W 1934 roku ukazał się artykuł M. Librachowej „Struktura wyobrażeń jednostkowych odtwórczych i wyobrażeń rodzajowych”. Podkreślała ona, że „badania, dotyczące wyobrażeń, wydawać się mogą dzisiaj anachronizmem. Dziedzina ta jest pozornie doskonale i od dawna zagospodarowana przez psychologię: wytwory te uznane są za odrębne składniki świadomości, określone jest ich pochodzenie związane z podłożem myślowym, przeprowadzona jest szczegółowa klasyfikacja, zaznaczone są granice pomiędzy nimi a innymi wytworami” (Librachowa, 1934, s. 59). Uznała ona wyobrażenia za złożone wytwory, w których występują różne składniki myślowego i niemyślowego pochodzenia, związane ze znaczeniem. Uznała, że wyobrażenia najlepiej jest określić terminem struktura. Definiowała wyobrażenia jako strukturę przedstawienia oglądowego, złożony układ całościowy wytworu, posiadający określone znaczenie, tworzący się dynamicznie pod wpływem wyrażenia lub zdania i zależnie od indywidualnych chwilowych lub stałych dyspozycji psychicznych. W przeprowadzonych badaniach wykorzystywała typy wyobrażeń określone jako jednostkowe odtwórcze, ogólne lub rodzajowe, wytwórcze oraz wyrazy o treści abstrakcyjnej i wyrazy niezrozumiałe oraz sztuczne. Wyniki badań pokazały, że część badanych odwoływała się wyłącznie do kategorii językowych i deklarowali, że nie widzą obrazu np. nazywanej rośliny, podobnie jak twarzy znajomych, których nie potrafili sobie wyobrazić. Librachowa (1934, s. 81) podkreślała, że „gdyby można wytwory opisane utrwalić na zdjęciu filmowym, a więc otrzymać wizerunek treści (częściowej), ukształtowanej w jakąś formę, otrzymalibyśmy następujące typy wytworów: obraz o charakterze sylwetki, schematu rysunkowego, np. sylwetka ptaka, schemat rośliny; cały szereg następujących po sobie obrazów różnych ptaków, np. wróbel, wrona, jaskółka, sroka, gołąbek, najczęściej na jakimś tle, w otoczeniu, często z akcją; obraz jednego określonego ptaka, zwykle w jakiejś konkretnie ujętej sytuacji, np. sroka siedząca na płocie, bocian na gnieździe, kot siedzący na kolanach”. Analizowała związki treści i znaczenia obrazów zauważając, że przedstawienia są wytworami złożonymi, stanowiącymi pewną skoordynowaną całość o treści zmiennej, związanej ze znaczeniem. Uznała (Librachowa, 1934), że nie ma czystych wyobrażeń wzrokowych, że większość badanych wykazuje tendencję do oglądowego przedstawienia treści bodźca, że oprócz czynników wzrokowych można wyróżnić inne. Stwierdziła, że przedstawienie rodzajowe

jest wytworem strukturalnym, tworzącym się dynamicznie w reakcji na bodziec. W przeważającej liczbie wypadków wytwór jest skoordynowaną całością ujętą na tle otoczenia.

Obrazowanie umysłowe (*mental imagery*) jako zdolność formowania mentalnych wyobrażeń bodźców zmysłowych oraz jako proces reprezentowania np. obiektów jest nadal intensywnie badane. Można wskazać sześć teoretycznych stanowisk definiujących mapy poznawcze i procesy umysłowego obrazowania środowiska: 1. Mapa poznawcza jest tożsama z geograficzną mapą przestrzeni środowiska; 2. Mapa poznawcza stanowi analogię geograficznej mapy środowiska; 3. Mapa poznawcza jako metafora przedstawiająca w formie graficznej zjawiska w porządku, chronologii, relacjach wielkości albo zmienności lub w relacjach np. logicznych lub matematycznych; 4. Mapa poznawcza jako model wyjaśniania procesów i zjawisk z zakresu poznania, percepcji i pamięci; 5. Mapa poznawcza jako system ustrukturalizowanej i zróżnicowanej wiedzy, funkcjonującej zgodnie z regułami językowymi, pojęciowymi lub poznawczymi; 6. Mapa poznawcza jako „głęboki” proces strukturalizacji wiedzy i planów zachowań w odpowiedzi na zmienność warunków i wzrost doświadczenia (uczenie się). Stanowiska różnią się ze względu na funkcję jaką odgrywa mechanizm poznania przestrzennego i ze względu na cele korzystania z map.

Poznanie przestrzenne to wiedza i wewnętrzne albo poznawcze reprezentacje struktury obiektów otoczenia oraz relacji przestrzennych, inaczej mówiąc to uwewnętrznione odzwierciedlenie, rekonstrukcja przestrzeni i obiektów w procesie myślenia. Mapowanie poznawcze jest procesem złożonym z serii transformacji psychologicznych dzięki którym jednostka zbiera, magazynuje, przywołuje i dekoduje informacje na temat względnych lokalizacji oraz atrybutów rzeczy i zjawisk zachodzących w środowisku przestrzennym codziennego życia (Downs i Stea, 1973).

Architektura psychologicznej przestrzeni życia, przywiązanie do miejsca a mobilność życiowa człowieka

Teoria architektury psychologicznej przestrzeni życia Bańki (1997) wyjaśnia relacje człowieka z otoczeniem naturalnym i zaprojektowanym w cyklu życia. Termin architektura uwypukla wpływ teorii projektowania na antropologiczne i aksjologiczne właściwości środowiska i w konsekwencji na jego użytkowników. Właściwości środowiska, jego percepcja i zachowania w nim są punktem wyjścia dla zrozumienia sytuacji psychologicznej. Jak pisze Bańka (1997, s. 29) „zaprojektowane środowisko jest systemem elementów materialno-energetycznych rozmieszczonych pomiędzy poszczególnymi ludźmi oraz między przeciwstawnymi siłami oddziałującego otoczenia. Jeżeli owe elementy w procesie projektowania przybiorą odpowiednią konfigurację, to mogą generować różnorodną aktywność, za pośrednictwem której uczestnicy systemu realizują swoje biologiczne, psychologiczne, społeczne i kulturowe cele”. Bańka (1997) zwraca uwagę na związek między teorią projektowania, problemami które należy rozwiązać na etapie założeń i weryfikacji projektu a końcowym efektem, którego celem jest, w różnej formie, zwiększenie różnorodności i złożoności użytkowanego środowiska. W zależności od zakresu planowanych zmian przestrzeni środowiska projektanci odwołują się do teorii o odpowiednio dużym stopniu ogólności. Najmniejsze jednostki projektowe, jak pokój czy łazienka wymagają uwzględnienia różnych zmiennych, niż wtedy, gdy projektowanie dotyczy miast lub regionów.

Bańka (1997) podkreśla znaczenie, jakie ma dla optymalizacji zależności między człowiekiem a architekturą psychologia środowiskowa. Jednym z podstawowych obszarów badawczych psychologii środowiskowej jest zmienność zachowania. Teorie psychologii środowiskowej Bańka (1997) wzbogaca opisując mikro kulturowe determinanty percepcji przestrzeni, wyróżniając przestrzeń o stałych cechach, o semistałych cechach oraz przestrzeń nieformalną. Przestrzeń o stałych cechach wyraża kulturowo uwarunkowane wzory przestrzeni służące realizacji potrzeb jej użytkowników.

Przenikanie się tych przestrzeni uwarunkowane jest albo „modą” albo ograniczeniem obszaru mieszkania, tzw. „metrażem”. Z kolei przestrzeń o zmiennych cechach jest aranżowana z uwagi na funkcje które ma spełniać.

Na poziomie analiz relacji przestrzeni i zbiorowości ludzkich ważną rolę odegrało pojęcie terytorializmu, wyrażające dynamiczną zależność między osobowością a przestrzenią życiową. Dynamika zależności „przejawia się tym, że rozwojowi (różnicowaniu się) osobowości człowieka towarzyszy proces różnicowania się przestrzeni życiowej poprzez wyodrębnianie się terytoriów z zaznaczonymi granicami. Im bogatsza, bardziej zróżnicowana jest osobowość człowieka, tym bardziej zróżnicowana jest jego przestrzeń życiowa, tzn. tym więcej człowiek posiada terytoriów oraz tym bardziej są ustabilizowane jego wewnętrzne wyobrażenia przestrzeni” (Bańka, 1997, s. 77). Rozwój osobowości uwarunkowany jest stymulacyjnym oraz zadaniowym aspektem środowiska.

Reakcje emocjonalne na czynniki środowiska architektonicznego umożliwiają poznanie jego podstawowych wymiarów. Bańka (1997) wyróżnia trzy podstawowe wymiary reakcji emocjonalnych: przyjemność, pobudzenie i dominację. Emocje stanowią istotne mechanizmy regulacji zachowań w przestrzeni środowiska i powodują, że ludzie skupiają się w grupy i zbliżają do siebie lub unikają się wzajemnie. Architektura odgrywa w tym przypadku pośrednią rolę, w ten sposób, że uczucia, np. przyjemności powodują reakcje zbliżeniowe wobec jakiejś sytuacji mimo, że sytuacja ta sama w sobie jest emocjonalnie obojętna. Sytuacje o charakterze pobudzających niektórych osoby skłaniają do zbliżenia a inne do ich unikania.

Ważnym zagadnieniem w teorii architektury psychologicznej przestrzeni życia jest zjawisko rozwoju reprezentacji przestrzennych. Autor (1997, s. 122–123) podkreśla, że podstawową funkcją reprezentacji przestrzennych jest ułatwienie procesu umiejscawiania obiektów i siebie, oraz ułatwienia nawigacji na dużym obszarze geograficznym. Reprezentacje organizują doświadczenia i dostarczają ram odniesienia do których mogą być włączane i interpretowane informacje nieprzestrzenne. Wyróżnia (Bańka, 1997) trzy poziomy rozwoju i wykorzystania wiedzy przestrzennej: egocentryczny, zróżnicowany i częściowo skoordynowany oraz operacyjnie skoordynowany i hierarchicznie zróżnicowany. Poziomy te związane są z rozwojem poznawczym, emocjonalnym i społecznym osoby. Najwyższy poziom rozwoju wyobraźni przestrzennej umożliwia budowę poznawczego środowiska w kategoriach pojedynczego, obszernego i abstrakcyjnego systemu informacyjnego, niezależnego od personalnej skali ważności i personalnie ustalonych odniesień.

Analizę reprezentacji przestrzennych kontynuował Bańka (2005) zwracając uwagę na ich znaczenie w organizacji osobowościowych programów działania, konstruowanych w przestrzeni mentalnej na bazie wcześniejszych interakcji z obiektem przywiązania. Jako mapy poznawcze służą one regulacji, przewidywaniu i interpretacji zachowań, myśli oraz uczuć zarówno figury przywiązania, jak i własnej osobowości. Zwraca uwagę, że w różnym wieku funkcje map poznawczych ulegają zmianie i np. w okresie adolescencji służą porównaniom więzi łączących adolescenta z innymi ludźmi oraz z hipotetycznymi ideami na ten temat, tworząc przestrzeń epistemologiczną, czyli mapę wolności poznawczej i emocjonalnej (Bańka, 2005).

Bańka (2007) zwrócił uwagę na psychologiczne konsekwencje dynamicznych zmian warunków środowiskowych, szczególnie rynku pracy. Omawiając nowe formy zaradności i przystosowania się młodzieży oraz przemiany orientacji życiowych wskazał różne aspekty i przyczyny migracji. Opisał szereg zmian mechanizmów kształtowania się tożsamości, które obecnie charakteryzuje niestabilność, swoboda wyboru, różnorodność doświadczeń w procesie eksploracji tożsamości a także eksperymentowanie i formy kompetencji życiowych nabywanych w czasie wolnym i podczas rekreacji. Zwrócił uwagę na bezdecyzyjność jako nową formę przystosowania adaptacyjnego do nieokreśloności i nieprzewidywalności

zmian. Wskazał na znaczenie aspiracji do kariery, również międzynarodowej, motywacji osiągnięć, proaktywności. Możliwość praktykowania różnorodnych stylów życia popycha jednostkę w kierunku tożsamości tymczasowych, w ramach których ciągłość rozwoju postępuje kosztem stabilności rozwoju. Z tym zjawiskiem wiąże następne zagrożenie, polegające na synchronizowaniu celów rozwojowych z potencjalnymi możliwościami a nie realnymi doświadczeniami. Krystalizacja Ja do każdorazowo pojawiających się szans stwarza zagrożenie dla kontynuowania integracji osobowości i zmusza do prowadzenia dialogu między różnymi Ja.

Mechanizm ten opisał szczegółowo w artykule dotyczącym nowej rzeczywistości rozwoju tożsamości i współczesnych modeli życia (Bańka, 2009). Podkreślił znaczenie wyboru tożsamości oraz różnych funkcji dla poszczególnych form lub elementów tożsamości a także wybór priorytetu w hierarchii elementów tożsamości. Do najważniejszych zaliczył priorytety przynależności, samooceny, dystynkcji, znaczenia i kontynuacji. Opisał mapę tożsamości w różnych perspektywach czasowych i wobec różnych przestrzeni środowiska i umysłu.

Wiedza o środowisku, reprezentacje i schematy poznawcze oraz regiony mentalne

Tożsamość Ja (*self-identity*) jest kształtowana wraz ze wzrostem wiedzy o środowisku przestrzennym. Doświadczenia osobiste porządkowane są na nierozdzielnych wymiarach czasu i przestrzeni. W tym przypadku mapy poznawcze stanowią zbiory doświadczeń i umożliwiają ich przywołanie, na przykład obraz „gdzie” ułatwia przywołanie informacji o tym „co” i „kto”. Downs i Stea (1977, s. 27) są przekonani, że znaczenie miejsca (*sense of place*) wyraża się poprzez związane z nim informacje, możliwością uporządkowania i zrozumienia życia. Z kolei proces mapowania poznawczego na wiele sposobów wyznacza ciągłość życia. Możemy analizować przestrzeń abstrakcyjnie, dokonując umysłowych rotacji i manipulacji jej reprezentacjami, przypominać sobie sekwencje istotnych idei, wykorzystywać wyobrażenia przestrzeni i metafory do komunikowania się. Mapowanie poznawcze umożliwia również marzenia o świecie realnym i fantazji. Proces kreowania tak rozumianych map poznawczych jest najistotniejszym działaniem umożliwiającym przetrwanie i kształtującym tożsamość we właściwym ludzkiem procesie myślenia i komunikowania.

Zachowania w przestrzeni służą realizacji potrzeb i jako takie z reguły stanowią próbę rozwiązania zadania przestrzennego. Rozwiązanie zadania przestrzennego jest kilkuetapową procedurą wymagającą wiedzy o tym gdzie coś się znajduje, jak tam dotrzeć i w jaki sposób to odnaleźć. Każda decyzja dotycząca rozwiązania zadań przestrzennych wyznacza wzór zachowań przestrzennych. Rozwiązanie wymaga korzystania z dwóch rodzajów wiedzy. Wiedzy o tym, gdzie są zlokalizowane rzeczy lub znajdują się szukani ludzie i wiedzy o tym, jacy ludzie i jakie rzeczy znajdują się w określonych miejscach. Kategorie wiedzy są komplementarne a ich funkcje zmieniają się wraz z rozwojem. Wiedza typu „gdzie” dotyczy lokalizacji ludzi, miejsc i obiektów lub rzeczy i nie oznacza ich tożsamości. Miejsca mają tożsamość w takim znaczeniu, że posiadają nazwy, które stanowią ich jednoznaczną etykietę jak ulica Nowy Świat. Inne jednoznaczne etykiety to np. numeracja chronologiczna domów w brazylijskich fawelach albo najwyższej położony rynek miejski w Polsce w Boguszowie. Nazwy wyróżniają miejsca, ale nie zawierają informacji o ich dokładnej lokalizacji. Na przykład, jednymi z bardziej znanych ulic Stanów Zjednoczonych są ulice Baltic oraz Mediterranean Avenue. Określenie lokalizacji wymaga więcej, niż podania nazwy, wymaga opisu położenia. Opis położenia miejsca ma dwie formy. Pierwsza określa lokalizację w systemie koordynat przestrzennych. Druga jest zbiorem instrukcji procedur dotarcia. Opis lokalizacji zależy od ustalonych zasad i ich rozumienia. Znajomość lokalizacji umożliwia określenie dystansu między dwoma lokacjami. Nie jest to proste, gdyż istnieje wiele kategorii

ocen dystansu. Z jednej strony są to ustalone jednostki miar odległości, takie jak kilometry i mile. Niekiedy są to dystanse czasowe albo kategorie cenowe, jak w sytuacji „bliżej jest taniej”. Na co dzień ludzie używają różnych kategorii ocen dystansu i mogą być one modyfikowane przez różne czynniki, np. współczynnik znajomości. Efekt znajomości powoduje, że droga do nieznanego miejsca wydaje się dłuższa niż powrotna. Także pragnienie bycia razem albo chęć separacji zmieniają subiektywne dystanse międzyludzkie. Osobisty telefon niweluje odległości, podobnie jak internetowa video konferencja.

Ważnym aspektem wiedzy „gdzie” jest kierunek. Termin ten jest blisko związany z dawaniem komuś wskazówek. O ile jednak dawanie wskazówek jest procesem opisu lokalizacji, o tyle kierunek zawsze odnosi się do systemu koordynacji. Na przykład kierunek marszu, w przestrzeni zgodnej z mapą, jest określany dla lokalizacji na powierzchni Ziemi, wyznaczonej stopniem odchylenia wskazówki kompasu od kierunku północnego. „Na co dzień” mieszkańcy rzadko posługują się kierunkami geograficznymi ponieważ ich otoczenie jest zaprojektowane nieregularnie i brak w nim odniesień do szerszej skali geografii. Dlatego wykorzystują system współrzędnych kierunków odnoszących się do ciała, jak w lewo, z przodu, do tyłu. Znajomość kierunków nie oznacza orientacji. Orientacja przestrzenna to znajomość lub zrozumienie położenia i relacji przestrzennych między lokalizacjami. Orientacja jest zakorzeniona w opisie stanu czyli w systemie koordynat i odzwierciedla związek między wiedzą o środowisku przestrzennym a tym środowiskiem, między mapą poznawczą a realnym światem.

Wiedza typu „co” jest mniej złożona. Stanowią ją charakterystyki obiektów albo ludzi, które pozwalają rozpoznać z czym lub z kim mamy do czynienia. Dzięki wiedzy typu „co” znamy opis oraz ocenę ludzi bądź obiektów ze względu na listę ich atrybutów. Atrybutem można nazwać trafność przypisania danej cechy. Na przykład, dla obszaru osiedla z wielkiej płyty atrybutami mogą być: przestrzeń zdeorganizowana, getto, zagrożenie, przestępczość, bezrobocie, zaniedbane tereny zielone, wandalizm, albo: pełne zieleni, wśród znajomych, pełne życia, nowoczesne. W każdym przypadku reprezentacja stanowi charakterystykę obszaru i zawiera ocenę wskazującą gdzie chciałoby się żyć.

Wzrastająca mobilność społeczna i przestrzenna społeczeństw powoduje, że coraz ważniejsza staje się odpowiedź na pytanie: gdzie chciałbym żyć i mieszkać oraz pracować (Downs i Stea, 1977). Mapowanie poznawcze umożliwia podjęcie takiego wyboru, gdyż ułatwia porównanie regionów analizowanego obszaru, porównanie miast w obrębie regionów, dzielnic w obrębie miast a na koniec domów i mieszkań w obrębie dzielnicy. Pomyłki i przeoczenia, popełniane przez badanych podczas szkicowania map otoczenia i świata, takie jak zagięcia krawędzi, utrata proporcji poprzez zniekształcenia wielkości, odległości i kierunków oraz relatywizacja lokalizacji sprzyjają przywoływaniu i myśleniu o reprezentacjach umysłowych otoczenia i związanych z nimi przekonaniach. Jednocześnie mapy poznawcze, mimo podobieństwa zmysłów i zblizowanych parametrów bodźców, charakteryzują się istotnym indywidualnym zróżnicowaniem (Downs i Stea, 1977, s. 23). W mapach poznawczych mogą dominować informacje wizualne, niekiedy mogą dominować wyobrażenia zapachowe albo dźwiękowe. Najpowszechniejsze jednak są zapisy wiedzy pojęciowo-słowne.

Proces uczenia się otoczenia jest indywidualnie zróżnicowany w tym znaczeniu, że inaczej uczymy się go jako dzieci a inaczej jako osoby dorosłe, jako stali mieszkańcy i jako przypadkowi przechodnie. Przynależność do grupy społecznej, tożsamość religijna i kulturowa, zbiór realizowanych ról społecznych to niektóre czynniki istotnie różniące treść map poznawczych i postawy wobec otoczenia. W procesie mapowania poznawczego równie istotną rolę odgrywają forma, aranżacja, wskazówki i znaki środowiska przestrzennego. Klasyczna metoda badania map, polegająca na badaniu szkiców obszaru, ogranicza dostęp do zróżnicowanych informacji sensorycznych. Szkice mapy nie zawierają informacji

o ruchu pojazdów, hałasie, zapachach, o wzniesieniach. Kuipers (1982) badał związek reprezentacji określonych cech środowiska, jak miejsca i ścieżki z doświadczeniami zmysłowymi. Zauważył, że reprezentacje drogi zawierają różne typy wiedzy, widoki, działania-czynności oraz ich sekwencje uporządkowane w czasie. Uczenie się najważniejszych dróg podczas nawigacji skutkuje nową formą zapisu wiedzy, polegającą na łączeniu doświadczeń zmysłowych oraz działań i związków między nimi. W efekcie powstaje zapis cechujący się nowymi właściwościami. Na przykład, sumaryczny zapis drogi obejmuje informacje o jej długości, o różnych formach aktywności a nawet o miejscach słabo zapamiętanych. Ten zapis nie wpływa na znaczenie poszczególnych widoków albo skojarzeń. Nadanie zbiorowi informacji nazwy powoduje, że może on być porównywany do innych zapisów ogólnych i staje się nową jednostką w pamięciowej strukturze poznawczego zapisu wiedzy przestrzennej.

Proces agregacji widoków i działań podczas poruszania się w kierunku celu umożliwia konstrukcję zapisu drogi. Umysłowy zapis miejsca powstaje z sumowania widoków podczas działań prostych, jak obrót wokół osi. Gdy otoczenie percepcyjne jest złożone z dużej liczby wyróżniających się widoków (*views*) powstają w umyśle klasy lub pary widoków ekwiwalentnych, np. V1~V2 jeżeli [V1, rotacja→V2]. Każda równoważność par widoków może być definiowana jako miejsce. Analogiczny proces służy powstaniu wyobrażenia ścieżki, gdy równoważne widoki połączone są trasą. W podobny sposób powstają topologiczne relacje między ścieżką a miejscem. W tym typie zapisu przestrzeni pojęcia ścieżki i miejsca wymagają słownika umożliwiającego opisanie właściwości środowiska a nie jedynie integracji zbioru doświadczeń podróżnika w trakcie podróży. Wraz z rozwojem nie pojawia się nowa zdolność ewoluują z form zapisu doświadczeń bezpośrednich do pośrednich z wykorzystaniem pojęć abstrakcyjnych (Kuipers, 1982).

Nawigacja w otoczeniu jest podstawą poznawczego zapisu przestrzeni, drogi albo miejsca. Na jej podstawie i na pewnym etapie rozwoju występuje zdolność abstrakcyjnego definiowania klas obiektów, działań i widoków. Gdy dany widok jest związany ze ścieżką i miejscem powstaje topologiczny związek miejsca i ścieżki. W ten sposób powstaje relacja równoważności (odwrotności) operacji. Ta relacja jest reprezentowana przez asocjację lub oznaczenie (*pointer*) wiążące miejsce ze ścieżką i oznaczenie zwrotne (*back-pointer*) łączące ścieżkę z miejscem. Jeśli w trakcie nawigacji spostrzegane są dwa widoki, do opisu ścieżki dołączane są dane dotyczące związku między nimi. W ten sposób z sekwencji widoków i działań powstaje sieć miejsc i ścieżek związanych relacjami topologicznymi oraz kolejnością. Na podstawie tego modelu podejmuje się analizy procedur rozwiązywania problemów przestrzennych, na przykład odnajdywania drogi (Nilsson, 1980).

Informacje służące określeniu dystansu i kierunku są również dostępne z operacji rotacji. Definiowanie mapy jako zbioru informacji o relatywnych pozycjach elementów struktury wymaga zastosowania ramy odniesienia. Można wskazać dwie różne metody obliczeniowe służące prezentacji wektorów względnych pozycji elementów mapy oraz manipulowania tymi wektorami. W badaniach dotyczących przypomnienia wizualnego przestrzeni trójwymiarowej Marr i Nishihara (1978) opisują kategoriami długości i kierunku reprezentacje złożone z wektorów w obrębie ramy koordynat. Zapis pozycji każdego względnego wektora wyznacza odległość oraz kierunek wobec ramy odniesienia. Z kolei Kosslyn i Schwartz (1977) w artykule dotyczącym wyobraźni umysłowej (*mental imagery*) zaproponowali reprezentację relatywnych pozycji zbudowaną z punktów położenia w zbiorze dwuwymiarowym, ograniczonym procesem skanowania. W tym przypadku ramy odniesienia wyznacza zbiór punktów. W ten sposób posługiwało się mapą umysłową jako procesem obliczeniowym będącym składnikiem poznawczego zapisu przestrzeni. Różnice między stanowiskami wynikają z dokładności odwzorowywania oraz przyję-

tych strategii doboru danych. Jest prawdopodobne, że w procesie poznawczego zapisu przestrzeni wykorzystywane są mechanizmy obliczeniowe dla operacji na względnych wektorach położenia w różnych warunkach w odniesieniu do pamięci trwałej lub w odniesieniu do relacji przestrzennych w pamięci operacyjnej. Poznawczy zapis przestrzeni definiowany jako proces obliczeniowy składa się z różnych form reprezentacji, jak metryczna, topologiczna, proceduralna oraz sensoryczno-motoryczna.

Wiedza przestrzenna traktowana przez psychologów eksperymentalnych na zasadzie „jak mapa” (*maplike*) definiowana była w kategoriach mapy wyobraźniowej (*imaginary map*) (Trowbridge, 1913) albo polowej mapy środowiska (Tolman, 1948). Od publikacji pracy Lyncha (1960) dotyczącej planowania miast i nowych teorii rozwoju (Piaget i in., 1960) zaczęto dostrzegać różnicę między poznawczym zapisem wiedzy przestrzennej w formie map drogi (*route maps*) a mapami z perspektywy (*survey map*).

Downs i Stea (1977) podkreślali znaczenie umysłowych punktów kotwiczących lokalizujących w przestrzeni mentalnej przekonania, postawy i emocje. Punktem kotwiczącym (*anchor points*) może być świat dzieciństwa stanowiący element tożsamości, do którego nie udaje się wrócić dorosłym w przestrzeni geograficznej i z perspektywy dziecka w przestrzeni umysłowej. Downs i Stea (1977) wyróżnili szereg mechanizmów percepcji przestrzeni. Są to mechanizmy: a) znajomości (*familiarity*) sprzyjający poczuciu satysfakcji ze znajomości i zrozumienia otoczenia; b) oślepienia (*blinding effect*) wynikający z podjęcia i realizowania w przestrzeni określonej roli społecznej; c) poszukiwania wrażeń (*mystery tour*), skłaniający ludzi do zmiany znanych tras na obce; d) wizytowania nowych miejsc (*visiting new places*), łączącego możliwość poznania nowych miejsc z nową rolą. Mechanizmy percepcji można opisać uwzględniając ich orientację czasową na przeszłość, teraźniejszość lub przyszłość. Downs i Stea (1977, s. 6) zdefiniowali proces mapowania poznawczego jako zdolności umożliwiające zbieranie, organizowanie, magazynowanie, przywoływanie i posługiwanie się informacją o środowisku przestrzennym. Zdolności te zmieniają się wraz z wiekiem, poziomem rozwoju, sprawnością korzystania i zdolnością uczenia się. Mapowanie poznawcze jest ukierunkowane aktywnością podmiotu. Jest także indywidualną strategią zbierania i magazynowania ważnych informacji, służących podejmowaniu decyzji o kierunku nawigacji. Według nich mapa poznawcza jest efektem osobistej organizacji reprezentacji fragmentu środowiska przestrzennego (Downs i Stea, 1977). Badania szkiców map pokazują, że zawierają one różne informacje, np. o znanych trasach, o miejscach niebezpiecznych, drogach dojazdu do ważnych miejsc a nawet o miejscach wartych odwiedzenia. Tak definiowane mapy poznawcze są aktualną i okresową reprezentacją środowiska. Przedstawiają świat, który istnieje w umyśle osoby w danym czasie i jej opinie, że świat taki właśnie jest. Z kolei środowisko oznacza przestrzeń wypełnioną miejscami ważnymi osobiście, jak dom lub miejsce pracy. Środowisko złożone z miejsc o osobistym znaczeniu, charakteryzowane jest przez relacje położenia i odległości, jakość otoczenia, łatwość dotarcia.

Badania procesu mapowania poznawczego umożliwiają poznanie a) podstawowych przekonań ludzi o tym, jaki jest świat i co jest dla nich ważne; b) treści potrzeb orientacji o tym, gdzie są szukani ludzie i rzeczy; oraz c) procedur, zgodnie z którymi ludzie odnajdują i docierają celu w sposób łatwy, szybki i bezpieczny. W tej perspektywie środowisko życia ludzi jest pełne znaków, kierunków i wskazówek pomagających odnaleźć taką drogę która wzbudza akceptowalny poziom stresu. W zależności od dominanty pełnionej roli społecznej szukamy różnych dróg. Natomiast badania struktury map poznawczych przyczyniły się do powstania teorii punktów kotwiczących i regionów mentalnych. Couclelis i inni (1995) dokonali przeglądu badań nad mapowaniem poznawczym i wyróżnili procesy regionalizacji map poznawczych i ich hierarchicznej strukturalizacji oraz rolę, jaką w ich powstaniu odgrywają ukryte wskazówki przestrzenne (*silent cue*). Wyniki badań dowodzą, że oceny

dystansów lub kierunków podczas wykonywania zadań ulegają zniekształceniom. Badania polegające na ocenianiu odległości między miastami w obrębie stanów USA oraz między miastami zlokalizowanymi w różnych stanach ukazały tendencje do stałych błędów w ocenie dystansów. Z kolei o hierarchicznej strukturze map poznawczych obszarów różnej wielkości świadczą różnice map poznawczych kraju od map poznawczych województwa, miasta lub dzielnicy. Wykryte różnice stanowią potwierdzenie istnienia hierarchii struktur wiedzy w tym znaczeniu, że na wyższym poziomie reprezentowane są one pod postacią np. pojęć lub nazw (duże obszary, regiony) a na niższym w postaci konkretnych budynków, miejsc i łączących je dróg. Wskazówki przestrzenne zmieniają kolejność przypominania sobie elementów przestrzeni w zależności od ich hierarchicznego uporządkowania.

Couclelis i in. (1995) definiowali punkty kotwiczące posługując się trzema pojęciami. Wyróżnili punkty orientacyjne, hierarchię przestrzeni oraz węzły sieci semantycznej. Punkty orientacyjne to wyróżniające się percepcyjnie (formą, barwą) elementy środowiska co sprzyja ich zapamiętaniu. Punkty orientacyjne mogą również wyróżniać się symbolicznie oraz znaczeniowo na tle innych obiektów środowiska. Wyrazistość percepcyjna i symboliczna sprzyja przypominaniu wyobrażenia punktu orientacyjnego. Tak definiowane punkty orientacyjne są powszechnymi punktami odniesienia dużej liczby ludzi.

Punkty kotwiczące reprezentują ukryte cechy środowiska oddziałujące na treść wiedzy przestrzennej. O ile punkty orientacyjne stanowią obiektywny krajobraz, to punkty kotwiczące wyrażają indywidualne doświadczenia i stanowią subiektywny krajobraz miasta. Wyróżnienie punktów orientacyjnych oraz punktów kotwiczących w strukturze map poznawczych umożliwia rozróżnienie między reprezentacją przestrzeni geograficznej a reprezentacją przestrzeni psychologicznej środowiska zamieszkania. Jednak wtedy, gdy punkty orientacyjne klasyfikujemy jako elementy indywidualnej wiedzy o przestrzeni, wówczas punkty kotwiczące rozpatrujemy jako takie, które organizują strukturę wiedzy przestrzennej. Gdy punkty orientacyjne reprezentują konkretne cechy środowiska, wtedy punkty kotwiczące wskazują indywidualnie i okazjonalnie wyabstrahowane jej właściwości, które mogą, choć nie muszą, współwystępować z grupowo doświadczanymi punktami orientacyjnymi. Couclelis i in. (1995) twierdzą, że dla każdego środowiska i każdego użytkownika tego środowiska istnieje hierarchia punktów kotwiczących. Jest to raczej hierarchia skali przestrzeni niż jak w teorii Lyncha, poznawcza hierarchia wyrazistości. Na przykład, mapa poznawcza zawiera reprezentację cech sąsiedztwa, wśród których wskazać można cechy osobiście ważnych lokalnych miejsc, jak i punkty orientacyjne.

Istnieją analogie między punktami kotwiczącymi a ważnymi węzłami sieci semantycznej. Zarówno teoria punktów kotwiczących, jak teoria sieci semantycznej postulują istnienie hierarchicznej sieci węzłów reprezentujących miejsca lub pojęcia, powiązane relacjami przestrzennymi lub pojęciowymi. W teorii prymarnych węzłów sieci semantycznej, hierarchię wiedzy wyznaczają najważniejsze elementy porządkujące. W przypadku obydwu teorii, związki między poziomami hierarchii powstają dzięki zbiorom węzłów, których znaczenie wynika z poznania otoczenia i nabywania wiedzy o świecie. Różnice między tymi pojęciami polegają na tym, że sieć punktów kotwiczących odzwierciedla przekształcenia reprezentacji konfiguracji punktów oraz linii w aktualnej przestrzeni euklidesowej, natomiast sieć semantyczna stanowi reprezentację pojęciowej struktury, która nie wymaga bezpośrednich analogii ze światem obserwowanym. Punkty kotwiczące w mapie poznawczej mogą posiadać bezpośrednio, empiryczne odniesienia miejsca, podczas gdy węzły sieci semantycznej reprezentują porządek pojęć abstrakcyjnych. Mapy poznawcze zawierają reprezentacje właściwości metrycznych, podczas gdy sieć semantyczna posiada zazwyczaj właściwości topologiczne. Inne różnice pokazują, że sieć semantyczna gwarantuje heterogeniczność reprezentowanych

pojęć (rzeczowniki reprezentujące konkretne obiekty, pojęcia abstrakcyjne, przymiotniki, czasowniki, konstrukty lingwistyczne) podczas gdy punkty kotwiczące, dotyczą wyłącznie miejsc oraz związków między tymi miejscami, związków zarówno abstrakcyjnych, jak i relacyjnych (Couclelis i in., 1995). Wyróżnienie punktów kotwiczących jako elementów konstruujących mapę, relatywizuje reprezentację środowiska do wiedzy konkretnego użytkownika. Wiedza ta w odróżnieniu od wiedzy zawartej w mapach poznawczych (wiedza relacyjna i deklaratywna) ma raczej charakter wiedzy proceduralnej i asocjacyjnej. Każdy użytkownik przestrzeni środowiska miejskiego nadaje tej przestrzeni własne znaczenia, uwarunkowane doświadczeniem. Te same miejsca, przez różne osoby mogą być różnie oceniane. To zindywidualizowanie percepcji warunkowane jest nie tylko zróżnicowaniem pełnionych w określonej przestrzeni ról społecznych, poziomem rozwoju poznawczego lub czasem przebywania. Percepcję przestrzeni środowiska warunkują szczegóły kształtując gotowość percepcyjną do spostrzegania tylko szczególnych aspektów przestrzeni.

EWOLUCJA POJĘCIA MAPY POZNAWCZEJ W KONCEPCJACH POZAPSYCHOLOGICZNYCH

Początki szczególnego zainteresowania problemami środowiska zamieszkania wynikały z trudności wywołanych po drugiej wojnie światowej przez kryzys mieszkaniowy i budownictwa a odzwierciedlonych we wzroście świadomości społecznej dotyczącej możliwych zmian otaczającej rzeczywistości (Huguet, 1983). Zainteresowanie wynikało z nasilenia niekorzystnych zjawisk dotyczących życia w mieście, zanieczyszczenia środowiska, wzrostu poziomu przestępczości itd. Powstały dwa silne nurty teoretyczno-badawcze: środowiskowy i ekologiczny. Prowadzono liczne badania terenowe oraz analizy danych w odniesieniu do przestrzennych lokalizacji zjawisk. Przykładem jest teoria mapowania przestępczości Pyle'a (1974) kluczowa dla badaczy zainteresowanych uwarunkowaniami przestrzennego rozkładu przestępczości oraz systemowym ujęciem przestępczości, które umożliwia analizę zjawiska na poziomie dużej skali.

Zastosowania teorii map poznawczych w urbanistyce i planowaniu przestrzennym miast

Wpływową i dziś już klasyczną koncepcją badania mechanizmów kształtujących umysłowe obrazy miast jest Kevina Lyncha *Wyobrażenie miasta* (1960). Lynch (1960) stwierdził że umysłowy obraz miasta jest zależny od wrażliwości zmysłów i powstaje w efekcie relacji społecznych oraz przebywania w różnych obszarach miasta. Miasto ujmował jako przestrzeń zaplanowaną i uporządkowaną zgodnie z założeniami planistów, urbanistów i architektów. Lynch (1960) prowadził badania by ułatwić planowanie miast pełnych harmonii, sprzyjających kształtowaniu więzi między mieszkańcami i mieszkańców ze środowiskiem. Koncentrował badania na zjawisku wizualnej jakości miast i ich czytelności. Czytelność przestrzeni wynika z możliwości wyszukania w niej istotnych wskazówek i ich uporządkowania. Według Lyncha (1960) mieszkańcom współczesnych miast zagadnienie orientacji w przestrzeni nie wydaje się kluczowe, gdyż mogą liczyć na wsparcie innych lub korzystać z oznaczeń czy map. Jednak brak orientacji w otoczeniu w sytuacji trudnej, uświadamia jej wagę. Stwierdzenie stracić orientację oznacza coś więcej niż tylko prostą niemożność ustalenia swego położenia geograficznego. W mieście można się zagubić, ale i poczuć się zagubionym i załęczonym. Jedynie przemyślane zaprojektowane środowisko miejskie sprzyja uczeniu się nowych wzorów aktywności i jej poszerzaniu. Lynch (1976) ujmował percepcję jako proces rozwijający się wraz z doświadczeniem i służący konstruowaniu wyobrażenia czasu i przestrzeni. Twierdził, że mieszkańcom niezbędna jest umiejętność rozpoznania miejsca zamieszkania i łączenia tego miejsca z innymi istotnymi obszarami miasta. Krajobraz środowiska miejskiego odgrywa istotną rolę w życiu społecznym

i na poziomie kontaktów interpersonalnych. Stanowi środek komunikacji między mieszkańcami. Wystarczy przypomnieć o znaczeniu, jakie ma wspomnienie rodzinnego miasta wtedy, gdy spotyka się dwóch obcych sobie ludzi, będących jego mieszkańcami. Krajobraz wpływa na satysfakcję emocjonalną i estetyczną.

Podstawowym narzędziem badania obrazów miast był szkic. Lynch stworzył metodę klasyfikacji kategorii obiektów zawartych na szkicu. Kategoriami obiektów są: 1) Ścieżki, wzdłuż których porusza się rysujący szkic. Mogą zawierać ulice, chodniki, tory. 2) Krawędzie, to linearne aspekty przestrzeni, granice między etapami drogi, obszarami lub barierami ciągłości przestrzeni, jak ma to miejsce w przypadku wybrzeża. 3) Rejony to średniej skali obszary miasta, zapisane w umyśle dwuwymiarowo (np. dzielnice) i łatwo identyfikowalne. 4) Węzły są ważnymi punktami funkcjonalnymi, ich istnienie ułatwia proces zapamiętywania i orientację. To pętle tramwajowe, dworce, krzyżówki głównych ulic. 5) Punkty orientacyjne są to prosto zdefiniowane obiekty fizyczne, takie jak budynki, pomniki albo wzniesienia. Obiekty te wyróżniają się od otoczenia funkcją, formą lub znaczeniem. Według Lyncha (1976) dobrze zaprojektowane miasto można łatwo zapamiętać. Ułatwiają to znane obiekty, symbole oraz popularne ulice. Mentalne obrazy miasta można porównywać i badać różnice ich struktury między odrębnymi kulturowo podgrupami mieszkańców, różnymi grupami wiekowymi itp. Optymalne środowisko powinno dostarczać bodźców o zróżnicowanej intensywności, łączyć ruch z aktywnością, wyrażać postawy oraz wartości mieszkańców. Takie środowisko sprzyja kształtowaniu lokalnej tożsamości wśród grup mieszkańców. Wyniki badań obrazów miasta umożliwiają ustalenie dominant w indywidualnym oraz społecznym obrazie krajobrazu miasta. Wiedza o tym, jakie są najważniejsze punkty orientacyjne, węzły czy ścieżki zawarte w umysłowych obrazach miasta odzwierciedla sferę działalności mieszkańców, która wyraża się w formie przestrzennej (Castells, 1982).

Lynch i Rodwin (1970) badali relacje między fizyczną formą środowiska miejskiego a celami użytkowników. Zaproponowali system analizy jakości, ilości, przestrzennego rozkładu cech i typów obiektów tworzących środowisko miejskie. Sugerowali oni, że planiści miejscy niekiedy opierają swe działania planistyczne na tradycji zawodowej lub powierzchownej atrakcyjności obiektów, zaniedbując kwestie efektywnej realizacji potrzeb co sprzyja konfliktom oraz niezadowoleniu mieszkańców. Lynch i Rodwin (1970) przedstawili szereg założeń dla analiz formy miasta. Analizowane kategorie powinny umożliwiać kontrolę oraz opis zjawisk w skali całego miasta i zawierać opis właściwości fizycznych albo wzorów aktywności. Kryteria analizy powinny być zrozumiałe i tak zdefiniowane, by podlegały empirycznej weryfikacji. Według badaczy system miejski można analizować na dwa sposoby. Pierwszy to opis wzorów aktywności, przepływu ludzi oraz dóbr (*flow system*) a drugi to opis przestrzennych wzorów lokalizacji aktywności w specyficznych obszarach (*distribution of adapted space*). Analiza tych wzorców systemu miejskiego wspierana jest charakterystyką urbanistyczną uwzględniającą: 1) Elementy, czyli podstawowe typy przestrzeni oraz obiektów wraz z ich jakościowym opisem, zróżnicowaniem i relacjami. 2) Ilość, czyli liczbę budynków, ulic, szerokości, długości co umożliwia ustalenie skali oraz zawartości badanego obszaru. 3) Gęstość, czyli intensywność umiejscowienia obiektów w ograniczonym obszarze. 4) Ziarno, czyli relacje między elementami podobnymi lub różnymi, stanowiące podstawę dla ukazania całościowego wzoru zabudowy, jak proporcje terenów zielonych do obszarów mieszkalnych. 5) Organizacja centralna, czyli relacja obiektów do wyróżniającego się obiektu. 6) Ogólny układ przestrzenny, czyli dwu lub trójwymiarowa mapa wyróżniających się typów przestrzeni. Celem tej metody jest kształtowanie optymalnej z ludzkiej i społecznej perspektywy przestrzeni urbanistycznej. To metoda analizy całego systemu miasta.

Istotą powyższej propozycji jest połączenie formy miasta ze strukturą celów jego mieszkańców. Na przykład, w przypadku

analizy przestrzennego rozkładu aktywności w specyficznych obszarach dla kategorii „ziarno” Lynch i Rodwin (1970) wyróżnili zbiór najważniejszych celów projektu urbanistycznego. Są nimi optymalna komunikacja interpersonalna, możliwości wyboru miejsc aktywności i regulacji nasilenia bodźców itd.

W latach 70. intensywnie porównywano warunki społeczne, behawioralne, jakość życia i atmosferę społeczną w wielkich miastach. Milgram (1976) wyróżnił trzy składniki atmosfery: 1) Wyobrażenie mieszkańca o mieście, wynikające z jego wewnętrznych standardów ocen powstałych dzięki możliwości dokonania porównania z innymi miastami. 2) Długość i cel pobytu w mieście w różnych rolach. Odmienne role prowadzą do zróżnicowania strategii służących radzeniu sobie z przeciążeniem. 3) Mity oraz społeczne oczekiwania związane z danym miastem, powodujące, że dla nowego przybysza jego początkowa percepcja miasta jest ograniczona przez filtr jego własnych oczekiwań oraz wyobrażeń. Milgram (1976) badał zawartość i strukturę map mieszkańców różnych miast. Okazało się, że mapy przestrzeni Nowego Jorku, Londynu, Paryża i Bostonu charakteryzowała podobna struktura. Dobrze reprezentowane było centrum miasta, mapy zawierały stałe układy punktów orientacyjnych oraz łączące je ścieżki. Obszary leżące poza centrum, reprezentowane były słabiej, wyobrażenia o nich zawierały informacje dotyczące rozproszonych, niepowiązanych punktów orientacyjnych. Reprezentacje miast z reguły ukazywały najważniejsze obiekty i symbole oraz ścieżki, dzięki którym symbole te można łączyć (Milgram, 1976). Obecnie badania obrazów miast stanowią kontynuację i empiryczną weryfikację badań Lyncha (1960) a ich autorzy dokonują pogłębionych psychologicznych analiz obrazu miasta oraz struktury i funkcji tworzących ten obraz kategorii. Aragones i Arredondo (1995) zwracają uwagę, że istnieją dwa stanowiska dotyczące tego, które z kategorii są podstawowe dla powstania mapy obszaru. Część badaczy sądzi, że w pierwszej kolejności uczy się ścieżek oraz regionów, inni, że w pierwszej kolejności uczy się punkty orientacyjne a w drugiej kolejności ścieżki.

Metafora „mapy w głowie” w badaniach geografów

Kuipers (1982) zauważa, że wielu badaczy mechanizmów poznania zakłada, że „mapa poznawcza” to coś takiego jak mapa geograficzna. Metafora „mapy w głowie” (*map in the head*) jest popularną formułą określania wiedzy o przestrzeni dużej skali. Jednak wiedza przestrzenna rzadko integrowana jest w postaci jednej mapy (np. Lynch, 1960; Appleyard, 1970) i przynależy do struktur nie powiązanych bezpośrednio. Wiedza o drogach i innych faktach przestrzennych może być reprezentowana asymetrycznie, jak wtedy, gdy ktoś pamięta trasę jedynie w określonym kierunku (Piaget i in., 1960). Kuipers postuluje by odrzucić metaforę „mapy w głowie” na rzecz badań elementów struktury wiedzy w formie reprezentacji zapisanej metrycznie bądź topologicznie. Te struktury poznawcze stanowią zapis ocen, postaw, oczekiwań i różnią się od przedstawień geograficznych. Kuipers (1982) odróżnia termin mapy poznawczej od terminu poznawczy zapis przestrzeni (*cognitive spatial description*). Ten drugi oddaje istotę wiedzy o środowisku dużej skali, powstałej poprzez integrację obserwacji zbieranych w różnym czasie, służącej odnajdywaniu drogi i wyznaczaniu relatywnych pozycji miejsc. Jest tak między innymi dlatego, że powstałe struktury wiedzy składają się z sumy lokalnych obserwacji.

Czytanie graficznych map dużej skali środowiska, wymaga wykorzystania odmiennych poznawczych mechanizmów wizualizacji przestrzeni, aktywizacji różnych punktów orientacyjnych i oceny względnych dystansów i kierunków. Eksploracja mapy jest łatwa choć wymaga wielokrotnego wzrokowego przeszukiwania i przeglądania (*searching and scanning*). Z kolei eksplorację przestrzeni wyznacza predkość przemieszczania się a przeszukiwanie i przeglądanie wymaga czasu i wysiłku. Z perspektywy wędrowca określenie względnych dystansów i kierunków jest znacznie trudniejsze.

Im dłuższego czasu wymaga podróż w przestrzeni rzeczywistej, tym więcej zakłóceń występuje w procesie percepcji otoczenia.

Kuipers (1982, s. 204) podkreśla, że metafora „mapy w głowie” skłania do przyjęcia tezy o izomorfizmie wiedzy przestrzennej z mapą graficzną. Chociaż procesy magazynowania informacji z otoczenia lub z mapy graficznej są podobne, nie znaczy to, że mapy środowiska są w mózgu zapisane w określonych obszarach z zachowaniem dwuwymiarowych relacji przestrzennych. Raczej istnieje odpowiedniość pomiędzy poziomami zachowań z wejścia i wyjścia, którą można określić terminem izomorfizmu drugiego poziomu (Shepard i Chipman, 1970). Najprostsza i najpopularniejsza wersja metafory „mapy w głowie” mówi, że jest ona kontrolowana przez „oko umysłu” (*minds eye*), mechanizm funkcjonalnie identyczny z wzrokową percepcją mapy graficznej. W obydwu przypadkach wskazuje się na działanie podobnych operacji umysłowych, szczególnie dotyczących obliczeń wektorów odległości i kierunków. Tobler (1975) był przekonany że możliwość rozpoznania odpowiadających sobie składników (punktów) dwóch obrazów pozwala na opracowanie formuły ich korespondencji. Położenie danego punktu w jednym obrazie i położenie danego punktu w drugim jest wyznaczone koordynatami, które odpowiadają procesowi mapowania położenia. Mapowanie położenia punktów prowadzi do wykrycia właściwości mechanizmów transformacji ich położenia w obrębie i między obrazami. Tak rozumiane zniekształcenia obrazów przestrzeni można interpolować i ustalać reguły przekształceń sieci. W ten sposób, ustalając różnice między poznawczym zapisem wiedzy przestrzennej a przestrzenią geograficzną, można wskazać szereg istotnie różnych form zapisu reprezentacji wiedzy przestrzennej. Są to (Kuipers, 1982) zapisy: procedur służących podążaniu drogą, sieci topologicznej, metryczne zawierające wektory relatywnych lokalizacji obiektów. Na przykład, każdy znak narysowany na szkicu mapy pozostaje w określonej relacji metrycznej z innymi umieszczonymi na niej oznaczeniami. Jednak proporcje szkicu nie muszą odzwierciedlać proporcji poznawczego schematu przestrzeni. Silne zniekształcenia szkiców map nie muszą odzwierciedlać ogólnych błędów w wiedzy o położeniu obiektów, ale mogą wynikać z nieprawidłowych relacji między regionami umysłowymi z których każdy, jako taki, może być wewnętrznie prawidłowy.

Kuipers (1982) weryfikował tezę mówiącą że poznawczy zapis przestrzeni posiada dwuwymiarową strukturę (również funkcjonalną) która koresponduje ze strukturą otaczającego świata. Sądzi on, że chociaż hipoteza ta nosi pozory prawdopodobieństwa istnieją liczne, sprzeczne z nią fakty wskazujące istnienie odmiennych form reprezentacji. Szczególnie dwie właściwości operacji wektorowych na mapach graficznych stają pod znakiem zapytania w kontekście następującego opisu poznawczego zapisu przestrzeni: 1. Mapa tworzy wyjątkową, globalną ramę odniesienia w obrębie której każde dwa wektory mogą być porównane bądź dodane. 2. Dla każdej zapisanej relacji (np. wektor z A do B) istnieje relacja odwrotna reprezentowana na mapie (wektor z B do A). Jest wysoce prawdopodobne, że możliwość porównywania wszystkich wektorów (kierunków i odległości między miejscami reprezentowanymi w mapie poznawczej) jest zbyt wymagające dla ludzkiego poznawczego zapisu przestrzeni, który tym samym nie może być po prostu „mapą w głowie”.

Z licznych badań wynika (Appleyard, 1970; Beck i Wood, 1976), że istnieją różnice między poznawczym zapisem przestrzeni a szkicem mapy. Dotyczy to szczególnie regionów mentalnych których wewnętrzna struktura jest dobrze zdefiniowana i w zasadzie nie zawiera błędów lecz ich relacje z pozostałymi obszarami geograficznymi stanowią niewiadomą. Na przykład, mieszkaniec miasta może prawdopodobnie wyobrazić sobie takie dwa miejsca, których relacje przestrzenne jest w stanie określić, lecz nie pozostają one w relacji odległości i kierunku z miejscami zawartymi w poznawczym zapisie przestrzeni. Zjawisko to pozostaje w sprzeczności z metaforą „mapy w głowie” zakładającą możliwość porównywania

odległości i kierunków względem wszystkich miejsc zapisanych w umyśle.

Analiza metafory „mapy w głowie” uwidacznia jej ograniczenia. Szczególnie w przypadku topologicznego systemu relacji między elementami poznawczego zapisu przestrzeni. Wówczas relacje między obiektami mapy mogą wyglądać tak, jakby mapa była rysowana na nieskończenie płynnym kawałku gumy na którym kierunki między obiektami ulegają np. skręcaniu, odległości zmniejszeniu lub zwiększeniu i nawet wielkości obiektów nie są stałe. Mimo to, sekwencje zmian są uporządkowane a układ obiektów na mapie może powrócić do pierwotnego porządku. Ta ciągłość jest niezbędnym warunkiem, aby obraz miał jakąkolwiek wartość (Lynch, 1960, s. 87). Jest możliwe, że relacje topologiczne dotyczą reprezentacji związków między obiektami, ich uporządkowania oraz zawartości niezależnie od relacji metrycznych dotyczących kierunków i odległości. Ludzie są zdolni do naszkicowania sieci ulic z ich węzłami i krawędziami, w określonym porządku, jednak te szkice zawierają zniekształcenia metrycznych proporcji odległości i kierunków względem rzeczywistych proporcji. Wyjaśnij separacji między topologicznym a metrycznym systemem zapisu dostarczają wyniki badań rozwoju poznawczego, z których wynika, że dzieci wpięrow ucą się związków między obiektami, ich uporządkowania oraz zbiorów a później kierunków i odległości (Kuipers, 1982, s. 209).

Kolejną interpretację metafory „mapy w głowie” proponuje m.in. McDermott (1980), który porównuje mapę nie do pojedynczego arkusza, ale do złożonego z wielu kart atlasu. Karty map charakteryzują ramy odniesienia które wyznaczają różne zasady porównywania wektorów. Te różnice utrudniają porównania obiektów z różnych kart atlasu. W tym ujęciu zniekształcenia zapisu przestrzeni ujawniane na szkicach map odzwierciedlają niedokładności w obrębie jednej karty mapy oraz zniekształcenia wynikające z relacji między kartami.

Następną weryfikację koncepcji „mapy w głowie” umożliwia komputacyjna teoria umysłu (Kuipers, 1982, s. 211). Jedną z jej przesłanek warunkuje formę zapisu struktury danych w umyśle rodzajem operacji, jakie mają być na tych danych prowadzone. W tym ujęciu poznawczy zapis przestrzeni uzyskuje z systemu percepcyjnego uporządkowane sekwencje obserwacji. Informacje są asymilowane i poszerzają dotychczas istniejące struktury. Poznawczy zapis przestrzeni zawiera reprezentacje różnych typów wiedzy przestrzennej o różnej strukturze danych. Na przykład, jeżeli dostępne A umożliwia wydobycie B, możemy powiedzieć, że A prowadzi do B ($A \rightarrow B$). Istnieje wiele sposobów zapisania tej asocjacji w komputerze, lecz najprostszą jest zapisanie w bazie danych pary (A B) pod klawiszem A. Jest to kolejny przykład asymetrii dostępu do informacji, ponieważ reprezentacja odwrotna ($B \rightarrow A$) a w konsekwencji para (B A) musi zostać zapisana pod klawiszem B. Wykorzystanie tego rodzaju relacji umożliwia stworzenie modelu przebiegu procesów umysłowych nawigatora uczącego się nowej drogi. W takim modelu system percepcyjny dostarcza informacji w postaci widoków i działań. Widoki mogą stanowić zbiór obrazów albo opisów. Nie muszą być obrazem wzrokowym, jak w przypadku osób niewidomych, mogą bazować na dźwiękach, rytmie lub zbiorze różnych bodźców środowiskowych. Z kolei działania tworzą dwie podstawowe kategorie: poznawczy zapis rotacji (np. stopień obrotu obiektów) i zapis trasy (np. dystanse między obiektami). Lynch (1960) zauważył, że poznawczy zapis przestrzeni charakteryzuje stosunkowo ubogie nasycenie szczegółowymi informacjami o drodze łączącej punkty decyzyjne (*decision points*). W zapisie poznawczym niewielką rolę odgrywa zjawisko ciągłości zmian widoków podczas działań i tym samym ma on nieciągły charakter. W ten sposób nawigator uczy się układów „widok \rightarrow działanie” i osiąga zamierzony poziom efektywności decyzyjnej do momentu napotkania „nieznanego widoku”. Wtedy może antycypować i dokonywać przeglądów znanych już tras i rozwiązań, nie korzystając z informacji środowiskowej.

Podczas przemierzania trasy ludzie nie są zbyt uważnymi obserwatorami szczegółów i najczęściej zapis poznawczy sprowadza się do asocjacji w rodzaju widok \rightarrow działanie. Taki model nawigacji wyjaśnia mechanizm aktywności systemu sensorycznego i percepcyjnego podczas rzeczywistej podróży, nie mówi jednak wiele o mechanizmach, które działają podczas umysłowego przeglądu trasy (*mental review of the route*). W przypadku nawigacji umysłowej, gdy ograniczona jest dostępność informacji z otoczenia, osoba korzysta raczej z zapisów częściowych, fragmentarycznych reprezentacji elementów wiedzy przestrzennej. Ten rodzaj umysłowej eksploracji wiedzy przestrzennej prowadzi albo do zjawiska odroczonego zacierania się wiedzy o otoczeniu albo do odroczonego wzmocnienia niektórych jej elementów. Należy uznać, że reprezentacje dróg do celu są nieodwracalne i fragmentaryczne. Na ogół wystarczają w realizacji planów nawigacji. Wtedy, gdy ktoś mówi: zaprowadzę cię tam, bo nie jestem w stanie wyjaśnić jak dojść, mamy do czynienia z takim właśnie rodzajem mapy poznawczej.

Mapy procesów decyzyjnych

W raporcie De Jong i in. (2006) przedstawiono, w paradygmacie środowiska wirtualnego, model obliczeniowy architektury poznawczej odpowiadający procesom poznawczym (*human-like cognition*) w zróżnicowanych sytuacjach życia codziennego. Podstawowe założenie artykułu mówi, że dla symulacji procesu rozwoju poznawczego niezbędne jest stworzenie modelu cechującego się samoświadomością. Inspiracją projektu były wyniki badań modeli reprezentacji sprawstwa (*representations of agency*) w obszarze umysłu odpowiedzialnym za myślenie i kojarzenie. Teoria umysłu zawierająca reprezentację własnej osoby umożliwia w modelu De Jong i in. (2006) symulowanie procesów uwagi, koncentracji oraz tworzenia idei. Badacze przedstawili spójny model samoświadomej architektury poznawczej operujący na poziomie symbolicznym. Podstawę koncepcji stanowią trzy składniki: schematy, stany mentalne oraz mapy poznawcze.

Schematy definiują De Jong i in. (2006, s. 3) w języku programowania jako klasy obiektów a z pozycji nauki o poznaniu jako kategorie. Schematy stanowią pamięć semantyczną i są wykorzystywane przez pamięć operacyjną i epizodyczną, reprezentując takie stany poznawcze, jak przekonania, intencje, marzenia itp. Schematy są reprezentowane w postaci grafu, którego węzły odpowiadają innym schematom lub ich klasom. Każdy węzeł to elementarny obiekt posiadający w przybliżeniu około 20 atrybutów. Strukturalna organizacja schematu może być przedstawiona jako reprezentacja zbioru węzłów. Zbiór ten zbudowany jest z czterech rzędów, z których najwyższy tworzą węzły bazowe (*terminal nodes*) a pierwszy z nich nazwany głową (*head*) reprezentuje schemat jako taki, pozostałe węzły nazywane są bazowymi ponieważ związane są z kolejnymi składowymi schematu. Niższe rzędy tworzą ciało (*body*) schematu. Każdy z rzędów związany jest albo z elementem schematu wiążąc się z najwyższym rzędem, albo z jego podstawowym elementem, jak wtedy, gdy dotyczy prostej funkcji zakodowanej w pamięci proceduralnej. W ten sposób pierwszą kolumnę wyznaczają węzły „głowy”. Wiązania stanowią powiązania asymetryczne przedstawiane jako jednokierunkowe strzałki. Analizując kategorie schematów prezentowane przez autorów dostrzec można związki ich struktur z funkcją przez nie reprezentowaną.

De Jong i in. (2006, s. 3) definiują stan mentalny jako ograniczoną ilość przypadków połączeń schematów z jedną i tą samą perspektywą mentalną. Ewolucja stanu mentalnego w czasie fizycznym nazywana jest symulacją umysłową. Z kolei perspektywa mentalna (składnik Ja) charakteryzowana jest poprzez tożsamość podmiotu, status, perspektywę czasową, umiejscowienie w przestrzeni itp. Dzięki temu stan mentalny wraz z atrybutami doświadczenia staje się instancją Ja. Unikatową właściwością tego modelu jest definicja Ja jako idealizacyjnej abstrakcji reprezentowanej raczej poprzez system poznawczy, niż sam przez się lub przez swe aspekty. Po-

nadto, ta abstrakcja nigdy nie jest wyłącznie strukturą lub układem mechanizmów. Można opisać Ja funkcjonalnie w postaci „aksjomatów self” (*self axioms*). Stany mentalne posiadają etykiety Ja, np. Ja teraz, Ja następnie itp. W pamięci operacyjnej aktywizowane są zbiory takich etykiet i niektóre z nich tworzą aktywne scenariusze. Stany mentalne można przedstawić jako mapę następujących etykiet: Ja w przeszłości obejmujące doświadczenie, prawdopodobne wspomnienia, Ja przed chwilą obejmuje idee, spostrzeżenia, meta Ja obejmuje scenariusze i analizy, Ja teraz to idee i intencje a Ja wyobrażone to sytuacje realizacji celów pośrednich. Ja następnie to plany działań, natomiast Ja celowe zawiera satysfakcję osiągnięć. Stany Ja mogą się aktywizować i tworzyć scenariusze działania. W tym ujęciu mapę poznawczą wyznacza struktura składowych umysłowego modelu komputacyjnego.

Proces decyzji wymaga wyboru właściwego scenariusza dotyczącego Ja, planowanych działań i oczekiwanych rezultatów. O’Keefe i Nadel (1978) analizowali neuromorfologiczną strukturę map poznawczych. Definiują mapę poznawczą jako abstrakcyjną przestrzeń metryczną, której elementy mają bezpośrednie odniesienie do pojęć lub/i kontekstów. Reguły topologiczne i metryczne odzwierciedlają relacje semantyczne między powiązаныmi reprezentacjami symbolicznymi. Ta abstrakcyjna przestrzeń metryczna (De Jong i in., 2006) jest wykorzystywana np. jako czynnik umożliwiający działanie sieci połączeń neuronalnych lub ułatwiający poznawczą kontrolę pamięci epizodycznej. Wraz z rozwojem poznawczym elementy przestrzeni metrycznej, poprzez asocjacje, nabywają powiązań z reprezentacją symboliczną, schematami lub stanami mentalnymi. W taki sposób jedną z głównych funkcji map poznawczych jest kierowanie i przewodzenie informacji symbolicznej w architekturze mentalnej. Elementami składowymi architektury umysłowej są: a) pamięć semantyczna (sieć schematów semantycznych); b) pamięć robocza wraz z buforem wejście-wyjście; c) pamięć epizodyczna, obejmująca trwałe układy stanów mentalnych, dopasowywane do widoków pamięci pracującej; d) pamięć proceduralna obejmująca podstawowe, silnie zakodowane wrodzone symboliczne funkcje np. językowe albo arytmetyczne, które mogą wiązać się ze schematami.

W ten sposób mapę poznawczą można określić jako strukturę zbudowaną na podstawach neuromorfologicznych, porządkującą schematy, mapy pojęciowe oraz stany mentalne, mapy kontekstualne, odzwierciedlającą relacje semantyczne. Szczególną kategorią semantyczną odpowiadającą mapie emocji albo wartości jest system wartości. Zawiera trzy wymiary: ocenę (dobry-zły), pobudzenie (uspakajający-ekscytujący) oraz dominację (wolny-zniewolony) (De Jong i in., 2006). System nagród i kar wyznacza podstawowe wartości i ich symbolicznie reprezentowane atrybuty nabyte poprzez uczenie się wzmocnień. Elementami systemu kar i nagród są takie czynniki, które reprezentują podstawowe uczucia (głód, ból, przyjemność itp.) i są na stałe powiązane z wybranymi schematami. Na ogół bodziec wzbudza aktywność pamięci pracującej, aktywuje powiązane z nim schematy, uzyskując dostęp do zawierających je stanów mentalnych a w przypadku ich niedostępności konstruowane są nowe stany mentalne.

Kolejnym elementem modelu jest system operacyjny. Kieruje zastosowaniem wszelkich reguł działania i ułatwia pokonanie przeciwności. Gdy reguły projektowania i wykonania bazują na schematach, tworzona jest kopia schematu w obszarze stanu mentalnego pamięci pracującej lub w obszarze bufora wejście/wyjście. Jest to możliwe pod warunkiem aktywności schematu. Klonowanie schematu jest pierwszym krokiem w standardowej procedurze tworzonej przez napęd kierujący/system operacyjny. Następnie schemat jest opracowywany i określane są odpowiednie warunki jego użycia i realizacji instancji schematu. Schematy pozwalają na reprezentowanie cech wyalienowanych, obiektów, cech, relacji, ocen, zdarzeń, reguł, działań, zapisów abstrakcyjnych w tym samym formacie. Z kolei reguły poruszania się mogą być reprezentowane przez takie schematy, jak zatrzymaj się na znak stop, stań

na czerwonym, kieruj do samochodu z prawej, ruszaj. Autorzy (De Jong i in. 2006, s. 9) są przekonani, że wymienione proste schematy są konstruowane przez system automatycznie, na podstawie instrukcji werbalnych. Przedstawiają przykład instrukcji przekazanej robotowi w celu wyjaśnienia procedury odnalezienia miejsca „na prawo od kolumny”. Sądzą, że każda linia polecenia aktywizuje odpowiedni schemat, który był już poprzednio związany z wzorcem słownym.

Punkt zwrotny – wykorzystanie mapy poznawczej poza psychologią

W latach 60. ubiegłego wieku popularność zyskała teoria uczenia się Davida P. Ausubela. Zakładał on, że wiedza jest systemem wysoce zintegrowanym a idee łączą się ze sobą w sposób uporządkowany. Kategorie wiedzy porządkowane są przez logiczne reguły organizacji informacji. Strukturę poznawczą definiował jako „hierarchicznie uporządkowaną, pod postacią pojęć od najbardziej ogólnych do informacji o konkretnym znaczeniu” (Ausubel, 1960, s. 267). Kluczowym procesem jego teorii uczenia się była subsumpcja (*subsumption*) czyli włączenie do zbioru ogólnego, na przykład pojęcie pies można włączyć do zbioru obejmującego zwierzęta. Struktury wiedzy przedstawiał jako metaforę pudełek zawierających się mniejsze w większych. Według niego subsumpcja prowadzi do powstania kategorii ogólnych, porządkujących procesy myślenia i umożliwiających włączanie nowych informacji do istniejących struktur poznawczych. W tym ujęciu uczenie się i nauczanie tworzą „rusztowanie” dla struktury poznawczej umożliwiającej przyswojenie nowych informacji. Włączenie informacji do właściwego miejsca struktury zwiększa możliwość jego wykorzystania w przyszłości. W późniejszych pracach posługiwał się terminem asymilacja.

Przedstawił mechanizm informacji porządkującej, oznaczający stabilną strukturę poznawczą, reprezentującą pojęcie abstrakcyjne na wyższym poziomie abstrakcji oraz posiadającą możliwości inkluzji informacji. Informacja porządkująca łączy posiadane informacji i porządkuje je ułatwiając uczenie się. Jej efektywność zależy od integracji nowego materiału w ramach systemu poznawczego. Czytelne i dobrze zorganizowane struktury poznawcze, charakteryzuje istnienie informacji porządkujących, kluczowych. Wykorzystanie przez nauczyciela w procesie edukacji informacji porządkujących przynosi największe efekty w sytuacji, gdy opanowanie materiału sprawia trudność uczniom oraz w odniesieniu do faktów. Fakty nie zawierają informacji porządkujących w takim zakresie, jak informacja o charakterze abstrakcyjnym. Wątpliwości krytyków tej praktycznej propozycji wzbudzał niejasny mechanizm zwiększania efektywności procesów uczenia poprzez wyróżnianie składowych w materiale abstrakcyjnym (Anderson i in., 1978, s. 43).

Ausubel (1963) podkreślał wpływ posiadanej struktury poznawczej na przyswajanie nowych informacji. Twierdził, że istnienie struktury poznawczej, jej indywidualne zorganizowanie, stabilność oraz jasność wiedzy w danym obszarze zainteresowań w każdym czasie, jest najważniejszym czynnikiem wpływającym na uczenie się i przyswojenie nowego materiału. Czytelna i dobrze zorganizowana struktura wiedzy ułatwia proces uczenia się. Ausubel (1968, s. 130) był przekonany, że „jest naturalne, że znaczące zmienne niezależne będą oddziaływać na uczącego się wtedy, gdy uzyskuje on nową wiedzę z tego samego obszaru”. Hierarchia struktur wiedzy wpływa na czas utrzymywania się elementów w pamięci. Najdłużej utrzymują się w pamięci pojęcia ogólne, zawierające pojęcia szczegółowe. W procesie uczenia wyróżnił etapy ujęcia informacji w polu poznawczym, interakcji i włączenia do systemu pojęciowego. Nowy materiał znaczeniowy zostanie włączony do struktur poznawczych wtedy, gdy zostanie podporządkowany zawartym w nich pojęciom (Ausubel, 1960). Dlatego proces uczenia się wspierany jest przez idee kotwiczące (*anchoring ideas*) wiedzę i mechanizm informacji porządkującej, który oznacza stabilną

strukturę poznawczą, reprezentującą pojęcie abstrakcyjne na wyższym poziomie abstrakcji oraz posiadającą określone możliwości inkluzji. Informacja porządkująca łączy posiadane pozostałe informacje i porządkuje je w strukturę ułatwiającą uczenie się.

W KIERUNKU NOWEJ SYNTEZY

Planowanie działań służących realizacji celów to powszechne wyzwanie codzienności. Z badań psychologów wynika, że zastanawianiu się nad sobą, swoimi potrzebami i celami, ludzie dorośli poświęcają niewiele czasu. Csikszentmihalyi i Figurski (1982) wykazali, że myśleniu o sobie poświęcamy mniej, niż dziesięć procent czasu a niewiele ponad to, zajmuje nam myślenie o codziennych obowiązkach. Na „nie myśleniu” w znaczeniu „braku myśli” spędzamy niemal piętnaście procent codziennego czasu. Wynik ten pozwala przyjąć, że ludzie posiadają skonstruowane na podstawie doświadczenia plany działań i realizacji celów, które ułatwiają realizację celów zapisanych w poznawczej mapie aktywności życiowej.

Jednym z istotnych okresów w przestrzeni życia jednostki, w którym staje ona przed wieloma zadaniami rozwojowymi jest wczesna dorosłość (*young adulthood*). Już Havighurst (1948) wskazywał, że do typowych zadań rozwojowych w tym okresie należą: wybór zawodu, zaplanowanie ścieżki kariery, wybór partnera, założenie rodziny, posiadanie dzieci oraz znalezienie odpowiedniej dla siebie grupy społecznej. W okresie przejście z systemu edukacji na rynek pracy osoba poddana jest wpływom czynników instytucjonalnych, kulturowych i społecznych, takich jak ograniczenia czasowe, sekwencje możliwych tranzytów albo koniunktura na rynku pracy. Czynniki te wyznaczają skutki procesu tranzytu dla osób żyjących w określonych warunkach. Mają znaczący wpływ na przebieg rozwoju, na samopoczucie oraz na kształtowanie tożsamości (Grotevant, 1987).

Mapa poznawcza jako jeden z czynników regulacji planów działania

Podstawową formą aktywności jest działanie oraz planowanie aktywności i ustalanie celów. Mądrzycki (1996, s. 10) podkreśla, że wiele teorii poznawczych opisuje mechanizmy poznania, pomija natomiast ich przydatność w działaniu. Koncentruje się on na działaniach jako aktywności intencjonalnej, zorientowanej na cel, planowej i kontrolowanej. Zauważa, że człowiek wyznacza sobie cele i mierza do ich realizacji. Na przykład, według Cattella (1965) w każdym zachowaniu biorą udział trzy rodzaje cech osobowości: motywacyjne, temperamentalne i uzdolnieniowe. Do składowych osobowości zalicza się ponadto inteligencję i otwartość na doświadczenia oraz zdolności. Za włączeniem zdolności do osobowości przemawiają, według Mądrzyckiego (1996) następujące argumenty: zdolności umożliwiają wyjaśnienie intencjonalnej aktywności człowieka, ustalanie celów, tworzenie planów i przewidywanie konsekwencji działania, wyznaczają poziom wykonania zadania a także, jako stałe właściwości psychiczne wywierają wpływ na pozostałe właściwości i funkcje istotne dla rozwoju. Z kolei temperament a szczególnie reaktywność wpływa na poziom aktywności jednostki, na przejawiany przez nią aktywny lub bierny styl samoregulacji a w konsekwencji na m.in. wybór zawodu a nawet rodzaju uprawianego sportu. Temperament wpływa na styl pracy, uczenia się i interakcji społecznych. Determinuje skuteczność działania w sytuacjach trudnych i wpływa na poziom samooceny i aspiracji (Strelau, 1985). Uwzględnienie zmiennych motywacyjnych, jak cele i plany oraz instrumentalnych, jak zdolności, pozwala pełniej wyjaśnić poziom samopoczucia osoby i jej zadowolenia z podejmowanych działań i ich wyników.

Z przemian rozwojowych (*developmental transitions*) prawdopodobnie najsilniej kształtuje tożsamość młodych osób podjęcie zatrudnienia (Savickas, 1985). W literaturze proces formowania tożsamości opisywany jest z wielu perspektyw. W teoriach E.H. Eriksona i J.E. Marcii (Brzezińska, 2000, s. 239–270) podkreślone jest zasadnicze znaczenie tożsamości dla efektywnego radzenia sobie

z różnorodnymi zadaniami życiowymi. Autorzy ci wyróżniają tożsamość osobistą, definiowaną jako uformowaną strukturę Ja, tożsamość społeczną definiowaną jako My, wyrażającą związki osoby z innymi ludźmi poprzez identyfikowanie się z ich celami, wartościami i zasadami postępowania oraz rozumianą jako cel rozwoju, tożsamość osiągniętą (*identity achievement*). Tożsamość osiągnięta jest skutkiem działań rozpoczynających się od poznania siebie, możliwości działania w otaczającym środowisku a następnie, w wyniku wielokrotnych prób, umożliwia samodzielne decydowanie o kierunku drogi życiowej. Tożsamość jako konstruowana przez podmiot struktura zdolności, przekonani i historii życia wyznacza, poprzez własną organizację, stopień precyzji działań eksploracyjnych albo orientacyjnych.

W szeregu koncepcji definiuje się motywację wewnętrzną jako zbiór osobiście ustalanych celów. Na przykład, Little (1983) opisuje motywację w kategoriach osobistych projektów (*personal projects*), Emmons (1986) ujmuje ją jako dążenia (*strivings*), Markus i Nurius (1986) posługują się terminem możliwych do osiągnięcia Ja (*possible selves*), natomiast Cantor i współpracownicy stosują pojęcie zadań życiowych, wreszcie Heckhausen (1999) pisze o celach rozwojowych (*developmental goals*). Mimo różnic terminologicznych wymienione pojęcia dotyczą celów osobistych (*personal goals*) stanowiących indywidualne motywy działania. Cele te zawarte są w systemie hierarchicznie zorganizowanej struktury podrzędnych i nadrzędnych motywów i są realizowane przez jednostkowe strategie działania. Tak określone struktury celów osobistych analizuje się dwoma metodami. Pierwsza, służy badaniu obszaru życia którego cele dotyczą, np. ścieżek przyszłej kariery zawodowej, sposobów spędzania czasu wolnego, zamierzeń finansowych itd. Druga metoda służy ustaleniu lokalizacji celów na określonych wymiarach, jak ważność, postęp, osiągnięcia, stres, poczucie kontroli. Tak powstałe mapy celów stanowią wyraz ich funkcji regulacyjnych.

Na skutek rozważań nad życiem dochodzi do wyboru środowisk rozwoju a przebieg tego podmiotowego procesu wyznaczany jest przez motywację i konstruowanie celów. Konstruowanie celów zwiększa szanse na skuteczny przebieg przyszłych tranzytów, gdyż wymaga porównania motywów indywidualnych z zadaniami rozwojowymi, ofertą instytucjonalną oraz uwzględnienia oczekiwań społecznych. Mimo wzrostu zainteresowania rolą celów personalnych w rozwoju na przestrzeni życia (Cross i Markus, 1991) oraz ich związkami ze zdarzeniami życiowymi ukazało się jedynie kilka opracowań badań longitudinalnych, dotyczących związku celów z powodzeniem tranzytów rozwojowych (Brunstein, 1993; Wrosh i Heckhausen, 1999). Ważnym procesem regulacyjnym umożliwiającym ocenę powodzenia w realizacji szczególnie ważnych tranzytów rozwojowych jest ocena skutków realizacji celów osobistych. Ten proces ukazuje sposoby rekonstrukcji ważnych celów życiowych w kategoriach zaangażowania się w ich realizację, wyboru nowych celów, zmiany hierarchii celów. Na przykład, powodzenie w realizacji celu związanego z podjęciem pracy może skutkować nasileniem tendencji do realizacji celów z następnymi poziomami określonej trajektorii rozwoju, jak zakup mieszkania (Salmela-Aro i Nurmi, 1997). W przypadku niepowodzenia słabnie zaangażowanie w realizację celów niedostępnych, co można uznać za formę kontroli wtórnej bądź za akomodację – restrukturyzację hierarchii celów. Dzięki temu zabiegowi porażka nie przesłania przyszłych możliwych osiągnięć.

Funkcje wyróżnionych struktur mapy poznawczej

Emmons (1986) stwierdza, że koncepcja dążeń jako powiązanych ze sobą celów, wyjaśnia większą wariację przyczyn samopoczucia ludzi, niż cechy osobowości. Istnieje szereg teorii łączących osobowość z działaniami oraz celami, planami jednostki i ich realizacją. To m.in. koncepcja proakcji i programów serii H.A. Murraya, teoria planów zachowania G.A. Millera i współpracowników, planów osobistych B.R. Little'a, dążeń R.A. Emmonsa, zadań życiowych

N. Cantor, organizacji zadań i intencji K. Obuchowskiego, czynności T. Tomaszewskiego. Można przyjąć, że osobowość nie może istnieć bez otoczenia i z funkcjonalnego punktu widzenia stanowi układ interakcji „ja” ze światem o sile wyznaczonej motywacją i procesami regulacji, wyrażającymi się m.in. podejmowanymi działaniami.

Mądrzycki (1996) sformułował założenia koncepcji osobowości jako systemu tworzącego i realizującego plany. 1) Można wyodrębnić trzy poziomy funkcjonowania człowieka: poziom wrodzonych dyspozycji (motywacyjnych, temperamentalnych, instrumentalnych), poziom nawyków i poziom świadomości. 2) Podstawową formą funkcjonowania na poziomie świadomości jest działanie jako aktywności intencjonalna. 3) W działaniu można wyróżnić trzy główne aspekty: motywacyjny, instrumentalny i stylistyczny. Pierwszy z nich dynamizuje i ukierunkowuje czynności, drugi określa poziom ich wykonania, trzeci przejawia się w sposobie tworzenia planów i ich realizacji. 4) Tworzenie planów jest wyrazem przyszłościowej orientacji człowieka. 5) W osobowości można wyróżnić składniki analogiczne do wydzielonych w działaniu – motywacyjne (do czego dąży), instrumentalne (jak dobrze to robi) i style funkcjonowania (w jaki sposób reaguje i wykonuje działania). 6) W osobowości wyodrębnia się także pojęcie własnej osoby i wyobrażenie własnej osoby. Pojęcie własnej osoby wpływa na cele, poprzez np. dążenie do „ja idealnego”, oraz wpływa modyfikująco na proces realizacji planów i jego wyniki. 7) Osobowość to podsystem systemu ogólnego jakim jest osoba. To subsystem którego strukturę stanowią trzy poziomy i cztery składniki – omówione poprzednio. Podstawową funkcją tak rozumianej osobowości jest kierowanie intencjonalną aktywnością człowieka, która najpełniej wyraża się w tworzeniu i realizacji planów życiowych.

Mądrzycki (1996, s. 67) wyodrębnia trzy główne aspekty działania: motywacyjny albo kierunkowy (do czego człowiek dąży?), instrumentalny albo sprawnościowy (jak dobrze to robi?) oraz stylistyczny (w jaki sposób coś robi?). Wydaje się ważne dodanie kolejnych aspektów działań, m.in. energetyczny (jakim kosztem, z jakim wysiłkiem?), temporalny (jak odległym celom służy?) oraz zależności od kontekstu (jak samodzielnie albo twórczo postępuje?). W strukturze aktywności działaniowej wyróżnia się podmiot działania, przedmiot, cel i warunki wewnętrzne oraz zewnętrzne a także sposoby działania, jego skutki np. sukcesy, porażki bądź błędy i wypadki a także plan działania.

Mądrzycki (1996, s. 26–27) integrując koncepcje osobowości Reykowskiego i Łukaszeńskiego proponuje wyróżnienie trzech poziomów osobowości: 1) poziom wrodzonych (o podłożu biologicznym) dyspozycji; 2) poziom treściowych i formalnych nawyków; 3) poziom świadomości, aktywności intencjonalnej. Rozwijając propozycję trzech poziomów osobowości Mądrzycki wyróżnia na poziomie predyspozycji wrodzonych trzy rodzaje dyspozycji: popędowo-emocjonalne u podstaw których leżą potrzeby, temperamentalne, wpływające na formalne i treściowe właściwości zachowania oraz poznawcze i wykonawcze dyspozycje instrumentalne. Na szczególną uwagę zasługuje w tym przypadku aktywne poszukiwanie środowiska zgodnego z predyspozycjami osoby.

Myślenie abstrakcyjne umożliwia tworzenie modeli nieistniejących jeszcze stanów oraz ocenę szansy ich realizacji. Zdolność do tworzenia planów na przyszłość zbiega się w rozwoju osoby z okresem dojrzwania biologicznego i społecznego. Samowiedza – znajomość własnych potrzeb, wartości, ideałów i zdolności zaczyna odgrywać coraz ważniejszą rolę w kształtowaniu planów i działań.

Mądrzycki (1996) przyjmuje, że stawianie celów, podobnie jak ustalanie środków, sposobów, warunków działania itp. stanowi część składową procesu planowania. Dlatego ustalanie celu należy traktować jako element planu. Zatem w procesie działania można wyodrębnić trzy fazy: planowania (faza przygotowawcza), realizacji (faza wykonawcza) i ocena działania (faza końcowa). Planowanie obejmuje ustalenie sekwencji czynności prowadzących do celu, określenie środków, sposobów, warunków działania itp. Sformułowanie celu działania jest odpowiedzią na pytanie o to, co zamierza-

my zrobić a operacjonalizacja celu zawiera odpowiedzi na pytania o czas realizacji celu ogólnego i jego celów podrzędnych, o środki realizacji oraz o warunki i sytuacje działania. Po podjęciu decyzji o realizacji celu plan zaczyna sterować działaniem człowieka i staje się motywem lub intencją behawioralną. W procesie działania, z uwagi na stopień powiązania z celem, można wyodrębnić trzy rodzaje czynności: zasadnicze, pomocnicze i uboczne. Czynności zasadnicze bezpośrednio przyczyniają się do realizacji celu.

Pokonywaniu trudności występujących w procesie działania sprzyja odpowiednia siła motywów która, gdy jest wysoka, sprzyja wytrwałości w pokonywaniu trudności. Jak wykazano (Marszał-Wiśniewska, 1991) procesy kontroli mają swoje osobowościowe oddziaływania w postaci siły ego. Związane z siłą ego procesy kontroli umożliwiają też podmiotowi panowanie nad emocjami powstałymi w trakcie działania. Chodzi tu przede wszystkim o negatywne emocje, takie jak niepokój, lęk, gniew, smutek.

Pragnąc rozumieć świat i wpływać na niego, ludzie tworzą jego umysłową reprezentację, mapę, uogólniony i abstrakcyjny obraz czy pogląd na świat. Mądrzycki (1996) pogląd na świat definiuje jako względnie spójny zespół przekonań czy sądów lub supozycji dotyczących przyrody, społeczeństwa i jednostki ludzkiej, z którymi wiążą się odpowiednie wskazania odnośnie postępowania człowieka. Światopogląd obejmuje sądy oceniające i sądy opisujące. Ponadto, zawiera wskazania dotyczące postępowania człowieka czyli wartości, normy społeczne, wzory osobowe, plany życiowe. Pogląd na świat jest wytworem indywidualnym, w odróżnieniu od światopoglądu, który jest wytworem społecznym. Do składników poglądu na świat zalicza Mądrzycki (1996) przekonania dotyczące sił rządzących światem, przekonania o poziomie sprawiedliwości i uporządkowania świata, przekonania o znaczeniu jednostek bądź mas i przekonania o naturze ludzkiej. Do najważniejszych wymiarów formalnych poglądu na świat zalicza Mądrzycki (1996, s. 102):

1. Złożoność, wyrażona liczbą poglądów i przekonań wykorzystywanych do opisu, oceny i wyjaśniania świata. Złożoność poglądu na świat, na ogół, będzie sprzyjać bardziej wnikliwej, giętkiej i trafnej interpretacji percypowanych zjawisk.
2. Spójność poglądu na świat, to treściowa i afektywna zgodność między stanowiącymi go przekonaniami. Można sądzić, że spójność poglądu na świat łatwiej zachować w wypadku małej złożoności obrazu świata i wtedy nie będzie sprzyjać rozwojowi poglądu na świat oraz otwartości.
3. Otwartość przejawia się w zdolności jednostki do asymilowania nowych informacji i modyfikowania swych przekonań pod ich wpływem.
4. Racjonalność wyrażać się będzie we względnej roli przesłanek racjonalnych do irracjonalnych w kształtowaniu stanowiących go przekonań. Pogląd racjonalny opierać się będzie na faktach i zobiektywizowanych danych natomiast przeważać uczuć i pragnień oraz życzeń cechować będzie pogląd irracjonalny.

Do funkcji poglądu na świat zaliczyć należy zaspokajanie potrzeby poznawczej i potrzeby bezpieczeństwa, dostarczenie poczucia sensu życia, uzasadnienie wybór wartości, norma oraz celów życiowych. Stworzenie przez osobą pewnej poznawczej mapy świata umożliwi jej orientację w nim, tzn. porządkowanie i wyjaśnianie percypowanych zjawisk, ocenę ich znaczenia, przewidywanie następstwa zdarzeń. Funkcja poznawcza poglądu na świat wiąże się z jego funkcją obronną przy czym dominacja funkcji obronnej prowadzi do tendencyjnych percepcji i interpretacji zdarzeń. Pogląd na świat wyraża podmiotową próbę znalezienia sensu życia w tym co się robi i co się tworzy, czego się doświadcza i w tym jak ocenia się nabyte doświadczenia. W związku z tym, z określonego obrazu świata wypływają odpowiednie wskazania odnośnie postępowania ludzi – wartości i normy a w dalszej kolejności cele.

Mądrzycki (1996, s. 129) przedstawia szereg właściwości planowania i realizowania planów które mogą służyć do opisu związane-

go z działaniem świadomego poziomu funkcjonowania osobowości. Zalicza do nich: 1) Stopień orientacji na cele, posiadanie jasnych celów oraz wytrwałość w ich realizacji. 2) Planowość, czyli obmyślenie sposobów osiągnięcia celu, przewidywania konsekwencji swojego działania i wyciąganie wniosków z popełnionych błędów oraz tworzenie szczegółowych planów. 3) Tendencję do planowania ogólnego lub szczegółowego; 4) Ukierunkowanie teliczne wskazujące hierarchię wartości treściowej celów; 5) Bogactwo treści życia czyli ilość klas planów; 6) Produktywność czyli budowanie pozytywnych skutków aktywności; 7) Integrację teliczną, podporządkowanie klas planów aktywności nadrzędnej; 8) Perspektywiczny poziom aspiracji, poziom trudności planów w określonym czasie; 9) Orientację społeczną, poziom zależności od otoczenia społecznego; 10) Zaangażowanie emocjonalno-motywacyjne, np. u jednych osób tworzenie i realizacja planów powodować będą głównie emocje pozytywne a u innych negatywne.

Mądrzycki (1996) omawia aspekt instrumentalny planów w odniesieniu do osobowości. Pojęcie instrumentalnych składników osobowości obejmuje dyspozycje i procesy percepcyjne, intelektualne i wykonawcze. Uczestniczą one w tworzeniu i realizacji planów. To zdolności psychomotoryczne, percepcyjne i intelektualne, nawyki i umiejętności. Pierwszym etapem działania, poprzedzającym planowanie, jest konstruowanie świata behawioralnego obejmującego otoczenie w którym podmiot żyje i działa. Stworzony jest przez akty działania (aktywność) i składa się na niego świat percepcyjny i świat reprezentacji symbolicznych. Człowiek nie działa więc bezpośrednio w świecie fizycznym, lecz w świecie percepcyjnym i symbolicznym, który się na świat fizyczny nakłada (Nuttin, 1984, s. 22–38). Zatem w skład wiedzy pragmatycznej zaliczyć można symboliczną reprezentację otoczenia a także sposoby działania w tym otoczeniu lub subiektywne teorie działania. Ponadto, w swym działaniu ludzie posługują się zasadami czy regułami, algorytmami i heurystykami a także schematami, które wyrażają powtarzalność pewnych reguł w pewnych sytuacjach.

Uwzględniając skuteczność, jako kryterium oceny realizacji, wyodrębnia się takie typy realizacji planów, jak: realizacja efektywną, pseudoefektywną – neurotyczną, psychopatyczną oraz nieefektywną. Styl życia Mądrzycki (1996) definiuje jako względnie stałą proporcję i organizację codziennych czynności zorientowanych na teraźniejszość i ukierunkowanych na przyszłość, wraz z ich motywacyjnym uwarunkowaniem (potrzeby, zainteresowania, pogląd na świat itp.) oraz stosunkiem do świata rzeczy. Służy rozwiązaniu problemu ryzyka egzystencjalnego i nadaniu życiu sensu.

Interesującą klasyfikację stylów życia dokonał Matusewicz (1975). Wyodrębnił on 20 stylów życia ze względu na następujące wartości: wygoda życia, społeczna aktywność, konsumpcja, władza i dominowanie, autorytet moralny, życie twórcze, hedonizm, patriotyzm, oszczędność, bierna obserwacja, estetyka, eschatologia, cwaniactwo, czyn, życie rodzinne, mizantropia, miłość, oportunizm, profesjonalizm, cynizm. Autor ten stworzył Test Wartości Moralnych. Kolejną interesującą propozycją badawczą jest Pulkkinen (1990) empiryczna weryfikacja stylów życia. W longitudinalnych badaniach dzieci a następnie dorosłych (8, 14, 20 i 26 lat) badaczka starała się wskazać związki między stylami wczesnymi a stylami życia dominującymi w wieku 26 lat. Kontrolowano wiele zmiennych, m.in. relacje rodzinne, cechy osobowości, postawy wobec ryzyka, rejestry policji itp. Na podstawie dwuwymiarowego modelu stylów życia własnego autorstwa (Pulkkinen, 1990), zakładającego związki między siłą kontroli (emocji, zachowań) a poziomem aktywności, wyodrębniła ona cztery style: recydywisty (aktywny o słabej kontroli), powściągliwy (bierny o silnej kontroli), pogodny (aktywny o silnej kontroli) oraz gniewny (bierny o słabej kontroli). Ponadto dla badanych w okresie późnej adolescencji wyróżniono style: hulaszczki, człowieka przegranego, nastawionego na realizację celów oraz samotnika. Analiza czynnikowa pozwoliła na wyodrębnienie następujących czynników składających się na wymienione style: dążenie do używania i szukania rozrywek, koncentrowanie się na rodzinie,

orientacja na kulturę i studia, doświadczanie kłopotów osobistych i społecznych oraz poleganie na sobie. Z kolei wśród 26 letnich badanych wyodrębniono dwa główne wymiary stylów życia: styl recydywisty a powściągliwy oraz styl pogodny a gniewny. Każdy z krańców różni się w ten sposób, że nacechowany jest wartością ekstrawersji lub introwersji. Na koniec, przeprowadzona analiza regresyjna związków stylów i zachowań w okresie dzieciństwa i adolescencji ze stylami życia osób dorosłych w większości wypadków przemawiała za zasadą ciągłości i kumulowania się doświadczeń. Na przykład, stwierdzono zależność między hulaszczym stylem życia i stylem człowieka przegranego w okresie późnej adolescencji a tendencją do przejawiania stylu recydywisty przez osoby obu płci w dorosłym wieku.

Są podstawy by sądzić, że wysoka samoocena czy samoakceptacja sprzyja stawianiu celów adekwatnych do możliwości podmiotu. Na przykład osoby mało reaktywne prezentują realistyczny poziom aspiracji, cechuje je wyższy poziom akceptacji niż osoby wysoko reaktywne i są bardziej odporne na działanie presji społecznej. Również poczucie własnej skuteczności wpływa na a) prawdopodobieństwo podjęcia przez jednostkę działań w sytuacjach stresowych, b) wysiłek, który będzie ona angażować w to działanie oraz c) wytrwałość, z jaką będzie się zmagać z przeszkodami i doznaniem awersyjnymi. Istnieją także stanowiska które nie utożsamiają poczucia własnej skuteczności z oczekiwaniem dotyczącym wyniku. W tych ujęciach oprócz oczekiwań dotyczących własnej skuteczności na oczekiwania dotyczące wyniku wpływają: znajomość konsekwencji działań, ograniczenia czasowe i zewnętrzne przeszkody. Oczekiwania dotyczące wyniku mogą być uwarunkowane poczuciem umiejscowienia kontroli. Realizacja planu kończy się ogólną oceną przebiegu i wyniku działania, która zwrótnie wpływa na pojęcie własnej osoby a w dalszej konsekwencji również na styl życia, tworzenie kolejnych planów, sposobów ich realizacji oraz na zadowolenie z życia i nadanie mu sensu.

Odwolanie się do osobowościowych uwarunkowań treści i sposobów realizacji planów życiowych umożliwia odpowiedź na pytanie o to jaki jest stopień: a) precyzji celów zawodowych – co osoba chce osiągnąć; b) obmyślenia sposobów ich realizacji – w jaki sposób dąży do osiągnięcia celów; c) szczegółowości planów – jak wiele szczegółowych celów można wyróżnić w treści planów realizacji celu głównego; d) uporządkowania celów ze względu na wartości – jaka jest hierarchia wartości wyrażana przez treści celów zawodowych i życiowych; e) bogactwa treści życia – jakie można wyróżnić kategorie planów; f) pozytywnych skutków aktywności; g) integracji planów lub ich konfliktowości – jak w przypadku konfliktu wartości „udane życie rodzinne vs realizacja kariery zawodowej”; h) trudności planów – jakie aspiracje charakteryzują osobę w perspektywie czasu trwania kariery zawodowej; i) orientacji społecznej – jako przeciwnej indywidualnej niezależności oraz j) dominanty emocjonalno-motywacyjnej, inaczej mówiąc, jak wyróżnione cechy osobowości, np. poziom „lęku jako stan” lub poziom neurotyzmu charakteryzują osoby o określonych celach zawodowych i życiowych.

Plany działania można ujmować w perspektywie szerszej, obejmującej cel działania i węższej, w której przyjmuje się, że planowanie i stawianie przed sobą celów to różne procesy – planowanie i realizacja mogą, ale nie muszą przebiegać równoległe. Ważnym elementem planu jest ocena podjętych działań – ich dopasowania do celu i warunków oraz ich efektywności. Miller i in. (1980, s. 21) zwracają również uwagę na związki, wykryte już przez Tolmana, między planami działania a mapami poznawczymi.

Plany działania – dyskusja wybranych problemów

Mapa poznawcza może być m.in. tymczasowym obrazem otaczającej rzeczywistości, który umożliwi tworzenie planów działania. Miller i in. (1980) zwracają uwagę, że zachowanie organizuje się jednocześnie na kilku poziomach, charakteryzujących się różnym stopniem złożoności, tworząc hierarchiczną organizację zachowa-

nia. Hierarchię taką można przedstawiać w postaci drzewa albo w postaci różnorodnych struktur logicznych lub matematycznych. Zgodnie z ich definicją (Miller i in., 1980) plan to każdy hierarchiczny proces zachodzący w organizmie, zdolny do kontrolowania porządku, w jakim powinny być wykonywane sekwencje operacji. Jako źródła pochodzenia planów wskazują: a) plany dotychczasowe (już posiadane) i ich modyfikacje; b) uczenie się poprzez naśladowanie działań innych osób; c) instynkty ujmowane jako plany dziedziczne; d) metaplany zapisane w pamięci, które można modyfikować i wykorzystywać ich elementy albo te elementy rekonstruować na zasadzie $N + 1 z N$; e) plany służące tworzeniu innych planów. Wskazują na heurystykę postępowania w sytuacji problemowej: 1. Musimy zrozumieć problem. Musimy sobie jasno zdawać sprawę z tego, jakie są dane, jakie są wymagania i jakie są niewiadome, które musimy znaleźć; 2. Musimy skonstruować Plan, który doprowadzi nas do rozwiązania i powiąże dane z niewiadomymi; 3. Musimy zrealizować nasz Plan rozwiązania, dokładnie sprawdzając każdy krok, który wykonujemy; 4. Musimy wrócić pamięcią do uzyskanego rozwiązania, przeglądać je, sprawdzić, przedyskutować a czasem nawet ulepszyć je. Według Millera i współpracowników (1980) możliwość konstruowania twórczych rozwiązań problemu jest właściwa dla etapu drugiego, natomiast etap pierwszy to konstruowanie obrazu (mapy) problemu.

Podsumowanie

We współczesnej psychologii termin mapa poznawcza wykorzystywany jest w wielu kontekstach. Mapa poznawcza powstaje jako wynik złożonych operacji umysłowych, takich jak zapamiętywanie i kodowanie informacji, przywoływanie informacji i planowanie działań, antycypacja możliwych sytuacji. Odzwierciedla przyjęte strategie realizacji zamierzonych celów i potrzeb w przestrzeni środowiska. Jest stosunkowo stałym, nie podatnym na zmiany sytuacji konstruktem umysłowym, który zawiera szereg zniekształceń wynikających z cech indywidualnych oraz zniekształceń właściwych dla grupy społecznej i kręgu kulturowego.

Jeżeli mapa poznawcza nie jest prostym odwzorowaniem przestrzeni, ale jest wynikiem długotrwałego i złożonego procesu konstruowania wiedzy o różnych aspektach otoczenia, to należy postawić pytanie o jej funkcje. Odpowiedź na pytanie o funkcje mapy poznawczej wymaga analizy systemu „człowiek – środowisko”. W takim przypadku, niezbędne wydaje się odwołanie do kluczowych teorii psychologicznych wyjaśniających relacje między elementami tego systemu. Funkcje mapy poznawczej polegają na kierowaniu procesem konstrukcji schematów wiedzy o Ja w otoczeniu, relacjach między Ja a składnikami otoczenia oraz relacjach między Ja a pożądanymi sytuacjami w mentalnej przestrzeni życia. Mapy poznawcze jako mechanizm integrujący informacje z różnych przestrzeni działania i jednocześnie służący planowaniu działań charakteryzuje złożona struktura.

Zarówno orientacja w otoczeniu jak i obraz siebie oraz innych, mają istotne znaczenie w przebiegu codziennego życia. Reguły nabywania i wykorzystywania wiedzy o Ja i środowisku oraz kształtowania się orientacji pozwalają na sformułowanie wstępnych założeń dotyczących możliwych poziomów strukturalizacji wiedzy o sobie i otoczeniu. Należy podkreślić, że otoczenie społeczne i środowisko fizyczne obejmują zbiory czynników o kluczowym znaczeniu dla kształtowania się struktur wiedzy o sobie i świecie. Zbiory czynników rozwoju osobowości zawarte są w szeroko pojętym otoczeniu człowieka i dopiero ich interakcja z podmiotem przyczynia się do formowania się postaw wobec środowiska i orientacji życiowych. Zatem poznając świat, budujemy obraz siebie w tym świecie a następnie akceptujemy ten świat i pełnione w nim role, bądź odrzucamy je i dążymy do ich zmiany.

Wyróżnione poziomy struktury wiedzy o sobie i otoczeniu stanowią:

1. Obraz siebie i obraz własnego ciała w relacji do warunków otoczenia, zarówno kulturowego (np. ideał urody), społecznego, fizycznego i przestrzennego. Jest to relacja z otoczeniem, której funkcją jest kształtowanie samooceny, poczucia tożsamości i integralności. W tym przypadku strukturę mapy stanowi obraz własnego ciała oraz obraz siebie jako osoby pozostającej w określonych relacjach z otoczeniem. Wiedza o sprawności fizycznej, granicach ciała, ale i jego całościowy obraz odgrywa znaczącą rolę w procesie rozwoju i socjalizacji. Zarówno obraz ciała, jak i obraz siebie są źródłem różnych emocji i postaw.

2. Mapa najbliższego otoczenia określa sytuację osoby w środowisku. Na pierwszym poziomie, określanym jako konkretny, mapę wyraża emocjonalno-popędowy i nawykowy system zachowań w przestrzeni środowiska. Na drugim poziomie, mapę wyraża sytuacja osoby określona przebiegiem procesów myślowych, podejmowanymi decyzjami i planowanymi działaniami. Obiektywnym przejawem istnienia tak określonej mapy (struktury) jest np. na niższym poziomie, poobiednia drzemka lub spacer z psem, a na wyższym – niska liczba błędów zachowania w takich sytuacjach, jak wybór najkrótszej znanej drogi do celu albo wizyta u fryzjera. Wiedza o otoczeniu jest reprezentacją środowiska, zachowującą w pewnym zakresie, kierunki geograficzne i dystanse między punktami kotwiczącymi bądź orientacyjnymi. Jest to stosunkowo prosta forma orientacji przestrzennej, umożliwiająca działania efektywne. Z kolei wiedza, np. o zagrożeniu przestępczością w środowisku zamieszkania może to środowisko w umyśle porządkować inaczej – np. zgodnie z zasadą skupiania (strukturalizacji) miejsc bezpiecznych i niebezpiecznych w specyficznych regionach umysłowych (Hauziński, 2003). W takim przypadku reprezentacja przestrzeni geograficznej będzie czynnikiem drugorzędym wobec zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Ten rodzaj orientacji umożliwia podjęcie działań o akceptowalnym poziomie ryzyka zostania ofiarą.

3. Mapa poznawcza definiowana klasycznie, jako schemat otoczenia, jest zlokalizowana na ogólnym poziomie struktur wiedzy o relacjach z otoczeniem. W sieci semantycznej jest odpowiednikiem pojęć średniego poziomu, najczęściej aktywizowanych wtedy, gdy planowane działania wymagają odwołania się do informacji aktualnie niedostępnej w otoczeniu, jak ma to miejsce w przypadku lokomocji z punktu A, którego położenie jest znane do punktu B, którego lokalizacji się domyślamy. Podobnie dzieje się w przypadku eksploracji przestrzeni nowej, dotychczas nieznannej, co w szczególnym stopniu wymaga myślenia twórczego. Tak definiowana mapa jest schematem na tyle ogólnym, by obejmowała różne alternatywne rozwiązania zadań przestrzennych, wymagające takich operacji myślowych, jak symulacja, antycypacja, planowanie, optymalizacja przyszłych działań itp. W tradycyjnym ujęciu, jest także zapisem informacji o właściwościach przestrzeni, szczególnie miejskiej przestrzeni architektonicznej i urbanistycznej. Jest to jak się wydaje ujęcie redukujące mapę poznawczą do schematu otoczenia, warunkującego wiedzę o przestrzeni miejskiej charakteryzowaną przez urbanistów (Lynch, 1960) w sposób zrozumiały ale niewystarczający na gruncie psychologii. Całokształt czynności człowieka, od tych najbardziej podstawowych warunkowanych potrzebami rozwoju, prokreacji, efektywności, egzystencji, szczęścia i koegzystencji (Kocowski, 1982) wymaga daleko bardziej złożonej, systemowej analizy funkcji mapy poznawczej. Ważnym i nierozstrzygniętym teoretycznie zagadnieniem jest problem przestrzennego zakresu mapy poznawczej. Czy obejmuje ona przestrzeń znaną, czy obszar codziennej aktywności a może państwo lub kontynent? Elementami mapy poznawczej są mapa świata i mapa wszechświata.

3.1. Mapa świata to system wiedzy najbardziej zbliżony do swych odpowiedników w nauce, jak ma to miejsce w geografii, politologii, socjologii. Zawiera informacje o kierunkach geograficznych, lokalizacji kontynentów i oceanów oraz o mieszkańcach państw położonych na tych kontynentach. Wiedza tego rodzaju

jest złożona, składa się na nią szereg faktów, informacji, przekonań i stereotypów. Zawiera np. dane o strefach klimatycznych, lokalizacji typowych zagrożeń naturalnych, albo o zamożności społeczeństw. Obejmuje również przekonania, takie jak to, że U.S. to kraj politycznej poprawności i demokracji a Amerykanie to ludzie aktywni, przedsiębiorczy i zdecydowanie samodzielni w dbałości o poziom i jakość życia. Na tym poziomie wiedzy o świecie zawarte są informacje stanowiące przesłanki preferencji urlopowych, decyzji o migracji zarobkowej, sojuszy politycznych i państwowych itp.

3.2. Mapa wszechświata, czyli lokalizacji Ziemi we wszechświecie jest najbardziej ogólnym schematem wiedzy o przestrzeni. Wiedza o kosmosie może być tym bardziej złożona, im większą wartość przykłada osoba do zjawisk fizycznych, astronomii, niekiedy astrologii. Poziom ten podporządkowany jest, jak się wydaje, jedynie poziomowi następnemu, który stanowi światopogląd.

4. Najogólniejszą strukturą wiedzy o świecie jest światopogląd. Światopogląd definiuje Gurycka (1996, s. 19), jako globalną reprezentację realnego świata, pozostającą w ściślejszej więzi z reprezentacją świata idealnego, który ma wpływ na wybór oraz ustosunkowanie do obiektów świata realnego. Poziom światopoglądu, jak się wydaje, może mieć pewien związek z ideologią stanowiącą odpowiedź na ludzkie pragnienie zrozumienia własnego miejsca w świecie. Definicja Guryckiej podkreśla ogólną funkcję mapy w regulacji związków między światami idealnym i realnym.

Jak wynika z powyższej klasyfikacji, termin mapa poznawcza może mieć kilka różnych znaczeń i prawdopodobnie desygnatów. Nie jest wykluczone, że jego stosowanie ograniczyć należy, z różnych powodów, do opisu zawartego dla poziomu trzeciego przedstawionej klasyfikacji. Przedstawiona klasyfikacja nie wyraża tylko struktury ogólności poziomów relacji ze światem i samopoznania. Jak zauważa Jung (1989, s. 213) światopogląd posiadamy nie dla świata, lecz dla siebie. Jeżeli bowiem nie stworzymy obrazu świata jako całości, to nie zobaczymy także siebie, którzy przecież jesteśmy wiernymi odbiciami tego świata. Okazuje się, że relacje między poziomami klasyfikacji mogą mieć porządek bardziej zróżnicowany. Wymienione poziomy są współzależne i oddziałują na siebie w czasie. Ponadto, wraz z rozwojem i socjalizacją zmieniają się ich funkcje i znaczenie a wraz z kształtowaniem świadomości, zmianie ulega ich obraz w czasie przeszłym, teraźniejszym i przyszłym. Z kolei rozwój osobowości powoduje, że podmiot wykształca charakterystyczne i dominujące orientacje: na przeszłość, przyszłość i teraźniejszość.

Wyróżnione poziomy struktur wiedzy odgrywają różną rolę w kolejnych okresach życia. Dla małych dzieci olbrzymią rolę w kształtowaniu orientacji i map otoczenia odgrywają własne ciało, sprawność i eksploracja otoczenia. Miałoby natomiast dla młodzieży ważne są kwestie światopoglądu i własnego miejsca w świecie oraz dojrzenia, także fizycznego. Jak pokazują to współczesne teorie psychologii środowiskowej (Bańka, 2002) i wyniki badań (Hauziński i Bańka, 2003) mapa poznawcza może być konstruktem teoretycznym o dużej mocy integrującej odległe stanowiska.

LITERATURA

- Adams, G.R., Marshall, S.K. (1996). A developmental social psychology of identity: Understanding the person – in – context. *Journal of Adolescence*, 19, 429–442.
- Anderson, R.C., Spiro, R.J., Anderson, M.C. (1978). Schemata as scaffolding for the representation of information in connected discourse. *American Educational Research Journal*, 15, 433–440.
- Appleyard, D. (1970). Styles and methods of structuring a city. *Environment and Behavior*, 2, 100–117.
- Aragones, J.I., Arredondo, J. M. (1985). Structure of urban cognitive maps. *Journal of Environmental Psychology*, 5, 197–212.
- Aragones, J.I., Arredondo, J.M. (1995). Structure of urban cognitive maps. W: T. Garling (red.), *Urban cognition. Readings in environmental psychology*. London: Academic Press.
- Ausubel, D.P. (1960). The use of advance organizers in the learning and retention of meaningful verbal materials. *Journal of Educational Psychology*, 51, 5, 267–272.
- Ausubel, D.P. (1962). A subsumption theory of meaningful verbal learning and retention. *The Journal of General Psychology*, 66, 213–244.
- Ausubel, D.P. (1963a). Cognitive structure and the facilitation of meaningful verbal learning. *Journal of Teacher Education*, 14, 217–222.
- Ausubel, D.P. (1963b). *The psychology of meaningful verbal learning*. New York: Grune and Stratton.
- Bańka, A. (1996). *Psychopatologia pracy*. Poznań: Wydawnictwo Gemini.
- Bańka, A. (1997). *Architektura psychologicznej przestrzeni życia. Behawioralne podstawy projektowania*. Poznań: Gemini S.C.
- Bańka, A. (2002). *Spółeczna psychologia środowiskowa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Bańka, A. (2005). *Motywacja osiągnięć. Podstawy teoretyczne i konstrukcja skali do pomiaru motywacji osiągnięć w wymiarze międzynarodowym*. Poznań – Warszawa: Studio PRINT-B.
- Bańka, A. (2007). *Psychologiczne doradztwo karier*. Poznań: PRINT-B.
- Bańka, A. (2007). Nowe formy przystosowania: między otwartością a zamkniętością na migracje i przemieszczenia. *Kolokwia Psychologiczne 16: Psychologia wobec dylematów współczesności*. Warszawa: IP PAN.
- Bańka, A. (2009). Tożsamość jednostki w obliczu wyboru: Między przystosowaniem a ucieczką od rzeczywistości. *Czasopismo Psychologiczne*, 15, 2, 333–360.
- Baumann, Z. (1991). *Intimations of postmodernity*. London: Routledge.
- Beck, R., Wood, D. (1976). Comparative developmental analysis of individual and aggregated cognitive maps of London. W: G.T. Moore, R.G. Golledge (red.), *Environmental knowing: Theories, research, and methods* (s. 173–184). Stroudsburg, PA: Dowden, Hutchinson and Ross.
- Bell, P.A., Greene, T.C., Fisher, J.D., Baum, A. (2004). *Psychologia środowiskowa*. Gdańsk: GWP.
- Benhamou, S. (1996). No evidence for cognitive mapping in rats. *Animal Behaviour*, 52, 201–212.
- Berlyne, E.D. (1969). *Struktura i kierunek myślenia*. Warszawa: PWN.
- Brandsädder, J. (1984). Personal and social control over development: Some implications of an action perspective in life-span developmental psychology. W: P.B. Baltes, O.G. Brim, Jr. (red.), *Life-span development and behavior* (s. 1–32). New York: Academic Press.
- Brown, J.S. (1961). *The motivation of behavior*. New York: McGraw-Hill.
- Brunstein, J.C. (1993). Personal goals and subjective well – being: A longitudinal study. *Journal of Personality and Social Psychology*, 65, 1061–1070.
- Bruner, J.S., Mandler, J. M., O’Dowd, D., Wallach, M.A. (1958). The role of overlearning and drive level in reversal learning. *Journal Comp. Physiol. Psychology*, 51, 607–613.
- Bruner, J.S. (1978). *Poza dostarczone informacje. Studia z psychologii poznawania*. Warszawa: PWN.
- Brzezińska, A. (2000). *Spółeczna psychologia rozwoju*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Bynner, J. (1998). Education and family components of identity in the transition from school to work. *International Journal of Behavioral Development*, 22, 1, 29–53.
- Cannon, W.B. (1939). *The wisdom of the body*. New York: Norton.
- Cantor, N., Norem, J., Niedenthal, P., Langston, C., Brower, A. (1987). Life – tasks, self-concept ideals and cognitive strategies in a life transition. *Journal of Personality and Social Psychology*, 53, 1178–1191.
- Castells, M. (1982). *Kwestia miejska*. Warszawa: PWN.
- Cattell, R.B. (1965). *The scientific analysis of personality*. Baltimore: Penguin.

- Coffer, C.N., Appley, M.H. (1972). *Motywacja. Teoria i badania*. Warszawa: PWN.
- Couclelis, H., Golledge, R.G., Gale, N., Tobler, W. (1995). Exploring the anchor-point hypothesis of spatial cognition. W: D. Canter (red.), *Readings in environmental psychology. Urban cognition* (s. 37–60). London: Academic Press.
- Crannell, C.W. (1940). Alternative interpretations of results obtained on a variation of the Peterson mental maze. *The American Journal of Psychology*, 53, 428–431.
- Cross, S., Markus, H. (1991). Possible selves across the life span. *Human Development*, 34, 230–255.
- Csikszentmihalyi, M., Figurski, T.J. (1982). Self – awareness and aversive experience in everyday life. *Journal of Personality*, 50, 15–28.
- Downs, R.M., Stea, D. (1973). *Image and environment: Cognitive mapping and spatial behavior*. Chicago: Aldine.
- Downs, R.M., Stea, D. (1977). *Maps in minds: Reflections on cognitive mapping*. New York: Harper and Row.
- Downs, R.M. (1981). Maps and mappings as metaphors for spatial representation. W: L.S. Liben, A.H. Patterson, N. Newcombe (red.), *Spatial representation and behavior across the life span* (s. 143–166). New York: Academic Press.
- Downs, R.M., Liben, L.S. (1985). Children's understanding of maps. W: P. Ellen., C. Thinus-Blanc (red.), *Cognitive processes and spatial orientation in animal and man* (t. 2, s. 202–219). Dordrecht: Martinus Nijhoff.
- De Jong, K.A., Samsonovich, A.V., Ascoli, G.A. (2006). *An integrated self-aware cognitive architecture*. GMU Team Bica. Phase I Preliminary Report.
- Eliasz, A. (1993). *Psychologia ekologiczna*. Warszawa: WIP PAN.
- Emmons, R.A. (1986). Personal strivings: An approach to personality and subjective well-being. *Journal of Personality*, 59, 455–472.
- Finke, R.A. (1989). *Principles of mental imagery*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Golledge, R.G. (1969). The geographic relevance of some learning theories. W: K.R. Cox., R.G. Golledge (red.), *Behavioral Problems in Geography: A Symposium* (s. 101–145). Evanston: Northwestern University Press.
- Golledge, R.G. (1990). The conceptual and empirical basis of a general theory of spatial knowledge. W: M.M. Fisher., P. Nijkamp, Y.Y. Papageorgiou (red.), *Spatial choices and processes*, (s. 147–168). Amsterdam: Elsevier Science.
- Golledge, R.G., Bell, S.M., Dougherty, V. (1994). *The cognitive map as an internalized GIS*. Referat 90 konferencji Stowarzyszenia geografów amerykańskich. San Francisco.
- Golledge, R.G. (1999). *Wayfinding behavior: Cognitive mapping and other spatial processes*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Griffin, D.R. (1955). Bird navigation. W: A. Wolfson (red.), *In recent studies in avian biology* (s. 154–197). Urbana: University of Illinois Press.
- Griffin, D.R. (1984). *Animal thinking*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Grotevant, H.D. (1987). Toward a process model of identity formation. *Journal of Adolescent Research*, 2, 203–222.
- Gulliver, F. P. (1908). Orientation of maps. *Journal of Geography*, 7, 55–58.
- Gurycka, A. (1992). Światopogląd człowieka. Reprezentacja w umyśle świata „jaki jest”. *Przegląd Psychologiczny*, 35, 1, 65–77.
- Gurycka, A. (1996). *Typologia i funkcje obrazu świata w umyśle człowieka*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Harrison, R. (1987). Indywidualno środowiskowe dopasowanie a stres w pracy. W: C.L. Cooper., R. Payne (red.), *Stres w pracy*. Warszawa: PWN.
- Havighurst, R.J. (1948). *Developmental tasks and education*. New York: McKay.
- Hauziński, A., Bańka, A. (2003). Percepcja bezpieczeństwa środowiskowego w przestrzeni zurbanizowanej zagrożonej przestępczością. *Zachowanie, Środowisko, Architektura*, 2, 57–80.
- Hauziński, A. (2003). *Mapy poznawcze środowiska zamieszkania zagrożonego przestępczością*. Poznań: Stowarzyszenie Psychologia i Architektura.
- Heckhausen, J., Schulz, R. (1999). Biological and societal canalizations and individuals' developmental goals. W: J. Brandtsädter, R. Lerner (red.), *Action and development: Theory and research through the life – span* (s. 67–103). London: Sage Publications.
- Herzog, T.R., Miller, E.J. (1998). The role of mystery in perceived danger and environmental preference. *Environment and Behavior*, 30, 429–449.
- Hilgard, E.R. (1976). *Wprowadzenie do psychologii*. Warszawa: PWN.
- Hutorowicz, H. (1911). Maps of primitive peoples. *Bulletin American Geographical Society*, 43, 669–679.
- Huguet, M. (1983). Środowisko zamieszkania. W: M. Reuchlin (red.), *Psychologia życia codziennego* (s. 148–231). Warszawa: PWN.
- Jacobson, E. (1932). The electrophysiology of mental activities. *American Psychological Journal*, 44, 677–694.
- Jeannerod, M. (1994). The representing brain: Neural correlates of motor intention and imagery. *Behavioral and Brain Sciences*, 17, 187–245.
- Jung, C.G. (1989). *Rebis czyli kamień filozofów*. Warszawa: PWN.
- Kaplan, S. (1973). Cognitive maps, human needs and the designed environment. W: W.F.E. Preiser (red.), *Environmental design research* (s. 275–283). Stroudsburg: Dowden, Hutchinson, Ross.
- Kelly, G. (1955). *The psychology of personal constructs*. New York: Norton.
- Kocowski, T. (1982). *Potrzeby człowieka. Koncepcja systemowa*. Wrocław: Wyd. PAN.
- Kosslyn, S.M., Pick, H.L., Fariello, G.R. (1974). Cognitive maps in children and men. *Child Development*, 45, 707–716.
- Kosslyn, S.M., Schwartz, S.P. (1977). A simulation of visual imagery. *Cognitive Science*, 1, 265–295.
- Kramer, T.J., Rilling, M. (1970). Differential reinforcement of low rates: A selective critique. *Psychological Bulletin*, 74, 225–254.
- Kuipers, B. (1982). The „Map in the Head” metaphor. *Environment and Behavior*, 14, 202–220.
- Ledzińska, M. (2000). Uczenie się wykraczające poza warunkowanie. W: J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki. Psychologia ogólna* (118). Gdańsk: GWP.
- Lewin, K. (1951). *Field theory in social science*. New York: Harper.
- Librachowa, M. (1934). Struktura wyobrażeń jednostkowych odwoływanych i wyobrażeń rodzajowych. *Kwartalnik Psychologiczny*, 5, 59–125.
- Little, B.R. (1983). Personal projects: A rationale and method for investigation. *Environment and Behavior*, 15, 273–309.
- Lockwood, P., Kunda, Z. (2004). Inni jako wzory godne naśladowania: inspirują czy zniechęcają? W: A. Tesser, R.B. Felson, J.M. Suls (red.), *Ja i tożsamość. Perspektywa psychologiczna* (s. 138–158). Gdańsk: GWP.
- Low, S.M., Altman, I. (1992). Place attachment a conceptual inquiry. W: I. Altman., S.M. Low. (red.), *Place attachment* (s. 1–12). New York and London: Plenum Press.
- Lynch, K., Rodwin, L. (1958). A Theory of urban form. *Journal of the American Institute of Planners*, 11, 24, 34–45.
- Lynch, K. (1960). *The image of the city*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Lynch, K. (1976). Enhancing the visual environment. W: P. Laconte (red.), *The environment of human settlements. Human well-being in cities* (s. 261–265). New York: Pergamon.
- Lynch, K., Rodwin L. (1970). A Theory of Urban Form. W: H.M. Proshansky., W.H. Ittelson, L.G. Rivlin (red.), *Environmental Psychology. Man and his physical setting*. New York: Holt, Reinhart, Winston.
- Mądrzycki, T. (1996). *Osobowość jako system tworzący i realizujący plany*. Gdańsk: GWP.

- Machado, A. (1989). Operant conditioning of behavioral variability using a percentile reinforcement schedule. *Journal of the Experimental Analysis of Behavior*, 55, 155–166.
- McAdams, D.P. (1995). What do we know when we know a person? *Journal of Personality*, 60, 175–215.
- Markus, H., Nurius, P. (1986). *Possible selves*. *American Psychologist*, 41, 954–969.
- Marszał-Wiśniewska, M. (1991). Kwestionariusz Kontroli Działania J. Kuhla. *Studia Psychologiczne*, 2.
- Marr, D., Nishihara, K.H. (1978). Representation and recognition of the spatial organization of three-dimensional shapes. *Proceedings of the Royal Society B*, 200, 269–294.
- Matuszewicz, C. (1975). *Psychologia wartości*. Warszawa: PWN.
- Matuszewicz, C. (1980). Psychologiczne zagadnienia światopoglądu. *Biuletyn Informatyczny TKKŚ*, 5–6.
- McDermott, D.V. (1980). *Spatial inferences with ground, metric formulas on simple objects*. New Haven, CT: Yale University, Department of Computer Science Research Report.
- Milgram, S. (1976). The Experience of Living in Cities. W: Richerson, Mc. Evoy (red.), *Human Ecology. An environmental approach*. Duxbury: Duxbury Press.
- Miller, G.A., Galanter, E., Pribram, K.H. (1980). *Plany i struktura zachowania*. Biblioteka Psychologii Współczesnej. Warszawa: PWN.
- Nasar, J.L., Jones, K.M. (1997). Landscapes of fear and stress. *Environment and Behavior*, 29, 291–323.
- Neiser, U. (1967). *Cognitive psychology*. New York: Appleton-Century-Crofts.
- Neuringer, A. (2004). Reinforced Variability in Animals and People. Implications for Adaptive Action. *American Psychologist*, 59, 891–906.
- Newell, A., Shaw, J.C., Simon, H.A. (1958). Elements of a theory of human problem solving. *Psychological Review*, 65, 151–166.
- Nilsson, N. (1980). *Principles of artificial intelligence*. Palo Alto: Tioga.
- Nurmi, J.-E., Salmela-Aro, K. (2002). Goal construction, reconstruction and depressive symptoms in a life-span context: The transition from school to work. *Journal of Personality*, 70, 3, 385–420.
- Nuttin, J. (1984). *Motivation, planning, and action*. Leuven: Leuven University Press and Lawrence Erlbaum.
- O'Keefe, J., Nadel, L. (1978). *The hippocampus as a cognitive map*. New York: Clarendon.
- Paivio, A. (1971). *Imagery and verbal processes*. New York: Holt, Reinhart, Winston.
- Paivio, A. (1986). *Mental representation: A dual coding approach*. New York: Oxford University Press.
- Passini, R. (1995). Spatial representations, a wayfinding perspective. W: T. Garling (red.), *Urban cognition. Readings in environmental psychology*. London: Academic Press.
- Parsons, S., Bynner, J. (1997). Numeracy and employment. *Education and Training*, 39, 43–51.
- Peterson, J. (1920). The backward elimination of errors in mental maze learning. *Journal of Experimental Psychology*, 3, 257–280.
- Piaget, J., Inhelder, B., Szeminska, A. (1960). *The child's conception of geometry*. New York: Basic Books.
- Piaget, J. (1966). *Studia z psychologii dziecka*. Warszawa: PWN.
- Piaget, J. (1972). *Strukturalizm*. Warszawa: PW „Wiedza Powszechna”.
- Piaget, J. (1991). Rozwój percepcji jako funkcja wieku. W: P. Fraise, J. Piaget (red.), *Zarys psychologii eksperymentalnej* (s. 182–243). Warszawa: PWN.
- Piaget, J. (1991). Wyjaśnianie w psychologii a paralelizm psychofizjologiczny. W: P. Fraise, J. Piaget (red.), *Zarys psychologii eksperymentalnej*. Warszawa: PWN.
- Pieter, J. (1939). Zróżnicowanie ilorazów inteligencji a zróżnicowanie warunków środowiska. *Kwartalnik Psychologiczny*, 11, 265–322.
- Pisula, W. (2003). *Psychologia zachowań eksploracyjnych zwierząt*. Gdańsk: GWP.
- Presson, C.C., DeLange, N., Hazelring, M.D. (1989). Orientation specificity in spatial memory: What makes a path different from a map of the path? *Journal of Experimental Psychology; Learning, Memory, and Cognition*, 15, 887–897.
- Presson, C.C., Somerville, S.C. (1985). Beyond egocentrism: A new look at the beginnings of spatial representation. W: H. Wellman (red.), *The development of children's spatial search* (s. 1–26). New York: Lawrence and Erlbaum.
- Proshansky, H.M., Ittelson, W.H., Rivlin, L.G. (1970). *Environmental psychology: Man and his physical setting*. New York: Holt, Reinhart, Winston.
- Pulkkinen, L. (1990). Adult life-styles and their precursors in the social behaviour of children and adolescents. *European Journal of Personality*, 4, 237–251.
- Pyle, G.F., Hanten, E.W., Williams, P.G., Pearson II, A.L., Doyle, J.G., Kwofie, K. (1974). *The spatial dynamics of crime*. Chicago: Department of Geography.
- Pylyshyn, Z.W. (1981). The Imagery Debate: Analogue Media Versus Tacit Knowledge. *Psychological Review*, 88, 16–45.
- Relph, E. (1976). *Place and placelessness*. London: Pion.
- Ross, C., Neuringer, A. (2002). Reinforcement of variations and repetitions along three independent response dimensions. *Behavioural Processes*, 57, 199–209.
- Sadowski, B., Chmurzyński, J.A. (1989). *Biologiczne mechanizmy zachowania*. Warszawa: PWN.
- Sanoff, H. (1992). Integrating programming, evaluation and participation in design. A Theory Z Approach. *Ethnoscapes: Current Challenges in the Environmental Social Sciences*, 6, 1–129.
- Salmela-Aro, K., Nurmi, J.-E. (1997). Goal contents, well-being and life-context during the transition to university studies. *International Journal of Behavioral Development*, 20, 471–491.
- Savickas, M.L. (1985). Identity in vocational development. *Journal of Vocational Behavior*, 27, 329–337.
- Shepard, R.N., Chipman, S. (1970). Second-order isomorphism of internal representations: shapes of states. *Cognitive Psychology*, 1, 1–17.
- Sillamy, N. (1989). *Słownik psychologii*. Katowice: Wydawnictwo „Książnica”.
- Sjaastad, L.A. (1962). The costs and returns of human migration. *Journal of Political Economy*, 70.
- Strelau, J. (red) (1974). *Rola cech temperamentu w działaniu*. Warszawa: PWN.
- Strelau, J. (1985). *Temperament, osobowość, działanie*. Warszawa: PWN.
- Super, D.J. (1972). *Psychologia zainteresowań*. Warszawa: PWN.
- Szewczuk, W. (1977). *Psychologia zapamiętywania. Badania eksperymentalne*. Warszawa: PWN.
- Szuman, S. (1930). Analiza formalna i psychologiczna widzeń mekskalinowych. *Kwartalnik Psychologiczny*, 1, 156–261.
- Taylor, C. (1995). Źródła współczesnej tożsamości. W: K. Michalski (red.), *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*. Kraków: Znak.
- Thomas, N.J.T. (1999). Are Theories of Imagery Theories of Imagination? An Active Perception Approach to Conscious Mental Content. *Cognitive Science*, 23, 207–245.
- Thorndike, E.L. (1935). *The psychology of wants, interests and attitudes*. New York: Apletton-Century.
- Tlauka, M., Wilson, P.N. (1996). Orientation free representations from navigation through a computer simulated environment. *Environment and Behavior*, 28, 647–664.
- Tobler, W. (1975). The geometry of mental maps. W: R. G. Golledge, G. Rushton (red.), *Spatial choice and spatial behavior: Geographical essays on perception and choice*. Columbus: Ohio State University Press.
- Tomaszewski, T. (1966). Aktywność człowieka. W: M. Maruszewski, J. Reykowski, T. Tomaszewski (red.), *Psychologia jako nauka o człowieku*. Warszawa: KiW.
- Tomaszewski, T. (red.). (1975). *Psychologia*. Warszawa: PWN.
- Tomaszewski, T. (1984). *Ślady i wzorce*. Warszawa: WSiP.

- Tolman, E.C. (1932). *Purposive behavior in animals and men*. New York: Appletton-Century.
- Tolman, E.C. (1942). *Drives toward war*. New York: Appletton-Century.
- Tolman, E.C. (1948). Cognitive maps in rats and men. *The Psychological Review*, 55, 189–208. Washington: APA.
- Tolman, E.C. (1952). A cognition motivation model. *The Psychological Review*, 59, 389–400. Washington: APA.
- Tolman, E.C. (1995). *Zachowanie celowe u zwierząt i ludzi*. Warszawa: WN PWN.
- Trowbridge, C.C. (1913). On fundamental methods of orientation and "imaginary maps". *Science*, 38, 990.
- Tuan, Y.F. (1974). *Topophilia: a study of environmental perception, attitudes, and values*. Prentice – Hall: Englewood Cliffs.
- Tversky, B. (1992). *Distortion in cognitive maps*. *Geoforum*, 23, 131–138.
- Walmsley, D.J., Lewis, G.J. (1997). *Geografia człowieka. Podejścia behawioralne*. Warszawa: WN PWN.
- Watson, J.B., Lashley, K.S. (1915). *Homing and related activities of birds*. Washington: Carnegie Institute.
- Watson, J. (1913). Psychology as the behaviorist views it. *Psychological Review*, 20, 158–177.
- Watson, J. (1990). *Behawioryzm. Psychologia, jak widzi ją behawiorysta*. Warszawa: PWN.
- Williams, D.R., Vaske, J.J. (2003). The measurement of place attachment: validity and generalizability of a psychometric approach. *Forest Science*, 49, 6, 830–840.
- Wittgenstein, L. (1953). *Philosophical investigations*. Oxford: Blackwell.
- Wrosch, C., Heckhausen, J. (1999). Control-related behavior before and after passing a developmental deadline: Activation and deactivation of intimate relationship goals. *Journal of Personality and Social Psychology*, 77, 415–427.

Pojęcie oraz symbolika „własności wspólnej” wśród członków spółdzielni mieszkaniowej

Concept and symbolism of “common ownership” among members of house cooperative

GRZEGORZ KIDA

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin

„Nikt nie dysponuje cudzymi pieniędzmi tak rozważnie, jak dysponuje swoimi własnymi. Nikt nie wykorzystuje cudzych zasobów tak, jak wykorzystuje swoje własne. A więc, jeżeli chcemy skuteczności i efektywności, jeżeli chcemy, aby wiedza była właściwie wykorzystywana, musi się to odbywać na zasadach poszanowania własności prywatnej.”

Milton Friedman (1912–2006)

CHARAKTERYSTYKA POJĘCIA WŁASNOŚCI

Kto z nas nie marzył lub wciąż nie marzy o posiadaniu – nawet najmniejszego – ale jednak własnego domu i to koniecznie z ogródkiem! Pragnienia te podzielali nawet starożytni Rzymianie i tak pojawiła się własność. W prawie rzymskim własność to pojęcie dominium, które wywodzi się od słowa *domus* (dom) i oznacza posiadłość, albo inaczej władzę pana domu (*pater familia*) nad domownikami i niewolnikami. Jeśli już dom posiadamy i jako domownicy w nim mieszkamy, to prawa własności sięgające korzeniami do prawa rzymskiego gwarantują nam prawo podejmowania działań służących do ochrony posiadanych dóbr i ziem. Najważniejsze z tych działań to: *rei vindicatio* (zgodnie z którym obywatel broni rzeczy i gruntu przed wrogiem) i *actio negatoria* (uprawniony właściciel mógł wnieść skargę na osobę, która przeszkadza mu w zarządzaniu rzeczą).

Własność to stosunek między osobą („pan domu”) a rzeczą (dom) lub dobrem niematerialnym (np. prawa autorskie). Własność to nie jest rzecz, to relacja. Własny dom, nawet kiedy ciasny gwarantuje nam jedno, że jesteśmy u siebie, to znaczy to co się dzieje z domem i w domu zależy od nas: domowników – właścicieli. Własność jest jasno określonym pojęciem pod kątem ekonomicznym i prawnym. Od wielu lat spornym tematem jest jej istota, przedmiot, rodzaje i formy w jakich występuje. Własność odnosi się do formalnie potwierdzonych przez władze publiczne praw właściciela do korzystania i dowolnego dysponowania majątkiem (Pipes, 2000).

Prawo własności rządzi się zasadą dysjunkcji, czyli traktuje się ją bezwarunkowo – albo się ją ma albo nie. Uznanie i traktowanie czegoś za własne wymaga porozumienia, umowy społecznej, albo aktu przekazania informującego strony o tym, do kogo przedmiot należy i kto ma prawo władania nim” (Górnik-Durose i Zaleski, 2004). W aspekcie psychologicznym można wyróżnić w pojęciu posiadania element emocjonalny i element dopełniania „ja”. Relacja właściciel – obiekt określa stopień przywiązania swego „ja” do posiadanych rzeczy. Do rzeczy własnych człowiek przywiązuje się bardziej, niż do rzeczy cudzych, są mu one bliskie, drogie, lubi je, bez nich czułby się źle. Gdy tracimy rzecz na skutek kradzieży lub zniszczenia, a nawet odsprzedaży pojawia się smutek, przygnębienie. Dopełnianie „ja” występuje gdy rzeczy własne stanowią peryfe-

ryczną strukturę „ja”. Łącznie z nimi człowiek tworzy spostrzeganą przez innych i przez siebie integralną całość. Obiektywne miary wartości danej rzeczy nie muszą być zgodne z subiektywną wartością rzeczy dla człowieka. Poza wartością rynkową uwzględnia się inne komponenty: przywiązanie do marki, miejsca, historii i własnych przeżyć związanych z obiektem

Własność prywatna jest prawem podmiotowym rozumianym jako wyłączna możliwość właściciela rozporządzania jego rzeczą oraz związaną z tym możliwość zadania od każdej i wszystkich innych osób powstrzymywania się od ograniczania możliwości rozporządzania tą rzeczą. Chyba, że czyni to za przyzwoleniem właściciela wyrażonym np. w umowie.

Czym innym jest bowiem posiadać, a czym innym być właścicielem. Średniowieczny komentator prawa rzymskiego, Bartolo da Sassoferrato (Izbicki, 1991), jako pierwszy zdefiniował własność jako uprawnienie do całkowitego dysponowanie rzeczą – jeśli nie jest to zabronione przez obowiązujące prawo. Rozróżnił on równocześnie dwa rodzaje własności: użytkownika (*dominium utile*) i posiadającego (*dominium directum*). W ten sposób w średniowieczu wyjaśniano stosunek jaki zachodzi między osobą (królem lub poddanym), a rzeczą (najczęściej ziemią). Poddani króla używają ziemi, użytkują ją, ale jako dzierżawcy nie są jej właścicielem, jest nim król, który mógł tej ziemi przez całe życie nawet na oczy nie widzieć.

Prawa rzeczowe chronią bezpośrednią fizyczną władzę nad rzeczą, pod warunkiem, że właściciel faktycznie posiada daną rzecz i sytuacja ta jest zgodna z obowiązującym systemem prawnym. Rozróżnił się w związku z tym posiadanie i własność. Posiadanie implikuje tylko fizyczną władzę nad rzeczą, zaś własność obejmuje też element prawny. Oznacza to, że własność istnieje tam gdzie zaczynają obowiązywać normy zakazujące innym ludziom ingerować w relacje właściciel – rzecz.

Właściwie pojęcie indywidualnych praw własności nie występuje wśród ludów prymitywnych, gdzie brak było prawa zarówno pisanego jak i zwyczajowego. Hugo de Groot (van Ittersum, 2006) prawo własności nazywa prawem naturalnym. To znaczy, że podstawowe reguły organizacji społecznej są zasadami prawa natury (nie wynikają z woli ludzi, lecz z porządku jak istnieje przed tym zanim pojawiają się stosunki społeczne); jednak zespolenie jednostek w społeczeństwo wymaga rozdzielenia na to co moje i co twoje. Zgodnie z klasyczną definicją własności, posiadacz rzeczy ma prawo do jej użycia, cieszenia się zyskami jakie przynosi, a nawet jej zniszczenia (*ius utendi, ius frendi, ius abutendi*). Tak pojęta własność implikuje całkowitą władzę nad rzeczą, zaś inne prawa rzeczowe (użytkowanie, służebność, zastaw), podobnie jak zobowiązania w rodzaju dzierżawcy najmu, oznaczają częściowe osłabienie owej władzy.

Jesteśmy właścicielami domu, bo jest on skutkiem naszej pracy, lub pracy naszych przodków. Z Grotiussem zgadza się John Locke (1992), który również przekonuje, że własność powstaje w zgodzie z nakazem prawa naturalnego i dodaje, że dzięki ludzkiej pracy: człowiek dołącza swą pracę do dóbr nie będących niczyją własnością, co daje mu prawo do stania się ich właścicielem. Jednak za włączeniem ogranicza Locke'owski warunek (*proviso*), zakazujący marnotrawstwa, gromadzenia ponad miarę oraz nakazujący pozostawienie innym wystarczającej ilości dóbr do swobodnego użycia. Jednak w koncepcji Locke, choć prawo do własności prywatnej powstaje w stanie natury, to dopiero utworzenie rządu gwarantuje jego przestrzeganie.

Prawne zaakceptowanie prywatnej własności nie przekreśla jednak „prawa do użycia” jej przez innych, lecz przybiera ono odłąd inną formę – „prawa konieczności”. W nowożytnych społeczeństwach jawi się ono jako prawo do użytkowania rzeczy będących pozostawianymi innym bez środków do życia. Idea ta wywodzi się z rozważań św. Tomasza z Akwinu dotyczących konieczności krajowej (Krapiec, 1978). Ta wyjątkowa sytuacja przywraca ludziom pierwotne prawo wspólne użytkowania, które Bóg powierzył rodzajowi ludzkiemu, a zawieszają wszystkie prawa niższe, w tym prawo do własności prywatnej).

PORÓWNANIE RÓŻNYCH RODZAJÓW WŁASNOŚCI

Istnienie prawa do własności prywatnej nie wyklucza różnych postaci własności. Wyodrębnia się pojęcia własności prywatnej oraz zbiorowej lub wspólnej. Pojęcie własności prywatnej przyporządkowuje pewien określony przedmiot określonej osobie, podczas gdy w koncepcjach własności zbiorowej czy wspólnej mogą istnieć reguły przyznające wielu ludziom prawa do tego samego przedmiotu lub bogactwa naturalnego. Pojęcia własności zbiorowej i wspólnej chociaż wydają się zbliżone, różnią się w istotny sposób. W systemie własności zbiorowej użycie materialnych zasobów jest określone przez zbiorowy interes społeczeństwa jako całości, zaś w systemie własności wspólnej bogactwa naturalne są ogólnie dostępne i w zasadzie mogą być używane przez każdego członka społeczeństwa, interes zbiorowości nie ma przy tym większego znaczenia.

Tak więc relacja między osoba, a rzeczą przybiera inną postać w systemie „dzielonego posiadania” (dzierżawa) inna zaś w systemie korporacji albo spółek akcyjnych. Zachodzi tu jednak wątpliwość, czy tego rodzaju system posiadania, jakim jest akcjonariat, należy określić jako własność prywatną czy zbiorową. Jest to własność prywatna dopóty, dopóki system kontroli zasobów podporządkowany jest prywatnym celom akcjonariuszy, a nie celom państwa, w przeciwnym przypadku mamy do czynienia z formą własności zbiorowej występującą w realnym ustroju socjalistycznym, jaką jest własność państwowa.

Dlaczego w takim razie własność prywatna jest lepsza od zbiorowej?

Podobne dyskusje na temat „socjalistycznych” wątków życia domowego jakie odbywamy my dzisiaj toczyli wcześniej chrześcijanie w Czasach Apostolskich, gdy praktyka własności wspólnej w pierwotnych gminach chrześcijańskich wywołała dyskusje na temat prywatnego posiadania dóbr. Rozwijająca się nauka Kościoła, która przybrała w tej kwestii postać nauczania społecznego Kościoła Katolickiego, jednoznacznie uznaje własność prywatną za służącą dobru wspólnemu. Św. Tomasz z Akwinu (Krapiec, 1978), stwierdza, że prawo do własności prywatnej jest wnioskiem jaki rozum ludzki wywodzi z zasad prawa naturalnego.

Jan Paweł II (1991) przypominając i potwierdzając naukę swoich poprzedników zwraca uwagę, że „własność prywatna jest konieczna, a zatem godziwa, jednocześnie zaś obciążona ograniczeniami”. Sobór Watykański II przedstawił raz jeszcze tę tradycyjną naukę w następujących słowach: „Człowiek używając tych dóbr powinien uważać rzeczy zewnętrzne, które posiada, nie tylko za własne, ale za wspólne w tym znaczeniu, by nie tylko jemu, ale i innym przynosiły pożytek”.

Warto zapamiętać pięć najważniejszych argumentów na rzecz własności prywatnej:

1. Odpowiada naturalnej i uporządkowanej miłości samego siebie, a przez to zapewnia ona człowiekowi niezależność, Wolność i samodzielność, w ten sposób tworzy podstawy, na których opiera się poszanowanie godności człowieka;
2. Porządkuje ład gospodarczy poprzez jasny podział i oddzielenie kompetencji oraz obszarów odpowiedzialności w ramach działalności gospodarczej;
3. Wychodzi naprzeciw ludzkiej potrzebie bezpieczeństwa i troski o przyszłość, co ma szczególne znaczenie dla rodziny;
4. Porządek własności prywatnej cechuje się ożywioną wymianą gospodarczą, która pokojowo i dobrowolnie, łączy ze sobą gałęzie gospodarki oraz ludzi i narody;
5. Stwarza człowiekowi możliwość bezinteresownego czynienia dobra i dzielenie się nim z innymi.

Poniżej wymienione zostaną konsekwencje zniesienia własności prywatnej:

1. Wspólnota dóbr prowadzi do ociężałości i niechęci do pracy, gdyż każdy stara się przerzucić pracę na drugiego;
2. Podczas gdy własność prywatna prowadzi do jasnego podziału i wyodrębnienia kompetencji w ramach gospodarki, wspólnota dóbr prowadzi do nieporządku i niejasności, ponieważ każdy troszczy się wówczas bez wyboru o wszystko, co należy do ogółu i obchodzi się z tym według własnej woli.
3. Wspólnota dóbr stanowi źródło społecznego niepokoju; oznacza ogromne nagromadzenie władzy, która musi wywołać nieodparte pokusy jej nadużycia. Ten, kto posiada całkowitą władzę gospodarczą, dysponuje władzą polityczną, militarną, propagandową, społeczno-polityczną i policyjną;
4. Centralnie administrowana wspólnota dóbr zagradza wolności i godności człowieka.

Panuje powszechna zgoda co do tego, że wśród praw człowieka istotne miejsce zajmuje prawo do własności prywatnej, przy czym jest ono wystarczająco spełnione, jeśli każdy ma możliwość nabycia prywatnej własności. Prawo to nie wymaga, by każdy cos aktualnie posiadał, prawo do własności prywatnej jest bowiem przestrzegane, jeśli osoby nie posiadające mogą się stać właścicielami jakichś dóbr. Z drugiej strony, istnieją prawa zabraniające odbierania dóbr aktualnym właścicielem bez rekompensaty. Takie rozumienie prawa do własności prywatnej leży u podstaw społeczeństwa i państwa kapitalistycznego, które popiera własność jako powszechne prawo ludzkie.

W globalnym świecie własność staje się coraz bardziej rozmyta i trudniejsza do teoretycznego uchwycenia wskutek rozproszenia akcji wielkich korporacji pomiędzy obywateli z różnych krajów oraz koncentracji decyzji w rękach menadżerów często nie będących właścicielami. Nie oznacza to jednak zaniku pojęcia własności prywatnej, lecz jego przemianę, ponieważ pojęcie to w dziejach nie wiązało się ściśle z koniecznością osobistego zarządzania, lecz z prawem używania i dysponowania rzeczami.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ WŁASNOŚCI WSPÓLNEJ WŚRÓD CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWYCH

Patrząc na źródła posiadania własności i członków spółdzielni mieszkaniowych trzeba by popatrzeć na przykład na posiadany przez nas dom z punktu widzenia doświadczeń psychicznych. Jak pisze A. Bańka (2002) dom spełnia trzy główne funkcje: ustanawia zewnętrzną-wewnętrzność, uwidacznia jednostkę ludzką dla niej samej i zewnętrznego świata, „uwłaszcza”. Wewnętrzność-zewnętrzność przejawia się w procesie zamieszkiwania przez tworzenie miejsca, zakotwiczenie w nim wszystkich funkcji życiowych zamieszkiwania, przez zewnętrzną reprezentację jako domu – budynku. Dom ukrywa i jednocześnie ukazuje „ja” jednostki przed światem, to sfera prywatności i uczestnictwa w społeczeństwie. „Uwłaszczenie” to działanie, rozwijanie i modyfikacja miejsca przez transformację elementów świata zewnętrznego i elementów związanych ze światem jednostki, ujawnia się przez ukazanie własnego sposobu na bycie w miejscu ukształtowanym przez innych poprzez modyfikację otoczenia (ozdabianie, reorganizacja mieszkania tworzy obraz przestrzeni spójnej z wyobrażeniem). Jest to proces zawłaszczania przestrzeni, domu.

Poczucie domu jako wartości niewymierne pozostaje nawet, gdy dochodzi do utraty, lub fizycznej likwidacji domu. Jednak ludzie zamieszkujący „blokowską” mogą nie czuć ani identyfikacji, ani przywiązania do mieszkania i gdy wyprowadzają się w inne miejsce nie czują nawet sentymentu wobec dawnego miejsca zamieszkania (Bańka, 2002). Im silniej w społeczeństwie zakorzeniona jest idea własności, im więcej ludzi posiada coś na własność, tym większa pewność subiektywna, że własność ta ma status, poszanowanie, trwałość i stabilność. Ludzie przywiązują się do swoich dóbr w różnym stopniu, miarą przywiązania, może być to, że w nie wyzbyliby się dobra czy mienia na rzecz innych osób za żadną cenę. Stopień nasilenia przywiązania zależy od różnych czynników tkwiących w osobie jak i rzeczy. Zaleski (2003) pisze, że posiadanie określonych dóbr wywołuje pozytywne emocje, poczucie zadowolenia a nawet szczęścia.

Jak to wygląda w szerszym kontekście? Jak przedstawia się tworzenie takich skupisk jakimi są spółdzielnie mieszkaniowe a w konsekwencji większych skupisk jakimi są miasta? Według Lewisa Mumforda (1961, za: Bańka, 2002) miasta pojawiły się w historii człowieka wraz z powstawaniem pierwszych siedlisk ludzkich, w epoce neolitu. Pierwsze osady miały bardzo niewielkie rozmiary, gdyż ludzie w czasach prehistorycznych byli bardzo ruchliwi ze względu na konieczność zdobywania pożywienia, więc siedlisko traktowali jako miejsce powrotu i zebrania swojej grupy, hordy lub plemienia. Analogie między terytoriami ludzi z tamtej epoki a terytoriami zwierząt nie budzą wątpliwości.

Wątpliwości budzi raczej hipoteza, że człowiek, budując swoje prymitywne siedziby, posługiwał się tymi samymi schematami myślowymi i motywami, co zwierzęta, na które polował. Wszystkie znane ślady pierwszych miast na ziemi, dają świadectwo związku między tworzoną architekturą a życiem duchowym ludzi. Miasta i wszystkie prymitywne architektoniczne formy schronienia ludzi od momentu powstania były miejscami ceremonialnymi, zdobionymi jak dzieła sztuki. Reasumując, tworzenie architektury jest od samego początku przejawem celowej działalności człowieka, zwiększającej z jednej strony zasięg terytorialny działań (np. polowania), a z drugiej – wyrażającej jego duchową naturę poprzez abstrakcję, symbole i znaczenia. Jak z tego wynika, miasto ucieleśnia od samego początku potrzeby psychiczne ludzi, które różnią ich w zasadniczy sposób od zwierząt. Mumford (1961, za: Bańka, 2002) wysunął hipotezę – chyba również nie do obrony – że pierwszą budowlą stworzoną przez człowieka była świątynia. Jest wiele dowodów na to, że sacrum jako forma poznania świata pojawiło się, zanim człowiek nauczył się budować formy architektoniczne zdolne symbolizować sacrum.

Nie budzi jednak wątpliwości to, że rozwój miast i architektury siedlisk ludzkich jest ściśle powiązany z ewolucją wierzeń, a więc ogólnie z sacrum. Najstarsze miasta to miejsca świątynne oraz świątynno-funeralne, to znaczy takie, których głównym przeznaczeniem jest pochówek przodków. W Polsce najstarsze ślady architektury to grobowce-kurhany. Pierwsze miasta były koncentracją obiektów świątynno-funeralnych, dla których przewodnią ideą organizującą przestrzeń była symbolika kobiecości. Miasta i pierwsze świątynie wyrażały przede wszystkim porządek żeński, związany z daniem życia (Bańka, 1997).

Kolejny etap rozwoju miast wiąże się z rozwojem rolnictwa i odejściem od zbieracko-myśliwskiego trybu życia. Miasta zaczynają pełnić funkcję milieu, a więc środowiska, w którym na stałe kulturowane są ceremonie religijne i społeczne odtwarzania cyklu życia z dominującą rolą kobiety (Mumford, 1961, za: Bańka, 2002). Miasto jako stałe siedlisko ludzkie wyodrębnia się z reszty otoczenia, już nie na zasadzie symbolicznego oznakowania magicznego koła, ale jako trwale bronione terytorium. Organizacja antycznego miasta przez długi czas spełniała podwójną rolę: centrum rolę sacrum, a peryferie rolę profanum. Całość otoczona murem była twierdzą, z której można było kontrolować terytoria zewnętrzne.

Sredniowieczne miasto stanowi kontynuację miasta antycznego z jedną istotną modyfikacją. Jest w dużym stopniu samowystarczalne jako całość i na poziomie poszczególnych domostw. Te ostatnie stają się miejscem życia i produkcji dóbr. Sredniowieczne miasto otoczone murem symbolizuje i ucieleśnia chrześcijański porządek i harmonię (*ordo*). Jako struktura zwrócona do wewnątrz miasto jest organizacją harmonizującą wszystkie najważniejsze wątki życia, poczynając od gospodarczej wytwórczości, a skończywszy na wytwórczości duchowej i artystycznej. Miasto średniowieczne wyodrębnione z otaczającego terytorium jest rządzone przez cechy rzemieślnicze, realizujące wpływy nad otoczeniem zewnętrznym poprzez handel i wymianę pieniędzy.

Rozwój bankowości i wytwórczości w następnej fazie ewolucji cywilizacji daje początek kapitalizmowi i nowożytnej koncepcji miasta skoncentrowanego wokół produkcji dóbr. Początkiem nowej koncepcji miasta jest miasto renesansowe. Nie zrywając z tradycją miasta jako terytorium wyodrębnionej i bronionej cytadeli, renesans wprowadza jednak podział funkcji na wytwórcze i związane z życiem duchowym. Centrum rozbija się na dwa ośrodki: produkcyjne krystalizujące funkcje profanum oraz sztuki i religii krystalizujące sacrum władzy. W stylu życia miejskiego pojawia się nowa jakość, a mianowicie rekreacja.

Miasta przemysłowe koncentrują jednostki osiedleńcze wokół fabryk. Produkcja i życie w obrębie murów nie są zdolne przyjąć dużych grup ludzkich z powodu wielkiej migracji. Środki miast przejmują rolę reprezentacyjną i symboliczną podtrzymującą poczucie tożsamości mieszkańców (sacrum miejskiego). Na peryferiach skupia się rola produkcyjna. Nowożytne miasta przemysłowe stają się policentryczne – poszczególne podcentra pełnią niezależną od siebie rolę śródmieścia wobec nowo powstających dzielnic robotniczych.

W latach trzydziestych ubiegłego wieku pojawiły się teorie usiłujące sklasyfikować oraz określić optymalny rozwój miasta. W Polsce ten kierunek myślenia reprezentował m.in. Piotr Zaremba. W książce „Problem przyszłości miast dużych” (1967, za: Bańka, 2002) przedstawił całokształt zagadnienia rozwoju polskich miast. Klasyfikacja miast jest jednak kwestią niezwykle złożoną, gdyż wyodrębnić można niemal nieograniczoną liczbę kryteriów podziału, jak choćby miasta małe i duże, historyczne i nowoczesne, przemysłowe i nieprzemysłowe. Z tych samych powodów, dla których nie jest możliwe proste sklasyfikowanie miast, nie jest możliwe dokładne określenie przyszłych kierunków ich rozwoju.

Miastotwórczą rolę kręgu kulturowego podkreśla Biela (1997). Uważa on, że człowiek, żyjąc w określonym środowisku przyrodniczym, buduje miasta w celu zbiorowego przetrwania. Tworzy je

w sposób wyuczony na zasadzie wdrukowania środowiskowych standardów zaspokajania podstawowych potrzeb biologicznych i psychicznych. Standardy te przekazywane są wielopokoleniowo na zasadzie procesu socjalizacji, która prowadzi ostatecznie do powstawania określonego kręgu kulturowego. Kultury morskie tworzą miasta porty, kultury górskie mają miasta rozsiane po dolinach i zboczach. Kultury dorzeczcy budują miasta nad brzegami rzek, kultury pustynne – w oazach. W każdym z tych układów ekologicznych kształtuje się specyficzny typ interakcji stymulacji środowiskowej na zasadzie wdrukowania środowiskowego z uczeniem społecznym. Rezultatem tej interakcji jest ukształtowana na określonym podłożu ekologicznym osobowość ludzi, którzy tworzą kulturę współżycia ze sobą. Cechy ich osobowości można poznać m.in. w sytuacji globalnych zmian w środowisku życia.

Z rozwojem miast ściśle łączy się rozwój idei domu (*home*), budynku (*house*) i zamieszkiwania (*dwelling*). Pojęcia: miasto, dom, budynek i zamieszkiwanie są w niektórych przypadkach synonimami. Historia domu, podobnie jak historia miast, niknie w mrokach przeszłości. Za początek domu jako struktury odpowiadającej architektonicznie dzisiejszym wyobrażeniom budynku, przyjmuje się budynek sprzed 10 tysięcy lat odkryty w badaniach archeologicznych w północnym Iraku (Watkins, 1990, za: Bańka, 2002). Jest to pierwsze odnalezione miejsce, gdzie występują stałe elementy konstrukcyjne, m.in. kolumna, kamienie ofiarne, ołtarz. W Polsce pierwsze wyobrażenie domu znamy z wykopalisk dokonanych przed II wojną światową w Biskupinie przez profesora Józefa Kostrzewskiego z uniwersytetu w Poznaniu.

Ewolucja domu od pierwotnego schroniska (np. jaskini) do konstruowanego budynku jest związana z ewolucją organizacji miejsca z punktu widzenia potrzeb rodziny. W cywilizacji zachodniej dom w swojej archetypalnej formie jest polem odgradzonym od reszty przestrzeni trwałą przegrodą, najczęściej ścianą. Przestrzeń wewnętrzną to sacrum symbolizujące rodzinę. Budynek jest domem, w którym odbywają się najważniejsze ceremonie wyrażające organizację życia społecznego i duchowego. Organizacja przestrzeni odpowiada organizacji rodziny. Ideę tę kodyfikuje prawo rzymskie jako *primo geniture*, tj. prawo regulujące sukcesję własności z ojca na syna. Świątość domu w ogóle, i jego centralnej części w szczególności, zwrócona jest do środka. Środek domu, np. antycznego, wypełnia wewnętrzna świątynia oraz patio. Struktura ta nadawała budynkowi większą wartość od środka, a mniejszą od zewnątrz. Dziedziniec jest miejscem, w którym toczy się właściwe życie, a na zewnątrz ważność środka symbolizuje brama.

Rozwój cywilizacji przemysłowej zmienił ideę domu i orientację budynku z wewnętrznej na zewnętrzną. W XIX stuleciu kamienica czynszowa zdewaluowała wartość podwórka, a wyeksponowała znaczenie fasady frontowej. Podwórka jako wewnętrzne przestrzenie koncentrujące życie rodziny przetrwały w domkach osiedli robotniczych. W domach mieszczańskich pojawiają się podwórka z frontu budynku, które pełnią rolę przestrzeni półpublicznej.

Pojęcia domu i budynku w kulturze zachodniej wzajemnie się przeplatają, wyznaczając konotacje zamieszkiwania. W wielu kulturach pojęcie domu nie ma związku z ideą budynku. U Aborygenów sprzed kolonizacji dom oznaczał miejsce odprawiania ceremonii rytualnych. Innymi słowy, w wielu kulturach mieć dom nie oznacza być w posiadaniu budynku. Dom może więc być pojęciem wyrażającym identyfikację z określonym miejscem lub terytorium. W kulturze zachodniej pojęcie domu też może mieć czasami znaczenia niezwiązane z budynkiem. Dla jednych jest to miejsce pochodzenia, dla innych miejsce urodzenia, dla jeszcze innych miejscowość, w której żyją i mieszkają na co dzień, a dla niektórych sąsiedztwo.

W psychologii istnieje kilka sposobów widzenia i analizowania znaczenia domu: pod kątem struktury fizyczno-przestrzenno-czasowej, satysfakcji, kulturowych wzorów użytkowania oraz doświadczenia fenomenologicznego oraz rytualnego ustanawiania domu (za: Bańka 2002).

ZASPOKAJANIE POTRZEB PSYCHICZNYCH ZWIĄZANYCH Z POSIADANIEM WŁASNOŚCI

Nie można określać jednoznacznie potrzeby posiadania domu przez człowieka nie biorąc pod uwagę jego potrzeb w ogóle. Mówiąc o potrzebach mówimy o istocie jego życia. Oczywiście warto zwrócić tu także uwagę na sferę dążeń człowieka, które utożsamiane są z aspiracjami. Aspiracje wyrażają pożądany styl i standard życia, będący jednocześnie podstawą oceny rzeczywistego poziomu życia. Stwierdzenie, że człowiek do czegoś aspiruje oznacza, że dąży on do zdobycia, uznania za swoje pewnych wartości uznawanych za istotne wyróżniki życia. Aspiracje odnoszą się zarówno do sfery „być” jak i „mieć” ludzkiego życia, stąd w sferze marzeń i pragnień człowieka znajdzie się piękna, pełna wartościowych książek domowa biblioteka, lub luksusowy samochód, czy dom na działce przy lesie. Aspiracje są wynikiem indywidualnych właściwości człowieka, jego marzeń, a także posiadanej hierarchii wartości. Ogromny wpływ na kształtowanie się aspiracji mają grupy odniesienia, w jakich jednostka się porusza, oraz określone wzorce konsumpcji charakterystyczne dla społeczeństwa, w którym żyje. Niestety, nie wszystkie aspiracje mogą być urzeczywistnione, ponieważ ich proza życia często odbiega od sfery świata marzeń. Na ogół faktyczny poziom życia odbiega mniej lub bardziej od pożądanego zależnie od możliwości (niestety zwykle finansowych) gospodarstwa domowego. Oczywiście niemożność osiągnięcia postawionego sobie celu np. budowy domu stwarza napięcie motywacyjne, które wyzwała działania prowadzące do zredukowania go (poszukiwanie dodatkowej lub lepiej płatnej pracy). Czy jednak zawsze napięcie wywołane niezaspokojonymi aspiracjami będzie motywujące w kierunku poszukiwania rozwiązań? Wydaje się, że nie jest to taka prosta zależność. U wielu ludzi obserwuje się tak zwany „efekt wyuczonej bezradności” przejawiający się między innymi tym, że nie podejmują oni działań w kierunku zdobywania pewnych wartości, uznając już niejako „na starcie”, że są one dla nich niemożliwe do osiągnięcia. Można więc powiedzieć, że nie aspirują oni do innego stylu życia niż obecny, niejako na własny rachunek wyzbywają się możliwości realizacji sfery swoich marzeń. Niewątpliwie na taką postawę składa się wiele czynników zarówno ekonomicznych jak i indywidualne cechy jednostki, ponieważ każda decyzja dotycząca konsumpcji jest wypadkową aspiracji i możliwości determinujących faktyczną rzeczywistość.

„Lukę pomiędzy pożądanym a faktycznie realizowanym spożyciem wypełniają nie zaspokojone potrzeby” (Światowy, 1994, s. 25). Są one nierozzerwalnie związane z naszym człowieczeństwem. Pojęcie potrzeb jest wieloznaczne i trudno jest znaleźć jedną definicję czy teorię, która zadowalałaby wszystkich badaczy, zwłaszcza, że potrzeby ujmują się jako kategorię psychologiczną, społeczną i ekonomiczną. Należy się więc na zindywidualizowane definicje potrzeb, wynikające ze specyfiki badań danej dyscypliny. W psychologii akcentuje się zatem głównie potrzeby jednostki ludzkiej, potrzeba definiowana jest jako pragnienie wynikające z odczuć, ze stanów emocjonalnych i stanu świadomości. Socjologowie potrzeby odnoszą będą do również do konkretnych ludzi, żyjących w określonym środowisku, ale tworzących mniejsze lub większe zbiorowości. Z punktu widzenia ekonomii interesujące będą sposób i środki zaspokajania potrzeb, zarówno w ujęciu mikroekonomii jak i makroekonomii.

W literaturze przedmiotu można wyróżnić wiele klasyfikacji potrzeb według ich intensywności i pilności. Jedną z najpopularniejszych i najczęściej przytaczanych teorii jest hierarchiczna teoria potrzeb amerykańskiego psychologa Abrahama H. Masłowa. Autor koncepcji wskazuje na potrzeby jako mechanizm, który steruje ludzkim zachowaniem, pojmowane jako brak czegoś i stanowiące hierarchię wstępującą.

Masłow wyróżnia następujące potrzeby niższe i wyższe (Masłow, 1990).

- Potrzeby fizjologiczne – są to potrzeby najbardziej podstawowe i pierwotne, ich zaspokojenie jest wymogiem koniecznym do prawidłowego funkcjonowania organizmu.
- Potrzeby bezpieczeństwa – przejawiają się w unikaniu sytuacji zagrażających życiu i zdrowiu jednostki, a także w dążeniu do stabilizacji i uwolnieniu od lęku, strachu i chaosu.
- Potrzeby przynależności i miłości – obejmują zarówno dawanie jak i otrzymywanie uczuć. Udaremnianie zaspokojania potrzeb miłości i przynależności jest często przyczyną chorób i nieprzystosowania do życia, przejawiają się w dążeniu do utrzymywania bliskich kontaktów z ludźmi. Człowiek, który zaspokaja swoje potrzeby fizjologiczne i bezpieczeństwa, bardzo ostro będzie odczuwał poczucie osamotnienia, odrzucenia czy braku przyjaciół.
- Potrzeby szacunku – rozumiana jest jako pragnienie stałej, mocno ugruntowanej pozytywnej oceny samego siebie, poczucia własnej wartości, niezależności, swobody. Jednocześnie jest to dążenie do uzyskania pozytywnej oceny ze strony innych ludzi, pragnienie prestiżu, sławy, zaszczytów czyli doznawania szacunku ze strony innych. Jej niezaspokojenie powoduje poczucie niższości i bezradności.
- Potrzeby samorealizacji – jej wyrazem jest dążenie do realizacji swoich możliwości, maksymalnego wykorzystania posiadanych talentów. Człowiek musi być tym, kim może być, musi być wierny swojej naturze, na tym poziomie różnice indywidualne są największe.

Potrzeby organizują się same w określoną hierarchię, według zasady względnej przewagi. Maslow wykazał, że istnieje porządek pierwszeństwa potrzeb. W tym sensie na przykład potrzeba przynależności jest silniejsza niż potrzeba szacunku, ponieważ bardziej dominuje w organizmie, gdy sfrustrowane są obie potrzeby. W tym sensie potrzeby występujące na niższym poziomie są silniejsze od potrzeb zajmujących wyższy poziom w tej hierarchii. W miarę rozwoju psychologicznego zmienia się ważność poszczególnych rodzajów potrzeb. Ważność potrzeby z niższego szczebla hierarchii obniża się na rzecz wzrostu potrzeb wyższego rzędu.

Tą hierarchię potrzeb warto byłoby przebudować biorąc pod uwagę potrzeby mieszkaniowe, które wydają się nadrzędne w pewnym sensie pod kątem pozostałych. Zaspokojenie potrzeby mieszkaniowej pozwala również zaspokoić następujące potrzeby: biologiczne, bezpieczeństwa, afiliacyjne, seksualne, macierzyńskie i ojcowskie, religijne, estetyczne, poznawcze, uznania społecznego, szacunku i rozwoju. Myśl, że nie ma potrzeby tłumaczyć w jaki sposób zaspokajane są wyżej wymienione potrzeby, może tylko przykładowo należałoby dla zobrazować jak potrzeba uznania społecznego czyli chęć posiadania ładnego i dobrze wyposażonego domu może napędzać rynki zaspokajające potrzeby mieszkaniowe czyli usług projektowania budynków i wewnątrz mieszkań, usług budowlanych i remontowych, wyposażenia mieszkań itp.

Z drugiej strony ciekawa jest sytuacja ludzi mieszkających w ubóstwie w brazylijskich, argentyńskich fawelach. Swoje miejsce zamieszkania często uważają za odpowiednie i nie chcą niczego zmieniać.

Bez względu na różnice definicyjne i opracowanie koncepcji potrzeb większość autorów wprowadza podział na potrzeby niższe i wyższe, można więc określić pewne prawidłowości rozwoju i najistotniejsze cechy różnicujące potrzeby niższe i wyższe (Światowy, 1994).

Wyższa potrzeba jest wyrazem rozwoju filogenetycznego czy ewolucyjnego. Wyższe potrzeby ujawniają się później w rozwoju ontogenetycznym. Im wyższa potrzeba tym mniejsze ma znaczenie dla biologicznego przetrwania, tym bardziej opóźnione musi być jej zaspokojenie i tym bardziej w sposób trwały zanika. Potrzeby wyższe są subiektywnie odczuwane jako mniej naglące. Zaspokojenie potrzeb wyższych ma dużą wartość zarówno dla przeżycia

jak i dla rozwoju. Zaspokojenie potrzeb wyższych prowadzi do bardziej pożądanego subiektywnych skutków, czyli do głębszego szczęścia czy bogatszego życia wewnętrznego. Potrzeby wyższe wymagają jednak lepszych warunków zewnętrznych pod względem ekonomicznym, społecznym i politycznym.

Osoby, których potrzeby zarówno niższe jak i wyższe są zaspokojone, przypisują większą wartość potrzebom wyższym. Potrzeby niższe są o wiele wyraźniej umiejscowione, bardziej namacalne i bardziej ograniczone niż potrzeby wyższe.

Dążenie do potrzeb wyższych oraz do ich zaspokojenia prowadzi do większego indywidualizmu jednostki.

Warto przedstawić także jeden z bardziej współczesnych poglądów – koncepcję Nuttina. Koncepcja ta jest elementem koncepcji motywacji, będącej rezultatem wieloletnich studiów nad problemem motywacji. Nuttin proponuje relacyjną definicję potrzeb: „... potrzeba to relacja wymagana między indywiduum a światem lub bardziej precyzyjnie potrzeba jest tą relacją, która jest wymagana dla optymalnego funkcjonowania indywiduum” (Nuttin, 1979, s. 29).

Tak zdefiniowana potrzeba nie może być ani określona, ani wyjaśniona przez bodźce zewnętrzne, stany wewnętrzne czy reakcje motoryczne ani też przez wskazanie na deficyty. Najogólniej wynika ona z immanentnych właściwości natury ludzkiej oraz specyfiki relacji między człowiekiem a światem. Stąd nie dziwi nieograniczoność potrzeb ludzkich, ich niepoliczalność czy nieskończoność w czasie.

Większość ludzkich potrzeb, a więc na użytek tej pracy, potrzeb gospodarstwa domowego, odnawia się. Cykl odnowy potrzeb może być uwarunkowany czynnikami biologicznymi (np. w przypadku pożywienia) lub prestiżem czy aspiracjami, czyli czynnikami o charakterze społecznym. Potrzeby więc gospodarstw nie mają charakteru stałego, zmienia się ich struktura i hierarchia, która jest ustalana i określana wewnątrz gospodarstwa domowego. Często cele i wybory dokonywane przez gospodarstwa domowe dalekie są od racjonalności ekonomicznej, której miejsce na ogół ustępują względy emocjonalne.

W związku z tym nie można wskazać „typowego” gospodarstwa domowego, należy podchodzić indywidualnie do każdej z tych jednostek. Nie oznacza to, że nie można zaobserwować pewnych prawidłowości w ich funkcjonowaniu. Bez względu na istniejące w literaturze liczne podziały i próby systematyzacji potrzeb, wszyscy zgadzają się z istnieniem potrzeb podstawowych, które zaspokaja tzw. koszyk dóbr i usług podstawowych.

Z określeniem potrzeb podstawowych związane są takie pojęcia jak minimum egzystencji i minimum socjalne. Okazuje się bowiem, iż rozwój potrzeb nie jest zaprogramowany biologicznie, ale ma na niego wpływ sytuacja gospodarcza i społeczna. Lepsza sytuacja bytowa sprzyja rozwojowi potrzeb wyższych, gorsza nawet czasami udaremnia ich rozwój, pozostawiając człowieka na poziomie potrzeb niższego rzędu.

Oczywiste jest, że każda teoria potrzeb zwraca uwagę na zaspokojenie niektórych ważnych dla konkretnej jednostki potrzeb, które powstają i zmieniają się w czasie. Przyglądając się tym teoriom można zauważyć, że człowiek określa swój stopień zaspokojenia potrzeb „świadomie porównując własną sytuację ze swoimi potrzebami” (Stoner i Wankel, 1999, s. 438).

W końcu omawiając motywację do posiadania własności należałoby się zastanowić za Zaleskim i Górnikiem-Durose (2004) czy i jak można mierzyć satysfakcję uzyskiwaną z posiadania? Najprostszą miarą mogłyby być jednostki posiadanego dobra byłyby na przykład jednostki pieniężne. Jednakże, jak pokazali to Mosteller i Noguee (za Zaleski, 2003), funkcja przyrostu zadowolenia wraz z przyrostem sumy pieniędzy nie jest liniowa. Przyrost pieniędzy powoduje zwiększanie się subiektywnego zadowolenia w sposób malejący, to jest kolejnym przyrostem pieniędzy odpowiada coraz mniejszy przyrost zadowolenia, aż od pewnego poziomu osiągnię-

tych dóbr zadowolenie przyjmuje formę plateau, a więc poziom względnie stały. Jednak wbrew owemu brakowi przyrostu zadowolenia, powszechnie spotykamy się ze zjawiskiem stałego gromadzenia dóbr. Przykłady z życia społecznego pokazują jednak, że zmniejszający się efekt zadowolenia nie zmniejsza motywacji do dalszego kumulowania dóbr. Samo uzyskiwanie satysfakcji z dóbr nie wyjaśnia skłonności do ich kumulowania. Człowiek chce po prostu mieć dla siebie więcej i więcej. Aby mieć, trzeba podjąć wysiłek zdobywania dóbr, i w tym przejawia się motywacyjna funkcja własności. Wizja czy perspektywa zwiększonego posiadania dóbr motywuje do działania. Zgodnie z porzekadłem „od przybytku głowa nie boli” ludzie gromadzą, powiększają mienie, często bez wyznaczenia sobie jakichś granic, co można nazwać „nienasyconą potrzebą kumulowania. Skutkiem tego fenomenu jest między innymi posiadanie takich dóbr, których tak naprawdę człowiek nie potrzebuje, nie korzysta z nich, które nie służą żadnemu określone- mu celowi. Jest to gromadzenie dla samego posiadania. Mamy tu do czynienia z paradoksem posiadania i używania: chce się mieć, ale szkoda używać.

NEGATYWNE ASPEKTY WŁASNOŚCI WSPÓLNEJ

Warto popatrzeć na końcu też na inne „ciemne” strony posiadania własności. Często oglądanie cudzego mienia nie tylko wyzwala motywację do zdobycia i pomnażania własnego, ale może też prowadzić do reakcji zawiści. Jeżeli zazdrości się innym bogactwa, to najczęściej pojawiającym się mechanizmem zaradczym dla tej niewygodnej emocji jest dążenie do pozbawienia innej osoby tego dobra (atrybutu), które wywołuje zawiść, a więc odebranie mu mienia, sławy, honoru, uznania. Można to nazwać strategią ściągnięcia w dół. „Ja nie mam, to niech i on nie ma” – brzmi niewypowiedziana dewiza człowieka zawiśniętego. Albo jeszcze dosadniej: „wolę sam nie mieć, żeby tylko on nie miał”.

Z badań Woźnickiej (za: Zaleski 2003) poświęconych uleganiu pokusie przeprowadzonych z udziałem studentów i uczniów szkół średnich wynika, że spośród rozmaitych wykroczeń (takich jak przekupstwo, branie łapówek itp.) zawłaszczenie prywatnego mienia spotyka się z najsilniejszym potępieniem, jest uważane za jedno z najbardziej niemoralnych. Wynik ten świadczy pośrednio o tym, że własność prywatna ma dla młodych ludzi dużą wartość i pozbawienie jej kogoś wywołuje silne potępienie. To, że dobro należy do konkretnej osoby i ona ponosi szkodę, silniej powstrzymuje od przywłaszczenia, niż to że jakaś rzecz stanowi mienie publiczne (gminne, szkolne, państwowe). Jednak mimo moralnego potępienia przywłaszczania sobie cudzej własności ludzie i tak ulegają pokusom pozbawiania innych ich mienia. Dobra należące do innych, a szczególnie, gdy ten inny nie jest identyfikowany z konkretną osobą, jest nim na przykład miasto, gmina, region czy państwo czy całe społeczeństwo, wydają się wyjątkowo kuszące.

Aby omówić inne zagrożenia wypadałoby wprowadzić podział własności. Do najczęściej spotykanych rodzajów własności należy własność indywidualna (osobista) – prywatna oraz wspólna należąca do co najmniej dwu posiadaczy lub do większych zbiorowości, jak gmina, miasto, partia, region czy naród.

Istnieje wyraźna linia graniczna między własnością indywidualną a własnością wspólną. Prawnie zapis oraz pojęcie własności osobistej i wspólnej są proste i zrozumiałe. Własność indywidualna, jak sama nazwa wskazuje, odnosi się do jednoosobowego posiadania mienia. Aby zaakcentować, że coś jest własnością prywatną, powiemy, że właściciel i tylko on ma prawo dysponowania i władania rzeczą, którą wytworzył, odziedziczył, przywłaszczył legalnie, nabył drogą kupna lub obdarowania. Właściciel nie jest ograniczony wolą innych osób, co do dysponowania rzeczą, nie jest obwarowany żadnymi warunkami stawianymi przez osoby trzecie. Można krótko powiedzieć, że właściciel jest wolnym i jedynym decydem do posiadanej rzeczy.

Inaczej sytuacja wygląda przy wspólnej własności. Decyzja zrobienia czegoś z obiektem musi być zaakceptowana przez wszystkich współwłaścicieli, na przykład oboje małżonków, wszystkich partnerów w biznesie itd. Żadne posunięcie jednego partnera nie nabierze mocy prawnej, gdy nie zostanie zaakceptowane przez drugiego. Tak jest przy współwłasności ograniczonej da małej liczby właścicieli na przykład własności kamienicy czy stawu. W wypadku społeczności gminnej, dzielnicowej czy regionalnej prawa z praktycznych względów dopuszcza podejmowanie decyzji na przykład dotyczącej sprzedaży działki, większością głosów większości akcjonariuszy lub za pomocą głosowania przez wybranych/delegowanych przedstawicieli także większością głosów. Współwłaściciele stanowiący mniejszość tracą mac władania dobrem, ponieważ ich decyzje się nie liczą.

Ograniczenie wolności władania przy współwłasności ma także dalsze skutki. Po pierwsze, na poziomie subiektywnym nie daje poczucia pełnej wolności czy autonomii co do zamiarów i działań dotyczących obiektów. Po drugie, obniża odpowiedzialność i troskę o dobro. Dzieje się tak, dlatego, że każdy ze współwłaścicieli może podejrzewać, iż pozostali partnerzy nie wkładają takiego samego – jak on wysiłku w zajmowanie się wspólnym dobrem, nie trzyszczą się a nie w takim samym stopniu, a co gorsza, być może czerpią z niego większe korzyści (gwałcąc tym samym zasadę równości). Po trzecie, człowiek może mieć motywację do podejmowania działań na rzecz współposiadanego dobra, ale może hamować tę motywację, jeżeli nie będzie miał przeświadczenia, że pozostali współwłaściciele wykonują takie same lub podobne działania. Jednym z najistotniejszych czynników efektywnego gospodarowania wspólnym mieniem jest wzajemne zaufanie i jasne intencje partnerów. Współposiadanie jest bardzo zobowiązujące dla każdego partnera, wymaga współpracy stałej i niemal bezwarunkowej, ponieważ inne niż współpraca działania partnerów, na przykład współzawodniczenie czy wykorzystywanie jednego przez drugiego, powodują poważne problemy psychologiczne, często doprowadzające do działań destrukcyjnych dla partnerów i posiadanych przez nich dóbr. Po czwarte, z tak posiadanych dobrami człowiekowi trudniej jest się utożsamiać. Brak spójności grupowej jest nieszczęściem.

Wspólna własność grupowa może prowadzić (choć nie musi) do niekorzystnych zjawisk, które w literaturze psychologicznej naszą nazwę tragedii wspólnej łąki oraz dylematu wolnej jazdy (Górnik-Durose i Zaleski, 2004; Bell i in., 2004).

Jeśli chodzi o dramat wspólnej łąki to sprowadza się do tego, każdy ma na uwadze własny interes w użytkowaniu wspólnego mienia, które powinno się regenerować. Ale gdzie są takie łąki? – ta pytanie pojawia się wtedy, gdy dobra ujawniają swoje granice. Gdyby każdy z pasterzy miał da wypasu odpowiednią część tej łąki i władał nią sam jako właściciel, takiej ukrytej kalkulacji by nie prowadził, a wręcz przeciwnie – z każdą wiosną spoglądałby na stan łąki i odpowiednio zmniejszałby lub zwiększał stada, aby uniknąć samobójczego kroku. Własny interes ubijany „na wspólnym żłobie” może w krótkiej perspektywie przynosić wymierne zyski indywidualne, ale dłuższej perspektywie powoduje niekorzystne konsekwencje dla wszystkich, łącznie z przebiegłym pasterzem.

Tragedia łąki (jej niszczenie) może być wstrzymana przez wprowadzenie prywatnej własności i podzielenie jej plotami. Zwiększenie zysków i kosztów z osobą właściciela stwarza motywację do skutecznego wykorzystywania zasobów. Prawo własności chroni tu przed roszczeniami ze strony innych. Uwłaszczenie i odpowiedzialność za utrzymanie dobra wydaje się rozwiązaniem optymalnym. Oznacza bowiem jednoznaczne wskazanie odpowiedzialnego za dobro gospodarza, adresata zysków. ale też ponoszącego straty w pełnym wymiarze na wypadek nieracjonalnego gospodarowania. Jednak niektóre dobra muszą utrzymać status wspólnotowy, a uwłaszczenie nie wyszłoby im i ich użytkownikom na dobre (Bańka, 2002).

Jeśli chodzi o dylemat wolnej jazdy to jest drugi fenomen związany z dobrem wspólnym polegający na zmniejszeniu wysiłków jednostki na rzecz dobra wspólnego przy równym z innymi właścicielami czerpaniu z niego korzyści. Fenomen został wykryty eksperymentalnie przez Ringelmana (za: Górnik-Durose i Zaleski, 2004) i jest znany pod nazwą efektu Ringelmana.

Dokonując przeniesienia tych spostrzeżeń na problem wspólnego posiadania, można powiedzieć, że nie jest bez znaczenia to, ilu właściciele władają jakimś dobrem. Im więcej tych właścicieli, tym większa ich podatność na motywacyjne straty ujawniające się w obniżeniu psychicznego związania się z dobrem, poczucia jego posiadania, troski o nie i poziomu odpowiedniego użytkowania/gospodarowania. Drugą sprawą jest struktura grupy, chociaż w tym przypadku zależności są mniej oczywiste. Otóż, do straty dochodziło zwykle wtedy, gdy grupy składały się z osób bardzo podobnych albo bardzo różnych pod względem wykonania zadania (pracy). Przy drobnych różnicach obserwowano nawet zysk motywacyjny. Te wyniki trudniej jest przenieść na płaszczyznę właścicieli wspólnych dóbr, ponieważ w społeczeństwie można wskazać na wszelkie stopnie podobieństwa i różnic między członkami grup.

Rozwiązaniem tego może być zastosowanie powszechnej prywatyzacji kompleksowo czyli procesowi uwłaszczenia, która jest jedną z strategii i stosowanych po to, aby zapobiec stratom wynikającym z próżniactwa społecznego. Przy pełnej własności nie ma miejsca na wolną jazdę i nie potrzeba indoktrynacji, szczególnych kursów i konferencji, aby każdy normalnie myślący osobnik sobie uświadomił ten niekorzystny efekt. Jeżeli tworzenie, utrzymanie czy pomnażanie własności zależy od jednostki, to ona nie będzie się zastanawiała nad tym, czy inni coś robią w tej sprawie, lecz sama podejmie konkretne działanie z pełną odpowiedzialnością za jego wyniki. Własność motywuje do konstruktywnego działania i do ponoszenia za nie odpowiedzialności. Zatem wszędzie tam, gdzie jest to możliwe i nie kłóci się z wyższym interesem społecznym, poczuwania się do odpowiedzialności za nią, oczywistymi wymogami działań grupowych, z normami społecznymi i, etycznym i czy religijnymi, prywatna własność powinna być brana pod uwagę.

LITERATURA

- Bańka, A. (1997). *Architektura psychologicznej przestrzeni życia*. Poznań: Print-B.
- Bańka, A. (2002). *Społeczna psychologia środowiskowa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bell, P.A., Grenne, Th. C., Fisher, J.D., Baum, A. (2004). *Psychologia środowiskowa*. Gdańsk: GWP.
- Gilson, É. (1962). *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu* (przeł. J. Rybałt). Warszawa.
- Górnik-Durose, M., Zaleski, Z. (2004). Własność i posiadanie. W: T. Tyszka (red.), *Psychologia ekonomiczna* (s. 123–160). Gdańsk: GWP.
- Izbicki, T.M., Lally, P. (1991). Texts attributed to Bartolus de Saxoferrato in North American Manuscript Collections. *Manuscripta*, 35, 146–155.
- van Ittersum, M.J. (2006). *Hugo Grotius, Natural rights theories and the rise of dutch power in the East Indies 1595–1615*. Boston: Brill.
- Jan Paweł II (1991). *Centesimus Annus (Setna Rocznica)*. Watykan, Stolica Apostolska
- Krapiec, M.A. (1978). *Metafizyka. Zarys teorii bytu*. Lublin: TN KUL.
- Locke, J. (1992). *Dwa traktaty o rządzie* (przeł. Z. Rau). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Maslow, A.H. (1990). *Motywacja i osobowość* (tłum. P. Sawicka). Warszawa: IW PAX.
- Mumford, L. (1961). *The city in history*. London: Becker and Warburg.
- Nuttin, J. (1968). *Struktura osobowości*. Warszawa: PWN.
- Pipes, R. (2000). *Własność a wolność*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA.
- Stoner, I.A., Wankel, Ch. (1999). *Kierowanie*. Warszawa: PWE
- Świątowski, G. (1994). *Zachowania konsumenckie na rynku*. Wrocław: Wydawnictwo AE.
- Watkins, T. (1990). The origins of house and home? *World Archeology*, 21, 336–347.
- Zaleski, Z. (2003). *Psychologia własności i prywatności*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak
- Zaremba, P. (1967). *Problem przyszłości miast dużych*. Poznań: PTPN.

Symbolika miejsca jako czynnik konstytuujący przywiązanie do miasta: Kazus Jerozolimy

Symbolism of place and attachment for the city as life space: Casus of Jerusalem

ANNA WNUK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Miejsce, tworzenie więzi z miejscem lub też zanikanie związków z miejscem to przedmiot wielu dyscyplin badawczych. We współczesnym świecie, który, charakteryzuje mobilność i migracja ludności, fragmentaryczność doświadczeń osobistych, zmienia się także znaczenie miejsca. Wydaje się, że wiele zjawisk z naszego indywidualnego i społecznego życia ulega odterytorialnieniu, że nie ma już miejsca, terytorium, które mogłoby być stałym punktem odniesienia. Pojawiają się procesy, które zachodzą raczej w poprzek ustalonych granic, terytoriów, kultur. Niektórzy badacze piszą o powszechnym doświadczeniu kulturowej bezdomności, dyslokacji, wysiedleniu (Vivero i Jenkins, 1999). Zasadne wydaje się wobec tego pytanie na ile i czy w ogóle możliwe są do utrzymania więzi z miejscem, czy wraz ze zmieniającym się środowiskiem życia, przemieszczeniami zanikają czy może ulegają przeformułowaniu?

nia z przestrzeni subiektywne znaczenie, jakie mu nadajemy (Tuan, 1987). Hanna Buczyńska-Garewicz, w swojej pracy poświęconej różnym miastom, precyzuje: „Miejsce spośród innych miejsc przede wszystkim wyróżnia się jakościowo, a o jego jakości stanowi rzecz je wyznaczająca” (2006, s. 142). Dalej dodaje, iż konstytutywną cechą miejsca, jest jego wyjątkowość, unikalność, indywidualne znaczenie jakie nadaje mu nazwa. Praca Buczyńskiej-Garewicz przedstawia pewną koncepcję miejsc, w której nadal obowiązują pojęcia takie jakie genius loci, istota, miejsca – centrum, zadomowienie, zamieszkiwanie.

To ujęcie miejsca wywiedzione z filozofii Heideggerowskiej nadaje mu szczególną wartość w stosunku do człowieka: „Miejsce nie istnieje bez mieszkańca, a zamieszkiwanie możliwe jest dzięki miastom. (...) Związek człowieka z rzeczami i miejscami jest sprawą za-



Fot. 1. Widok na Stare Miasto jako święte miejsce trzech kultur

Zasadniczą kwestią mojej pracy będzie przeanalizowanie symbolicznych więzi z miastem konstytuujących się w wielokulturowym i wieloreligijnym mieście, jakim jest Jerozolima. Podstawę będą stanowiły teksty kultury oraz wypowiedzi mieszkańców.

Pojęcie miejsca jest rozmaicie definiowane, najczęściej odróżnia się je od pojęcia przestrzeni. Yi Fu Tuan powiada, iż miejsce wyróż-

sadniczej wagi, (...) jest relacją wzajemnego współ-bycia” (ibidem, s. 142–143). Również w psychologii, w koncepcjach nawiązujących do fenomenologii można znaleźć podobne rozumienie miejsca. Badacze zajmujący się psychologią miejsca najogólniej definiują natomiast miejsce jako konstrukt odwołujący się do indywidualnych doświadczeń czasu i przestrzeni (Bańka, 2009). Wyróżniają

także takie kategorie, jak poczucie miejsca (*sense of place*), przynależność do miejsca, zakorzenienie, zależność od miejsca. Szczególnie analizowany jest emocjonalny związek człowieka z miejscem.

W psychologii środowiskowej pojawia się także kategoria terytorialności, rozumianej jako stały związek człowieka z określonym miejscem (Bańka, 2002, s. 160). Terytorium oznaczać może różne miejsca, jednak najczęstsze konotacje tego terminu odnoszą się do obszaru szczególnie ochranianego, zabezpieczonego w jakiś sposób przed naruszeniem (ibidem). Wśród rozmaitych terytoriów/miejsc, w jakich przebywa, działa człowiek dwa wydają się być szczególnie istotne, to jest dom – terytorium prywatne (bezpiecz-

(przeżywaną) oraz mentalną (wyobrażoną, odczuwaną). W moich badaniach skupiłam się głównie na tej ostatniej, lecz także na tym jakie relacje zachodzą pomiędzy tymi trzema rodzajami przestrzeni, jakiego rodzaju związek tworzy się między miastem projektowanym i zarządzanym przez władarzy, kreowanym w tekstach a miastem doświadczanym, przeżywanym i interpretowanym przez mieszkańców.

Zanim przedstawię miasto w interpretacji jego mieszkańców chciałam przyjrzeć się jego przestrzeni fizycznej i symbolicznej wytworzonej społecznie.



Fot. 2. Stare Miasto o znaczącej symbolice dla społeczności chrześcijańskiej

ne) oraz miasto – terytorium publiczne (niebezpieczne?). W obu tych miejscach kluczową rolę zdaje się odgrywać granica¹.

Wprawdzie przypisujemy miastu charakter przestrzeni publicznej, nie jest i – jak wiemy z historii – nie było zawsze otwarte dla każdego. Choć od zarania miasta tworzyli przybysze z różnych stron świata i jak mawiał Arystoteles (1953): „Miasto składa się z ludzi różnego rodzaju, ludzie podobni nie mogą stworzyć miasta” to jednak ten „rodzaj” był ściśle określony. Doświadczenie wspólnoty(?) miejskiej to raczej praktyka podziału i granicy niż radosnej celebracji różnorodności. Granic miast usilnie broniono już w starożytności, jak pamiętamy w Atenach Peryklesa obywatelami miejskimi byli tylko mężczyźni, w renesansowej Wenecji „najbardziej międzynarodowym mieście doby renesansu [gdzie] społeczeństwo na pierwszy rzut oka tworzyli sami nieznajomi” wybudowano w XVI wieku na skraju miasta getto dla żydowskich mieszkańców miasta, z którego mogli wychodzić tylko w ciągu dnia, aby prowadzić w mieście interesy. Po zmroku zmuszeni byli doń powrócić (Sennett, 1996, s. 172–173).

Wielokulturowość miasta choć zdaje się być czymś oczywistym, nie jest jednoznaczna, przybiera różnorodne formy, przy czym niejednokrotnie opresyjne. W niniejszym eseju spoglądam na problem zamieszkiwania miasta wielokulturowego i wieloreligijnego, jakim jest Jerozolima, przez pryzmat możliwych do wytworzenia więzi z danym miejscem. Przyjmuję zatem za Henrim Lefebvre (Lefebvre, 1991) rozróżnienie na przestrzeń fizyczną (postrzeganą), społeczną

KULTUROWE ZNACZENIE JEROZOLIMY

Jerozolima, miasto trzech religii, jak się je najczęściej określa, jest miastem ze ściśle wyznaczonymi granicami. Pierwszy najwyraźniejszy podział stanowi rozbicie miasta na tzw. Stare i Nowe Miasto – część Zachodnią oraz Wschodnią².

Stare Miasto otoczone murami z XVI wieku dodatkowo podzielone jest na cztery kwartały: Muzułmański, Żydowski, Chrześcijański i Ormiański. To tutaj znajdują się „święte miejsca” wspomnianych trzech religii, Bazylika Grobu Pańskiego – kościół utrzymywany przez pozostające ze sobą w mniej lub bardziej wyraźnym konflikcie różne wyznania chrześcijańskie³, Ściana Płaczu (hebr. Kotel) – pozostałość po II świątyni żydowskiej (obejmującej czasy Chrystusa) oraz Wzgórze Świątynne z meczetem Kopuła Skały i meczetem Al Aksa.

Mur Ściany Płaczu jest jednocześnie murem Wzgórza Świątynnego, które – jak wierzą wyznawcy judaizmu – jest także miejscem przyszłego powstania III świątyni żydowskiej. Obecnie Wzgórze, na którym znajdują się oba meczety jest pod jurysdykcją muzułmanów. Dostęp do wzgórza dla niemuzułmanów możliwy jest tylko jedną drogą, przez tzw. Bramę Maurów która mieści się na placu pod Ścianą Płaczu (prowadzi do niej drewniana rampa), przy czym wewnątrz obu meczetów dla osób niebędących wyznawca-

¹ Analizę znaczenia „granicy” w perspektywie rozwoju jednostki, a także odwołania do kultury społeczności Dogonów prezentuje A. Bańka (2002).

² Salem, nazwa miasta wspomnianego w Księdze Rodzaju, z którym identyfikuje się Jerozolimę, oznacza, iż miasto powinno pozostać w pokoju, całe, niepodzielne.

³ Z tego również powodu, klucze do głównej bramy znajdują się w rękach arabskiej rodziny.

mi islamu jest niedostępne. Muzułmanie natomiast wchodzą na teren wzgórza przez szereg innych bram, do których prowadzą ulice na co dzień dostępne także tylko dla nich. Jednak to izraelska policja sprawuje nad nimi kontrolę. W razie spodziewanych zamieszek może zamknąć ulicę i sprawując tym samym kontrolę nad tym fragmentem przestrzeni miasta kontroluje także symboliczną przestrzeń wyznawców islamu. Zdecydowanie najbardziej otwartymi przestrzeniami sacrum pozostają kościoły chrześcijańskie, gdyż dostęp do Muru Zachodniego (Ściana Płacz) wiąże się z koniecznością przejścia przez checkpoint⁴.

Nowe Miasto formalnie dzieli się na część Zachodnią (West Jerusalem) – izraelską oraz Wschodnią (East Jerusalem) – arabską, chociaż nie ma wyraźnej granicy między nimi i tylko intuicyjnie można ustalić na której ulicy kończy się jedna dzielnica, a zaczyna druga. Część izraelską przyjęło się uważać za nowoczesną część Jerozolimy, gdyż dystrykt palestyński jest zdecydowanie uboższy i słabiej rozwinięty. Rozdział między tymi dwoma strefami miasta odzwierciedla się w architekturze, odmiennym krajobrazie, stylu życia, a także gęstości zaludnienia. Nie jest to jednak jedyny podział, wśród dzielnic izraelskich znaleźć można ortodoksyjne dzielnice żydowskie, przypominające zapomniane miasto z początku XX wieku, silnie kontrastujące z konsumenckim krajobrazem pozostałej części Nowego Miasta. Mieszkańcy miasta, zarówno Palestyńczycy, jak i Żydzi (świeccy oraz religijni) preferują życie w swoich kwartałach, w odosobnionych enklawach, z własnymi szkołami, sklepami, domami modlitwy (Fenster, 2004). Społeczna przestrzeń Jerozolimy jawi się zatem jako przestrzeń zgettoizowana lub mo-

społeczne, przypisuje ludzi do różnych miejsc, klasyfikuje przestrzeń. Służy jako linia demarkacyjna, często miejsce sporu, ale też miejsce spotkania. Jest bowiem nieustannie przekraczana, ortodoksyjni Żydzi wkraczają na teren nowoczesnego miasta aby dojść pod Ścianę Płacz, przechodzą także przez Dzielnicę Muzułmańską, mijając muzułmanów zdążających na modlitwę na Wzgórze Świątynne, a między nimi preciskają się jeszcze chrześcijanie idących wąską Via Dolorosa w drodze krzyżowej. Paradoks granicy polega na tym, iż jednocześnie dzieli i łączy. De Certeau (2008) pokazuje jak granica może przekształcić się w most, ale jednocześnie jak przekraczając granice nie przestrzegamy prawa miejsca, sprzeczniemy się jakiemuś porządkowi, zawłaszczamy przestrzeń.

W dzisiejszej Jerozolimie, formalnie podzielonej na część izraelską i część palestyńską, będącą jednakże także pod kontrolą izraelską, rozgraniczanie pewnych terytoriów, kwestia planowania przestrzennego jest niewątpliwie kwestią władzy i kontroli. Przez proces symbolicznego zawłaszczania przestrzeni dokonuje się legitymizacja oficjalnej władzy.

Plan zagospodarowania Jerozolimy (*Israeli Master Plan of Jerusalem*) zakłada rozwój głównie zachodniej części Jerozolimy i utrzymanie Izraelskiej większości w mieście⁵. Większość działań mających na celu wzmocnienie potencjału ekonomicznego i 'unowocześnie- nie' miasta skierowana jest do Izraelskiej części miasta, co widoczne jest także w formie miejskiej zabudowy. Mieszkańcy Wschodniej Jerozolimy zostają oficjalnie wykluczeni z społecznego kreowania i produkowania przestrzeni. „Kiedy rozmawiałem z władzami miasta, powiedzieli, że w miejskim budżecie nie ma wystarczających



Fot. 2. Stare Miasto o znaczącej symbolice dla społeczności żydowskiej

dyfikując nieco pojęcie Oscara Newmana, można powiedzieć także w tym kontekście o przestrzeniach bronionych (*defensible space*).

Wydaje się, iż po raz kolejny kategorią, która najlepiej oddaje charakter tego miasta jest granica. To granica organizuje tu życie

pieniędzy na rozbudowę miasta (...) więc zapytałem jak to możliwe, że rozbudowują Żydowskie osiedla? Powiedzieli: 'Nie mieszaj do tego polityki!' A przecież tak samo płacimy podatki, dlaczego nie możemy uzyskać takich samych świadczeń?"⁶ (Fenster, 2004, s. 107).

W kontekście miejskiego planowania toczy się także walka o tożsamość mieszkańców, o miejsce 'innego' w strukturze miasta, po raz kolejny o to, kto może nazywać się obywatelem miasta (w kontekście Palestyńskich mieszkańców jest to spór jak najbardziej do-

⁴ Palestyńczycy zazwyczaj nie wchodzą na plac znajdujący się przed Ścianą Płacz, z jednej strony dlatego, iż jest to miejsce kultu Żydów, czyli narodu powszechnie uważanego za wrogi, ale z drugiej również dlatego, że z każdej strony placu mieszczą się checkpointy, czyli punkty izraelskiej kontroli. Palestyńczycy, z którymi rozmawiałam, mimo, że byli również chrześcijanami uważali, że przez swój „palestyński” wygląd mogą nie zostać wpuszczeni lub nawet upokorzeni przy próbie przejścia na drugą stronę. Przy tym należy wspomnieć, iż nie istnieje oficjalny zakaz przebywania Palestyńczyków czy osób pochodzenia arabskiego na terenie Kotelu.

⁵ W 2000 roku Izraelczycy stanowili 68% mieszkańców, a Palestyńczycy 32%, w większości podział populacji odpowiadał podziałowi na zachodnią i wschodnią Jerozolimę.

⁶ Wywiad z mieszkańcem Wschodniej Jerozolimy.

słowny). Z jednej strony mieszkańcy Wschodniej Jerozolimy czują się częścią miasta, płacą bowiem podatki, z drugiej czują się ciągle dyskryminowani bo nie otrzymują – ich zdaniem – należnych im w zamian usług (ibidem).

Ciągły proces zawłaszczania przestrzeni toczy się także języku. Nazwy ulic w Jerozolimie występują najczęściej w dwóch językach, hebrajskim i angielskim (transliteracja nazwy hebrajskiej), w dzielnicach Palestyńskich nazwy arabskie są także zapisywane w transliteracji hebrajskiej oraz angielskiej. W Dzielnicy Muzułmańskiej Starego Miasta lokalne nazwy ulic (Palestyńskie) występujące na tabliczkach ulicznych często nie pokrywają się z ich Izraelskimi odpowiednikami podanymi w niektórych mapach. Kto zatem ma prawo do nazywania tej przestrzeni i do kogo należy ta przestrzeń nazwana inaczej w różnych językach?

Kwestia terytorium, przestrzeni, przynależności do ziemi to w Jerozolimie nie tylko kwestia miejska. Konflikt o to miasto, to tylko jeden z aspektów konfliktu o tę – uznaną za Świętą – ziemię. Oficjalny podział Jerozolimy na część Izraelską i Palestyńską jest w pewnym sensie wynikiem sporu jaki toczą między sobą te dwa narody. Często przekłada się go bezpośrednio na konflikt religijny żydowsko-muzułmański, nie biorąc pod uwagę faktu, iż wielu Palestyńczyków jest wyznania chrześcijańskiego⁷.

starym Wielki wybudował pierwszą Bazylikę Grobu Pańskiego). Gdy w VII wieku Jerozolimę opanowali Persowie, stała się ona ważnym ośrodkiem religijnym dla muzułmanów, wybudowano wtedy meczet Al Aksa, a później meczet Umara. Od XVI do początków XX wieku Jerozolima była pod panowaniem Turków Osmańskich, w 1917 roku została zajęta przez wojska brytyjskie i weszła w skład brytyjskiego mandatu Palestyny.

Obecnie do symbolicznej przestrzeni miasta odwołują się wyznawcy trzech religii. Dla muzułmanów Jerozolima (po arabsku zwana Al-Quds – Święte Miejsce) jest obok Mekki i Medyny świętym miastem, gdzie wedle wierzeń Mahomet miał właśnie na Wzgórzu Świętym doznać wniebowstąpienia (Nuseibeh, 1995). Muzułmanie wierzą również, iż skała, którą ochrania meczet Kupała Skały jest skałą, na której Abraham miał złożyć w ofierze swojego syna Ismaila. Nuseibeh podaje, iż Jerozolima jest często uznawana za trzecie w kolejności święte miejsce, przytaczając jednak historyczne interpretacje świętych tekstów wykazuje, iż w przeszłości taka hierarchia nie miała miejsca i, jak podaje, wielu muzułmanów nadal wierzy, iż pielgrzymka do Mekki nie jest kompletna bez odwiedzenia Jerozolimy (ibidem, s. 14).

Dla chrześcijan Jerozolima to miasto bezpośrednio związane z osobą Jezusa Chrystusa i z wydarzeniami, które tu zaszły, z obrę-



Fot. 2. Stare Miasto o znaczącej symbolice dla społeczności chrześcijańskiej

Historycznie Jerozolima została ustanowiona stolicą państwa Izraelitów, gdy w X wieku p.n.e. znalazła się pod panowaniem Dawida. Dalszy jej rozwój, jako miasta żydowskiego nastąpił pod rządami Salomona, który wybudował także pierwszą świątynię. Po setkach lat, kiedy to znajdowała się pod rządami wielu ówczesnych plemion, przeszła pod władzę Imperium Rzymskiego i w IV wieku n.e. uzyskała charakter miasta chrześcijańskiego (wtedy też Kon-

bie miasta znajdują się – jak wierzą chrześcijanie – Grób Chrystusa, Ogród Getsemani, Wieczernik oraz trasa Drogi Krzyżowej (Via Dolorosa). To także miejsce, gdzie ukonstytuowała się pierwsza wspólnota chrześcijańska, jak podaje Sabella: „Jerozolima jest Mater Omnium Ecclesiam, była świadkiem rodzenia się chrześcijaństwa i stała się punktem wyjścia dla wielu chrześcijan. (...) Chrześcijanie tu mieszkający kontynuują tę tradycję” (Sabella, 1995, s. 35).

Obecnie palestyńscy chrześcijanie w Jerozolimie są członkami około 15 różnych odłamów chrześcijaństwa, wielu z nich mieszka na Starym Mieście w dzielnicach Chrześcijańskiej i Ormiańskiej oraz we Wschodniej Jerozolimie w sąsiedztwie muzułmanów.

⁷ Szacuje się, iż około 14 %, Palestyńczyków w Izraelu jest wyznania chrześcijańskiego, w wielu źródłach można znaleźć informacje o bardzo dobrych stosunkach między chrześcijanami a muzułmanami. Niestety moje liczne rozmowy z palestyńskimi chrześcijanami nie zawsze to potwierdzały.

Jerozolima w tradycji oraz religii żydowskiej stanowi nie tylko miasto, gdzie znajdują się święte miejsca, upamiętniające wydarzenia z Biblii, „to miejsce jako całość jest symbolem narodu żydowskiego – zawiera w sobie narodowe i duchowe aspiracje” (Reiter, 1995, s. 54). W Biblii opisywana jest jako kobieta, matka płacząca za swoimi dziećmi. Obecna w pieśniach, psalmach, stała się dla Żydów na wygnaniu symbolem nowego państwa, Eretz Israel, „powrót i odbudowa żydowskiej Jerozolimy symbolizuje wierność Torze i daje nadzieję na nastanie ery Mesjasza” (ibidem). Również dzisiaj Żydzi w diasporze kończą modlitwę w święto Jom Kippur słowami „W przyszłym roku w Jerozolimie”. W żydowskich komentarzach (Halacha i Hagada) nakazuje się czcić Jerozolimę jako miejsce „wzniesione nad wszystkie inne miasta, jako centrum świata, błogosławieństwo dla wszystkich narodów. (...) Piękno Jerozolimy wykracza poza wszystkie piękności. Tutaj miał świat swój początek i tutaj nastąpi koniec i zbawienie” (ibidem, s. 56, 57). Jerozolima tu na ziemi jest punktem wyjścia dla boskiego Jerusalema, jest też miejscem, gdzie zapowiedziane jest przyjście Mesjasza (dlatego pobożni Żydzi pragną być pochowani na Górze Oliwnej, gdyż właśnie tam, według pism, ma się to dokonać).

Nie ma prawdopodobnie drugiego miasta, tak mocno związane z wartościami sakralnymi. Jerozolima bywa też z tego powodu często porównywana z Tel Avivem, drugą stolicą Izraela, miastem na wskroś ‘świeckim’, nieposiadającym ani tak długiej historii ani tak znaczącej symboliki. W wypowiedziach mieszkańców Tel Avivu jawi się jako antyteza Jerozolimy, przyjeżdżają do niego zwłaszcza osoby, które chcą uciec od jej religijnego charakteru. Dawna mieszkanka Jerozolimy, obecnie mieszkająca w Tel Avivie, tak opisuje Jerozolimę: „Kiedyś było tu kolorowo. Może dlatego nie zauważyliśmy nawet, kiedy pobożni zaczęli przejmować ulicę za ulicą. Wszystko stało się czarno-białe. Teraz po prostu nie da się tu żyć” (Sabor, 2008, s. 84)⁸.

Powyższe interpretacje mówią o Jerozolimie – mieście szczególnym, tak mocno nasyconym znaczeniami, iż czasami trudno nadać temu miastu własne, lokalne znaczenie. „Miejsce, jak człowiek, ma swe imię, w którym zawiera się cała jego indywidualność, czyli swoista treść duchowa” (Buczyńska-Garewicz, 2006, s. 28) – to zdanie chyba najlepiej oddaje kulturowe znaczenie Jerozolimy. Wystarczy wypowiedzieć jej nazwę, aby przywołać zawartą w niej przestrzeń symboliczną. Jak w Calvinowskiej Aglaurze (Calvino, 2005) sens miasta zawarty jest w jego nazwie i w tym, co się o nim mówi. Mieszkańcy nie zauważają istniejącego miasta, bowiem żyją w mieście, które wyrasta na nazwie, na opinii tkwiącej w imieniu. Można powiedzieć, że w takim razie istnieją niejako dwie Jerozolimy, ta realna i ta, która tkwi w kulturze, nie sposób jednak ich odróżnić i opisując jedną, nie mówić jednocześnie czegoś o drugiej.

JEROZOLIMA W NARRACJACH MIESZKAŃCÓW

Tym, czego doświadczamy nigdy nie jest miasto samo w sobie. Codzienna rzeczywistość miasta jest zawsze już przedustanowioną przestrzenią symboliczną. Miasto, którego doświadczamy to przekład miejsc wytworzonych przez architektów, urbanistów, historyków na rzeczywistość naszego życia psychicznego.

Jerozolima jednorodna, jednoznaczna nie istnieje. Narracje mieszkańców kształtują to miejsce na różne sposoby. Powoduje to, że nie ma właściwie jednego wspólnego obrazu/odczucia miasta, chociaż chodzą po tych samych ulicach, ich doświadczenie miasta jest kompletnie różne. Żyją niejako w równoległych światach, wypełnionych innymi przeżyciami, innymi ludźmi, innymi znaczeniami, inaczej zapisanymi wrażeniami.

Aby rozwinąć powyższe kwestie, przedstawię opinię mieszkańców Jerozolimy na temat swojego miasta, ich myśli i odczucia, a także podejmowane zachowania. Wywiady, które przeprowadziłam w Jerozolimie koncentrowały się wokół dwóch głównych obszarów, znaczenia miasta oraz poczucia zadomowienia, „bycia u siebie”. Struktura wywiadu była dość swobodna, na początku

zakreślałam ogólny temat rozmowy, po czym zadawałam pytanie o opinię na temat miasta, o myśli i odczucia jakie ma dana osoba na temat Jerozolimy. Kolejne pytania służyły rozwinięciu wypowiedzi badanego lub doprecyzowaniu czy wyjaśnieniu pewnych kwestii. W końcowej fazie wywiadu, zależnie od tego ile informacji uzyskałam w swobodnej narracji osoby badanej, zadawałam dodatkowe pytania dotyczące badanych przeze mnie kwestii.

Przedstawiam wypowiedzi czterech osób⁹, nie jako reprezentantów poszczególnych grup etnicznych czy religijnych, ale jako ich indywidualne, unikatowe wypowiedzi. Pozwalają one rozpoznać różnorodne formy jakie może przybierać przywiązanie do miasta, a przede wszystkim ukazują, iż nigdy nie jest one jednorodne, raczej złożone i skomplikowane, nie dające się jednoznacznie uchwycić. Określenie osoby badanej poprzez jej przynależność religijną/etniczną wprowadza w niedający się pominąć kontekst kulturowy, który – w Jerozolimie – definiuje zawsze punkt wyjścia. Podział etniczno-religijny uwzględniają w swoich wypowiedziach sami badani, zatem ja również decyduję się na jego pozostawienie.

W wypowiedziach mieszkańców Jerozolima pojawia się zawsze jako miasto związane z wartościami sakralnymi. Dla większości z moich rozmówców właśnie ta religijna symbolika czyni Jerozolimę miastem niepowtarzalnym.

Antoni ma 35 lat, jego rodzice przybyli do Izraela z Europy (Polski oraz Rosji). Antoni urodził się w Jerozolimie i nadal tu mieszka. Pracuje na uniwersytecie, prowadząc badania związane z historią Żydów. Jerozolimę opisuje jako miasto wyjątkowe, lecz nie tyle jako święte miejsce dla jego własnej religii, ale jako miasto trzech religii:

„Jest miejscem unikalnym, miastem trzech religii, ich mieszaną i to jest dla niej najbardziej charakterystyczne. Tym różni się od innych wielokulturowych miast, że ludzie przyjeżdżają tam za lepszym życiem, a tu są ludzie z korzeniami, łączy ich religijność, potrzeby duchowe. Dlatego to miasto nie powinno być podzielone, musi pozostać zmieszane (*mixed*), bo na tym polega jego unikalność”.

Uwypuklając religijne znaczenie Jerozolimy Antonii zauważa jednocześnie jego opresyjny charakter:

„Ludzie w tym mieście zbyt restrykcyjnie przestrzegają nakazów i zakazów religijnych, jak się do nich nie zastosujesz może zrobić się niebezpiecznie... mieszkałem z nimi [3 lata], więc wiem”. Antoni zauważa także, iż Jerozolima, a także Izrael nie są dobrym miejscem do rozwijania jego zainteresowań i pracy. Jak mówi:

„Tu w Izraelu nikt nie rozumie dlaczego zajmujesz się historią Żydów, w Jerozolimie, uważają, że to zbyt świeckie zajęcie, bo przecież trzeba zgłębiać religię i pisma święte, w Tel Avivie [świeccy Żydzi] z kolei [uważają, że temat jest] zbyt lokalny, oni uciekają od tego, co żydowskie, ku Europie, Ameryce. (...) za granicą miałbym więcej możliwości rozwoju, to tam teraz modne są studia żydowskie”.

Antoni charakteryzuje Jerozolimę na wielu poziomach, wskazując z jednej strony na aspekty, które utrudniają utrzymanie więzi z tym miastem, z drugiej zaś strony na aspekty konstytuujące jego przywiązanie:

„Jest coś takiego, jak podskórne napięcie, ono jest obecne w tym mieście, czasem trudno to wytrzymać, chociaż to zależy od czasu – teraz jest względnie spokojnie – i miejsca, szczególnie na Starym Mieście jest ciężko. Czasami muszę ukrywać swoją tożsamość, to znaczy uważać gdzie pokazuję żydowskie atrybuty, np. nie mogę przejść się w kipię po dzielnicy muzułmańskiej”. Dalej spontanicznie stwierdza, że Jerozolima bardzo dużo dla niego znaczy i „na pewno tęskniłbym za nim, gdybym wyjechał, bo to jest jednak miasto jedyne w swoim rodzaju”.

Yehuda urodził się w Chicago, ale – jak twierdzi – identyfikuje się z Teksasem, gdzie mieszkał do 40 roku życia. W 1999 roku wyemi-

⁸ Por. także Fenster, 2004, s. 96, 111.

⁹ Wywiady poddałam anonimizacji poprzez zmianę imion rozmówców.

growsa do Izraela, mieszka w Zachodniej Jerozolimie. Jego przyjazd do miasta opiera się na religii i tradycji żydowskiej, jak mówi „ma motywację syjonistyczną”. Działa przy tym na rzecz dialogu Izraelsko-Palestyńskiego oraz pojednania międzyreligijnego.

Obecnie Yehuda identyfikuje się z Jerozolimą, określa siebie jako Jerusalemman, miasto ma dla niego znaczenie religijne i duchowe:

„To miasto ma dusze, ludzie wierzą tu w Boga, działają odwołując się do niego, a nie do siebie nawzajem, wiedzą, że można go tu spotkać w każdym człowieku”. W wypowiedzi Yehudy Jerozolima zostaje przeciwstawiona Tel Avivowi, zgodnie również z jego powszechnym wizerunkiem, jako miasta świeckiego.

Porównując swoje relacje z miastem do relacji z kobietą Yehuda nie może jednak zdefiniować co go tu trzyma, to coś jest jak mówi „niewyraźalne, niedefiniowalne”:

„Kocham to miasto, ale ta relacja jest pełna napięcia, coś mnie przyciąga, ale jednocześnie odpycha, czujesz jakbyś coś posiadał, a za chwilę nic nie masz”.

Yehuda podkreśla także historyczne znaczenie tego miasta dla Żydów: „zawsze tu byliśmy”, ale jednocześnie uwzględnia obecność Palestyńczyków tutaj: „tak, jestem za utworzeniem dwóch państw, to mi nie przeszkadza, wszyscy się stąd wywodzimy”.

Opisując swoje doświadczenie Jerozolimy, Yehuda stwierdza, że czuje się tu ‘u siebie’, jak w domu, nie musi ukrywać swojej tożsamości, sam nie czuje strachu, dostrzega jednakże napięcie w innych ludziach.

Mohammed ma 42 lata, od urodzenia mieszka w Jerozolimie, chociaż w młodości dużo podróżował i przez pewien czas mieszkał w Stanach Zjednoczonych. Jest z pochodzenia Palestyńczykiem oraz muzułmaninem, wiara jest dla niego ważna, ale jak mówi, nie identyfikuje się z żadną instytucjonalną religią, chociaż z szacunku dla wiernych przestrzega niektórych zaleceń muzułmańskich, na przykład postu w czasie Ramadanu.

W narracji Mohammeda można odnaleźć Jerozolimę dającą się cały czas opisywać tradycyjnymi pojęciami, jako miasto posiadające duszę, swoisty genius loci, i miasto, w które niejako bocznymi drzwiami wkrada się przestrzeń wirtualna, nowe technologie w postaci monitoringu Starego Miasta, gdzie kamery i elektroniczne bramki strzegą dostępu do świętych miejsc:

„Dla mnie Jerozolima jest miastem Boga, to miasto trzech religii, historycznie z nimi związane. Ale też miasto konfliktu, krwi – szczególnie Stare Miasto i jednocześnie miasto bardzo nowoczesne, np. monitoring założony właśnie na Starym Mieście. W Jerozolimie są jakby dwa miasta.”

Ta wspomniana dwuznaczność Jerozolimy obecna jest w całej wypowiedzi Mohammeda, również jego doświadczenie tego miasta przeniknięte jest ambiwalentnymi uczuciami i myślami. Zapytany dlaczego tutaj mieszka odpowiada, że:

„We współczesnym świecie bez wartości, tradycyjne wartości (takie jak rodzina) można spotkać właśnie w Jerozolimie, (...) tu są ludzie, których znam, to znaczy wiem czego mogę się po nich spodziewać”.

Jednocześnie ten aprobujący wizerunek mieszkańców Jerozolimy zostaje skonstrastowany z następnym:

„Ludzie modlą się tu do kamieni i nic z tego nie wynika, wszyscy modlą się o pokój, a cały czas ze sobą walczą... Tylko ludzie i kamienie, od samego początku istnienia ludzie modlą się tu do kamieni, nie do Boga, musza w coś wierzyć, więc wierzą, ale to nic nie daje, nadal się zabijają, nie ufają sobie”.

Mohammed potrafi spontanicznie stwierdzić, iż „kocha to miasto” po czym przyznać, że mieszka tu z poczucia obowiązku.

Wydaje się, iż stosunek Mohammeda do Jerozolimy oddaje w pewnym stopniu jej charakter, wszak to miasto, dla którego konstytutywne jest zderzenie, różnica, podział, ale i pomieszanie i podobieństwo.

Steven wychował się w Jerozolimie, jego rodzice mają tutaj dwa domy, jeden na Starym Mieście i jeden w tzw. nowej części miasta. Jest Palestyńskim chrześcijaninem (wyznania prawosławnego), ma 26 lat, mieszka i pracuje w Jerozolimie.

Chociaż Steven całe swoje życie spędził w Jerozolimie, jego doświadczenie obejmuje także inne miasta, bowiem studiował w Betlejem (terytoria Palestyńskie), Jordanii, oraz Stanach Zjednoczonych:

„Pracowałem długo za granicą, w Jordanii, i jak jestem za granicą to tęsknię za Jerozolimą, ale jak jestem tutaj to marzę aby wyjechać. ...ale chyba nie mógłbym mieszkać na stałe gdzie indziej. (...) Co sprawia, że chcę tu żyć? Nie wiem, chyba zawsze chcesz wrócić do miasta, gdzie się wychowałeś... tu jest coś magicznego, co cię przyciąga, ale nie umiem tego określić”.

Zapytany na czym polega wyjątkowość tego miejsca, Steven – jak również moi poprzedni rozmówcy – odwołuje się do religii i wartości sacrum:

„To miasto przetrwało dzięki chwale Bożej i nadal będzie trwało w wierze i nadziei, aby świadczyć o Bogu i Jezusie Chrystusie”.

Steven identyfikuje się z tym miastem, „czuję się jego częścią”, jednak nie zawsze może czuć się tu swobodnie, jak wspomina są miejsca do których nie chodzi, na przykład dzielnice żydowskie czy Kotel. Jego doświadczenie miasta obejmuje inne przestrzenie, innych ludzi, inne wrażenia niż moich poprzednich rozmówców. Steven wspomina o wielu upokarzających doświadczeniach, które były udziałem jego znajomych i przyjaciół (liczne kontrole dokonywane przez izraelską policję, stosowanie form przymusu) pomimo jednak tych doświadczeń, Steven uważa Jerozolimę za swój dom, „część swojej duszy”.

Wydaje się, że tym co określa specyficzne doświadczenie Jerozolimy to wyzwanie (być może niemożliwe do spełnienia) integracji wielu sprzecznych, niejednorodnych obrazów, sądów, wypowiedzi, głosów.

W tym momencie warto powrócić do pytania, jak tym kontekście kształtować będzie się przywiązanie do miasta, jakiego rodzaju więzi z miastem są w stanie stworzyć mieszkańcy.

Wśród psychologicznych charakterystyk przywiązania zdecydowanie najwięcej miejsca poświęca się komponentowi emocjonalnemu. Akcentuje się uczucia miłości do tego miejsca, radości spowodowanej przebywaniem tam i tęsknotą za miejscem, w którym nas nie ma. Chociaż jak pokazują przytoczone fragmenty wypowiedzi emocjonalny związek z miejscem/miastem może być bardzo silny, wydaje się, że równie istotny może być poznawczy aspekt przywiązania, a dla konstytuowania więzi z miejscem kluczowe zdaje się być w tym przypadku jego znaczenie symboliczne. Przedstawione w tej pracy badania ukazują jak symboliczna tkanka miasta, przefiltrowana przez osobiste doświadczenie mieszkańców, staje się podstawą do budowania więzi z danym miejscem.

W analizowanych przeze mnie narracjach sferą wokół której kształtuje się przywiązanie do miasta jest religia. Jak wskazuje Muzumdar (2004), religijne przywiązanie do miejsca (*religious place attachment*) może mieć szczególne znaczenie w miejscach (miastach) nasyconych religijnymi symbolami. W przypadku Jerozolimy sytuacja jest o tyle wyjątkowa, iż jest to miejsce znaczące pod względem religijnym dla kilku grup wyznawców, przy tym zaś pozostających w konflikcie. Warto zwrócić uwagę, iż poza odniesieniami do symboli pojedynczej religii – istotnych dla osoby wypowiadającej się, badane osoby podkreślają wyjątkowość Jerozolimy polegającą właśnie na łączeniu trzech religii.

W swoich tekstach Muzumdar wyróżnia trzy główne komponenty religijnego przywiązania do miejsca: aspekt fizyczny, to jest właściwości samego miejsca, budowle sakralne, pomniki, artefakty religijne; społeczne i kulturowe zaplecze związane z danym miejscem, takie jak historia danego miejsca, związane z nim legendy, znaczenie zawarte w tekstach czy opowieściach oraz indywidualny i kolektywny stosunek do miejsca (pozytywne i negatywne uczucia, podejmowane aktywności itp.) (Muzumdar, 2004). Jerozolima, jak starałam się pokazać, jest miastem, gdzie każdy z powyższych aspektów przyczynia się do budowania więzi. Wydaje się, iż istotną rolę odgrywa tu właśnie kolektywne przywiązanie czyli wspólnota religijna, w której ramach określają się pojedyncze osoby. Jak już

wspomniałam religijno/etniczne pochodzenie stanowi bardzo często punkt wyjścia dla rozmowy. Dla osób, z którymi przeprowadzałam wywiady religia jest niewątpliwie kwestią, która determinuje w pewien sposób ich postrzeganie czy doświadczenie miasta¹⁰ i jako taka pełni także znaczącą rolę w kształtowaniu więzi z miastem.

Charakterystycznym rysem tego studium jest fakt, iż miejscem wobec którego kształtuje się przywiązanie jest miasto będące zarzewiem konfliktu, miasto silnie podzielone, gdzie nieustannie interferują ze sobą rozmaite symbole. Wzajemne oddziaływanie na siebie, można rzec, konkurencyjnych przestrzeni symbolicznych jest tym, co stanowi o niepowtarzalności i wyjątkowości tego miasta. Stąd też – jak wspominali moi rozmówcy – doświadczenie Jerozolimy nie jest nigdy jednoznaczne. Wieloraka struktura tego miasta decyduje o dynamice miejskich relacji i sposobie przeżywania oraz interpretowania codziennego doświadczenia.

Wydaje się, że ten niesamowity potencjał Jerozolimy, chociaż generujący tak bardzo sprzeczne odczucia, jest tym niedefiniowalnym „czymś”, które pojawia się w narracjach jej mieszkańców i działa jak magnes.

LITERATURA

- Arystoteles (1953). *Polityka*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Bańka, A. (2009). *Przywiązanie do miejsca*. Nie opublikowany artykuł.
- Bańka, A. (2002). *Spoleczna psychologia środowiskowa*. Warszawa: Scholar.
- Buczyńska-Garewicz, H. (2006). *Miejsca, strony, okolice*. Kraków: Universitas.
- Calvino, I. (2005). *Niewidzialne miasta*. Kraków: Collegium Colominum.
- De Certeau, M. (2008). *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Fenster, T. (2004). *The global city and the holy city. Narratives on knowledge, planning and diversity*. Harlow: Pearson.
- Heidegger, M. (1977). *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Warszawa: Czytelnik.
- Lefebvre (1998). *Production of space*. Oxford, Cambridge: Blackwell.
- Muzumdar, S. (2004). Religion and place attachment: A study of sacred places. *Journal of Environmental Psychology*, 24.
- Nuseibeh, S. (1995). Islam's Jerusalem. W: *Jerusalem: Religious aspects*. Jerusalem: PASSIA.
- Reiter, Y. (1995). Religious issues and holy places in Jerusalem. W: *Jerusalem: Religious aspects*. Jerusalem: PASSIA.
- Sabella, B. (1995). Jerusalem – christian perspective. W: *Jerusalem: Religious aspects*. Jerusalem: PASSIA.
- Sennet, R. (1996). *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*. Gdańsk: Marabut.
- Tuan, Y.F. (1987). *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa: PIW.

¹⁰ Nie wszyscy jednak religijny charakter Jerozolimy wartościują pozytywnie, dla ludzi, głównie Izraelczyków, określających siebie jako świeckich Żydów (secular Jewish) „opaniecie Jerozolimy przez ortodoksów jest przytłaczające, sprawia, że nie mogą czuć tu się jak w domu” (Nora, 34 lata, od 18 lat mieszka w Jerozolimie).

Związek ludzi z przestrzenią jako podstawa formowania wytycznych dla rewitalizacji miasta

People's space dependence as a base for creation of cues for revitalization of city

EWELINA JANISZEWSKA
Instytut Architektury, Politechnika Poznańska

ROZPOZNANIE

Związek ludzi z przestrzenią, w której żyją, oraz ich często nieświadoma o niej wiedza, do niedawna nie stanowiły dla mnie istotnego w procesie projektowania zagadnienia. Podczas nauki, w czasie studiów zaszczepiono mi wiele metod badań i analiz urbanistycznych, jakie powinny poprzedzać proces projektu. Nie pamiętam jednak by którakolwiek w znaczącym stopniu uwzględniała czerpanie inspiracji czy wytycznych z obserwacji społeczności związanej z badanym miejscem. Jeszcze na studiach dostałam propozycję przeprowadzenia na potrzeby budowy LPR¹ badań poprzedzających jego formułowanie. Temat był mi bliski, bowiem dotyczył mojego rodzinnego miasteczka – Skwierzyny. Opracowania, które należało napisać miały dotyczyć tego, jakie oczekiwania wiążą ze swoim miejscem zamieszkania Skwierzynianie, oraz jaki jest ich stosunek do przestrzeni miejskiej i jej funkcjonowania. Niemal pół roku, spędziłam nad tym zadaniem. W trakcie badań pozyskiwane informacje postanowiłam wykorzystać również na potrzeby swojej pracy dyplomowej², jako fundament projektu. Zdobyłam nie tylko wiele odpowiedzi i wytycznych projektowych, ale i szereg spostrzeżeń dotyczących relacji jaka tworzy się między ludźmi a przestrzenią ich zamieszkania.

Opisując relację miejsca i jego mieszkańców należałoby najpierw przybliżyć jego specyfikę. Skwierzyna jest niewielkim mia-

stem na prawach gminy, położonym w woj. Lubuskim w areale kotliny Gorzowskiej. Zajmuje około 3,5 ha powierzchni i liczy ponad 10 tys. mieszkańców. Okolica słynie z walorów krajobrazowych, na które składają się okoliczne puszcze, lasy i jeziora. Usytuowanie nad rzeką Wartą oraz na zbiegu ważnych szlaków komunikacyjnych/handlowych państwa było dawniej głównym czynnikiem rozwoju. Centrum Skwierzyny stanowi zabudowa w zabytkowym układzie urbanistycznym zachowanym od czasów średniowiecza. Jednym z walorów przestrzeni miejskiej jest duża ilość zieleni oraz zabytki architektury, które niestety są często w nagannym stanie. Miasto posiada port rzeczny, który w przeciągu ostatniego półwiecza zdecydowanie stracił na znaczeniu. Skwierzyna znana jest ze swojej ciekawej historii. Na przestrzeni lat zmieniała się kilkakrotnie jej przynależność państwowa i mieszkańcy. Na jego obszarze dawniej współżyły trzy grupy religijne: gmina katolicka, luterska i żydowska. Miasto wielokrotnie doszczętnie spłonęło i było rekonstruowane, choć mimo to przebieg ulic w historycznej jego części nie zmienił się od 700 lat. Z dawnej świetności pozostało niewiele, głównie na skutek działań wojsk rosyjskich i przekształceń miasta w latach 1945–90. Obecni mieszkańcy to w dużej mierze potomkowie ludności, która po wojnie przybyła tu ze wschodu, osiedleńcy z czasów polskiego socjalizmu, rodziny wojskowych oraz nieliczni przyjezdni. Ze względu na brak perspektyw rozwoju zawodowego i słabą ofertę kulturalną/rekreacyjną, młodzi ludzie sukcesywnie emigrują do większych/innych ośrodków. Rzadko zdarza się, że ktoś pozostaje faktycznie „z wyboru”.

W założeniu moje badania miały dać odpowiedź na pytanie, jakie działania w ramach rewitalizacji powinny zostać podjęte. Przy czym zgodnie z definicją i specyfiką procesu rewitalizacji musiały one dotyczyć nie tylko przestrzeni, ale również aspektów społecznych, ludzi i ich potencjału. Z pomocą dr. inż. arch. Radosława Barka, wykładowcy WAPP, udało się dobrać narzędzia badawcze dające odpowiednie możliwości. Były to: wywiad środowiskowy, odpowiednio skonstruowana ankieta skierowana do wszystkich grup wiekowych, oraz mapy mentalne, które wraz z budowaniem makiety centrum stanowiły program zorganizowanych w mieście warsztatów urbanistycznych. Moja osoba w całym przedsięwzięciu miała specyficzny statut. Wychowałam się w tym mieście i znam jego problemy od podszewki. Nie byłam osobą z zewnątrz a jedno-



Zdeformowane po 1945 roku centrum Skwierzyny

¹ Lokalny Program Rewitalizacji

² „Zespół zabudowy w porcie rzeczonym w aspekcie rewitalizacji miasta Skwierzyna” – praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. inż. arch. D. Mladenovica oraz dr. hab. inż. arch. J. Suchanka.

częście po kilku latach mieszkania w innym mieście miałam spojrzenie niejako z dystansu. W dodatku nie pracowałam w urzędzie, ale na jego zlecenie, co nie sugerowało żadnej stronniczości i zapewniało zaufanie badanej społeczności. Jako przeprowadzającą analizę byłam, więc w bardzo komfortowej sytuacji.

Jako była mieszkanka i wychowanka Skwierzyńskich szkół miałam dużą łatwość w nawiązaniu nowych kontaktów dzięki odnowieniu dawnych znajomości i przychylności nauczycieli. W ramach wywiadu środowiskowego mogłam w ten sposób dotrzeć do ludzi i grup zaangażowanych w życie miasta. Pierwszym, co uderzyło mnie po kilku tygodniach rozmaitych rozmów to w kółko powtarzane zdania: „tu się nic nie dzieje”; „nie da się”; „nic się nie zmienia.” Jednocześnie okazało się, że pod tą skorupą rezygnacji coś się jednak dzieje, są aktywne grupy, pozaszkolne koła zainteresowań, stowarzyszenia i ludzie, którzy jeśli inaczej się nie da, to na własną rękę realizują swoje zainteresowania. Kolejne obserwacje demaskowały fakt kompletnego braku zaufania wobec ówczesnych władz, ich intencji i możliwości współpracy. Jak się okazało nie było złych intencji czy wrogości wobec współpracy. Raczej wzajemne niezrozumienie, brak informacji o roli, możliwościach i ograniczeniach obu stron i przede wszystkim budowany od lat mur wzajemnych uprzedzeń. Skwierzynianie byli świetnie zorientowani w tym, co nie zostało zrealizowane, co zaprzepaszczone i jakie błędy popełnione. Trudno im się dziwić, fakty są faktami. Z drugiej jednak strony informacje o nielicznych „sukcesach” gubiły się w gąszczu narzekania. In trakcie wywiadu otrzymałam od nich cały szereg świetnych pomysłów na poprawę jakości życia, funkcjonowania i estetyki miasta. Niestety wszystkie te idee były niemożliwe do zrealizowania bez wzajemnej współpracy wszystkich stron konfliktu. Rozmawiając z osobami zajmującymi się urbanistyką w praktyce doszłam do konkluzji, że opisane powyżej problemy czy zjawiska dotyczą większości niewielkich polskich miasteczek.

ANKIETA

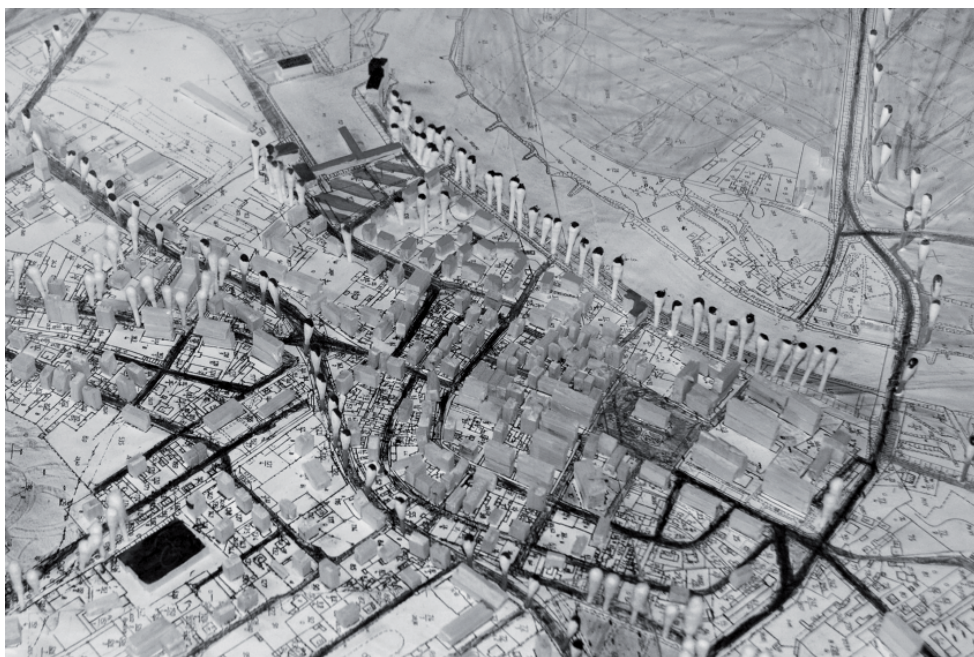
Szereg informacji dostarczyła przeprowadzona ankieta. Z założenia miała on trafić do mieszkańców niemal wszystkich grup wiekowych poczynając od 15-ego roku życia. Pytania zawarte w ankiecie konstruowane były w sposób otwarty lub na zasadzie TAK/NIE z otwartym, „DLACZEGO”. Większość dotyczyła bezpośrednio subiektywnej oceny miasta, jego funkcjonowania oraz estetyki jego przestrzeni. Część z nich miała na celu uzyskanie informacji na temat miejsc, działalności oraz wydarzeń, jakich w mieście brakuje. Jednymi z istotniejszych były pytania o wiązane z miastem plany oraz poczucie bezpieczeństwa. Z punktu widzenia przyszłości Skwierzyny istotnymi były pytania dotyczące rozwoju turystycznego, tego czy rewitalizacja jest potrzebna i w jakim kierunku powinno się miasto rozwijać. W tym ostatnim przypadku mieszkańcy mieli do wyboru pięć różnych możliwości.

Być może dzięki narastającej od lat frustracji a może dzięki szczerzej nadziei na zmiany ankietowani odpowiadali chętnie i wylewnie. Finalnie na około 1200 rozdanych ankiet udało się uzyskać zwrot od ponad 750 ludzi, z czego około 40% stanowiła młodzież. To powodzenie upatruję też w tym, że dotychczas wśród mieszkańców panowało ogólne przekonanie o tym, że w kwestii miasta nikt ich nigdy o nic nie pyta. Taki stan rzeczy miał oczywisty wpływ na przebijający się już wcześniej brak ich identyfikacji ze Skwierzyną jak i poczucie braku wpływu na cokolwiek. W związku z powyższym pojawienie się osoby, która nie dość, że pyta to jeszcze faktycznie jest zainteresowana odpowiedzią wzbudziło niemałe poruszenie, któremu towarzyszyło zarówno zainteresowanie i chęć wypowiedzi jak i brak wiary w to, że to cokolwiek zmieni.

W wyniku wywiadu i ankietowania powstał jeden z dwóch raportów zwieńczonych wytycznymi dla LPR, dostępny w urzędzie dla wszystkich zainteresowanych. Oprócz części opisowych wszystkie zebrane informacje przyporządkowane zostały poszczególnym



Mapa mentalna stworzona przez mieszkańców w ramach programu warsztatów urbanistycznych poświęconych rewitalizacji miasta



Fragment makiety Skwierzyny zbudowanej przez młodzież z miejskich szkół. Makieta w założeniu miała oddawać zapamiętany stan zastany, oraz zaproponowane przez dzieci zmiany

grupom wiekowym. Odpowiedzi w ramach pytań otwartych posegregowane zostały według częstości występowania i wieku. Głównie przez wzgląd na zawarty w treści wypis zaobserwowanych problemów oraz wniosków/wytucznych ta publikacja wywołała poruszenie a w niektórych przypadkach oburzenie.

Wyniki ankiety były bardziej optymistyczne niż wskazywał na to uprzedni wywiad środowiskowy. Okazało się, że około połowa ankietowanych zaznaczyła „tak” przy pytaniu „czy jesteś zadowolony ze swojego miasta?”, przy czym zadowolenie to było wprost proporcjonalne do wieku odpowiadających. Podobna sytuacja dotyczyła pytania „czy wiążesz ze Skwierzyną swoją przyszłość?”. Mniej więcej po połowie rozłożyły się głosy w pytaniu „Czy przestrzeń miasta jest ciekawa”, choć również w jego przypadku osoby w wieku 60+ wykazywały znacznie więcej entuzjazmu. Zdecydowana większość, we wszystkich grupach wiekowych na „tak” odpowiadała na pytania: „czy czujesz się bezpiecznie w swoim mieście?”, „czy uważasz, że rewitalizacja jest Skwierzynie potrzebna?”, „Czy jesteś za tym aby rozwijać miasto turystycznie”.

Swoją złą odbiór przestrzeni ankietowani argumentowali przede wszystkim: zaniedbanie miasta oraz jego nieładem przestrzennym i zaśmieceniem; brakiem atrakcji, imprez kulturalnych i możliwości ciekawego spędzania czasu. Natomiast zadowolenie z miasta najczęściej argumentowane było jego małą skalą, przytulnością i miłą atmosferą.

Głównymi powodami chęci zmiany miejsca zamieszkania deklarowanej przez około połowę były: brak perspektyw dla młodych oraz brak możliwości rozwoju własnych zainteresowań, brak atrakcji itp, zaniedbanie miasta.

Tylko 39% zapytanych uważało się za aktywnych. Jako główny powód braku aktywności wymieniany był niedobór ciekawych propozycji oraz brak czasu. Implikacje środowiskowe wykazywały jednak, iż bierna postawę i brak zaangażowania powodowało też poczucie braku sensu i wpływu na cokolwiek. Często bierna postawa wynikała z niedoinformowania odnośnie możliwych form aktywności i tego, co się w mieście dzieje.

Obraz relacji miasto - jego mieszkańcy po przeanalizowaniu wyników ankiety nie był optymistyczny. W moim osobistym odczuciu potencjał społeczności Skwierzyny był równie duży, co przygnieciony brakiem wiary w zmiany i poczuciem bezcelowości. Barię dla nielicznych aktywnych „iskierek” stał się marazm innych, brak odpowiedniej infrastruktury/możliwości i współpracy z mało przyjaznym samorządem. Solidną przeszkodą dla zmian czy rewitalizacji opartej w dużej mierze na aktywizacji społecznej, był brak identyfikacji ludzi z miastem. Taki stan rzeczy ma swoje korzenie już w historii Skwierzyny. Stosunkowo niedawno, bo w latach powojennych została ona zasiedlona przez ludzi, dla których była miejscem obcym. Zdaje się, że ta świadomość mimowolnie przenikała przez kolejne pokolenia. Przez następne lata brak dialogu w kwestii rozwoju i zmian miasta mógł tylko pogłębiać poczucie separacji. Z pozoru wydaje się, że wystarczy zmienić metodę, opowiedzieć o historii, zacząć wciągać społeczność w strategiczne decyzje. Jak jednak zburzyć mur nieufności i rezygnacji?

WARSZTATY URBANISTYCZNE, MAPY MENTALNE

Ankietowanie, oraz rozpropagowane na terenie miasta informacje o rewitalizacji miały być wstępem do zorganizowania warsztatów urbanistycznych z mieszkańcami. W ramach programu przewidziano tworzenie map mentalnych, oraz budowę makiety centrum miasta uwzględniającą pomysł zebranych na zagospodarowanie wybranych przestrzeni. Uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy wiekowe: dzieci/młodzież oraz dorosłych. Mimo solidnego rozpropagowania informacji o warsztatach nie spotkały się one z tak dużym zainteresowaniem jak ankietka. Zdecydowanie większą okazała się grupa dzieci i młodzieży.

Pierwszym etapem prac warsztatowych było stworzenie mapy mentalnej w obu zespołach. Uczestnicy mieli za zadanie zaznaczenie na mapie całego miasta obszarów i budynków dzieląc je na te: ważne; „fajne”/ciekawe/ładne; zaniedbane; brzydkie/nieciekawe/zaśmiecone, oraz te, które jak najszybciej powinny zostać poddane

rewitalizacji. Poza tym zaznaczone zostały również zalesienia, parki i skupiska/aleje drzew, oraz szlaki ich wycieczek pieszych i rowerowych. Zwieńczeniem pracy było naniesienie na mapę znaczników, w miejscach, w których powinny się znaleźć nieistniejące a uznane za potrzebne obiekty i miejsca.

Poza znaczną rozbieżnością w liczbie sugerowanych, nowych obiektów, mapy obu grup wyglądały podobnie. Jako obiekty i miejsca ważne zostały w większości placówki oświaty, urzędy, dom kultury, placówki sportowe i niektóre zabytki. Ponadto obszary strategiczne z punktu widzenia funkcjonowania miasta i jego historii: rynek ze starówką, nabrzeże rzeki oraz cały obszar portu wraz z pozostałym zabytkowym spichlerzem. Co ciekawe również znaczna ilość parków w centrum Skwierzyny. Te również oznaczane były jako miejsca ładne/ciekawe, a jednocześnie zaniedbane. Obszary/obiekty, które powinny jak najszybciej zostać zrewitalizowane pokrywały się z tymi oznaczonymi jako „ważne” ze szczególnym naciskiem na starówkę, port, niektóre parki i drogę tranzytową tnącą strukturę miasta. Sugerowane w odpowiednich miejscach obiekty pokrywały się w znacznym stopniu z tymi, które w ankiecie wyszczególniane były jako „brakujące”. Podczas całego procesu tworzenia map w obu zespołach zaskoczyła mnie dobitna zgodność współuczestników.

Kolejnym etapem prac była budowa makiety centrum i naniesienie wspólnie wypracowanego projektu zmian dla wybranych obszarów. Pierwsza część zadania nie sprawiła uczestnikom specjalnego kłopotu. Świetną orientację wykazywali przy przypisywaniu funkcji poszczególnym obiektom i określaniu tego, co gdzie się znajduje. W obu grupach zauważalna była jednak trudność w definiowaniu wysokości budynków, rodzaju ich dachu itp. Dowodziło to prawdziwości teorii, z którą spotkałam się wcześniej. Przeciętny użytkownik przestrzeni zapamiętuje szczegóły otoczenia do wysokości drugiej kondygnacji. W jego świadomości mocno rysują się też elementy wysokie, szczególnie - dominanty oraz specyfika funkcjonalna danych rejonów, miejsc i budynków. W trakcie realizacji drugiej części zadania zasadniczą różnicę między zespołami można było zauważyć niemal od razu. Przełamanie barier podczas pracy z dorosłymi wymagało ode mnie nie małych wysiłków. Wiązało się to ze zmuszeniem ich do nieskrępowanej kreatywności bez myślenia o kosztach, ograniczeniach prawnych, sprawach własności i tym podobnych. Złamanie tej blokady zaowocowało mnogością pomysłów i udało się stworzyć oparty na wzajemnej współpracy

projekt. W opozycji do grupy dorosłych dzieci i młodzież nie wykazywały żadnych barier w swoim kreatywnym myśleniu. Propozycja pełnoletnich użytkowników była bliższa zasadom ładu przestrzennego. Proponowali oni nowe obiekty określając ich funkcję zgodnie z charakterem sąsiedztwa. To samo dotyczyło się wielkości i wysokości projektowanej zabudowy. Młodzież pozostała kompletnie nieskrępowana tymi sprawami w swoim myśleniu. Typ obiektów zgodny był z ich odczuciami, co do potrzeb występowania bez względu na charakter otoczenia. W pracy obu zespołów zbliżny był jednak wybór obszarów, którymi chcieli się zająć. Pokrywały się one w znacznym stopniu z tymi, które na mapach mentalnych zostały oznaczone jako ważne/do pilnej rewitalizacji. W obu grupach obszary o specyficznym charakterze, jak np. teren portu, zostały zabudowane obiektami o funkcji „specjalnej” (rekreacyjno-sportowej, kulturalnej, usługowej). Z przyczyn oczywistych projekty powstawały spontanicznie/ wrażeńiowo, bez respektowania zasad kompozycji urbanistycznej. W oparciu o opracowania powstałe na warsztatach napisałam kolejny raport. W jego obrębie również znalazły się wytyczne dla LPR. Jednak w odróżnieniu od poprzedniego dokumentu dotyczyły one w znacznej mierze działań związanych z przestrzenią i planowaniem.

PROJEKT REWITALIZACJI

Z pomocą wszystkich zastosowanych w opisanych badaniach narzędzi i metod udało się zbudować program zmian i działań, które w aspekcie rewitalizacji znacznie poprawiłyby funkcjonowanie miasta. Uzupełniając otrzymane informacje o wnioskach z analiz morfologicznych, analizy SWAT i kompozycji uzyskałam pełen zbiór wytycznych do projektu urbanistycznego. Były one tak szczegółowe i klarowne, że sam projekt był już tylko kwestią zabawy z ładem przestrzennym i zasadami kompozycji urbanistycznej. Zaskakujące, że większość tych wytycznych była pośrednio lub dosłownie zasugerowana przez mieszkańców, niebędących w żaden sposób związanymi z zawodem architekta/urbanisty. Okazuje się, że ludzie związani z przestrzenią, w której żyją wiedzą o tym, co dla niej najlepsze, równie dużo, co wykształcony urbanista umiejący używać swej wiedzy. Cała trudność polega na tym by tą wiedzę wydobyć i ubrać w odpowiednią formę. Zajmując się projektowaniem czy planowaniem łatwo zapomnieć, że miasto to nie są budynki formy i przestrzenie – to żywy organizm.

Planować czy nie planować zagospodarowanie przestrzenne (mój punkt widzenia)

Plan or not to plan of spatial developing (my point of view)

TADEUSZ GAŁECKI

b. dyrektor Biura Planowania Przestrzennego w Poznaniu

WSTĘP

Nie do mnie to pytanie. Jestem bowiem naznaczony losowo, aby obiektywnie odpowiedzieć na to pytanie. Już na wstępie mojej edukacji zawodowej spotkałem ludzi, których określić mogę jako wybitnych urbanistów. Byli to kolejno prof. Zbigniew Zieliński zasłużony przy odbudowie Starego Rynku a mój wykładowca na Wydziale Architektury w WSI w Poznaniu. Także prof. arch. Urbanista Władysław Czarnecki. Od 1960 roku do emerytury pracowałem w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej i liczni koledzy urbaniści, przez całe 36 lat pracy w MPU zapewniali mi o pozytywnym wpływie planów ZP na przestrzeń miejską. W książeczce opracowanej przeze mnie p.t. „70-siąt lat od utworzenia miejskiej Pracowni Urbanistycznej” wymieniłem wszystkie współpracujące ze mną przy planowaniu osoby. Wystarczy, że teraz wspomnę tylko kilka, najbliższych mi nazwisk: inż. Zygmunt Paszek gen. projektant pierwszego po wojnie planu ogólnego Z.P. Poznania (1960 r.); małżeństwo Lidia i Kazimierz Wejchertowie – architekci – urbaniści; dr Zygmunt Nowak – szybki tramwaj; – mgr Iwona Ludwiczak, gen. projektant studium U. i K.Z.P. (1999 r.), ponownie prof. Władysław Czarnecki w czasie studiów magisterskich na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej, także prof. Leszek Dąbrowski mój promotor w pracy magisterskiej oczywiście o temacie urbanistycznym. Promotor mojej pracy dyplomowej na Studium Podyplomowym na Politechnice Warszawskiej prof. Zygmunt Skibniewski, długoletni prezes Towarzystwa Urbanistów Polskich i liczna grupa członków tego Towarzystwa z których z wieloma byłem i jestem w kontaktach zawodowych, które wzbogacały moją wiedzę i doświadczenie zawodowe. Ograniczę się tylko do wymienienia kilku nazwisk: arch. Bogdan Wyporek – Warszawa; dr Andrzej Jędraszko – Warszawa – Studgard; arch. Włodzimierz Szostek – Wrocław; mgr Kazimierz Bald – Łódź; dr Zygmunt Ziobrowski – Kraków. Wreszcie prof. Lech Zimowski promotor mojej rozprawy doktorskiej p.t. „Metodyka konstruowania planów ogólnych zagospodarowania przestrzennego”.

PODSUMOWANIE

Wymienieni we wstępie ludzie tak zaważyli na moim życiu zawodowym i poglądach na sposób kształtowania przestrzeni, że odpowiedzią na postawione w tytule pytanie, niezależnie od istniejącej w Polsce rzeczywistości jest „TAK”. Z takim życiorysem mogę być posądzony o szukanie powrotu rozwiązań stosowanych w czasach mojej młodości, nie pamiętając jak wiele od 1990 r. się w Polsce zmieniło! Ale to Polska rzeczywistość nie zwraca uwagi na zmiany w jakich się znaleźliśmy wstępując do „Unii”. Wprawdzie Unia Europejska nie ma bezpośrednich kompetencji w dziedzinie zagospodarowania przestrzennego ale ład przestrzenny jest we wszystkich krajach tzw. „starej unii” elementem wyznawanych wartości, wspieranych przez rządy i akceptowanych przez społeczeństwo – przeciwnie niż to się dzieje w Polsce. W Polsce od 1995 r. trwa poszukiwanie tzw. „trzeciej drogi” z wątpliwym jak do tej pory skutkiem.

UZASADNIENIE

Jak to zrobić – napisał Andrzej Jędraszko (doktor nauk technicznych, magister ekonomii i dyplomowany urbanista, o przeszło pięćdziesięcioletnim doświadczeniu praktycznym. Pracował przy planowaniu odbudowy i rozwoju Warszawy oraz koncepcji Warszawskiego Zespołu Miejskiego, kierował projektami urbanistycznymi w Korei, Iraku, Pakistanie i Meksyku. Był ekspertem ONZ, wiceprzewodniczącym Komisji Osiedli Ludzkich. Od 1983 r. w Niemczech. Autor licznych publikacji. Od 1993 r. konsultant Unii Metropolii Polskich.) w swoim ostatnim, blisko 500 stronicowym dziele p.t. „Zagospodarowanie przestrzenne w Polsce – drogi i bezdroża regulacji ustawowych” wydanym w 1995 r. nakładem Unii Metropolii Polskich.

Część II

Znaczące symbole oraz przemiany
w stołecznej wizji Poznania
– między historią wskrzeszania
a rozwojem

Significant symbols
and transformation of capital status
of Poznań

Znaczące symbole, wizje i przemiany stołecznego statusu Poznania

Significant symbols, visions, and transformations of capital status of Poznań

AUGUSTYN BAŃKA

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

NIECIĄGŁOŚCI JAKO RYS WSPÓŁCZESNOŚCI

Żyjemy w czasach, które cywilizacyjnie różnią się od poprzednich pod wieloma względami. Po pierwsze, ze względu na zmianę kontekstów rozwoju, które są pozbawione znaczących wizji i to takich, które charakteryzują się czymś, co francuscy historycy określają mianem „inercji”. Inercje to okresy historyczne, w których idee, symbole i inne istotne elementy określonej formacji historycznej trwają niezależnie od zachodzących zmian. Innymi słowy, dzięki inercjom zmienia się świat a historia trwa. W czasach współczesnych, które określane są nawet mianem „końca historii”, panuje przekonanie, że wszystko trwa nie dłużej niż pięć minut, a każdy człowiek ma tylko jedną szansę na swoje pięć minut.



W czasach nadmiaru dóbr konsumpcja jest głównym konkurentem symbolicznego doświadczania świata

W sytuacji przyspieszonego rytmu zmian występuje druga istotna różnica między światem dzisiejszym a wczorajszym. Polega ona na poszukiwaniu nowych odpowiedzi na stare pytania, wydawać by się mogło raz na zawsze rozstrzygnięte właśnie wczoraj: W jakim kierunku powinien zmierzać prawidłowy rozwój? Jakie są dobre decyzje i wybory? Czy istnieją jakieś stabilne kryteria, które mogłyby określić to, czego powinna się trzymać jednostka ludzka, by mogła stać się osobą, jaką chciałaby, mogłaby lub powinna być? Czego potrzebują ludzie do zdefiniowania swojej ścieżki życia w kategoriach tożsa-

mości indywidualnej i społecznej? Pytania te im bardziej są dramatyczne dla jednostek i społeczeństw, tym są mniej rozstrzygalne w kategoriach ponadczasowych, uniwersalnych i zdolnych do trwania w inercji. Gdy już pojawi się na jedno z nich jakaś wydawać by się mogła rozsądna odpowiedź zdolna wskrzeszać radości życia, to jednak nie trwa ona długo, bowiem związany z nią esprit i żar bardzo szybko wyczerpuje się i zanika zupełnie.



Rzeźba instalacja ENTROPA czeskiego artysty D.Cerny'ego, przedstawiająca księży wbijających flagę symbolizującą ruch gejowski w kartoflisku

Ponieważ zmienność życia w dzisiejszym świecie dóbr i konsumpcji nie zawsze prowadzi, przynajmniej w części zachodniej, do ekstremalnych zagrożeń fizycznej egzystencji człowieka, trzecią cechą różniącą dzień dzisiejszy od wczorajszego dotyczy splęcenia wizji godziwego życia i warunków koniecznych dla osiągnięcia szczęścia. Oprócz konsumpcji dóbr dzisiejszy świat niewiele ma do zaproponowania, a w szczególności w sferze wartości ponadczasowych, uniwersalnych i metafizycznych. Odwrót od wielkich idei i metafizyki w kierunku konsumpcji życia i komercjalizacji kultury ma jednak swoją cenę, którą określa się mianem pustki duchowej. Dlatego też cechą charakterystyczną współczesności jest gorączkowe poszukiwanie wizji zdolnych wskrzesić esprit życia jednostkowego i zbiorowego wykraczającego poza konsumpcjonizm. W najbogatszych krajach doszło nawet do tego, że ludzie w zmaganiach z najbardziej uniwersalnym lękiem, jakim jest lęk przed śmiercią uciekają się do konsumpcji, jaka została utrwalona m.in. w filmie „Wielkie żarcie”. Towarzyszy temu złudne przekonanie, że konsumując można przechrzyć przemijanie, a nawet śmierć.

Nowe konteksty współczesnych modeli życia charakteryzują dwie główne cechy. Po pierwsze, globalizacja, transkulturalizacja, wielokontekstowość i uniwersalizacja doświadczenia w skali ogólnoswiatowej. Terytorializm, lokalizm to terminy, które zmieniły znaczenie w świecie bez granic, tych samych idei, towarów oraz nie mających ojczyzny informacji. Jeszcze nie tak dawno dla przeciętnego człowieka podróże międzykontynentalne były czymś nadzwyczajnym. Dzisiaj podróże lotnicze są dla każdego, a atrakcyjność miejsc nie ma większego związku z ich oddaleniem. W świecie globalnym normą staje wielorezydentualność życia (*multiresidentiality*), przejawiająca się tym, że coraz więcej ludzi ma więcej niż jeden dom, więcej niż jedno miejsce nazywane ojczyzną, więcej niż jedno miejsce nazywane miejscem zamieszkania etc. Globalizacja życia wiąże się z przestrzenną, geograficzną, mentalną, psychiczną, etniczną i kulturową łatwością samoodłączania się. Kim się jest, o tym w sferze indywidualnej decyduje sama jednostka, a w sferze społecznej gremia wyznaczające obowiązujące ideologie.



Przykładem zideologizowanej wizji urbanistycznej jest modernistyczne centrum Sztokholmu. Dawne średniowieczne centrum nie pasowało do ideologii socjalizmu, toteż został zburzone, a w jego miejsce powstało coś, co w innych miastach europejskich powstawało w wyniku głównie zniszczeń wojennych.

Drugą najważniejszą cechą współczesnych modeli życia jest wszechobecna nieciągłość czyli dyskontynuacja egzystencji. Oprócz tego, że technologiczna organizacja życia uległa gwałtownemu przyspieszeniu, to okresy inercji modeli życia są coraz krótsze do te-



Świadomy wybór ciągłości poprzez dyskontynuację może być zabiegiem udanym. Dodanie do Luwru nowej funkcjonalnej formy stało się od razu akceptowaną społecznie „ulepszoną” formą trwania historii poprzez niewielką jej zmianę. Dodanie nowej formy odwołującej się do jednego z archetypów samoisntnie przekształciło się w „wartość dodaną”.

go stopnia, że lepiej jest nie przyzwyczajać się za bardzo i to nawet w kwestiach tak istotnych, jak praca, dom czy wykonywany zawód. Dlatego też najbardziej rozpoznawalnymi symptomami psychologicznymi współczesności jest częsta zmiana tożsamości. Jeszcze nie tak dawno przeciętnemu człowiekowi wystarczała jedna tożsamość na całe życie. Dzisiaj przeciętna osoba musi wybierać i to świadomie między wieloma tożsamościami możliwymi i żaden wybór nie gwarantuje sukcesu w całym cyklu życia. Prawda ta dotyczy zarówno sfery psychicznej jednostek, jak sfery społecznej obejmującej takie kategorie jak stołeczność.

Przejawy nieciągłości współczesnych modeli życia jest wiele. Po pierwsze, jest to dyskontynuacja indywidualnej i zbiorowej tożsamości powodująca, że życie staje się łańcuchem powiązanych ze sobą chwil. Częste zmiany pracy, miejsca życia, identyfikacji kulturowej prowadzi do następnej nieciągłości, jaką jest zawieszanie się znaczeń, wstrzymywanie zdarzeń, pojawianie się zapór rozwoju przez kontynuację w sferze osobistej, ideologicznej, religijnej i przestrzennej. W dotychczasowej sieci znaczeń pojawiają się nowe znaczenia, co może być nawet powodem wieszczenia „końca” pracy (Rifkin), religii (Todd), ideologii, historii itd. Wtedy właśnie najsilniej daje o sobie znać konieczność ponawiania prób zapelnienia przerw w ciągłości egzystencji za pomocą znaczących symboli. By uczynić życie spójnym, zrozumiałym a nawet skutecznym uaktywnia się potrzebę, a nawet konieczność, kontynuacji tożsamości indywidualnej i zbiorowej w ramach szerszej wizji na linii przeszłość – terażniejszość – przyszłość.



Kultywowanie i podkreślanie symboli podzielonego miasta to jeden ze sposobów kontynuowania tożsamości stołecznej Berlina, za pomocą symboli mających szczególne znaczenie dla tych, co złączyli swoją tożsamość indywidualną z tym miejscem.

Zasadniczo istnieją dwa sposoby identyfikacji i kontynuacji tożsamości indywidualnej i zbiorowej poprzez przestrzeń i miejsce. Jedna to identyfikacja i kontynuacja referencyjna, która opiera tożsamość jednostek i społeczeństwa głównie na wiedzy o przeszłości miejsca ich codziennego bytowania. Tożsamość jednostek i grup społecznych jest budowana poprzez samoocenę w relacji do miejsca. Rozwój tożsamości to ewolucja w granicach miejsca. Identyfikacja tożsamości w procesie doświadczania miejsca integruje osobowość w relacji do indywidualnie i zbiorowo przeżytych doświadczeń. U tego typu osób dominuje orientacja przeszłościowa i kolektywna.

Druga możliwa strategia kontynuacji tożsamości indywidualnej i zbiorowej to kontynuacja kongruencyjna. Polega ona na identyfikacji i kontynuacji tożsamości poprzez zgodność z celami życia i schematami własnej osoby lub grypy społecznej, etnicznej czy narodowej. Ten typ strategii budowania i kontynuowania tożsamości opiera się głównie na ucieczce od rzeczywistości zakotwiczonej w konkretnym miejscu, jego specyficznych atrybutach i pamięci zda-



Berlin jako miasto stołeczne buduje swoją tożsamość stołeczności nie tylko w strategii referencyjnej, ale także w strategii kongruencyjnej, czyli w zgodności z celami, jakie musi spełniać współczesna megametropolia jako stolica nie tylko państwa, ale czegoś więcej w skali europejskiej.

rzeń. Tożsamość jednostki i społeczeństwa budowana jest na wiedzy o przyszłości i oczekiwaniach dotyczących obrazu siebie w wymiarze uniwersalnym. Identyfikacja tożsamości następuje w procesie przewidywania zgodności zmian we własnej tożsamości z oczekiwaniami wobec środowiska. Jednostka i grupa społeczna nastawiona na realizację tożsamości oczekiwanych dokonuje oceny obrazu siebie nie w relacji do jednego miejsca (realnego) i stałą z nim identyfikację, lecz transgresję miejsca tj. przekraczanie granic (ucieczka ku przyszłości). Postrzeganie potencjalnych możliwości (afordancji) dla zadośćuczynienia aspiracjom rozwojowym w sferze wymarzonego i oczekiwanego obrazu siebie zawiera się w miejscach i wizjach miejsc będących układami odniesienia tożsamości możliwych. Jest to orientacja przyszłościowa, wybierająca samoodłączenie od korzeni miejsca jako racjonalną strategię i formą rozwoju.

Każdy sposób identyfikacji tożsamości nie jest dobry lub zły sam z siebie. Obydwa sposoby kontynuowania tożsamości niekoniecznie wykluczają się. To, który z nich może być bardziej funkcjonalny zależy do kontekstu historii i jej wizji.

ISTOTA ZNACZĄCYCH WIZJI I SYMBOLI

Czym jest wizja? Wizja jest wielkim uporządkowanym planem rzeczywistości i umysłowym projektem działania z jasno zdefiniowanymi celami i rozpoznawalnymi intencjami jako ukrytymi i niedokończonymi częściami planu. Wielkie wizje świata to wielkie projekty, zamysły i plany działania będące dialogiem między znaczącymi symbolami przeszłości wydobywającymi jego ducha ze znaczącymi ideami jako symbolami realizującej się przyszłości. W wyniku tego dialogu wyłania się głęboki sens istnienia określonym mianem *Zeitgeist* czyli ducha czasu. Wielkie wizje stawiają



Przykładem nowatorskiej wizji jest stołeczna opcja Poznania stworzona przez Przemysła II. Jego wizja stołeczności Poznania jako nowoczesnego centrum urbanistyczno – administracyjnego, wyemancypowanego z formuły przestrzennej kohabitacji z władzą kościelną wykraczała poza ramy zwykłej rozbudowy miasta.



Wizja Króla Przemysła II wyznaczała miastu stołecznemu koncepcję organizacji społeczno – przestrzennej typu „intra muros”, gdzie integralnym elementem jest Zamek Królewski jako symbol władzy i integracji.

wielkie pytania, w których odnajdywane są wielkie symbole życia jako drogowskazy sensownego marszu ku przyszłości. Życie to nieustający nurt przemian, które wydobywają na jego powierzchnię jedno dokonania jako znaczące, odsuwając na plan drugi lub nawet w niepamięć inne dokonania. W wiecznie zmieniającym się nurcie życia sympatia wobec jednych wartości może się odwracać na sympatię wobec wartości przeciwnych, tak jak w przypadku sympatii wobec tradycji i postępu. Odwracalność sympatii czy preferencji to rzecz normalna i nieuchronna, jednak występując w nadmiarze prowadzi do chaosu życia. Wielkie wizje mają to do siebie, że wyczuwając ducha czasu (*Zeitgeist*) zachowują dialog i równowagę między duchem przeszłości i duchem postępu. Wielkie wizje są planem mentalnym, który nie stwarza zapor dla zmian, ale jednocześnie wprowadzają inercje, które mogą trwać bardzo długo stanowiąc tym samym podstawę poczucia stabilności. Wielkie wizje to zmiany w kontynuacji, gdzie czas i zmiany nie są młynami mielącymi znaczenia, wartości i idee na bezsensowny dialog.

Przykładów wizji i braku wizji w historii świata, państw, miast czy zespołów urbanistycznych jest bardzo wiele? Wizja świata, jaką przedstawił i zrealizował np. Aleksander Macedoński zaważyła na cywilizacji zachodniej przez długi okres historii, a twórca tej wizji nie był nawet w stanie obejrzeć efektów swojej niezwykle aktywnej mentalnej. Podobną rolę w historii polskiej odegrał, uwzględniając rzecz jasna wszystkie proporcje, król Przemysław II. Lokując w Poznaniu nowe miasto oraz związaną z nim nową swoją siedzibę władzy królewskiej niezależnej od władzy kościelnej, Przemysław II był w Europie prekursorem nowoczesnej wizji urbanistycznej harmonijnie wiążącej toposy i archetypy władzy z duchem postępu i rozwoju.



Szkoła katolicka na Brooklynie w Nowym Jorku należąca do kościoła katolickiego działa jak „gated community” z dwóch powodów”: desymbolizacji edukacji i desymbolizacji sakrum nakazującego posłuszeństwo. Zarówno system edukacyjny, jak i kościół odarte zostały z autorytetu, dzięki któremu kiedyś nie musiały się bronić przed tymi, którym służą za pomocą zasieków z drutu kolczastego. Kiedyś wystarczającą obroną była automatyczna wola wyzwolana przez milczące wskazówki symbolu sakrum i edukacji w przestrzeni symbolicznej.

Przemysław II wytyczając nową, niezwykle śmiałą wizję urbanistyczną Poznania po przeciwległej stronie Warty w stosunku do Ostrowa Tumskiego jako ośrodka autorytetu władzy kościelnej – wniósł istotny wkład w trwającą do dziś ze zmiennym szczęściem wizję Poznania jako miasta szczególnych symboli łączności z wielkimi osiągnięciami przeszłości? Poznań za sprawą Przemysława II stał się przestrzenią realizacji, po pierwsze, wizji nowoczesnie pojmowanych funkcji państwowych, narodowych i religijnych w kategoriach przestrzeni urbanistycznej. Po drugie, za sprawą tego władcy Poznań stał się miejscem realizacji wizji miasta stołecznego, królewskiego i metropolitalnego. Wreszcie po trzecie, Poznań stał się miejscem realizacji wizji miasta promującego zróżnicowane symbole – miejsca skrzyżowania kultur, targów etc. Wizje te nazaczyły miasto jako miejsce realizowania misji specjalnych i to do dnia dzisiejszego.

Wizje nawet te największe mają to do siebie, że jak każda idea i niematerialny wytwór geniuszu człowieka ulegają przemianom. Po pierwsze, wizje ulegają zamianom w wyniku zawieszania się znaczeń i niedostrzegania starych symboli. Od zawsze w historii występował syndrom amnezji społecznej, której przejawem jest spychanie w niepamięć tego, co jeszcze niedawno stanowiło znaczący symbol statusu i poczucia bezpieczeństwa. Tak np. w nowożytnych miastach średniowieczne symbole murów obronnych przestały mieć realne znaczenie i zostały zlikwidowane w postępie racjonalności. Po drugie, wizje ulegają zmianom wskutek zastępowania jednych symboli innymi. W świecie stałych zmian przejawia się to m.in. w wojnach na symbole. Wygrywa ten człowiek i ten naród, który jest w stanie silniej przebić się do świadomości ze swoimi symbolami. A zatem symbole konkurują ze sobą nie tylko w wymiarze znaków przeszłości *versus* przyszłości, ale także w kategoriach znaków swoich i obcych.

Po trzecie, wizje zmieniają swój charakter w wyniku procesów desymbolizacji i desakralizacji symboli, które stanowią ich fundament. Desymbolizacja pewnych symbolicznych przejawów życia prowadzi do deautorytetyzacji przestrzeni. Przestrzeń symboliczna i sakralna przestaje działać jako niewidoczny cerber broniący do niej dostępu, bądź zmuszający do zachowań odpowiedzialnych i posłuszných. Ludzie pod wpływem reklam w takim stylu jak to, że „...muzyką poważną najlepiej delectować się jest w szlafroku” naprawdę nabierają przekonania, że do opery najlepiej chodzić w łachmanach i tenisówkach. Odmowa wobec autorytetu przestrzeni dokonuje się pod wpływem erozji wielkich idei i postępującego konsumpcjonizmu, a jej szczególnie drastyczne formy mogą być prowokowane poprzez informacje upowszechniane w cyberprzestrzeni. Desymbolizacja i desakralizacja życia, czego przejawem jest komercjalizacja sztuki, to coś więcej niż tylko sprzeciw wobec retyki tradycji (jak np. tradycji „głupiopolskiej”). Nowa retoryka historyczno-konsumpcyjna zawiera się w nurcie poszukiwania nowej ciągłości w ramach „naukowych”, rewolucyjnych. Stroniąc od znaczących symboli i wszelkiego sakrum zbliża się do psychoanalizy, namawiając do wyzwiania się od uprzedzeń i przyjmowania za własne dawnych antywartości symbolu. W rzeczywistości jednak owa namowa do nowych doznań wolnych od uprzedzeń i uległości wobec symboli jest nową formą konformizmu. Ten typ postaw nie wymaga żadnych poświęceń, gdyż poświęcenie jest niezgodne z konsumpcjonizmem. W modelu życia wyzwolonym od posłuszeństwa wobec autorytetu przestrzeni symbolicznej forma i przestrzeń nie operują żadnymi milczącymi wska-



Tendencją przeciwstawną do postawy wolnej od zobowiązań jest postawa poświęcenia dla wspólnoty. Powstanie „Teatru Polskiego” wg maksymy „Naród Sobie” było wyrazem przynależności do wspólnoty i gotowości poświęcenia się dla tej idei.

zówkami posłuszeństwa, ofiary i wspólnotowości. Wspólnotowość jeźeli występuje to na zasadzie zgromadzenia bliższemu tłumowi niż zgromadzeniu agoralnemu.

Niestety, ale nawet tak piękne idee jak „Naród Sobie” zmieniają wraz z upływem czasu swe pierwotne znaczenie. Wielkie idee i symbole wymagają stałego wskrzeszania w wymiarze jednostkowym i społecznym. Jest to możliwe dzięki nieśmiertelności niektórych symboli i wspierających się na nich wielkich wizji. Archetypy i wielkie symbole nigdy nie giną do końca. Symbol symboli, jakim jest krzyż można co najwyżej wyrugować z przestrzeni publicznej, ośmieszyć go puskami po piwie, ani nigdy nie zniszczy się jego autorytetu, gdy się tylko zjawi.



Pomnik Bohaterów Czerwca oraz Zamek Cesarski to dwa sąsiadujące ze sobą symbole. Zamek jako symbol władzy państwowej- etnicznej odwołuje się do symboliki dominacji etnicznej, a tymczasem pomnik Bohaterów Czerwca odwołuje się do archetypu krzyża i jego symbolicznego autorytetu. To, co jest dozwolone w sąsiedztwie jednego symbolu, nie jest dozwolone w sąsiedztwie drugiego. Krzyż jako znak archetypalny stwarza zaporę dla zachowań konsumpcyjno - komercyjnych, gdyż milczącymi wskazówkami „wymusza” posłuszeństwo symboliczne.

Jednak symbole w świadomości ludzkiej nie odnawiają się same z siebie. Wymagają wysiłku wskrzeszania i planowego działania w budowaniu zdolności do budzenia żaru i *esprit*. Problem wskrzeszania stołecznej wizji Poznania to zatem problem psychologiczny. Stołeczność to nie kwestia prawno-administracyjna, ale idea żywa w umysłach ludzi. W tej perspektywie wskrzeszanie idei stołeczności to głównie wzbudzanie w umysłach ludzi chęci do poświęcania się na rzecz społeczności przeżywającej przestrzeń urbanistyczną jako swoje miejsce życia w łączności z szerszym *etnica*.

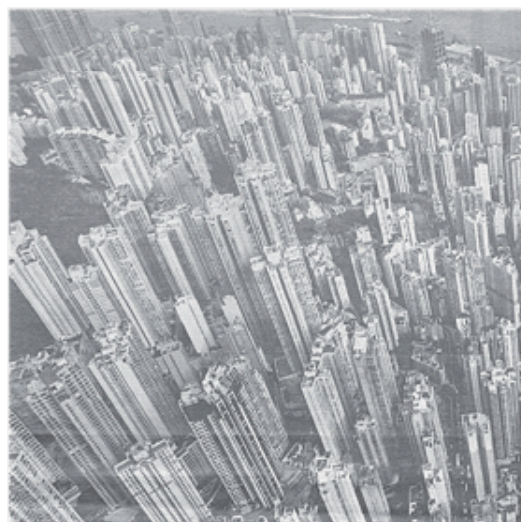


Wizja zapoczątkowana przez Przemysła II stołecznej opcji Poznania była m.in. wizją przestrzeni urbanistycznej w pełnej łączności z otoczeniem przyrodniczym, a w szczególności rzeką jako archetypem tego co łączy i komunikuje z tym, co dzieli stanowi granicę.

Wizje mają to do siebie, że ulegają erozji, rozmyciu, a nawet zapomnieniu. Wizja Poznania i jego stołeczności zawsze wiązała się z rzeką Wartą, jako symbolem granicy, oddzielności i niezależności z jednej strony, a z drugiej z symbolem tego co łączy, dostarcza pożywienia i jest źródłem innych materialnych i niematerialnych zasobów. Z czasem ta wizja ulegała zapomnieniu, a w skutek licznych powodzi i problemów z wodą rzeka stała się jakby wrogiem miasta tracą status znaczącego symbolu na rzecz symbolu drugorzędneho.

PO CO POTRZEBNE NAM SĄ ZNACZĄCE SYMBOLE W PRZESTRZENI URBANISTYCZNEJ?

Po co nam są potrzebne znaczące symbole? To pytanie zadawane jest często przy różnych okazjach dyskusji o postępie i modernizacji z jednej strony, a z drugiej strony w dyskusji o potrzebie zachowania tożsamości. Wizje wymagają wskrzeszania i kontynuacji a to możliwe jest tylko poprzez znaczące symbole, tzn. takie, które są niezbędne są dla przetrwania psychicznego bądź społecznego. W kontekście przestrzeni urbanistycznej należy przypomnieć, że państwa i miasta nie są w stanie funkcjonować na dłuższą metę bez symbolicznej podstawy i przekuwania jej w praktykę dnia codziennego. Istnieją co prawda obecnie miasta – państwa, które budują swoją pozycję w kontrze do tradycji, ale nie oznacza to, że w kontrze do symboliki przestrzennej. Ich misją jest budowanie symboliki przyszłości.



Europejczyk, który ląduje w Singapurze staje naprzeciw przyszłości, która nie ma żadnej kontynuacji w przeszłości. Ale żeby w nim psychicznie przetrwać osiedlający się tam ludzie muszą nieustannie przeżuwać tradycję w chwilach wolnych od pomnażania zysku.

Świat nowoczesny, taki jak w Singapurze będąc całkowicie pozbawiony tradycji jest jednym z możliwych światów i rozwoju cywilizacji bez znaczących symboli. W świecie tym liczy się tylko biznes i pomnażanie zysku. Przeszłość, jej małe i wielkie duchy, symbole oraz inne topusy i archetypy nie mają w tej kilkumilionowej maszynie handlu i konsumpcji żadnego znaczenia. Dominujący ruch to ruch naprzód. Przestrzeń jest otwarta i przyjazna dla tych, którzy rozpoznają i respektują reguły rządzące systemem. O kierunku ruchu jednostek i strumieni ludzkich decyduje nie wolna wola, ale ten, który projektuje system. Ludzie mają prosty wybór: albo się dostosować do rytmu wirującego pieniądza, albo wyjechać. Konsumpcja i komercja gra centralną rolę w opisie, wyobrażeniu oraz przeżywaniu wartości świata. Jednak nawet w tym świecie i wspólnocie bez wspólnego dziedzictwa tradycja i nostalgia za tradycją w nieoczekiwany sposób

dopada wszystkich jego członków. Choć ludzie niby nauczyli się żyć bez symboli, to jednak nie do końca. W tym kosmopolitycznym kotle obowiązuje kod towarzyski, w którym wymieniane i wałkowane są na różne sposoby informacje i relacje o swoich korzeniach, pochodzeniu, respektowanych kiedyś symbolach.

Ogólnie biorąc, przestrzeń urbanistyczna nie może przemieniać swojej symbolicznej podstawy w praktykę dnia codziennego bez znaczących symboli.

Znaczące symbole są podstawą tożsamości indywidualnej, społecznej i kulturowej. Singapur jest przykładem miasta, do którego ludzie zjechali i zjeżdżają ze swoją pamięcią, która jest jednak pozostaje ich prywatną sferą, nie przekładającą się na symbol miasta przyszłości jako takiego. Z kolei inaczej jest z Poznaniem jako miastem, do którego w różnym czasie „zjeżdżali” ze swoją pamięcią inni, ale nieograniczający oddziaływania swojej pamięci do sfery personalnej, lecz rozciągając ją do sfery zbiorowej z intencjonalnym planem narzucenia jej jako standardu tożsamości społeczności zakorzenionej i wyrastającej z pamięci tego miejsca.

Tak czy inaczej, jeżeli przestrzeń urbanistyczna nie jest wyłącznie sztucznie tworzoną enklawą realizującą misję w racjonalnej sferze ekonomii, ale przestrzenią zakotwiczoną w historii, pomijanie w koncepcjach urbanistycznych znaczących symboli jako łączników i zworników między różnymi „genealogiami”, generacjami, a nawet różnymi okresami życia jednostki jak dzieciństwo i starość, wtedy miast spójności i ładu przestrzennego mamy do czynienia z chaosem. Człowiek nie funkcjonuje poza przestrzenią fizyczną i poza przestrzenią symboliczną. Obydwie formy bytu wzajemnie się dopełniają. Życie jednostek i grup ludzkich bez symboli redukuje się do wymiaru zwierzęcego, albo jak kto woli do wymiaru konsumpcji.



Trzy formy bez wzajemnego dialogu w sferze symbolicznej nie czynią struktury spójne, a wręcz przeciwnie chaos jakby na potwierdzenie tezy Henri Poincaré'ego, że sterta cegieł nie czyni domu. Ład planistyczny możliwy jest do stworzenia przez zintegrowany umysł. Trzy formy odnoszą się do innych planów, z których żaden nie był dokończony i każdy odwoływał się do innych wizji urbanistycznej.

Symbolika zawarta w przestrzeni urbanistycznej jest więc podstawowym zwornikiem zarówno wielkiej historii, genealogii historycznej różnych pokoleń mieszkańców oraz tożsamości indywidualnej i społecznej. Przestrzeń urbanistyczna jest podstawą tożsamości miejsca jako czynnika konstytuującego integralną całość jednostek i składających się z nich grup społecznych. Symbolika przestrzeni urbanistycznej tworzy niewidoczne więzi ludzi z przestrzenią i ludzi z ludźmi w przestrzeni na bazie emocjonalnej. Dzięki temu ludzie rozumieją się bez słów, jak też odczuwają sen swojego istnienia w przestrzeni bez zbędnej retoryki.

Sprowadzanie więc koncepcji przestrzeni urbanistycznej wyłącznie do wymiaru racjonalnego jest zabiegiem intelektualnie fałszywym, a z punktu widzenia prakseologicznego przeciwskutecznym.



Haga jako stolica Holandii usiłowała zrealizować koncepcję stołeczności w modnym nurcie modernizacji przyjmującym za rozumne pozbycie się obiektów, które przestały być w zsekularyzowanym społeczeństwie użytecznymi symbolami. Skutki „racjonalnej” wizji urbanistycznej, w której symbole sakralne zostały uznane za zbędne dały o sobie znać z opóźnieniem i w gwałtownym sprzeciwie tych, którzy wśród tych symboli wyrosli.

Świadczą o tym dobitnie doświadczenia holenderskie zgromadzone w związku z realizacją urbanistycznej koncepcji stołeczności Hagi w duchu oświeconego rozumu. Okazało się jednak, że aby coś wyszło pożytecznego, to nie wystarczy wyłącznie dobre intencje i to w dodatku jednostronne. Gdy do Ameryki wyemigrowała większa część mieszkańców dzielnicy Harlem, ogrom użytkowanych przez nich kościołów zostało opustoszałych i bez bazy ekonomicznej. Władze miasta postanowiły rozebrać „bezużyteczną” substancję miejską. Gdy po latach emigranci holenderscy, gnani nostalgią, zaczęli powracać do „swojego miasta” zobaczyli przestrzeń, która nie miała nic wspólnego z zachowaną w umyśle pamięcią miejsca. Poczucie zerwanej ciągłości przerodziło się w żal i rozpacz.



Po latach te same władze Hagi uznając swój błąd postanowiły odbudować dawne symbole Harlemu. Jednak przyjęta metoda okazała się walką z cholerą za pomocą dżumy.

Inną ważną funkcją znaczących symboli w przestrzeni urbanistycznej jest to, że mogą one operować jako źródło historii poprzez przekaz bezwiednych i milczących wskazówek. Milczące wskazówki to zawarte w przestrzeni wiadomości i informacje o obowiązujących regułach obcowania z przestrzenią, o możliwych źródłach i losach danej przestrzeni, o wizerunku obserwatora przestrzeni w jego własnych oczach oraz o prawdach i odczuciach, które nie da się wyrazić słowami.

Milczące wskazówki jako znaki zapisane w przestrzeni charakteryzują się następującymi kryteriami. Po pierwsze, wyższą skutecznością od przekazu informacji i transferowania ich do świadomości indywidualnej i społecznej od przekazu werbalnego, którego niezbędnym nośnikiem są słowa. Słowa i generalnie mowa jest istotnym warunkiem komunikacji społecznej, bo jest i pozostanie podstawą edukacji. Jednak komunikacja słowna nie zawsze jest skuteczna, gdy np. jest głównym sposobem namowy do dbałości o zabytki.



Genius Loci Rzymu jako stolicy państwa i świata polega m.in. na tym, że dbałość o to, co jest esencją „wiecznego miasta” realizuje się w bezpośrednim i namacalnym dialogu z jego wiekową spuścizną. Obcowanie z materialnymi symbolami jest najlepszą formą nauki historii i posłuszeństwa wobec tego, co poprzez „milczące kamienie” mówią wieki.

Milczące wskazówki w przeciwieństwie do przekazu słownego dostarczają ludziom informacji i wiedzy czystej i nie zmanipulowanej. Artur Górski chodził do szkół niby – polskich, dzieje narodowe poznawał więc inaczej – „obserwując wszystko wkoło. I tak widziałem je w murach starodawnych rodzinnego Krakowa, w świetle mariackich witraży, w zarysie wzgórza Wawelu, w linii biegnącej do kopca Kraka na Krzemionkach po kopiec Kościuszki. Widziałem je dalej w obrazach Matejki, z których każdy wystawiony na widok publiczny, stawał się duszą miasta na czas pewien...”. Człowiek obcując na co dzień z przestrzenią symboliczną bez względu na poziom inteligencji uczy się jej. Człowiek żywiąc codziennie swój umysł milczącymi wskazówkami znaczących symboli przejmuje za własne i to bez udziału świadomości wszystkie wielkie idee, które zawarte są w przestrzeni materialnej. W przeciwieństwie do „faktoidów”, jakimi operują reklamy i inne przekazy komercyjne pozbawione milczących wskazówek, człowiek w przestrzeni naznaczonej symbolami odczuwa stygmat nieśmiertelności idei. Faktoidy operujące jazgotliwym i efemerycznym językiem ekspresji tworzą jak w reklamie anty-idee, które nie mają żadnej genealogii, a poddawanie się im ma charakter co najwyżej czasowy, krótkotrwały.

Milczące wskazówki znaczących symboli przestrzennych wywołują uległość nie produkując skutków ubocznych w postaci sprzeciwu lub buntu. Osoby wchodzące do bibliotek w sposób naturalny wyciszają się, dostosowując swoje zachowanie do wymagań autorytetu przestrzeni. Podobna rzecz dzieje się w świątyniach, w szpitalu i in-



Człowiek obcując codziennie z milczącymi wskazówkami znaczących symboli miasta przejmuje za własne, i to bez udziału świadomości wszystkie, zawarte w nim „wielkie” idee. Mieszkańcy Nowego Jorku dzięki temu mają poczucie obywatelstwa w symbolicznej stolicy świata i wyrażają to na swój własny sposób.

nych miejscach wzbudzających respekt bez jakiegokolwiek perswazji słownej. Uczucie to i ten rodzaj poznania świata pod progiem świadomości nie jest obcy nawet zwierzętom. Najagresywniejsze zwierzęta, które pierwszy raz przekroczą progi lecznicy weterynaryjnej nie mając ani wcześniejszych doświadczeń, ani żadnej wiedzy o zagrożeniach instynktownie stają się potulne i zatrwożone.

W warunkach dominującej współcześnie dyskontynuacji możliwe są dwa odmienne modele rozwoju i formułowania wizji urbanistycznych i wizji stołeczności. Jeden model rozwoju idei urbanistyki i idei stołeczności dokonuje się w pozytywnym cyklu nastawienia na dyskontynuację i tożsamości wielorakie. Ten model rozwoju upatruje wartość w rewolucji, w walce z tradycją, religią i historią oraz mitem. Drugi model rozwoju urbanistyki i idei stołeczności dokonuje się w negatywnym cyklu nastawienia na dyskontynuację i definiowanie



Panteon w Rzymie emanuje tak niesamowitym autorytetem, że nawet plądrujący miasto Wandale całkowicie go oszczędzili.



Antwerpię odbudowywano w modelu ciągłości z tradycją i nigdy nie było to przedmiotem kpin mieszkańców i fachowców.

nowych tożsamości w „duchu kontrewolucyjnym”. Po zniszczeniach wojennych w Europie te dwa sposoby pojmowania misji urbanistyki zażarcie konkurowały ze sobą. Jedne miasta jak Antwerpię odbudowywano w modelu ciągłości z tradycją. Inne, jak np. mityczne Coventry odbudowano w modelu „nowej” racjonalnej wizji urbanistyki, która też ma swoją symbolikę, ale symbolikę racjonalną, nie emocjonalną i nade wszystko prakseologiczną.

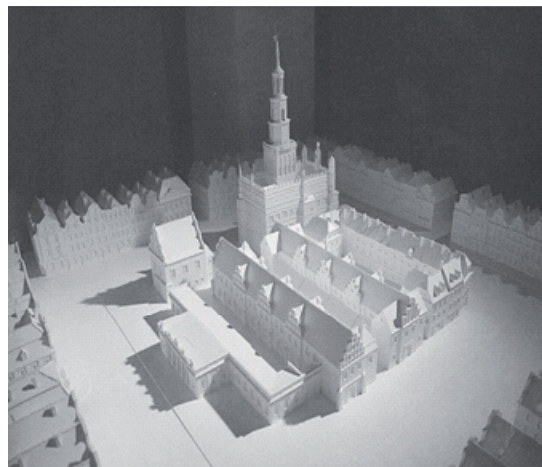
Kontynuacja w ramach symboliki prakseologicznej prowadzi w do nowej retoryki historycznej opartej głównie na konsumpcji. Ważne symbole są odbierane emocjonalnie, ale w jeszcze większym stopniu racjonalnie. Prakseologiczny stosunek do ważnych symboli prowadzi do komercjalizacji i utylityzacji. Symbole są ważne o tyle, o ile dadzą się sprzedać, mogą czemuś służyć, nie pociągają za sobą znaczących kosztów. O ile ważne symbole w kontynuacji symbolicznej są namową do poznania w działaniu i zaangażowanie w drodze do odkrywania posłuszeństwa wobec milczących wskazówek znaczących idei, o tyle w kontynuacji prakseologicznej namową do nowych doznań i testowania indywidualnego gustu.



Coventry odbudowano w modelu „nowej” racjonalnej wizji urbanistyki i nigdy nie stało się to powodem do dumy mieszkańców.

Poszukiwanie ciągłości w ramach konformizmu wobec ideologicznego postępu przystosowującego znaczące symbole do nowej retoryki np. poprawności politycznej stoi w nieprzezwyciężalnym konflikcie z koncepcją poszukiwania ciągłości tożsamości w ramach poddawaniu się posłuszeństwu emocjonalnemu wobec milczących wskazówek symboli. Te dwie formuły działają na zasadzie „albo, albo”.

Poznań po II Wojnie miał to szczęście, że do połowy lat pięćdziesiątych przeważała koncepcja kontynuacji dziedzictwa historycznego Poznania w jego stołecznej wizji zaproponowanej przez Zbigniewa Zielińskiego.



Zbigniewa Zielińskiego projekt zabudowy Starego Rynku pozostaje do dzisiaj najlepszą koncepcją zagospodarowania tego miejsca.

Jednak konfliktu między kontynuacją historyczną kulturową ciągłość miejsca i kontynuacją racjonalną rewolucjonizującą miejsce nie da się trwale rozwiązać, bowiem dotyka on problemu przeciwstawnych preferencji orientacji temporalnych – przeszłości i przyszłości. Zwolennicy kontynuacji tożsamości poprzez dziedzictwo przeszłości dążą do stałej struktury więzi emocjonalnej z miejscem i rewitalizują swoją vitalność życiową w łączności z czasem minionym. Z kolei zwolenników kontynuacji poprzez rozwiązania racjonalne i rewolucyjne cechuje skłonność do kulturowego samoodłączania się i stałej więzi psychicznej (choćby tylko w formie marzeń) z miejscami fizycznymi i społecznymi przyszłości. Potrzeba kontynuacji tożsamości zaspokajana jest przez realizację egocentrycznego punktu widzenia i oceny jakości przestrzeni życia z punktu widzenia jej potencjału przemieniania się w nowość. Ten model podążania za przyszłością i postępowaniem jest życiem w „drodże” do „ziemi obiecanej”. Tożsamość wzmacniana jest przez podkreślenie odrębności a nie podobieństw (syndrom S.Mrozka).

Kontynuacja symboliczna na bazie duchowej, emocjonalnej i wrażliwości wspólnotowej przeciwstawia się z kontynuacji prakseologicznej na podłożu racjonalnym i indywidualistycznym. Wymiar prakseologiczny ciągłości tożsamości indywidualnej i zbiorowej posiada kilka charakterystycznych i co trzeba obiektywnie przyznać w niektórych przypadkach wartościowych cech: 1 – Jest niezbędnym elementem skuteczności działania indywidualnego i społecznego. 2 – Jest związany z posłuszeństwem świadomym. 3 – Jest oparty na bazie sensorycznej (w przeciwieństwie do ideowej) i rozumowej człowieka. 3 – Ma tendencję do ideologizacji przyjmującej różne formy namowy do działania z myślą o przyszłości. 4 – Promuje powrót do źródeł pojmowanych przeciwstawnie do źródeł historycznych, jak np. do symboliki „dzikiej” natury lub racjonalności-idei poza sferą ideologii (jak np. w twórczości Opalki).



Przestrzeń urbanistyczna w nurcie postępu prakseologicznego jest mniej przyjazna dla osób z ukształtowaną pamięcią biograficzną. Ludzie u schyłku życia z natury rzeczy zwracają się ku przeszłości, toteż w rzeczywistości skierowanej ku przyszłości mogą czuć się nieswojo.

Jednak opisane dwa modele rozwoju i kontynuacji tożsamości nie są symetryczne. Model kontynuacji poprzez więź z miejscem mogą preferować nie tylko osoby w starszym wieku, ale także osoby młode i w wieku średnim. Dla tych ostatnich co prawda na co dzień najważniejsze jest podążanie za celami życiowymi, ale od czasu do czasu ważne może być synchronizowanie swojej osobowości z przeżyciami zakotwiczonymi w przestrzeniach o dużej gęstości symbolicznej. Przejawia się to chociażby w tak prozaicznych sytuacjach, jak wybór miejsc spędzania wolnego czasu czy wybór scenarii na zrobienie sobie miejsc pamiątkowych. Ludzie intuicyjnie wyczuwają, że brak znaczących wizji i symboli może prowadzić do dezintegracji tożsamości indywidualnej i rozpląnięcia się w dezintegrowanej tożsamości zbiorowej. Nietrudno jest zatem zrozumieć dlaczego Stare Miasto w Poznaniu wciąż jest najludniejszym miejscem odwiedzanym w celach przeżywania miejsca dla samego przeżywania.

Wyругowanie z przestrzeni publicznej znaczących symboli może prowadzić do poczucia wykorzenienia i niebezpiecznego konfliktu między przywiązaniem do miejsca – czyli percepcją roli otoczenia



Wskrziesiciele rynku Frankfurt nad Menem zdecydowali się odbudować atrapę i jak się okazało sprawili tym największą radość mieszkańcom i turystom. Wybór kontynuacji po linii tradycji to dla mieszkańców skuteczny sposób obrony przed utratą tożsamości zbiorowej, a dla turystów skuteczny sposób zakotwiczenia jednostkowego zdarzenia w pamięci biograficznej.

w odczuwaniu siebie, a przywiązaniem do celów jako atrybucją roli otoczenia w realizacji siebie jako zintegrowanej osoby. Efektem końcowym może być przestrzenna dezintegracja życia indywidualnego i zbiorowego, przejawiająca się atmosferą przestrzeni miejskiej jako „kamiennej pustyni”.



Sytuacja języka znaczącego symbolu to sytuacja metafory istoty świata, która jest nieprzetłumaczalna na zwykły język. Cechownia kopalni Rozbark w Bytomiu zaprojektowana została z wykorzystaniem symboliki sakralnej. Wzorowane na budownictwie katedralnym cechownie intencjonalnie odwoływały się do symboliki sakrum, by z jednej strony wzbudzić wśród górników posłuszeństwo wobec autorytetu, a z drugiej strony dumę z własnego posłannictwa i sakralnego posłannictwa wykonywanej pracy.

Wymiar symboliczny ciągłości tożsamości indywidualnej i zbiorowej jest podstawowym czynnikiem ładu psychicznego i zapobiega wielu patologiom społecznym. Daje poczucie wartości życia i otwarcia na poszukiwanie i odkrywanie nowych wartości poprzez powściągliwość. Jest odnawialnym źródłem woli i siły życia indywidualnego oraz zbiorowego.

Symbole jako widoczne znaki są niezbędnym składnikiem autorytetu miejsca: Są milczącymi wskazówkami przestrzeni architektonicznej. Symbole miejsca nadają sens najbardziej elementarnym ludzkim zachowaniom stając się najbardziej skutecznym „nauczycielem” np. historii bez używania słów.



Wawel i wzgórze wawelskie to nośnik fascynującego faktu autentyczności. Jest to miejsce dla Polaków znaczące, gdyż wystarczy w nim być, aby historia w przeżyciu indywidualnym stawała się żywa.

REALNE I STWORZONE W WYOBRAŹNI SYMBOLE MIEJSCA

Kontynuacja symboliczna tożsamości miejsca odwołująca się do pamięci miejsca możliwa jest na dwa podstawowe sposoby. Po pierwsze, pamięć miejsca może być przywoływana w celu budowania tożsamości jednostkowej i zbiorowej poprzez widoczne eksponowanie materialnych symboli miejsc. Po drugie, pamięć miejsca może być przywoływana w wyobraźni miejsca poprzez symbole wyimaginowane lub fabularyzowane. Dzięki symbolom miejsca odbywamy podróże w wyobraźni na dwa sposoby. Pierwszym sposobem jest żywy kontakt z miejscem jako realną strukturą fizyczną i przestrzenną w którą wdrukowane są struktury widocznych symboli i zachowań. Wpatrując się w widoczne symbole tak rozumianego miejsca jako realnego *milieu* wskrzeszamy pamięć miejsca podróżując niejako w przeszłość i identyfikując się z nią.



Wieża Srebrnych Dzwonów jest miejscem, gdzie złożone zostały sny, marzenia, uczucia i emocje nie mające nic wspólnego z mitem. W tej nekropoli królewskiej pochowania zostali od Władysława Łokietka aż do końca Rzeczypospolitej Szlacheckiej prawie wszyscy nasi królowie wraz z rodzinami. Jedyne symboliczny sarkofag ma Władysław Warneńczyk.

Drugim sposobem podróżowania w wyobraźni są podróże po miejscach fabularyzowanych, a nawet wykreowanych całkowicie sztucznie, czy to w formie dzieła literackiego, czy to w formie przedsięwzięcia komercyjnego. Pisarze kreując magię opisywanych miejsc w symbolice słowa, wskrzeszają miejsca, nawet historyczne, tak że stają się one zarówno symbolami samymi w sobie, jak i przewodnikami po miejscach realnych. Przykładem tak wykreowanej rzeczywistości symbolicznej jest Praga wg „Procesu” F.Kafki, w której turyści „szukają” na Złotej Uliczce śladów artysty.

Książki tak kreują magię opisywanych miejsc, że stają się one przewodnikami po nich. Romantyczni poeci przemierzali Europę, mając za przewodnika „Podróż sentymentalną” Lawrence’a Sterne’a. Dziś turyści, jadąc do Włoch, wybierają też Cortonę, bo zachęciła ich do tego Frances Mayes – autorka amerykańska swoją powieścią „Pod słońcem Toskanii”.

Ludzie żyją więc według faktów stanowiących część egzystencjalnej rzeczywistości, oraz według faktów stworzonych przez wyobraźnię. Kiedy fakty rzeczywistości nie są wypełnione znaczącymi symbolami jako nośnikami fascynującej autentyczności przeżycia więzi i ciągłości emocjonalnej w świecie, wtedy rzeczywistość jawi się jako nieznośna nuda. Czytelnicy książek żyjąc w nudnej atmosferze codzienności zwracają się ku literaturze, oczekując, że ta będzie nośnikiem dla fascynującego faktu. Co więcej, domagają się od wyimaginowanego faktu autentyczności i tego, aby owa autentyczność spełniała wymyślone przez nich wymogi fabularne.



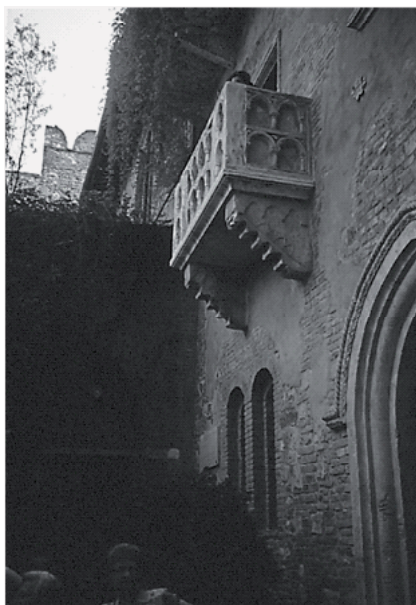
Cortona opisana w powieści Frances Mayes „Pod słońcem Toskanii” stała się mekką turystów amerykańskich, których pragnieniem jest przeżycie czegoś autentycznego zawartego w prawdzie fabularyzowanej. Oczekują, że prawda fabularyzowana będzie nośnikiem fascynującego faktu, choć ten sam w sobie nie istnieje poza wyobraźnią artystki.

Znaczące symbole miejsc, zarówno te autentyczne realnie, jak i te autentyczne w sferze faktów sfabularyzowanych, wymuszają działania uległe i bezwiedne. Większość turystów przyjeżdża do Werony nie tylko dla urody miasta, jego historii i zabytków, lecz dla legendy Julii i Romea, którzy za sprawą Williama Szekspira stali się symbolem miłości. Symbole Werony stał się m.in. dom Casa di Giulietta z balkonem będącym wytworem pomysłowości pokoleń twórców przygotowujących inscenizacje sztuki. William Szekspir stworzył Weronę, taką jaką ją dziś oglądamy i przeżywamy nigdy w niej nie był, a ludzie i tak wierzą, że wstawiennictwo Julii im pomoże.

Fakty fabularyzowane i fakty autentyczne związane z miejscami wzajemnie się dopełniają i uzupełniają, tak jak realna rzeczywistość, rzeczywistość wyobraźni, a ostatnio rzeczywistość wirtualna. Również pisarze polscy, odpowiadając na zapotrzebowanie czytelników na podróżowanie w przeszłość, metafizykę i wyobraźnię miejsca,



Turyści podążając tropami bohaterów książki Frances Mayes chcą prawdy i domagają się autentyczności faktów fabularyzowanych. Są mocno rozczarowani, gdy w Cortonie nie znajdują fontanny wymyślonej i opisanej w książce.



Zdjęcie na balkonie Julii to bezcenna pamiątka dla wielu turystów odwiedzających Weronę. Nikogo specjalnie nie interesuje, że balkon nie jest autentyczny, lecz dobudowany specjalnie dla turystów. Liczy się atmosfera całego miejsca, którego *genius locci* zarówno z historią, Szekspirem, jego bohaterami i własnymi marzeniami autentycznych wzruszeń.

włączyli się w przywracanie czytelnikom klimatu minionych czasów współczesnych im miejsc. Nową modę na miejski kryminał retro zapoczątkował Marek Krajewski w cyklu powieści o Eberhardzie Mocku z niemieckiego miasta Breslau. Powodzenie literatury miejskich kryminałów w stylu retro zaczęło promieniować na inne miast, w tym Poznań. Za sprawą książki Sebastiana Koperskiego i Wojciecha Stamma pt. „Doktor Jeremias” odtwarzana jest atmosfera Poznania i Wielkopolski z okresu tuż przed wybuchem I wojny światowej.

Powód, dla którego tego typu książki znajdują wielbicieli jest prosty. Ludzie bezwiednie poszukują korzeni historycznych i pragną przywracania ciągłości. Żyją w miejscach niby dobrze znanych z perspektywy codzienności, ale jednocześnie nieznanymi z perspektywy sekwencji zdarzeń, które składają się na historię miejsca. W „Doktorze Jeremiasie” czytelnik poznaje szkice portretu wielokulturowego Poznania i relacji łączących nacje w tamtym czasie. Polska jest krajem o zerwanej ciągłości historycznej, toteż nowe pokolenia, które włączają się w tworzoną przez nich historię miejsc własnego życia, różnymi sposobami dążą do odkrycia na nowo ich korzeni i dziedzictwa. Jednak wyżej przytoczone literackie *last minute*, z polską twórczością literacką w tle, przywołuje jedną smutną refleksję. Na podstawie tej twórczości dalej nie można zwiedzać Wrocławia, Krakowa czy Poznania, tak jak można zwiedzać Lizbonę z „Rokiem śmierci Ricarda Reisa” czy Cortonę z „Pod słońcem Toskani”.

ROLA ZAMKU PRZEMYSŁA JAKO ZNACZĄCEGO SYMBOLU W STOŁECZNEJ OPCJI POZNAŃ

Poznań i Nowy York to miasta bardzo odmienne, które na pozór nic nie łączy, a jednak tak. Pierwsze ma stołeczną przeszłość, lecz pozostającą w ogromnej części poza świadomością społeczną. Drugie z kolei nie ma statusu stołeczności *de jure*, ale ma *de facto* w świadomości swoich mieszkańców, której ekspansywność udziela się innym mieszkańcom globu. To w końcu ten *genius locci* spowodował zlokalizowanie siedziby Narodów Zjednoczonych w tym miejscu. Jak z tego wynika „opcja stołeczności” nie jest mierzona jedną miarą i nie jest faktem ani wyłącznie obiektywnym, ani

wyłącznie subiektywnym. Jedno co nie ulega wątpliwości to to, że stołeczność to kwestia symboliki zarówno obiektywnie obserwowanej, jak i subiektywnie przeżywanej.



Widokówka przedstawiająca Zamek Królewski w Poznaniu z końca 19 wieku pokazuje, że nawet w okresie rozbiorów opcja królewkości (stołeczności) Poznania była żywa.

Stołeczność Poznania jako fakt historyczny co nie ulega wątpliwości jest stosunkowo słabo podparta faktami z zakresu historii materialnej w powiązaniu z jej żywą, przemawiającą do wyobraźni symboliką. Poznań dysponuje czterema materialnymi znaczącymi symbolami stołeczności, których wskrzeszenie w świadomości społecznej może nadać miastu przysługującą mu historycznie wysoką rangę metropolitalną. Symbolami tymi są Ostrów Tumski jako całość, Katedra, Stare Miasto i przede wszystkim Zamek Przemysła II. O ile wyżej wymienione miejsca są w świadomości poznaniaków reprezentowane jako takie, to w świadomości Polaków są prawie nieobecne w wymiarze identyfikacji narodowej. O ile jeszcze na przykład niewielka część Poznaniaków wymieni liczbę królów z linii Piastów



O ile niewielka część Poznaniaków poda liczbę królów pochowanych w Katedrze Poznańskiej na, o tyle znakomita większość Polaków w ogóle nie jest w stanie wskazać, że jest to nekropolia królewska porównywalna z tą z pod Wieży Srebrnych Dzwonów na Wawelu.

pochowanych w Katedrze Poznańskiej na Ostrowie Tumskim, o tyle znakomita większość Polaków w ogóle ma zerową świadomość tego, że ta nekropolia królewska jest porównywalna z tą z pod Wieży Srebrnych Dzwonów na Wawelu.

Ostrów Tumski z Katedrą mimo że był świadkiem początków państwowości polskiej i polskiej religijności, to do dzisiaj, jako znaczący symbol stołeczności Poznania, pozostaje w dużym stopniu jedynie potencjałem do wykorzystania w grze wyobraźni, w wędrowkach wyobraźni ku przeszłości i przyszłości. Ten środek miasta jako metropolii sprzed tysiąca lat, dziś leży sobie na uboczu, drażniąc zmysły i pobudzając wyobraźnię co bardziej intelektualnie wyrobionych obserwatorów. To miejsce nie ma zaprogramowanej stałej akcji, wciągającej nie tylko publiczność międzynarodową jak Werona, ale nawet scenariusza zdarzeń w rytm życia codziennego znaczącej części mieszkańców Poznania.



Ten środek miasta jako metropolii sprzed tysiąca lat, dziś leży sobie na uboczu, drażniąc zmysły i pobudzając wyobraźnię co bardziej intelektualnie wyrobionym obserwatorom.

Ostrów Tumski, Katedra oraz Stare Miasto to znaczące symbole stołeczności Poznania, ale nie są one autonomiczne od czwartego znaczącego symbolu, jakim jest wzgórze i Zamek Królewski Przemysła II. Dlaczego Zamek Przemysła jest najważniejszym, choć na razie funkcję tę spełnia potencjalnie, symbolem stołeczności miasta Poznania? Choć jest wiele powodów szczególnego znaczenia wzgórza zamkowego i samego Zamku dla wskrzeszenia stołeczności Poznania, to jednak najważniejsze jest to, że miejsce to jest w stanie zawieszenia między destrukcją materialną a konstrukcją symboliczną wypełnioną zdarzeniami historycznymi, z których stworzyć można praktycznie każdą narrację. Mało kto pamięta przykładowo, że na Zamku Królewskim w Poznaniu w jednej z jego komnat wygłaszany



Zamek Przemysła jest najważniejszym, choć na razie potencjalnie, symbolem stołeczności miasta Poznania, ze względu na duże możliwości kształtowania wyobraźni miejsca jako wyzwacza pamięci retrospektywnej zależnej od miejsca oraz pamięci prospektywnej zależnej od emocji.

był wiersz Jana Słoty „O zachowaniu się przy stole”. Inne znaczące symbole są jakby skończone w formie i treści oraz mają mniejszą otwartość na stawanie się w każdym kierunku. Katedra np. ma zaprogramowaną misję, jaką jest wskrzeszenie świadomości nekropolii królewskiej w linii Piastów. Druga ważna przewaga Zamku Królewskiego zawiera się w symbolicznym słowie „królewski”. Królewskość spina znaczeniami pozostałe symbole stołeczności w czasie i w przestrzeni. Tej funkcji nie jest w stanie udźwignąć Zamek Cesarski, który kojarzony jest z jednym czasem i małym fragmentem przestrzeni.

Jeżeli weźmie się pod uwagę to, że znaczące symbole stołeczności Poznania to przeszłość naznaczona faktami jako historycznymi zdarzeniami i znaczącymi symbolami materialnymi, to wskrzeszenie stołeczności statusu miasta musi uwzględniać obydwie sfery jednocześnie. Oznacza to konieczność odtwarzania tożsamości architektonicznej i urbanistycznej miejsca w powiązaniu z tożsamością psychologiczną miejsca. W tym kontekście, tożsamość ma wymiar symboliczny na wszystkich poziomach – indywidualnym, zbiorowym miejskim i regionalnym oraz narodowym.

Wśród dużego grona ludzi istnieje przeświadczenie, że pewnych idei, takich jak Zamek Królewski w Poznaniu, nie trzeba wskrzeszać, albo że się na da wskrzesić. Otóż założenie to jest fałszywe z wielu powodów. Archetypy i znaczące symbole nigdy nie umierają, marzenia też, a fakty historyczne jako zaistniałe konkretne zdarzenia nie mogą nigdy być zapomniane, wymazane ze spisu zdarzeń. Mogą co najwyżej być reinterpretowane. Że tak właśnie jest, to najlepszym tego świadectwem jest uporczywe trwanie idei stołeczności Poznania, oraz idei królewskości Zamku Przemysła II mimo oporu materii i podejmowanych przeciwdziałań. Dzieje się tak za sprawą ludzi, oddających swój czas, energię, pasję, wiarę i działanie ideom, które w wymiarze symbolicznym mają nieśmiertelny sens indywidualny, społeczny i narodowy.

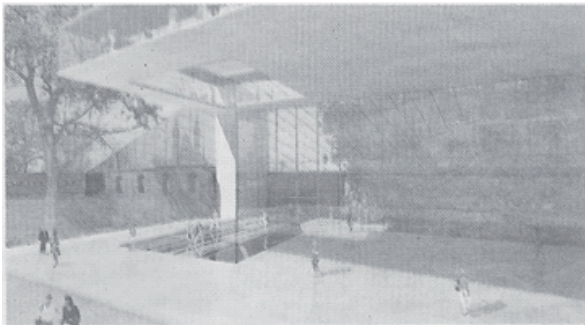


Wskrzeszanie wielkich idei, takich jak idei stołecznej opcji Poznania to zadanie, którego realizacja rozłożona jest na generacje. Zadanie to wymaga bezgranicznej wiary w sukces i poświęcenia się dla idei. Problem restytucji Zamku Przemysła jest nieco bardziej prosty. Na zdjęciu trzech wskrzeszcicieli Zamku Królewskiego w Poznaniu: od lewej Witold Milewski – Generalny Projektant Odbudowy Zamku, b. Wojewoda Włodzimierz Łęcki, i na ścianie *via* swoje projekty, wielki nieobecny miłośnik odbudowy Zamku - Zbigniew Zieliński (na konferencji w Bucharzewie).

Najbardziej znaczącym symbolem w stołecznej opcji Poznania pozostaje Zamek Przemysła, który jest też z tego powodu przedmiotem najbardziej zagorzałego sporu. Ten spór jest trochę wynikiem różnych grzechów zaniechania, które polegają na niekonsekwencji w realizowaniu planu działania, jakim kiedyś były plany miejscowego zagospodarowania terenu. Inaczej mówiąc, brak odbudowanego Zamku to efekt kryzysu zdolności zbiorowej, do realizowania

celów, jak dana zbiorowość nakłada na samą siebie. We wszystkich powojennych planach odbudowy Poznania istniała opcja odbudowy Zamku Przemysła. Niemoc w jej realizacji to nie słabość idei czy symboliki Zamku Królewskiego, ale niemoc w przekładaniu sfery symbolicznej na sferę prakseologiczną. Rezultatem stanu chronicznej niemocy we wdrażaniu sfery symbolicznej w czyn jest kryzys tożsamości Poznaniaków, którego tylko jednym z wymiarów jest spór o sens odbudowy miejsca.

Istota sporu o odbudowę Zamku Przemysła rozgrywa się między opcją zwolenników prakseologicznego i nowoczesnego wymiaru odbudowy miejsca z opcją zwolenników symbolicznej rekonstrukcji miejsca. Jednak na wstępie należy zaznaczyć, że spór ten oparty jest na fałszywych przesłankach, gdyż jak wcześniej zaznaczyłem istota kryzysu pod nazwą „zamek”, to kwestia niemocy przełożenia sfery symbolicznej na sferę praktyki działania społecznego. Spór ten to kwestia niemożności pogodzenia dwóch rodzajów nastawienia: prospektywnego i retrospektywnego poprzez wspólny mianownik, jakim jest „pamięć prospektywna”. Pod pojęciem pamięci prospektywnej rozumie się w psychologii współczesnej „zapamiętywanie dla wyprowadzania zamierzonych działań w odpowiednim punkcie przyszłości”. Z tego widzenia spór jest bezprzedmiotowy, bowiem odbudowa miejsca może i musi być traktowana jako nośnik zarówno pamięci retrospektywnej, jak i prospektywnej. Istota sporu powinna dotyczyć tego co się w danym miejscu będzie działo.



Wizja „odbudowy zamku” w konwencji nowoczesnej, prakseologicznej i funkcjonalnej z punktu widzenia nowoczesnego modelu życia.

Zwolennicy nowoczesnej koncepcji odbudowy zamku to zwolennicy ciągłości miejsca poprzez nowoczesność. Jest to opcja modernizacyjna ciągłości miejsca, lub też opcja ciągłości przez zerwanie z tradycją. Głównymi argumentami tej opcji są postęp, pochod „nowego”, nowoczesność i autentyczność dzieła sztuki. Ciągłość poprzez rewolucję rozumie pojęcie „nowe” bądź w kategoriach dzieła sztuki jako happeningu, bądź w kategoriach dzieła jako produktu kultury prakseologicznej i marketingowej oznaczającej lepszy wytwór, wytwór lepszy wizerunkowo, wytwór w nowym opakowaniu i wreszcie wytwór bez treści lub zamiast treści.

Argumentem zwolenników „pochodu nowego” przeciw kontynuacji symbolicznej w formie tradycyjnej jest deprecjacja rekonstrukcji jako dzieła sztuki. Traktują oni dzieło sztuki przez pryzmat przestarzałego, a więc paradoksalnie nienowoczesnego, spojrzenia na dzieło sztuki jako: rzecz historyczną z przeszłości, która ma wartość ponieważ jest rzadka, ma walor finansowy wynikający z rzadkości i oryginalności i jest przeliczalna na kapitał transferowy. Na tej zasadzie odbudowany Zamek Przemysła istotnie nie spełnia wymogów dzieła sztuki, ale takim również nie jest Rynek we Frankfurcie nad Menem, Zamek Królewski w Warszawie czy Casa di Giullietty w Weronie.

Odwrotne tj. symboliczne spojrzenie na dzieło sztuki odwołuje się do psychologii. Istotą dzieła sztuki jest inna autentyczność niż prawda potwierdzana przez eksperta czy mitologia oryginalności.

Jest to definicja dzieła jako materialnego nośnika autentycznych prawd – miłości, braterstwa, pochodzenia etc. Turystów ściągających do Verony nie interesuje oryginalność balkonu w kategoriach oryginalności tradycyjnej historii sztuki, ale oryginalność wytworu jako materialnego nośnika prawdziwych emocji i wyzwacza pamięci prospektywnej dla przyszłych intencji – np. zakochania się. Prawdziwa nowoczesność rozgrywa się bardziej w „tradycyjnej” Weronie niż w postnowoczesnym Singapurze. Turyści przyklejający karteczki do ściany bramy prowadzącej do Casa di Giullietta są wyrazicielami nadziei i intencji lokowanej w przyszłości. Mieszkańcy Singapuru tymczasem jak neurotycy przeżywają swoją przeszłą tradycję jako jedyny nośnik autentyczności.

Spór o rodzaj zabudowy Góry Przemysła dotyczy też kontrowersji, jak ma być traktowany fizyczny wytwór jako dzieło materialne. Czy jako dzieło działające na zmysły i rozum przez delektowanie się nim w jego formie materialnej, czy też smakowanie go jako symbolu sztuki? W drugim przypadku smakowanie dzieła nie jest delektowaniem się, ale drażnieniem zmysłów czy też zwracaniem uwagi. Obydwie formy oddziaływania dzieła sztuki i smakowania go są ważne i sprawdzają się, ale w różnych okolicznościach. W skończonej scenarii Luwru dodanie drażniącej piramidy ma większy sens, niż uzupełnienie nowoczesną formą zdegradowanej scenarii Góry Przemysła. Dodawanie substancji drażniącej do czegoś, co już drażni jest zabiegiem mało sensownym. Ale dodawanie substancji drażniającej do czegoś krańcowo uporządkowanego dodaje nowego ducha.



Winda i fragment parkingu podziemnego w Asyżu jest przykładem tego, jak dodawanie formy drażniącej do czegoś krańcowo uporządkowanego i skończonego może dodawać nowego ducha.

Co w istocie rzeczy oznacza więc idea wskrzeszenia stołecznej opcji Poznania poprzez odbudowę Zamku Przemysła? Przede wszystkim oznacza ona stymulowanie procesu apriopriacji tj. uwłaszczenia idei przestrzeni miejskiej i taktowania jej jako swojej na poziomie indywidualnym i zbiorowym. Dokonać tego można, po pierwsze, poprzez odbudowę i dodawanie znaczących symboli w stołecznej wizji Poznania w formie znaczących znaków materialnych takich jak Zamek. Po drugie, na przywróceniu ciągłości idei stołeczności w wymiarze zarówno historycznym, jak i w wymiarze

pamięci prospektywnej, czyli wyzwalacza intencji przyszłych zdarzeń. Innymi słowy, stołeczność to stan mentalny, dzięki któremu ludzie dysponują wiedzą o przeszłości i intuicją przyszłości. Materialny nośnik tego symbolu, np. Zamek, jest wyłącznie wyzwalaczem podróży wyobraźni w przeszłość i w przyszłość. Problem znaczącego symbolu jest więc kwestią zarówno odbioru to co wielkie, jak i kwestią wyzwalacza wizji, marzeń, intencji dotyczących stanów przyszłych.



Wzgórze Przemysła na dzień dzisiejszy wskutek dezorganizacji przestrzennej działa jak samoselekcjonująca pułapka, przyciągająca grupy wykluczonych, które szukają dla siebie enklaw odosobnienia.

Jednostki i grupy współodczuwające w ten sam sposób symbole są zdolne do tworzenia wielkich projektów swojej przestrzeni życia. Tożsamość otoczenia fizycznego i tożsamość psychiczna jednostek oraz grup tworzona jest przez środowisko architektoniczne i urbanistyczne działające jak portier, który pilnuje, by osoby niepasujące do określonej przestrzeni nie miały doń dostępu. Tymczasem Wzgórze Przemysła na dzień dzisiejszy wskutek dezorganizacji przestrzennej działa jak samoselekcjonująca pułapka, przyciągająca grupy wykluczonych, które szukają dla siebie enklaw odosobnienia. Fakt ten jest dostrzegany przez wszystkich, co wyraża się konsensusem przynaj-



Projekt odbudowy Zamku Przemysła autorstwa R. Barelkowskiego. Najczęściej stosowaną retoryką w obrzydzeniu historycznej formuły odbudowy zamku jest używanie określeń typu „gargamelizacja”.

mniej w jednej sprawie. Wzgórze Przemysła trzeba uporządkować. Jednak zgoda się kończy, gdy chodzi formę, a argumenty kierowane przez przeciwników odbudowy historycznej nie przebiegają w środkach. Najczęściej stosowaną metodą jest metoda obrzydzenia. Nie ma ona wiele wspólnego z tolerancją, ale jak uczy współczesna psychologia, jest bardzo skuteczna w walce.

Problem obrzydzenia opiera się na najbardziej starych regułach psychologicznych. Nawet nieznaczny sygnał sugerujący obecność czegoś, co budzi obrzydzenie, wystarczy, by poglądy ludzi przesunęły się w stronę przeciwną od dotychczas zajmowanej. Geneza uczucia wstrętu wiąże się z filogenetycznie zaprogramowaną ochroną przed zakażeniem patogenami. W czasach, gdy nie było lodówek, ci, którzy nie czuli obrzydzenia mieli małe szanse przetrwania. Jednak współcześnie obrzydzenie nie tylko pozwala trzymać się z dala od zatrutych substancji. Obrzydzenie ma potężny idiosynkratyczny wpływ na ludzkie sądy. Można tymi sądami manipulować zgodnie z obranym celem, ale jednocześnie otrzymuje się efekt uboczny. Obrzydzenie jako przeciwieństwo aktywności indukuje powstawanie postaw pasywności. Pasywność jako strategia prewencyjna jest warunkiem wystarczającym procesu zobojętniania ludzi na określone rozwiązania, ale brak zaangażowania w jednym kierunku generalizuje się na ogólny brak zaangażowania obywatelskiego.



Dla osób które nie zainwestowały w obecność w określonym środowisku urbanistycznym, jak to jest zwykle w przypadku turystów, brak znaczących symboli może powstrzymać do obcowania z tym środowiskiem i poznawczego jego osvajania.

A zatem problemem realnym z Górą Przemysła jest pytanie, jak pogodzić opcję symboliczną z opcją prakseologiczną. W dyskusji na temat tego, jaki warunek powinien spełniać dobry projekt, często pada eufemistyczna odpowiedź, że „nie wiem, ale powinien być po prostu dobry”, albo że „miejsce powinno być dobrze wypełnione”. Szkopuł polega jednak na tym, że nie ma jednego kryterium dobrego wypełnienia miejsca, a dodatkowo, każde kryterium można jeszcze różnie rozumieć. Możliwymi kryteriami dobrze wypełnionego czy też zaprojektowanego miejsca są: 1 – kryterium historyczne, czyli kontynuacja historyczna, „prawda” historyczna lub polityka historyczna; 2 – kryterium psychologiczne, czyli spełnienie warunku ciągłości tożsamości indywidualnej i zbiorowej; 3 – kryterium socjologiczne, czyli zapewnienie poczucia przynależności społecznej; 4 – kryterium planistyczne, czyli realizacja ważnego tj. obowiązującego planu miejscowego zabudowy. Nota bene rejon, gdzie jest Góra Przemysła ma obowiązujący plan miejscowy obszaru staromiejskiego od 2002 r.; 5 – kryterium symboliczne, czyli wypełnienie miejsca rozpoznawalnymi konotacjami; 6 – kryterium prawne, czyli zgodność z literą i duchem prawa. W przypadku Góry Przemysła oznacza to, że jeśli nie kontynuować zatwierdzonego w konkursie SARP projektu W.Milewskiego, to trzeba by było zmienić prawo miejscowe;

7 – kryterium pedagogiczne, czyli wykorzystanie miejsca jako zbioru milczących wskazówek do nauczania np. historii lub generalnie do nauczania via autorytet przestrzeni; 8 – kryterium architektoniczne, czyli tzw. „dobra architektura”.

W przypadku kryterium architektonicznego dowolność interpretacji jakości realizacji rozwiązania jest największa. Po pierwsze, nie istnieje coś takiego jak dobra architektura, gdyż będzie to zawsze funkcją smaku i gustu. Dla jednych, jak np. Księcia Karola i R. Kriera będzie to architektura tradycyjna, a dla innych architektura nowoczesna. Po drugie, nigdzie na świecie, przynajmniej jak dotąd, nie udało się zrealizować dobrej architektury, dla miejsca będącego jednocześnie znaczącym symbolem historycznym i znacząco zdegradowanym materialnie. Biorąc zatem za punkt wyjścia chociażby te dwie przesłanki trzeba przyjąć, że dochodzenie w tego typu przypadkach do najwyższej jakości rozwiązań nie jest funkcją czasu, ale funkcją arbitralnie, co nie znaczy bez dobrej woli, przyjętych rozstrzygnięć. Argumenty w stylu „dalszych badań w celu odkrycia prawdy historycznej” to zwykły infantylizm, którego skutkiem jest wyłącznie postępująca dewastacja miejsca.

PODSUMOWANIE

Góra Przemysła wymaga natychmiastowych działań naprawczych zarówno z psychologicznego, jak i czysto prakseologicznego punktu widzenia. Należy przełamać niemoc w przekładaniu sfery symbolicznej miasta na prakseologiczną skuteczność. Nie można w nieskończoność promować niemoc, bowiem jej produkt, jakim jest bezczynność potęguje jeszcze bardziej pasywność. Podążanie ścieżką tzw. psychologii nicnierobienia dewastuje sferę mentalną i motywacyjną ludzi na niewyobrażalną skalę. Ta najprostsza psychologia owszem sprawdza się w sytuacjach ekstremalnie skomplikowanych, ale w sytuacjach normalnych rodzi pasywność, obojętność i niezdolność do jakichkolwiek działań. W skrajnych wypadkach nicnierobienie dewastuje nie tylko sferę motywacyjną,

ale także może prowadzić do zaniżania samooceny, a nawet poczucia skrajnej bezwartościowości.

Gdy chodzi o stronę praktyczną to ma ona bardzo wymierny kształt. Chroniczne utrzymywanie ważnego centralnego obszaru miasta poza sferą najwyższego standardu odbija się na jakości funkcjonowania całego obszaru miejskiego. W tym kontekście problem wypełnienia miejsca należy rozpatrywać zarówno od strony jego podstawowych aktorów, tj. mieszkańców, jak i tych, którzy są jego przypadkowymi uczestnikami jak np. turyści. Istnieją znaczące różnice w percepcji przestrzeni urbanistycznej między osobami, które są integralną częścią tej przestrzeni, gdyż np. obcują z nią na co dzień, a osobami z zewnątrz, które jeszcze nie zainwestowały w obecność przestrzeni

Dla ludzi, którzy zainwestowali w obecność w środowisko jako w swoją przestrzeń życia, brak znaczących symboli materialnych może powstrzymać je od obcowania ze środowiskiem w wymiarze symbolicznym na rzecz wymiaru komercyjnego. Weźmy dla przykładu mieszkańców odwiedzających rynek w dzień upalny. Brak czynnika przyciągającego wzrok i uwagę, jakim jest dominanta wieży na osi ulica Wielka i ulica Zamkowa mimowolnie zatrzymuje ich na płycie rynku. Zamek przestaje pełnić rolę wyzwacza gry wyobraźni i podróży w głąb wyobraźni. Zamiast tej aktywności wielce prawdopodobna jest łatwiejsza i bardzo dostępna aktywność, jaką jest zwyczajne picie piwa.

Dla osób które nie zainwestowały w obecność w określonym środowisku urbanistycznym jak turystów, brak znaczących symboli może powstrzymać do obcowania z tym środowiskiem i poznawczego jego osvajania. Brak czynnika materialnego drażniącego wzrok i prowokującego uwagę nie budzi żadnych motywów eksploracyjnych. W czasach, w których brak jest nadającego sens pierwiastka metafizycznego, a rzeczywistość rozmywa się w potoku kakaфонii przepływających obrazów i znaków potrzeba architektury, która wychodzi od miejsca i do niego powraca.

Zbigniew Zieliński jako „misjonarz”, kreator i wizjoner Starego Rynku w Poznaniu

Zbigniew Zieliński as the missionary, creator and visioner of the Poznań Old Marketplace

ANDRZEJ GAWROŃSKI
Konsul Honorowy Królestwa Niderlandów

Zbigniew Zieliński urodził się 28 listopada 1907 r. w Poznaniu. W 1925 r. uzyskał maturę w gimnazjum I. J. Paderewskiego w Poznaniu. Dyplom inż. architekta obronił w 1931 r. na Politechnice w Wolnym Mieście Gdańsku, a nostryfikował go na Politechnice Warszawskiej w r. 1939.

W roku 1932 rozpoczął pracę w Pracowni Urbanistycznej Wydziału Rozbudowy Miasta Poznania, po uprzednim odbyciu rocznej peregrynacji po Europie (stypendium Urzędu Miejskiego). Do 1939 roku wykonał: studia zasięgów arterii komunikacyjnych radialnych i okrężnych, studia zasięgów sieci tramwajowej wg metody L. Sierksa, studium i projekt pierwszej w Polsce sieci dróg rowerowych, plany szczegółowe szeregu zieleńców, plany ogólne: Głównej, Rataj i Starołęki, plan podziału miasta na jednostki międzydzielnicowe, szereg planów szczegółowych: Wzgórza św. Wojciecha, ul. Pałacza i Spółdzielni „Strzecha”, Górczyna i Kopaniny, ul. Kościelnej i zachodnich Jeżyc, Głównej i Osiedla Warszawskiego, Ostrowa Tumskiego i Zagórza, kościoła św. Jana i Warowni Rocha, Rynku Sródeckiego, pl. Kolegiackiego, rynku dla Górczyna, ośrodka handlowego dla Grunwaldu, Rynku Wschodniego oraz uporządkowania Starego Rynku i pl. Wolności.

Wysiedlony w 1940 r., do 1943 pracował w Radomiu jako kierownik Wydziału Budownictwa, później przebywał w Częstochowie. Do Poznania powrócił w 1945 r. i podjął pracę jako kierownik Wydziału Planowania i Rozbudowy Miasta.

Przeprowadził prace zabezpieczające ruiny katedry, ratusza i Pałacu Górków. Pod jego kierownictwem wykonano inwentaryzację szkód wojennych, z naniesieniem ich na plan miasta oraz dokumentację fotograficzną. Opracował projekt zagospodarowania przestrzennego zabytkowego Starego Miasta w Poznaniu.

W latach 1946–1949 powstał projekt odbudowy Starego Rynku w skali 1:10 wraz z modelem gipsowym. W latach 1949–1953 w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej współpracował nad projektami odbudowy domków budniczych oraz gabarytów domów przy Starym Rynku. W latach 1950–1952 opracował projekt odbudowy Zamku Przemysła wraz z otoczeniem. Od 1954 r. był konsultantem dokumentacji do kompleksowej odbudowy Starego Rynku i zniszczonych części Starego Miasta. Był również głównym konsultantem i autorem projektu rekonstrukcji Wagi Miejskiej na Starym Rynku w Poznaniu. Za projekt odbudowy Starego Miasta uzyskał wraz z zespołem nagrodę państwową II stopnia (1956). W latach 1947–1953 prowadził w Szkole Inżynierskiej wykłady i ćwiczenia z historii architektury polskiej i konserwatorstwa. Dokonywał prac inwentaryzacyjnych na terenie Wielkopolski (Gołuchów, Gniezno, Szamotuły, Łęczycza i in.)



Był też znakomitym gawędziarzem, popularyzującym dzieje miasta i jego zabytków. Od 1959 r. pracował w Muzeum Historii Miasta Poznania, nie zrywając kontaktów z pracami projektowymi i konserwatorskimi przy odbudowie obiektów zabytkowych.

Powojenna praktyka odbudowy i kreacji pochłaniała go w całości. Pracował z niezwykłą skrupulatnością, charakterystyczną dla pracy naukowej, o której zawsze marzył. W połowie roku 1964 otworzył przewód doktorski pod tytułem „Zagadnienia urbanistyczne oraz zabudowy miasta Poznania w pierwszej połowie XVIII wieku” u profesora dra inż. arch. Bohdana Guerquina. Na podstawie pozytywnej opinii o zaawansowaniu pracy ubiegał się o sty-

pendium Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w Warszawie. Gotowej w zasadzie pracy nie zdążył już obronić.

Zmarł w Poznaniu 21 kwietnia 1968 r. Spoczął na Cmentarzu Komunalnym na Junikowie, skąd szczątki Jego zostały przeniesione na Cmentarz Zasłużonych Wielkopolan na Wzgórzu św. Wojciecha.

W lipcu 2003 r. dzieło jego zostało przypomniane wystawą w Odwachu poznańskim, zatytułowaną *Miasto sercem budowane*, zaś na frontonie Wagi Miejskiej odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą prof. Zbigniewowi Zielińskiemu.

„Odkrycie” Zielińskiego i chyba największy sukces jego życia, to” odczytanie zagadki” doskonałości, skończoności i kompletności Dzieła pt. „Stare miasto w Poznaniu”. Z lektury jego rozważań wynika, że jest ono dla niego pewnikiem jak niewzruszalny wzorzec metra Sevres pod Paryżem, czy Madonna Sykstyńska Rafaela; wartością artystyczną samą w sobie, stanowiąc strukturę o niesłychanie zdyscyplinowanej logice wewnętrznej, na którą składają się trzy zasadnicze i niezbywalne elementy:

Facit: Stąd, zdaniem architekta, konieczność niezachwianej, niezmiennej i kompetentnej odbudowy trójelementowej całości.

Dyskusje nad elementami Dzieła trzeba traktować jako Jedność, która nie poddaje się podziałowi na części. Dezintegracja dyskusji była by jednoznaczna z dezintegracją Dzieła i prowadziłyby do zatracenia Dzieła.

Zieliński stawia argumenty za Rynkiem w sposób nietławy, bo bezkompromisowy... I to jest też prawdopodobne źródło jego porażki.

Wydaje się, że Zbigniewowi Zielińskiemu udało się w oparciu o swoją unikalną wiedzę dostrzec i zdefiniować niezwykle trudne do uchwycenia subtelności, które przesądzą o wyjątkowości rozwiązania starorynkowego w Poznaniu. Swoją wizję przetransponował następnie na projekt i plany odbudowy (1950–1951). Pisał, że „kiedyś uważano Poznań za drugie, co do znaczenia i piękności miasto w Polsce – po Krakowie (Kromer)”. Takim też widział je przez całe życie. Sądził, że obrazu Rynku z jego najlepszego okresu nie da



Fragment rysunku z projektu inż. Zbigniewa Zielińskiego – Zamek Królewski – przekrój skrzydła głównego

1. Rynek:

- a) zewnętrzna zabudowa Rynku (pierzeje placu głównego) – stan obecny
- b) kompleks zabudowy wewnętrznej – tzw. Blok środkoworynkowy, z czterema podwórzami wewnętrznymi, według stanu sprzed 1939 r.

2. Zamek Królewski¹ w swej najdoskonalszej, szesnastowiecznej renesansowej formie

3. Mury obronne i baszty miejskie – stan docelowy po realizacji odbudowy.

Zespół ten jest jego zdaniem skończonym tworem artystycznym z końca XVIII wieku o wymowie architektoniczno – urbanistyczno – społecznej

Każde zatem naruszenie jakiegokolwiek części zespołu, wiązałoby się nieodzownie z naruszeniem tej kolejno uzgodnionej w czasie rozwoju Dzieła, zharmonizowanej koncepcji.

Trzeba na takie fakty nieustannie zwracać uwagę, ponumerować argumenty w ich obronie i tym samym próbować zakończyć nieustanną nad nimi dyskusję. Doskonałość wzorca z roku 1793² oznacza bowiem tyle, że stanowi zespół niesłychanie zgranych i współzależnych od siebie elementów.

się już odtworzyć. Wojna dramatycznie zweryfikowała ten pogląd.

Zdaniem Zielińskiego Stary Rynek jako centralny plac miasta związany jest kompozycyjnie z siecią ulic. Ich wyloty i ściany placu zostały zaprojektowane tak, że zawsze otrzymuje się „wrażenie zamkniętego wnętrza”, mimo, że wychodzą z niego wyloty aż dwunastu ulic.

W porównaniu z rynkami innych miast Polski, przedwojenny rynek poznański stanowi ł odrębność. Nie tworzył bowiem jednego ogólnego placu. Narastanie zabudowy wewnętrznej w Rynku spowodowało bowiem wytworzenie czterech poszczególnych placów – wewnątrz. Wewnątrz Rynku stanął Ratusz, dominanta Rynku.

Wnętrza przyratuszowe nie miały ścian równoległych, lecz ukośne, co podkreślało wyjątkowość Ratusza.

Wyżej wymienione względy sprawiały i sprawiają, że Stary Rynek, jako mistrzowskie założenie urbanistyczne, ma wartość dokumentalną i zasługuje na pieczołowitą opiekę. Tyle sam Zieliński.

¹ O korzeniach Piastowskich.

² Data wkroczenia wojsk pruskich – koniec polskiego władztwa nad Poznaniem.

Rzecz jasna, że harmonia układu kształtuje się dynamicznie w czasie i przestrzeni poprzez nieustanne dopasowywanie się otoczenia (sytuacji stanu, najszerzej po prostu – świata) do istniejących gabarytów i proporcji. I to niezależnie od tego, czy harmonizowany pejzaż jest naturalny (to jest stworzony bez udziału człowieka), czy sztuczny (z jego udziałem lub jedynie współudziałem).

Uszanowanie dobrych, tj. sprzyjających oku i duszy proporcji gabarytów jest nieustanną epopeją sprawowania sztuki w praktyce. Stąd też mówimy o „mistrzach” lub „awanturkach” w tej mierze. Podziwiać to mistrzostwo, umieć je dostrzec i zrozumieć, a w końcu zachować, to właśnie największy szacunek dla przeszłości, terażniejszości i przyszłości (przyszłości dopiero wychodzącej z tej przeszłości poprzez terażniejszość).

Doskonale proporcje (a więc gabaryty – wysokość i szerokość domów obrzeża Rynku oraz domów śródrzynekowych, a także ulic) były „utrzymywane przez trzy stulecia żelazną ręką ekonomii”. Nie wyrastały przed ekonomiczne możliwości inwestorów: szlachty, mieszczan, czy najskromniejszych budników. Ten dodatkowy element ekonomiczno-społeczny jest na wskroś poznański, wielkopolski (tzw. nowy złoty podział). Element ekonomiczny ratował też doskonale Dzieło przed dekompozycją. Prawdziwe nieszczęście dekompozycji wzięło się z możliwości oderwania proporcji, wyznaczonych przez ów złoty podział, od ekonomii inwestorów. Wiek XIX - rozwój kapitalizmu i merkantylizmu, wiek XX – socjalizm z dominacją z gruntu antyhistorycznej ideologii, moderna – czasów najnowszych, stworzyły możliwość nie liczenia się z ekonomią miejsca. A to, ze względu na budżetowanie oderwane już od zasobności inwestora pierwotnego (dawnego właściciela).

Facit: można wybudować „wszystko i wszędzie „, bo finanse zapewnią aktualny ich dysponent. Robi się to często niezależnie od „kultury miejsca” i abstrahując od kultury własnej (pospolitości).

To nieszczęście naszych czasów może być odwrócone tylko poprzez świadome i demokratycznie działające społeczeństwo, będące pewne swoich utylitarnych celów.

W swoich opracowaniach dotyczących starego miasta Zielińskiego przytacza uparcie, że pogorszenie się dobrostanu Rynku (tj. Dzieła), to upadek stanu urbanistycznego, higienicznego, estetycznego, itd. Następowало to historycznie przez popełnianie błędów deharmonizujących układ, np. już przed wojną 1939r.:

- a. Podwyższenie domów pierzei rynkowych zniszczyło proporcje i zaciemniło Rynek.
- b. Dogęszczanie i zmiana zabudowy śródkoworynkowej pozbały te place przejrzystości, światła i słońca.

c. Obniżenie kominów kamienic spowodowało zabrudzenie tynktury fasad i obniżenie warunków zdrowotnych mieszkańców; a obecnie:

d. Brak zamku oraz murów obronnych i baszt oznacza *de facto* brak klucza do „drzwi rynkowych” oraz

e. Osłabienie poczucia bezpieczeństwa „organizmu rynkowego”, jakie dawało absolutnie zamknięcie widoków ulic wieżami i basztami obronnymi.

Facit: nieskrępowany liberalizm (wolność gospodarcza) oraz inne cytowane powyżej – izmy „niszczyły walory estetyczne Dzieła. W długim okresie rozwoju żywego organizmu miejskiego ważne jest, aby dostrzec i zdefiniować te plagi. Liczymy ciągle na to, że świadomi swej funkcji konserwatorzy nie pozwolą na jego degradację i deharmonizację. Ale – trzeba przede wszystkim uznać Dzieło – za dzieło, tj. wartość nadrzędną. Urząd konserwatorski nadzoruje również z racji swoich funkcji całość dyskusji ogólnej i dyskusje partykularne zachowując między nimi odpowiednie proporcje.

Co pozwala piszącemu na tak wyartykułowany osąd? To, że nie jest specjalistą (architektem, urbanistą, historykiem sztuki, etc). Niejako patrzy na problem „z góry” (jak Zieliński na Rynek ze swojej pracowni w Muzeum), a szczerze mówiąc – z boku. Bez rozpatrywania tysięcy detalicznych problemów i elementów składających się na piękną całość Dzieła. Wchodzenie w wielotysięczne dyskusje partykularne może zniszczyć Dzieło. Jest pewne, że w każdej takiej detalicznej dyskusji piszący musi pójść z fachowcem, erudytą szczegółu, w sposób bezwzględny i merytorycznie uzasadniony.

Waga dyskusji poszczególnych jest dla wysublimowania i dla utrwalenia doskonałości Dzieła absolutnie ważna, ale nie pierwszorzędna. W tym oto sensie, że nie może Dzieła „położyć na łopatkę”. Należy utrzymać w górze sztandar Dzieła. I nie pozwolić na zwycięstwo detalu nad doskonałą wizją! To byłoby za proste i niesprawiedliwe w stosunku do wizjonera. Stąd zasadnicza rola chorążego idei (konserwator). Musi on łączyć niezwykle cechy charakteru, wiedzę i wrażliwość. Musi być konserwatorem, a nie destruktozem. Jego misją jest zachowanie równowagi i harmonii Dzieła. To zaiste prawdziwa sztuka.

A cóż my?

My zaś – przez ponad 60 lat, ciągle „wylamujemy Dzieło zębami” (Vide: blok śródkowo-rynkowy) albo nie wstawiamy niezbędnych „plomb” (Vide: Zamek Królewski, mury i baszty obronne). Mimo to układ się nie rozpada, co więcej poraża pięknem. Gwarantują to ciągle „zdrowe” (tj. niezeepsute) pierzeje rynkowe i Ratusz (swoista „jedyńka” całego układu) pozostając w slangu stomatologicznym opisu. Cierpi jednak pomad miarę cały układ.



Narastanie zabudowy wewnętrznej w Rynku spowodowało bowiem wytworzenie czterech poszczególnych placów – wnętr.

Zamek Królewski w Poznaniu – fragmenty notatek

The Royal Castle in Poznań – choiced notes

ZBIGNIEW ZIELIŃSKI

Zamek Przemysła.

29.III.1950

Już po pierwszej wojnie światowej mamy do zanotowania zainteresowanie badacza Kohtego, dręczonego zagadką braku śladów tego poważnego historycznie i kubaturowo budynku.

Wzgórze jeszcze wszystkich swoich tajemnic nie odkryło. Przekopane częściowo, wyniki zebrał konserwator mgr Teresa Ruszczyńska.

Cóż byśmy zyskali rekonstruując bryłę przypadkową z przed II wojny światowej? Barak Raczyńskiego na chybcika starający się zyskać kubaturę na sąd i agendy „Grodu” nie jest to dzieło XVIII w., które by należało szanować, powstało w wyniku wykorzystania 1/2 murów i rozbiórki drugiej 1/2 murów, nie zalicza się ani koncepcją, ani szczegółami?

Portal, tablicę, ściany i sklepienia można i należy zachować przy odbudowie. Dachy olbrzymie rozpiętości 19,5 m, niewykorzystane i ciężkawe, uniemożliwiające odbudowę 2 fasady przy wieży z uszczupleniem kubatury, tak potrzebnej dla eksponatów i sylwety [?] wybujałych kamienic wokół. Jednak charakter zamku to uszeregowanie poszczególnych gmachów (wg opisu) kamienic, przypomina się mimo woli szereg pałaców antycznych Troi i im [podobnych] lub założenia Palfców, z którymi zgadzają się wymiary (dwórku?).

ekonomia środków – każda kamienica swój dach tworzy charakter niezapomniany (por. Franc. Pałac, dwór itp.)

Toporność i chłopskość piastowska może być tu tylko uważana za zaletę.

Jeszcze przed wykopaliskami i badaniami reprezentowałem tezę, że najgłębszy przekaz, do którego w historii wstecz można sięgnąć, to wygląd przebudowy Górków po pożarze 1536 r., zachowany nam w opisie z 1565 r.

15.IV.1950

Dla mnie

Brak zaufania w Lednicy niby do studentów – w rzeczywistości do mnie.

Nie wykorzystałem podsieni Hogenberga 1618 – silny gzymś! – to dach.

Te domki małe – to jest niemieckie! Czyli cynizm, że szopa Raczyńskiego jest polska.

To nie jest ulica z domkami, jak prob. Katarzyny w Gdańsku, lecz średniowieczny sposób krycia dachem, jak w Szczecinie, nie liczący się z podziałem ścian, więc 20 m długi ściek bez podpory (kosz).

Gdyby wieża była od PPPP, tam potrzebny obecnie silny akcent.

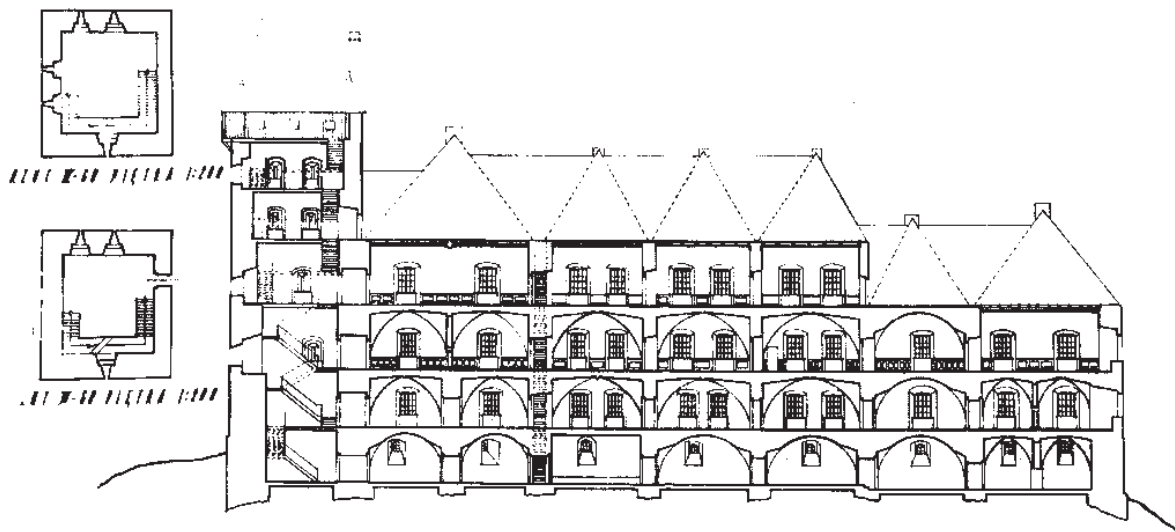
Podsień zamku w Poznaniu niepotrzebny, mamy w Pieskowej Skale. [...]

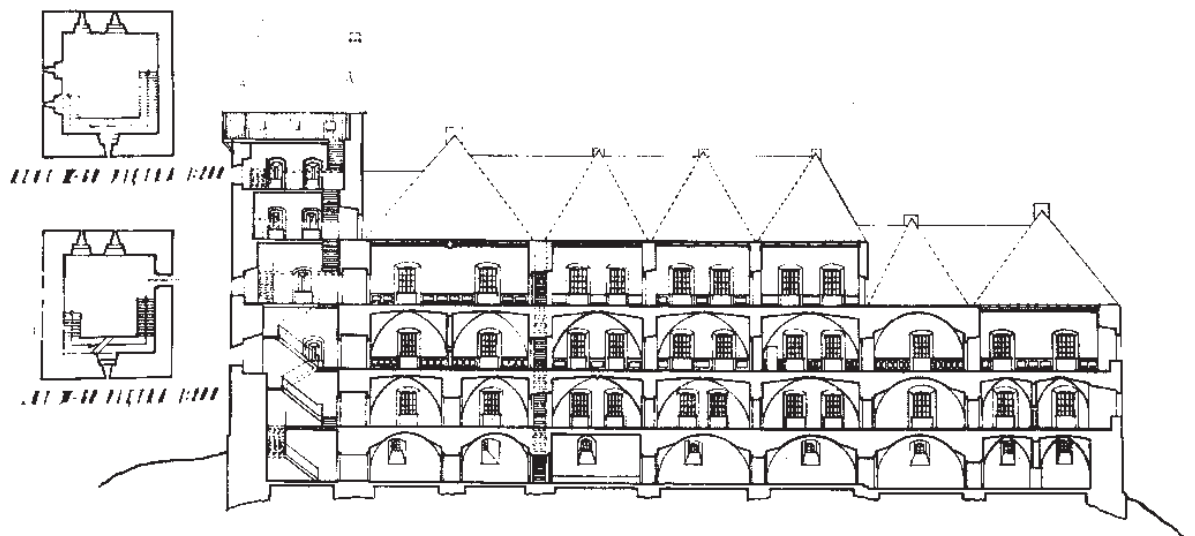
Byłby drugi zamek Wilhelma II w Poznaniu. Podsień – mielibyśmy Wawel poznański – niemożliwe. Gdzie w Nierczach jest tak i niemiecki zamek? Nie znam.

Ten dworek szlachecki Raczyńskiego nie ma skali i sensu (tam gdzie dla siebie budował, potrafił – porównaj Rogalin) projektowane i potraktowane jako dom wolnostojący! [...]

Kończy się praca po nocach nad zamkiem Przemysła. [...]

Zamek Królewski w Poznaniu – elewacja zachodnia wg wizji inż. Zbigniewa Zielińskiego





Zamek Królewski w Poznaniu – przekrój poprzeczny

Odbudowa stanu z przed 1945 r. nie odpowiada wadze i powadze zabytku.

Barak Raczyńskiego *ad hoc* przez murarza (może niemieckiego?) z cegieł rozbiórkowych machnięty jako budynek wolnostojący. (Raczyński potrafił budować w stylu swego czasu w Rogalinie).

Narośnięcie wysokiej zabudowy dookoła zmusza do wykorzystania przekazu o 3 kondygnacjach, jako jedynej, na którym można się oprzeć, bo potem już żadnej rzetelnej wiedzy nie było.

Zaprojektowanie jakiegoś zamku, którego nigdy nie było, przypomina arystokratyczne wyczyny końca XIX i początku XX w. (Muzeum Czartoryskich w Krakowie, Gołuchów, Kórnik itd.), które zniszczyły piękno polskości zabytku definitywnie, a będą stale stanowić hańbę ówczesnej kultury kapitalistycznej.



Barak Raczyńskiego *ad hoc* przez murarza (może niemieckiego?) z cegieł rozbiórkowych machnięty jako budynek wolnostojący.

Zrozumieć Zbigniewa Zielińskiego

To understand Zbigniew Zieliński

JÓZEF KOŁODZIEJSKI

W Poznaniu zaistniał splot absolutnie niepospolitych czynników i uwarunkowań historycznych. Daje on wyraźny asumpt – wręcz zmusza nas, do podjęcia inicjatywy na miarę starań o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016 w roku jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski.

Inicjatywą tą jest obywatelski projekt Poznań Piastowy. Dłatego konieczne wydają się zabiegi o Zamek Piastowski w Poznaniu, o restytucję wiedzy o stołeczności Poznania – miejscu Chrztu i pierwszej stolicy Państwa Polskiego, pierwszej stolicy biskupiej i najstarszej nekropolii władców polskich. Ten niezwykle ważki splot wydarzeń historycznych jest niesłusznie albo wręcz tendencyjnie zapomniany. Słabość polskiego stanowiska w kwestii przypominania o historycznej roli Poznania wykorzystywali zawsze i natychmiast zaborcy, którzy tu w prastolicy Polski chcieli utworzyć kraj wzorcowy, Warthegau, spichlerz tysiącletniej Rzeszy. Stąd też pierwsze przykazanie rodaków powinno brzmieć: Polaku, nie odwracaj się od swej niepodległości.

W 1950 roku na zlecenie Zarządu Miasta Poznania architekt Zbigniew Zieliński przedstawił projekt przywrócenia Poznaniowi Zamku Piastowskiego. Jak można odczytać intencję, był on elementem składowym szerszego zamierzenia, dotyczącego rekonstrukcji miasta średniowiecznego, obejmującej Stare Miasto (rynek główny, mury obronne i baszty oraz Katedrę, tj. Tum), stanowiące jednolity zespół architektoniczny. Pełna realizacja tej idei oznaczałaby ukonstytuowanie się największego europejskiego przedsięwzięcia w tej mierze (takie polskie Carcassonne)¹.

Najważniejszym aspektem odbudowy Zamku Piastowskiego na Górze Przemysła było i jest dla Poznania odzyskanie na powrót centrum stołeczności piastowskiej i odejście od współczesnego (tj. dziewiętnastowiecznego) znakomitego ale obcego – pruskiego centrum przy Zamku Wilhelmowskim, Uniwersytecie Teatrze Wielkim. Przywrócenie zamku w opisanej formie oznaczałoby przede wszystkim rekondycję roli Wielkopolski na mapie kraju i powrót do jej historycznych źródeł. Poznań, Kraków, Warszawa – to miasta królewskie. Jest to więc pomysł, szansa i ważki nie tylko regionalny ale też narodowy cel.

Jesteśmy chyba w stanie zrekonstruować i odgadnąć zamysły architekta, dotyczące jego projektów, które łącznie stanowią generalny i kompletny obraz miasta średniowiecznego. Z perspektywy góry zamkowej Zieliński spoglądał na rynek – swoisty podwórzec zamku, mury i baszty (których wiek i projekty odczytał) aż po piastowską Katedrę na Ostrowie Tumskim z grobami ośmiu polskich władców². Zieliński miał to wszystko w głowie i myśli, co piórkiem transportował na deskę kreślarską.

Będąc absolwentem rzetelnej niemieckiej Politechniki Gdańskiej, widział jak na dłoni potrzebę przeniesienia na powrót rzeczywistego centrum miasta do części piastowskiej, a więc nie uleganie obcej (tu: pruskiej) koncepcji miasta na wskroś nowoczesnego ale obcego – stolicy niemieckiego wschodu³ – nie polskiego⁴.

Założenie urbanistyczne Stübben a Schwechтена uznawane jest bowiem za jedno z najciekawszych założeń urbanistycznych ówczesnej Europy, porównywalne – choć mniejsze w skali – z wie-

deńskimi ringami czy nowoczesną architekturą Berlina⁵. O te już zabytki troszczymy się od wielu lat z należyтым pietyzmem. Stąd niezwykle ważkość decyzji o przeniesieniu dominanty miejskiej z Zamku Wilhelmowskiego na piastowski. Jest to nadal fundamentalne zadanie naszej generacji, bo już nie wcześniejszych, które temu nie podołały.

Realizując projekt, umocnilibyśmy Poznań na miejscu prastołecznym, obok następnych stolic Krakowa i Warszawy. Skończy się wówczas próżne i ustawiczne pytanie o Poznań: dlaczego i czy naprawdę stołeczny? Dlaczego ma herb z koroną?

Chyba czas najwyższy naprawić krzywdę niezrozumienia (pominięcia) wobec historii, architekta i architektury i naprawić szkodę, jaką sam sobie wyrządził Poznań.

Przez 60 lat istnienia projektu stawał się on marginalnie przedmiotem dyskusji. Przełomem okazał się być w tej mierze rok 2002 oraz następujący po nim rok jubileuszowy lokacji miasta – 2003, w których odnotować możemy szereg inicjatyw zmierzających do przywrócenia pamięci o zamku piastowskim: najważniejszy fakt, to powstały w 2002 roku Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego Włodzimierza Łęckiego oraz artykuły Zamek wierny przeszłości prof. Jacka Wiesiołowskiego (*Gazeta Wyborcza* 14.02.2003), Odbudujemy Zamek Przemysła (A. Gawroński, *Nasza Wielkopolska*) a także bal dyplomatyczny z Wazą Trzy Zamki Królewskie w tle.

Do takich wniosków doszedłem siedząc nad tysiącem pozostawionych dokumentów po Zbigniewie Zielińskim. W jakim celu to robię? Chyba musiałem to zrobić i nie miałem innego wyjścia wobec pozostawionej spuścizny. Jaki kraj pozwoliłby sobie na to, by jego królewskie początki marniały tyle lat pod zwojem papy przy prowizorycznym zadaszeniu?

Czy realizacja ambitnego programu kulturowo-architektonicznego nie zasługiwałaby na nadanie miastu rangi europejskiej stolicy kultury⁶? Jest więc wystarczająco dużo czasu na realizację choćby części tej idei. To na pewno znalazłoby poklask poznaniaków.

Przejście ku europeizmowi, rozumianemu szeroko jako patriotyzm europejski, możliwe jest jedynie poprzez najgłębsze patriotyzmy; takie najprostsze uміlowanie swoich nawet najmniejszych ojczyzn czy ojcowizn i macierzy.

¹ por. Paczków

² W krypcie pod główną nawą katedry można do dziś oglądać szczątki najstarszych grobowców Mieszka I i Bolesława Chrobrego, pozostałości po świątyni romańskiej, która niegdyś stała na miejscu obecnej katedry. Obecnie groby królewskie znajdują się w Złotej Kaplicy, na tyłach głównego ołtarza, ufundowanej przez Edwarda Raczyńskiego. W poznańskiej katedrze pochowano także innych, późniejszych władców: Mieszka II, Kazimierza Odnowiciela, Władysława Odonicę, Przemysła I, Bolesława Pobożnego i Przemysła II.

³ Poznań był kreowany na stolicę niemieckiego landu o wyraźnym pragermańskim korzeniu – jeden z cesarskich Pfalzów.

⁴ Jest to nawiązanie do koncepcji Poznania – miasta satelitarne wobec Berlina ale ważnego. Koncepcja ta dotyczy modelu miasta pruskiego, wysoko rozwiniętego urbanistycznie i industrialnie, jednocześnie jednak miasta twierdzy.

⁵ Zobacz szerzej: Jan Skuratowicz Architektura Poznań 1890–1918.

⁶ Hasło: Poznań szanujący całą swoją skomplikowaną historię.

Koleje losu odbudowy poznańskiej Starówki po II Wojnie Światowej

The ups and downs of rebuilding of the Poznań Old Town after II World War

WITOLD MILEWSKI
Generalny Projektant Odbudowy Zamku

W latach powojennych 1945–1955 cztery miasta w Polsce: Warszawa, Gdańsk, Lublin i Poznań podjęły decyzję odbudowy swych obszarów staromiejskich wg historycznych przekazów.

W Warszawie odbudowa objęła ponadto trakt królewski (Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Ujazdowskie) oraz Nowe Miasto i malownicze tereny Powiśla – co przyniosło znane wszystkim efekty a stolica stała się Mekką turystów i wzorem do naśladowania w państwach ościennych.

W Gdańsku odzyskano historyczną panoramę dzieł światowej sławy architektów miast hanzeatyckich jak Antonio van Obergen, Abraham i Wilhelm van den Blocke czy Jan Kramer Odbudowano m.in. Dwór Artusa, Kościół NMP i cały Długi Targ. Gdańsk powstał z gruzów takim – jak znamy go z licznych reprodukcji i opisów monograficznych i literackich.

Lubelska starówka – krok po kroku odzyskuje historyczną tożsamość.

Konsekwentna odbudowa tych miast – realizowana przez cały okres PRL-u (w Warszawie Zamek Królewski i liczne pałace), po dziś dzień Pałac Bruhela a w Gdańsku – Wyspa Spichrzów – czy Teatr Szekspirowski – przywracają ich świetność w skali międzynarodowej.

W Poznaniu – inż. arch. Zbigniew Zieliński – absolwent Politechniki Gdańskiej, który inwentaryzował zabytki Poznania i tworzył wizję rewaloryzacji Starówki już przed wojną, po wojnie – przy życzliwym wsparciu Naczelnika Wydziału Budownictwa – architekta i urbanisty Władysława Czarneckiego, przedstawił koncepcję odbudowy Starego Miasta: widoki wszystkich 4 pierzei Rynku, rekonstrukcję zabudowy wewnętrznej ze średniowieczną Ważą Miejską (na której miejscu stał od końca XIX w. pruski t.zw. Nowy Ratusz), z Arsenalem i Sukiennicami i XVIII-wiecznym Odwachem, z jatkami i domkami Budników. Było to poparte znakomitą makieta Starego Rynku w skali 1:100 i bogatą literaturą jego pióra na ten temat.

Należy podkreślić ponadto, że projekt Zielińskiego obejmował sanację całego obszaru staromiejskiego zdegradowanego chaotyczną odbudową po wojnach szwedzkich, licznych rokoscach, celowym niszczeniu substancji Rynku przez okupantów i XIX-wieczną zabudową kapitalistyczną (z oficynami i podwyższaniem wszystkich budynków) dokonaną w celach komercyjnych.

W Miastoprojekcie wyodrębniono Pracownię Staromiejską kierowaną przez arch. Floriana Rychlickiego (notabene kolegę Zbigniewa Zielińskiego ze studiów) do wykonania projektów realizacyjnych tego zamierzenia, a liczni znani artyści z Pracowni Sztuk Plastycznych pod wodzą art.plast.Zbigniewa Bednarowicza przygotowywały kolorystyki fasad i elementy rzeźbiarskie. Równocześnie inż. arch. Zb. Zieliński pracował nad projektem odbudowy Zamku Królewskiego na gotyckich fundamentach piwnic oczyszczonych

ze zburzonych budynków pruskiej reencji i wykorzystaniem murów budynku archiwum Raczyńskiego z 1783r. Niestety decyzją władz konserwatorskich odbudowano słabej wartości architektonicznej budynek Raczyńskiego ostatecznie na trzech z sześciu segmentów byłego Zamku – uznając go za zabytek. To skutecznie uniemożliwiło odbudowę Zamku w jego pełnym wymiarze¹.

W r.1956 na fali tzw. „odwilży” po czasach stalinowskich – odrzucono idee socrealizmu w kulturze i sztuce. Skończył się też – wbrew logice i interesowi staromiejskiej odbudowy – czas przychylny dla dokończenia dzieła życia arch. Zb. Zielińskiego.

Ogłoszono konkurs na niezrealizowane jeszcze – choć obecne w ww. makiecie Z. Zielińskiego – budynki Arsenалу i Sukiennic w zabudowie wewnętrznej Starego Rynku. To zaowocowało niestety pseudonowoczesnymi budynkami CBWA – ciałem obcym w odbudowanej już tkance staromiejskiej. Obecnie (w sekwencji paroletniej) odżywa idea dalszego „unowocześnienia” tych obiektów pod wydumane potrzeby aktualnych użytkowników (nawet bez określenia podstawowych kryteriów przestrzennych).

Po 1956r kontynuowano „psucie” jednolitej koncepcji odbudowy Rynku. I tak: zaniechano wyciągnięcia nad teren istniejących płytko pod ziemią staromiejskich murów obronnych, odbudowy Bramy Wronieckiej, dopuszczono wbrew protestom ludzi kultury – elity miasta Poznania – do zabudowy fosy zachodniej olbrzymim gmachem Straży Pożarnej. Organizowane w ostatnich latach konkursy architektoniczne na terenie staromiejskim dopuszczały zabudowę „nowoczesną” nawiązującą skalą do XIX-wiecznej zabudowy pruskiej². Zaś zamek na Wzgórzu Przemysła – pierwszy Zamek Królewski w Polsce czeka na rozpoczęcie odbudowy wg zatwierdzonego w 2005r projektu, opartego o historyczne przekazy. Mimo zebranych funduszy sprawa jest w impasie, chyba właśnie dlatego, że nawiązuje do form historycznych wg idei Zb. Zielińskiego. Wydaje się, że w ten sposób, krok za krokiem – Poznań traci szansę na pełną rekonstrukcję Starego Miasta wg jednolitej koncepcji odtworzenia średniowiecznego układu lokalnego, doskonałego i unikalnego w skali naszego kraju. Władze Poznania w pełni świadomie rezygnują tym samym z uzyskania niezwykle atrakcyjnego ośrodka turystyki krajowej i zagranicznej

¹ W następnych latach powstawały różne projekty odbudowy Zamku na pozostałych 3 członach piwnic. Można je oglądać między innymi w książce „Stare Miasto w Poznaniu” Henryka Kondzieli. Chyba dobrze się stało, że nie doszło do ich realizacji.

² Jak ma to miejsce np. na narożniku ulic Stawnej i Garbar, czy poprzez rezygnację z odbudowy klasztoru poddominikańskiego. Wizytówką tych „osiągnięć” planistycznych jest makieta w holu wydziału UAIiNB Urzędu Miejskiego.

i prawdziwego salonu miasta – bez skaz przestrzennych.³ Poznań odwraca się od swej rzeki i traci kontakt wizualny z Ostrowem Tumskim.

Ale dopóki te parę wolnych miejsc na tkance średniowiecznych ulic, placów i murów – nie jest jeszcze „nowocześnie” zabudowanych a złe decyzje jeszcze nie zapadły – jest szansa aby choć w tym pozostałym procencie uratować to świetne – jak pisał Zb. Zieliński – dzieło urbanistyczno-architektoniczne powstałe w dniu lokacji miasta w 1253 r. i w następnych czterech stuleciach konsekwentnie realizowane, aż do osiągnięcia pełnej doskonałości w XVII wieku. Potem niestety nastał czas degradacji miasta. Chyba wszyscy tu obecni – są świadomi skutków kontynuowania działań lub braku działań twórców dotychczasowej polityki przestrzennej, którą można nazwać świadomym psuciem tego zabytku – za którego wszyscy jako obywatele i miłośnicy tego miejsca jesteśmy odpo-

wiedzialni. Świadomi też jesteśmy szkodliwych działań niektórych architektów, w tym także promotorów prac studenckich na tym obszarze. Stąd powinniśmy domagać się od władz miasta objęcia rzeczywistością a nie iluzoryczną ochroną konserwatorską całego obszaru staromiejskiego. Wydaje się oczywiste, że na ten teren, ograniczony byłymi murami obronnymi powinien być opracowany szczegółowy plan zabudowy – kontynuujący docelową wizję Zbigniewa Zielińskiego, w tym m.in. wydobycie spod ziemi murów (ul. Stawna, Podgórna), i rekonstrukcję-odbudowę klasztoru poddominikańskiego, żydowskich domów modlitwy, wreszcie Zamku Przemysła w jego najpełniejszej formie. Plan powinien rygorystycznie zakazać eksperymentowania z „nowoczesną” zabudową – na którą jest dosyć miejsca *extra muros*. Jest to ostatni dzwonek i ostatnia szansa – aby podjąć takie działania. Stąd ten apel „Komitetu Zielińskiego”.

³ Równocześnie tolerując stale postępującą dewastację jego otoczenia jak np. zasypanie koryta Warty, zabudowę wysoką aż do nabrzeża rzeki w rejonie ulic Szyperskiej i Piaskowej, uniemożliwienie realizacji bulwaru nad rzeką.

RYSZARD RYBARCZYK

Do napisania tego tekstu sprowokował mnie dziennikarz „Polska, Głos Wielkopolski”, który stwierdził, że odbudowa Zamku Królewskiego w Poznaniu to nikomu niepotrzebna ekstrawagancja, dziwactwo. Sprawa ma wymiar ogólnopolski. Chodzi o to, by Poznań odzyskał Zamek Królewski jako symbol minionej społeczności miasta.

Na zamku rezydował Król Polski Przemysław II. Warto wiedzieć, że budowę ukończył przed rokiem 1337 Kazimierz Wielki – zamek stanowił wówczas największą budowlę świecką w Królestwie. Wielokrotnie przebywali w nim królowie Polski. Kazimierz Wielki zawarł ślub w 1341 roku, Władysław Jagiełło rozbudował zamek, Jan Olbracht odebrał hołd krzyżacki 29 maja 1493 roku, Zygmunt Stary, Henryk Walezy, Zygmunt III Waza w czasie pobytu w Poznaniu sprawowali tu władzę królewską. Jan Kazimierz odbył na zamku słynną naradę wojenną w czasach Potopu Szwedzkiego z hetmanem Czarnieckim i dowódcami Wojsk Polskich. To właśnie ten fakt zadecydował, że Poznań znalazł się w tekście polskiego hymnu narodowego, którego autor Józef Wybicki, jako młody prawnik w 1765 roku pracował w Poznańskim Zamku. Nie szkoda więc pieniędzy na tak ważną historycznie budowlę!

Uczmy się od innych. Niemcy, którzy stosunkowo niedawno odzyskali tereny po byłej NRD, już przystąpili do rozbiórki Pałacu Republiki w Berlinie, by na tym miejscu zbudować zamek wysadzony w powietrze w roku 1950. W latach 2010–2015 nakładem 500 mln euro zamek królewski w Berlinie zostanie odbudowany, żeby odzyskać historię. Jako argumentu do przekonania społeczeństwa o słuszności tej decyzji, podano przekład odbudowy zamku królewskiego w Warszawie. Nie muszę chyba nikomu przypominać, że Poznań leży na europejskiej trasie Berlin - Warszawa. Odbudowa naszego zamku to również sprawa promocji miasta, mająca na celu przyciągnięcie do Poznania nie tylko turystów, ale także inwestorów.

Jednak to przede wszystkim sprawa rangi miasta i należącego Poznaniowi miejsca w historii kraju. Papież Jan Paweł II 25 lat temu powiedział w Poznaniu: „Tu zaczęły się dzieje narodu, państwa i Kościoła”. Słowa te dedykuję przeciwnikom odbudowy Zamku Królewskiego w Poznaniu, a także tym wszystkim, którzy hamują tę ważną i zasadną inwestycję.

Archiwum Prof. Z. Zielińskiego – świadectwo historii napisanej sercem

Archive of Professor Z. Zieliński works – testimony of the history done with heart

JAROSŁAW T. ŁOŻYŃSKI
Kustosz Archiwum Z. Zielińskiego

Depozytariuszem spuścizny Profesora jest Fundacja rodzinna F.G., używająca zawołania „Fortunum Gratiae”.

Archiwalia zebrane zostały i skomasowane z czterech różnych lokalizacji: Monachium, Bayreuth, piwnica w byłym domu Profesora (przy ul. Koziej 3) oraz poznańskiego mieszkania rodziny. Zasoby te wymagały przede wszystkim scalenia, osuszenia, wyprostowania, odkurzenia itp. zabiegów. Całość tych starań wzięła na siebie rodzina p. dr Gawrońskiego, która po przewiezieniu kolejnych partii archiwum do Bucharzewa, całymi tygodniami wstępnie je systematyzowała, zabezpieczała i deponowała w specjalnie do tego przysposobionych szafach. Mnogość zgromadzonego materiału (kilka tysięcy obiektów) nie pozwalała na szerszą ich prezentację w warunkach domowych.

Pod koniec minionego roku, wraz z odzyskaniem przez mnie budynku, w którym obecnie się znajdujemy, stworzyła się realna szansa rozpropagowania ocalałej spuścizny po prof. Zielińskim. Zgromadziliśmy tutaj ok. 50% materiałów, tworzących archiwum.

Ekspozujemy na ścianach ponad 150 wielkogabarytowych rysunków architektonicznych, fotografie, artykuły i rozprawy naukowe, korespondencję służbową i prywatną, umowy i zlecenia na kolejne opracowania, dokumenty personalne itp. Do tego dochodzi dokumentacja fotograficzna na kliszach i płytach szklanych (diapozytywy), zawierająca unikalne przekazy inwentaryzujące nie istniejące już obiekty zabytkowe, lub stanowiące podstawę do opracowania dokumentacji rekonstrukcyjnej. W skład archiwum wchodzi również ocalała część biblioteki (ok. 300 wolumenów).

Urodzony w Poznaniu, w rodzinie o ukształtowanych silnych tradycjach patriotycznych, następnie poddawany rygorowi Politechniki Gdańskiej, inż. Zbigniew Zieliński z niespotykaną skrupulatnością i pieczołowitością zbierał wszelkie dowody swojej aktywności zawodowej. Pozostawił po sobie liczne rękopisy artykułów i wydań, tłumaczenia archiwalnych źródeł (głównie niemieckich), dotyczących nie tylko zabudowy Poznania, swoje komentarze i opinie.

W oparciu o zestawianie zgromadzonych tu dokumentów można obecnie zrekonstruować przebieg kolejnych kampanii, które podejmował inż. Zieliński dla realizacji swych zamierzeń. Przypatrzmy się zatem, w telegraficznym skrócie, jak wyglądała prowadzona przez Niego, niestety przegrana, batalia o odbudowę Zamku Królewskiego:

1. Referował On swoje badania na forum Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania, które już w pierwszych latach po okupacji domagało się odbudowy zamku. Na pytanie, czy proponowany przez niego projekt będzie właściwy, ze względu na brak ikonografii go dokumentującej, odpowiedział, iż po roku 1565 istniały już pełne opisy Zamku poznańskiego i są one

wystarczająco obfite, a przygotowanie projektu odbudowy w jego historycznej wersji jest przedsięwzięciem absolutnie wykonalnym. Obalił tym, nadużywany argument przeciwników odbudowy zamku, twierdzących, że brak przekazów ikonograficznych dyskwalifikuje ideę odbudowy. Zarzuty te pojawiają się do dziś. TMMP nie tylko propagowało konieczność odbudowy zamku, ale również konieczność zbierania środków finansowych i rozpoczęcie starań związanych z odbudową. Należy nadmienić, że w tym jeszcze okresie obowiązywał w oficjalnych wystąpieniach urzędowych termin „Zarząd Miejski Stołecznego Miasta Poznania”. Znajduje to swe odzwierciedlenie na zachowanych pieczęciach urzędowych.

2. 25 lipca 1949 r. Urząd Konserwatorski zlecił „opracowanie rekonstrukcji Zamku Przemysła w Poznaniu wg stanu po roku 1565”. Wykonania zlecenie podejmuje się zespół w składzie: inż. Zbigniew Zieliński, Jan Górny, Marian Matuszyński i Zygmunt Skupniewicz. Umowa opiewała na 1218 godzin projektowych i 522 godziny pomocy technicznej. Gotowa dokumentacja została przekazana Muzeum Narodowemu w Poznaniu 22 listopada 1950 r., a wynagrodzenie w pełnej wysokości zostało wypłacone.

3. Równocześnie zaczęły się pojawiać nieprzychylnie opinie, lub nakazy ingerujące w kształt budowli.

Już 30 stycznia 1950 r., a zatem na półmetku prac projektowych, Muzeum Wielkopolskie, w piśmie podpisanym przez dyr. dr Kazimierza Malinowskiego, w oparciu o zalecenia Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, „prosi Obywatela Inżyniera o wykonanie drugiego wariantu rekonstrukcji, w której byłaby zachowana forma przebudowanej przez Raczyńskiego partii.”

W ślad za tym poszły „ideologicznie” motywowane opinie środowiska historyków sztuki i przeciwników koncepcji Zielińskiego, przywracającej zabudowie Wzgórza Zamkowego funkcji dominanta nad Starym Miastem. Zaczęła nasilać się kampania prasowa zwolenników realizmu socjalistycznego. Decyzja o odbudowie jedynie skrzydła Raczyńskiego, wydana po roku 1956, stała się do dziś skutecznym hamulcem dla odtworzenia „Wawelu Poznańskiego” jak go nazywał Zieliński w swych notatkach.

Wśród licznej korespondencji zgromadzonej w archiwum, można znaleźć również obszerny list prof. Władysława Czarneckiego, wysłany z Londynu 2 sierpnia 1946 r., adresowany do prof. Zielińskiego, w którym czytamy m.in.: „Wiem, że wszyscy po przejściach wojennych jesteście bardzo zmęczeni, ale że pracujecie z zapałem. Natomiast o samym Poznaniu, pomimo usilnych starań, stosunkowo mało wiem. Czytałem w jakiejś gazecie, że Poznań pracuje po poznańsku – cicho, solidnie i bez reklamy, ale skutecznie”.

Należy wnosić, że powyższy cytat mógłby stać się mottem dla dalszych naszych owocnych działań, związanych z dokończeniem odbudowy Starego Miasta w Stołecznym Mieście Poznaniu.

Zasoby archiwum Zielińskiego, będącego częścią zasobów Fundacji Gawrońskich, szczególnie zaś rysunki, wymagają identyfikacji, systematyzacji, a następnie dopiero inwentaryzacji. Prac tych nie dokona się bez udziału kompetentnych architektów, historyków sztuki, a w końcowej fazie archiwistów. Przekazanie tych zbiorów do któregośkolwiek z archiwów lub bibliotek w obecnym stanie, równałoby się z ich faktyczną hibernacją. A są tutaj przecież pełne i gotowe do wykorzystania, źródłowo bogato udokumentowane koncepcje architektoniczne, których Poznań potrzebuje dla dokończenia, absurdalnie i brutalnie przerwane w latach 50-tych procesu rekonstrukcji Starego Miasta. Dotyczy to szczególnie trzech zakresów tematycznych: zabudowy śródmiejskiej, średniowiecznych fortyfikacji miejskich i Zamku Królewskiego. Dalsze losy archiwum wymagają zatem pilnego i odpowiedniego zabezpieczenia instytucjonalnego, w tym finansowego. Dotychczasowe działania, prowadzone w oparciu o entuzjazm i wolontariat,

zaangażowanych w nie osób, są bliskie wyczerpania, szczególnie w kontekście przymusu sprzedaży tego budynku. Istnieje potrzeba pozyskania sojuszników w instytucjach Miasta Poznania i przejęcia przez nie ciężarów, związanych z dalszymi losami spuścizny po prof. Zbigniewie Zielińskim.

Zastanawiającym jest fakt, jak nasi ojcowie, pozbawieni jakiegokolwiek zewnętrznego wsparcia technicznego, materiałowego, czy finansowego, krępowani egocentryzmem niekompetentnej władzy centralnej i obcym systemem struktur nadzoru, dokonali dzieła odtworzenia w tak niespotykanej skali, unicestwionych przez działania wojenne, dóbr kulturalnych Poznania.

Natomiast nasze pokolenie, mimo coraz sprawniej funkcjonującej gospodarki, samorządnej administracji, zasobnych budżetów, suwerennego środowiska intelektualistów, architektów, historyków sztuki, konserwatorów zabytków i świadomego swej przeszłości społeczeństwa, kochającego swe miasto i chlubiącego się pięknem Starego Rynku, nie może doprowadzić do dokończenia dzieła odbudowy. Czas już zmienić ten stan rzeczy.

Wizja stołeczności Poznania z perspektywy przestrzeni publicznej. Ruszt urbanistyczny miasta

Capital city status of Poznań from the perspective of public space. An urbanistic grillage of city

ROBERT AST

Wydział Architektury, Politechnika Poznańska

WYGODNIE, BO RAZEM – SZCZĘŚLIWIE, BO OSOBNO

Poszukiwanie optymalnego rodzaju rozbudowy miast rozwija się w wielu kierunkach twórczych. Zwolennicy hasła „wygodnie, bo razem” grupowali się wokół założeń modernistów. Natomiast idea „miasta ogrodu” miała zwolenników po drugiej stronie tego hasła, czyli „szczęśliwie, bo osobno”. Miasta postmodernistyczne borykają się z modelem tzw. miasta zwartej, natomiast miasta demokratyczne otwierają się na obrzeża, np. miasta amerykańskie, w których stosuje się idee tzw. inteligentnego rozrostu wywołaną już na początku XX wieku popytem na domy jednorodzinne. Mieszkanie na obrzeżach było tańsze niż w gęsto zabudowanym centrum.

TEORIA PROGÓW

Metody organizacji i zarządzania (również miastem) ewoluują w celu optymalizacji rozwiązań mających na celu podniesienie komfortu egzystencyjnego mieszkańców. Utworzenie rusztu urbanistycznego na terenie całego miasta jest możliwe po pokonaniu barier rozwojowych, które hamują aktywność mieszkańców i deweloperów. Pokonanie kolejnego progu technologiczno-organizacyjnego otwiera pole rozwoju na wyższym poziomie zarządzania, budowania, zamieszkiwania. Przynosi zyski wszystkim uczestnikom życia w mieście i „gry w miasto”.

PARTNERSTWO PUBLICZNO-PRYWATNE

Cechy charakterystyczne partnerstwa publiczno- prywatnego

Partnerstwo publiczno- prywatne (PPP) jest rodzajem układu pomiędzy rządem a jednostkami sektora prywatnego w celu zapewnienia publicznej infrastruktury, obiektów zbiorowych oraz świadczenia podobnych usług. Takie partnerstwa charakteryzuje podzielenie między partnerów inwestowanie, ryzyko, odpowiedzialność oraz wynagrodzenie. Przyczyny tworzenia takich partnerstw mogą być różne, ale na ogół związane są z finansowaniem, projektem, budową, kierowaniem oraz utrzymywaniem publicznej infrastruktury i usług.

Ukryta logika ustanawiania partnerstwa polega na tym, iż zarówno sektor prywatny, jak i publiczny posiadają niepowtarzalne cechy charakterystyczne, które zapewniają im przewagę w specyficznych aspektach świadczenia usług czy realizowania projektów. Najbardziej udane spółki wykorzystują mocne strony obu partnerów w publicznym i prywatnym sektorze w celu ustanowienia związku polegającym na uzupełnianiu się.

Role i zadania partnerów mogą różnić się od projektu do projektu. Na przykład, w jednych projektach partner z sektora prywatnego będzie znacznie zaangażowany we wszystkie aspekty świadczenia usług, a w innych - będzie odgrywał tylko nieznaczna rolę.

Podczas, gdy role i zadania partnerów z sektora publicznego i prywatnego mogą się różnić, jeśli chodzi o indywidualne inicjatywy usługowe, ogólna rola i zadania nie ulegają zmianie. Partnerstwo publiczno- prywatne jest jedną z wielu dróg świadczenia infrastruktury i pokrewnych usług. Nie jest to substytut silnego i efektywnego zarządzania i podejmowania decyzji przez rząd. We wszystkich przypadkach rząd pozostaje odpowiedzialny za świadczenie usług oraz wykonywanie projektów w sposób, który chroni i wspiera dobro publiczne.

Proszę zauważyć, iż w poniższym przewodniku termin „świadczenie usług” jest stosowany przede wszystkim dla określania infrastruktury i pokrewnych usług dla celów publicznych. Plany spółki mogą być również związane dla usług nie obejmujących infrastruktury publicznej.

Formy partnerstwa publiczno- prywatnego

Spółki publiczno- prywatne mogą różnić się pod względem:

- Stopnia ryzyka rozłożonego pomiędzy partnerów
- Wielkości ekspertyzy wymaganej ze strony każdego partnera przy negocjowaniu kontraktów
- Potencjalnych implikacji, co do uiszczania opłat

„Akt Muncypalny” pozwala lokalnym zarządom wchodzić w umowy o partnerstwie, które są szeroko zdefiniowane i mogą obejmować różne formy partnerstwa publiczno- prywatnego.

Podział ryzyka pomiędzy partnerów jest kluczowym aspektem, który wpływa na różne inne umowy partnerskie, w tym wynagrodzenie, inwestycje i zadania. Typy Spółek Publiczno- Prywatnych zapewnia przegląd bardziej powszechnych form partnerstwa publiczno- prywatnego, zaczynając od tych, które przelewają mniejszą ilość ryzyka na prywatnego partnera.

ROZWÓJ LUB STAGNACJA – PODAŻ I POPYT

W planach perspektywicznych Poznania przyjęto prognozę demograficzną zakładającą, że za trzydzieści lat ludność Poznania zmniejszy się do liczby 530 tys. A jeszcze niedawno miało 585 tys. mieszkańców. W ostatnich kilku latach ubyto było mieszkańców o 15 tys. Osiedlili się oni w gminach, podpoznańskich, które zapewniają

klarowne warunki budowlane. W Polsce od lat trwa migracja ludności ze wsi do miast, lecz te nie mają przygotowanej oferty w postaci rusztu urbanistycznego na odpowiednim poziomie komfortu egzystencyjnego. Dla porównania powierzchnia Poznania wynosi ok. 240 km kw. przy ilości ok. 570 tys. mieszkańców, a Wrocław ma powierzchnię ok. 290 km kw. (ok. 630 tys. mieszkańców), miasto w USA Portland z 530 tys. mieszkańców posiada 390 km kw. powierzchni.

W planowaniu przestrzennym zakłada się dwa podstawowe scenariusze rozwoju: accelerate (rozwoju) i decelerate (uspokojenia). Miasto Poznań się wyludnia. Natomiast gminy podpoznańskie oferują osiedlanie się poznaniakom na korzystniejszych warunkach, jeżeli chodzi o cenę inwestycji, szybkość procesu budowlanego, warunki życia. W Rokietnicy planuje się w najbliższym czasie przybycie 40 tys. mieszkańców, w Biedrusku ok. 20 tysięcy (nie przeszkadza fakt, że teren należy do obszaru Natura 2000, co w Poznaniu jest przeszkodą nie do pokonania). W Suchym Lesie trwa ruch budowlany, gdy tymczasem w Morasku i Radojewie, przyłączonych do Poznania w 1987 roku panuje błogi zastój rozwojowy.

Ostatnim planem rozwoju, w którym brano pod uwagę rozwój miasta w oparciu o klasę średnią mieszkańców był Plan Stołecznego Miasta Poznania z 1938 roku, który zakładał większość zabudowy w zespołach domów jednorodzinnych w północnej i zachodniej części miasta. Plany powojenne stawiały na rozwój budownictwa masowego w zabudowie wielorodzinnej blokowej.

Społeczny Plan Zagospodarowania terenów, Moraska, Radojewa, Umultowa z lat 1999–2002, którego byłem autorem wraz z radami osiedli nawiązuje do idei budownictwa jednorodzinnego. Został on przyjęty przez Radę Miasta Poznania w listopadzie 2005 roku jako zalecenie do Studium Uwarunkowań i Rozwoju.

MIASTO ZWARTE, A BUDOWNICTWO JEDNORODZINNE

Badania ankietowe przeprowadzone na terenie Poznania wskazują, że ok. 60 % mieszkańców Poznania zamierza w przyszłości przeprowadzić się do własnego domu jednorodzinnego.

Jednak niektóre miasta nadal realizują politykę tzw. „miasta zwartego”. W Poznaniu po rozebraniu umocnień fortowych stopniowo powiększono powierzchnie miasta wprowadzając pod planowane osiedla ruszt urbanistyczny jako otwarty w latach 30-tych XIX w. (Plac Wolności, Cyryla Ratajskiego, Aleja Marcikowskiego) a następnie wracano do idei miasta zwartego, która przewijała się od połowy XIX wieku jako kontynuacja twierdzy zwartej – poligonalnej i fortowej. Miejska Pracownia Urbanistyczna była miejscem realizacji idei miasta otwartego w latach 1931–39, natomiast od 1950 roku do chwili obecnej zwartego, liniowego lub koncentrycznego. Obecnie trudno jest zmienić paradygmat planowania centralnego na rzecz demokracji miejskiej i partycypacji społecznej stanowiącej podstawę rozwoju krajów Unii Europejskiej. Chociaż trzeba przyznać, że kolejne wersje ustaw o planowaniu przestrzennym oddają coraz większe pola dla działań partycypacyjnych.

Idea miasta zwartego wynikała z interwencjonizmu władzy centralnej. W Polsce wynikała ponadto z zacieklej ochrony gruntów rolnych przed zabudową na rzecz produkcji rolniczej tak jakby nie znano zagadnień wymiany gleby stosowanych w Europie od XIX wieku. Po zmianach polityki przestrzennej związanych z typizacją i unifikacją budownictwa mamy do czynienia z okresem bezideowym – przejściowym. Idea miasta zwartego powodowała dogęszenie miast na terenach, nienadających się do tego celu, np. bagiennych, leśnych, polderach przeciwpowodziowych, zasypanych rzekach itp. Pośrednio idea miasta zwartego wywołuje inwestowanie mieszkańców miast zwartych w tzw. drugie domy (weekendowe) leżące w lasach i obrzeżach jezior, często budowane na podstawie przypadkowych parcelacji degradujących środowisko.

Nowe inwestycje w miastach często trafiają na opór Rad Osiedlowych, ponieważ są niejako wymuszane na mieszkańcach przez lobby planistów i inwestorów, a plany nie posiadają cech podsta-

wowej demokracji miejskiej, czyli dyskusji społecznej. Obecnie za dyskusję uznaje się jedynie wyłożenie planu i odrzucenie wniosków mieszkańców. Wnioski rozpatruje się grupowo, a nie indywidualnie. Nie ma urzędników samorządowych, którzy na bieżąco omawiają potrzeby środowisk lokalnych w terenie już w fazie przygotowawczej tworzenia nowego planu lub studium.

RUSZT URBANISTYCZNY PODSTAWĄ DEMOKRACJI W MIEŚCIE I ROZWOJU ZRÓWNOWAŻONEGO

Demokracja grecka, rzymska, samorządność mieszczarska w Europie IX-X wiek (w Polsce od XIII wieku), demokracja amerykańska rozwinęły się w miastach ukształtowanych na ruszcie urbanistycznym tworzącym miasto.

W Poznaniu wystarczy porównać obszary zaplanowane w końcu XIX i początku XX wieku do współcześnie projektowanych. W tym okresie powstały całościowe plany osiedli Jeżyce, Wilda, Łazarz o powierzchni wielokrotnie przekraczającej obecne punktowe propozycje zabudowy. Zaplanowano ring naokoło starego miasta, ukształtowano kliny zieleni. Zaplanowano sztuczne zalewiska, Rusalka, Sołacz, Malta. Dzięki stworzeniu rusztu urbanistycznego powstały demokratyczne podstawy do jawnych inwestycji budowlanych. Ceny parceli były porównywalne na terenie nowych osiedli, ponieważ tereny przekształcano w skali ogólnej z rolniczych na budowlane. Mieszkańcy i inwestorzy mieli do wyboru rodzaj zabudowy i dostępność do placów, zieleńców, ogrodów. Zaistniała różnorodność budynków i równość w dostępie do obszarów publicznych. Ruszt urbanistyczny zapewniał obszar rozwojowy dla kilkudziesięciu inwestorów w każdej dzielnicy. Wznosili oni budynki obok siebie i konkurowali ceną oraz jakością rozwiązań przestrzennych na demokratycznych zasadach, gdyż miasto stworzyło dla nich przejrzyste i równe podstawy startu. Na przykład Wilda posiadała ok. 39 bloków urbanistycznych, Jeżyce miało 32 bloki urbanistyczne, a Łazarz 37 przeznaczonych pod zabudowę wielorodzinną. Najmniejszy powierzchniowo Sołacz zabudowano willami na ruszcie urbanistycznym składającym się z ok. 80 bloków urbanistycznych rozlokowanym na 87 hektarach (zrealizowano 55 ha, z czego 20 ha stanowił park). Tak było w momencie wytyczenia dzielnic. Na każdym z bloków urbanistycznych powstało od kilku do kilkudziesięciu budynków. Na przestrzeni wieków dzielnice rozrosły się, a w przypadku Sołacza liczba kwartałów spadła. Przy takiej ilości pól inwestycyjnych nie było mowy o jednym właścicielu terenów. Masowość tych inwestycji przyczyniła się do urealnienia wartości gruntu na wolnym rynku, do demokratyzacji przestrzeni.

Jak przyrównać tamte czasy do chwili obecnej, gdzie jeden deweloper buduje osiedle w jednym kwartale urbanistycznym na kilkaset metrów kwadratowych terenu i nazywa to osiedlem, a niekiedy dzielnicą na 7-miu hektarach? Jako właściciel terenu sportowego, zielonego, chronionego wykazuje hurraoptymizm i nawołuje – przekształćmy teren i budujemy – wszyscy na tym zyskają. Czy na pewno...?

Dla porównania Plan Społeczny Zagospodarowania terenów Moraska, Radojewa, Umultowa przewiduje przeznaczyć pod zabudowę jednorodzinną ponad 121 kwartałów urbanistycznych na obszarze ponad 1200 hektarów należącym do kilkudziesięciu właścicieli, drugie tyle zostawiając jako zieleni parkową.

KOMENTARZ DO ZAGADNIENIA WYLUDNIANIA SIĘ CENTRUM POZNANIA

Dysproporcje w gęstości zaludnienia są niezgodne z „rozwojem zrównoważonym” głoszonym w Agendzie 2000 Dla każdego Polaka za średnią pensję może kupić 0,42 m² mieszkania?

Według oficjalnych danych statystycznych w dzielnicy Stare Miasto w Poznaniu gęstość zaludnienia wynosi 343,2 osób na hektar powierzchni. W roku 1910 gęstość zaludnienia Starego Miasta, które obejmowało powierzchnię w obrysie tzw. twierdzy poligonalnej,

wynosiła 132 osób na hektar. Obecnie do dzielnicy Stare Miasto należy dużo większa strefa niż na początku XX wieku. Zalicza się do niej również osiedla bloków na Winogradach i Piątkowie oraz osiedla Morasko, Umultowo, Radojewo.

I właśnie te trzy osiedla wpływają na zniekształcenia statystyczne na Starym Mieście. Morasko, Radojewo i Umultowo zostały włączone do Poznania w 1987 roku i stanowią typowe tereny wiejskie. Na powierzchni 2400 ha występuje jedynie 18 km ulic asfaltowych w większości w złym stanie technicznym. Zamieszkuje na tym obszarze ok. 4 tys. mieszkańców.

Na drugiej połowie Starego Miasta o powierzchni 2300 ha mieszka 157000 mieszkańców. Obszar dzielnicy Stare Miasto zajmuje razem powierzchnię 4710 ha, (co stanowi 18% powierzchni Poznania) i liczy 161200 mieszkańców. Dla porównania we Wrocławiu dzielnica Stare Miasto obejmuje rzeczywistą powierzchnię starówki – 68 ha. (6,8 km kw) . Gęstość zaludnienia Starego Miasta po odjęciu peryferyjnych terenów Moraska, Radojewa i Umultowa wzrasta do liczby 68,26 osoby na hektar. Ten wynik daje rzeczywisty obraz gęstości zaludnienia. Przyczyny takiego przegęszczenia Starego Miasta są wynikiem normatywów, które wprowadzono w latach pięćdziesiątych, mówiące o 7 metrach kwadratowych na osobę w lokalu mieszkalnym oraz dużej gęstości zaludnienia osiedli blokowych Winograd i Piątkowa.

Wyprowadzanie się poznaniaków z gęsto zaludnionego śródmieścia jest naturalnym poszukiwaniem lepszych warunków mieszkaniowych na obrzeżach miasta. Natomiast **model tzw. „miasta zwarzatego” realizowany w Poznaniu nie wspomaga tych zamierzeń.**

Sytuację pogarsza fakt, że plany miejscowe wykonano na powierzchni około 10% miasta, czyli tylko tam występuje prawo lokalne. Pozostałe 90% rozwija się wg. „widimisię” tzw. „dobrego sąsiedztwa”.

Rozwój obrzeży miasta, tzn. Moraska, Radojewa, Szczepankowa, Marlewa, Fabianowa, na których poznaniacy chcą mieszkać w domach jednorodzinnych (60% wg badań ankietowych) jest blo-



Gęstość zaludnienia w dzielnicy Stare Miasto w Poznaniu:
 Morasko, Umultowo, Radojewo **1,7 mk/ha** – 24 km kw, 4000 mk
 Stare Miasto razem z Moraskiem, Umultowem, Radojewem **34,32 mk/ha** – 47,1 km kw, 161200 mk
 Stare Miasto bez Moraska, Umultowa, Radojewa **68,26 mk/ha** – 23,1 km kw, 157000 mk.

kowany poprzez sztuczne tworzenie barier rozwojowych: ochrona przyrody, brak planów.

Na terenie jednej dzielnicy Poznania występują dysproporcje w gęstości zaludnienia. Na 50% dzielnicy żyje 96,91% poznaniaków. Na drugiej połowie mieszka jedynie 3,87% poznaniaków.

STRUKTURA WŁASNOŚCIOWA JEST PRIORYTETEM ROZBUDOWY MIAST

Ruszt (matryca, macierz, siatka) urbanistyczna jest wynikiem procesów lokacyjno-własnościowych odbywających się w przestrzeni w poprzednich okresach historycznych. Jest wynikiem stosunków właścicielskich na danym obszarze. Wywodzi się ze struktury łańcowej powstałej w Europie Zachodniej w średniowieczu na terenie Flandrii, Nadrenii, Północnej Italii jako dostosowanie praw miast antycznych greckich i rzymskich na potrzeby samorządów miejskich w okresie nowożytnym. Podstawą był łańcuch flamandzki, który dzielił się na łańcuch mały ok. 30 mórg i wielki ok. 40 mórg zwany frankońskim. Następnie dzielono go na półłanki i ćwierćłanki, które w Polsce nazywano łańcem polskim, chełmińskim, średzkim w zależności od przyjętego prawa lokacyjnego dla miasta lub wsi. Na terenie polski te zasady były nowością w XIII wieku, gdyż większość miast i wsi lokacyjnych powstała na surowym korzeniu w przeciwieństwie do części Europy podbitej przez cesarstwo rzymskie gdzie sieć osadnicza była dobrze rozwinięta.

Planowanie miast demokratycznych odbywało się poprzez wytyczenie siatki urbanistycznej i wkomponowanie jej w istniejące uwarunkowania sieci hydrologicznej, hipsometrycznej, własnościowej. Ruszt urbanistyczny składa się z przestrzeni publicznych, ponieważ kształtują go ulice, które dzielą się na główne, zbiorcze, lokalne. Tworzą one kwartały urbanistyczne. Niektóre z kwartałów przeznacza się na skwery, place, zieleńce, rynki, aleje, bulwary. Razem stanowią przestrzenie publiczne ustanowione dla dobra wspólnego – *pro publico bono*. Przy nich lokalizuje się budynki użytku publicznego i obiekty o szczególnym charakterze miastotwórczym. Zabudowa mieszkaniowa położona jest z dala od hałasu najlepiej na ulicach lokalnych. Proporcja udziału terenów publicznych w stosunku do prywatnych waha się od 20 do 30 procent.

W Polsce w ostatnim pięćdziesięcioleciu powstały osiedla bloków mieszkalnych na wywłaszczonych i scalonych gruntach o matrycy urbanistycznej zrywającej z kontinuum historycznym rozwoju miast – rzeźbę terenu niwelowano, bo torowisko pod dźwig musiało być równe, ciekii wodne przekształcano w kolektory kanalizacyjne, między zaorywano.

Współcześnie na początku XXI wieku, jeżeli chcemy ponownego rozwoju miasta obywatelskiego opartego na demokracji miejskiej te proste demokratyczne zasady rusztu urbanistycznego należy przywrócić do właściwego wymiaru. Zaplanowany ruszt urbanistyczny nie może obejmować tylko jednego inwestora oraz winien być poddany ocenie społecznej wspólnoty miejskiej, czyli rad osiedlowych. Jest on dziedzictwem demokratycznym krajów europejskich i na nim należy opierać ład przestrzenny.

W Poznaniu należy zaplanować właśnie taki ruszt urbanistyczny nawiązujący do sławnych planów (Stübbena: *Plan strefowy miasta Poznania*, 1903r., Filipkowskiego i Graffena: *Projekt zabudowy i regulacji miasta Poznania*, 1931r. i Czarneckiego: *Plan Stołecznego Miasta Poznania*, 1938r.) oparty na klasycznych i demokratycznych wzorach.

LITERATURA

- Ast, R. (2001). *Kształtowanie przestrzeni regionów i miast*. Poznań: Wyd. Politechniki Poznańskiej.
- Ast, R. (2002). *Koncepcja zagospodarowania terenów przyautostradowych między węzłami Krzesiny, Dębina*. Poznań.
- Ast, R., Terheiden, A. (2004). *Cechy partnerstwa publiczno-prywatnego*. W: *Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej*. Poznań.

Ast, R. (2005, listopad). *Rady Osiedli Morasko, Umultowo, Radojewa: Społeczny plan zagospodarowania terenów Moraska, Umultowa, Radojewa, zalecenie Rady Miasta do Studium Uwarunkowań i Rozwoju Poznania.*

Ast, R., Mladenowicz, D. (2006, listopad). *Studium programowo-przestrzenne zagospodarowania rzeki Warty w Poznaniu.* I miejsce w ogólnopolskim konkursie urbanistycznym. Poznań.
Ast, R. (w przygotowaniu). *Planowanie miasta.*

Między-przestrzeń i jej rola w formowaniu tożsamości miejskiej Poznania

Space-in-between and its role in determining of Poznań urban identity

ROBERT BAREŁKOWSKI

Wydział Architektury, Wyższa Szkoła Gospodarki, Bydgoszcz

Rozważając zróżnicowane kategorie funkcjonowania przestrzeni, w której funkcjonuje człowiek – fizycznej, geograficznej, urbanistycznej, architektonicznej, społecznej czy kulturowej – można przyjąć humanistyczną perspektywę przestrzeni jako swobodnego konstruktów, który dla człowieka stanowi wieloznaczne, wielowarstwowe środowisko. Środowisko to nieuchronnie, wskutek ścisłego związku z ludzką naturą, integruje cechy, które dokonują nałożenia się poszczególnych warstw rzeczywistości w złożony byt, w którym składniki niematerialne, uwarunkowane psychologicznie i społecznie, stają się często istotniejsze, aniżeli zdadne do zobiektywizowania składniki materialne. W systematyzacji przestrzeni skompilowanej przez Councelisa, kategoria behawioralna wskazuje na te elementy, które z ludzkiej perspektywy definiują zarówno percepcję jak i wyobrażenie, są zatem wystarczające dla wypełnienia wszystkich funkcji, jakie człowiekowi są niezbędne do realizacji własnych potrzeb (Por. Councelisa, 1992, s. 231 – Tabela 1). W takim ujęciu pojęcie „ścieżki” staje się ważniejsze od „drogi”, gdyż „ścieżka” inkorporuje zróżnicowane znaczenia kodowane w procesie interakcji między fizycznymi aspektami przestrzeni, jego mentalną reprezentacją i samym podmiotem – człowiekiem.

Przestrzeń – ze względu na ograniczoną objętość niniejszych rozważań konieczne będą daleko idące uproszczenia – doświadczana i wyobrażana jest jako miejsce (lub zbiór miejsc), samo miejsce natomiast przyjmuje wielorakie interpretacje odwołujące się zarówno do konkretnych „nieruchomych” lokalizacji, nośników transportu zdolnych do substytuowania (nawet jeśli ograniczonej) lokalizacji, do przestrzeni doświadczenia czy społecznych konstruktów pojęciowych¹. Niewątpliwym wpływ miejsc na formowanie zarówno tożsamości jednostek jak i zbiorowości, jaki mają miejsca ujawnia się przez psychospołeczne czynniki powstawania miejsc, do których zaliczyć należy zarówno te posiadające lokalizację fizyczną, jak i wirtualną². Równocześnie należy zauważyć, że miejsca same z siebie nie determinują naturalnie powstawania pierwiastków tożsamości, że wymagana jest interakcja, jakkolwiek stosunek i percepcja podmiotu (człowieka), jego ocena – zatem wystąpienie procesu wiążącego użytkownika przestrzeni z miejscem, dynamiczna relacja, która odczytuje znaczenie miejsca i nadaje znaczenie miejscu. Ów dynamiczny charakter, analogicznie, przyjmuje wieloraką postać, która jest produktem kulturowych interakcji między przestrzenią fizyczną, jej użytkownikami, a wyobrażeniem, jakie użytkownicy tworzą, gdy potrzebują korzystać z mentalnej reprezentacji przestrzeni fizycznej.

Forma przestrzeni jest bardziej katalizatorem formowania się tożsamości, aniżeli jego czynnikiem, choć tego typu rola nie jest możliwa do jednoznacznego wykluczenia. Wskazuje na to nie tylko ujęcie, jakie prezentuje Giddens, mówiąc o tożsamości jako o projekcie refleksyjnym (Giddens, 2010, s. 107), ale i empiryczne spostrzeżenia pokazujące przemiany, nieuchronne fluktuacje zarówno indywidualnych jak grupowych form odczytywania tożsamości, inkorporowania pierwiastków stanowiących charakterystyczny ryt środowiska do własnej tożsamości użytkowników przestrzeni (Twigger-Ross i Uzzell, 1996, s. 205–206). Projekt refleksyjny to piękna synteza natury tożsamości, którą często lokalizujemy – mylnie, jak sądzę – poza sferą percepcji użytkowników. Z jednej strony „projekt”, coś niedokończonego, bo niemożliwego do skończenia, ale i coś będące rezultatem precyzyjnego zamysłu, nie poddającym się do końca rygorom, ale jednak budowanym świadomie. Z drugiej strony „refleksyjność”, wprzęgająca niezbędną analizę, nieuchronne pytania i udzielane odpowiedzi – w dialogu wewnętrznym czy w relacjach międzyludzkich.

Jeśli zurbanizowane, architektoniczne środowisko przestrzenne może być odczytywane jako siedlisko człowieka, to odbywa się to za pośrednictwem dekodowania i kodowania reprezentacji miejsc, które tkwią w naszej wyobraźni, w naszej świadomości, wypełnione – pamiętanymi i pomyślanymi – zdarzeniami, komunikujące – obiektywne i subiektywne treści i znaczenia. Obiekt architektoniczny nie jest obojętny wobec człowieka, ale też nie posiada owych składników sam z siebie. Proces nadawania znaczeń, definiowania atrybutów kulturowych, które funkcjonują także po to, by można z nich odczytać określone znaczenia, może być utożsamiany z procesem inkulturacji realizowanej na polu architektury i urbanistyki.

W analizach przestrzennych pojawia się, naturalnie, „miejsce”, *locus*, autonomiczny obszar lub zbiór obiektów, które mogą spójnie oddziaływać na obserwatora. Jednak statyczna struktura zbudowana z miejsc, zakwestionowana w dobie architektury i urbanistyki zwanej ponowoczesną, nie wydaje się być wystarczająco pojemna, by dozwolnić kompletny opis fizycznego nośnika naszych – użytkowników – wyobrażeń. Pojawia się zatem pojęcie przestrzeni pomiędzy, przestrzeni wywiedzionej z odmiennych sfer oddziaływania na człowieka. Posłużyłem się tu świadomie pojęciem wprowadzonym ongi przez Tschumiego, a krytycznie omówionym przez Rewers – „między-przestrzenia” (Rewers, 2005, s. 168–169). Nie jest to jednak typowa *the in-between*, w której Rewers widzi koegzystencję walorów, dwoistość, ambiwalencję, wynikające z postmodernistycznych rozważań opartych o względność i przyzwolenie na niekontrolowane rozmycie definicji. Nie chodzi też o metaforę palimpsestu, czy też jeszcze mniej o polemikę z objętym już szczęśliwie bogatą i konstruktywną krytyką poglądem o deterytorializacji relacji między człowiekiem i miejscem widzianej jako skutek globalizacji (Por. Kibread, 1999, s. 385–386).

¹ Scheider i Janowicz (2010, s. 1). Autorzy komentują źródła ujmujące analizę miejsca w zróżnicowany sposób: Councelisa, Cresswella, Gibsona i innych.

² *Ibid.* (2010, s. 1, 3). Nie można tu zgodzić się z autorami co do tego, że miejsca muszą mieć obowiązkowo materialną formę. Przeczą temu zarówno definicje miejsc wirtualnych przywoływanych przez nich, jako konstrukty wyobrażeniowe, jak i prace Cresswella.

Między-przestrzeń w niniejszym eseju pełni rolę dwojaką. Po pierwsze, jest wyrażeniem wskazującym na funkcjonowanie przestrzeni – tu, w interesującym nas przypadku – nie tyle za pośrednictwem miejsc, co czaso-miejsca³, których sekwencyjne kompilacje akumulują, a niekiedy tracą pewne atrybuty, za każdym razem będąc jednak wyrazem stanu kulturowych komponentów, które człowiek zdecydował się przypisać miejscu, dziś, w przeszłości, ale i w przyszłości – poprzez planowane ingerencje. Po drugie, odzwierciedla nie tylko fakt udostępniania siedliska jako sceny zdarzeń z udziałem człowieka, lecz zdolność do dynamicznego tworzenia silnych konfiguracji, powstających w oparciu o kilka lokalizacji, które tworząc napięcie między sobą udostępniają użytkownikowi przestrzeni zupełnie nowe, synergicznie ukształtowane obszary odniesienia. W tym drugim ujęciu między-przestrzeń można wyobrazić sobie jako przekaz kulturowy o nowej wartości powstały pomiędzy miejscami, czy też zgodnie z podanym tu terminem – czaso-miejscami. W żadnym z wyżej opisanych przypadków nie doprowadza jednak do upodmiotowienia relatywizacji samej przestrzeni, bowiem zapis treści dokonywany wskutek działań człowieka następuje w konkretnym środowisku, jak i jego dzisiejsze i przyszłe dekodowanie.

Exemplifikacją tego zjawiska są wskazania, jakie relacjonuje Sepe pokazując odczytywanie przestrzeni publicznych jako elementów identyfikacji (dekodowania tożsamości przestrzennej) podczas przemieszczania się przez Ramblas w Barcelonie (Sepe, 2006, s. 153). Proces mapowania, konotacji otoczenia zdaje się być jednak dalece niewystarczający, a jego uzupełnienie o wskazania ankietowe, skoncentrowane na wrażeniowej sferze odbioru przestrzeni fizycznej badają bardziej powierzchowność tożsamości miejskiej, aniżeli jej rzeczywiste źródło, dając, w moim przekonaniu, obraz niepełny także dla ujęcia fenomenologicznego. Pomimo tego rezultaty badań Sepe, nawet jeśli pośrednio, pokazują wyraźnie proces filtrowania, nadawania znaczenia, reinterpretacji. Obserwatorzy sami stają się składnikami czaso-miejsca, również za pośrednictwem samego badania, komentując postać tożsamości, a w ten sposób uzupełniając ją.

Wyniki różnicowanych badań społecznych odwołujących się do środowiska zurbanizowanego dowodzą, że tożsamość miasta konstruowana jest w oparciu o pamięć zbiorową, reinterpretowaną na nowo wraz z jej każdorazowym odczytywaniem przez obserwatora. Pamięć w tej konkretnej aplikacji jest pojęciem nieostrym, gdyż nie odwołuje się do psychofizycznego procesu zapamiętywania doświadczeń podmiotu. Za podstawę odtworzenia obrazu czaso-miejsca przyjmuje wypadkową nakładających się indywidualnych doświadczeń, zbiorowej konstrukcji (lub rekonstrukcji) historii, o której coraz częściej w literaturze mówi się poprzedzając ją określeniem narracji (Rosner (2006, s. 61). Do owego skazania dokładają media, źródła interpretujące, uczestniczące w budowaniu tożsamości czaso-miejsca, także potrzeby, faktyczne czy urojone, wyrażane przez społeczność, z którymi jednostka się utożsamia (Por. Lewicka, 2008, s. 226).

Identyfikacja przestrzeni jest procesem, który z architektury i urbanistyki czyni narzędzie służące do konstruowania tożsamości, narzędzie przebudowy pamięci. Zarówno odczytywanie przestrzeni historycznej, jak i podejmowane w niej ingerencje, nawet jeśli nieintencjonalnie, powodują redefinicję nie tylko samego czaso-miejsca, ale i historii i pamięci zbiorowej w ogóle. Interakcja architektury ze sferą społeczną nie jest jedynie zjawiskiem, w którym podejmuje się próbę zawarcia w realizowanej fizycznie transformacji danego miejsca aspektu ideowego, stanowiącego pochodną zagnieżdżanego programu, formy, sposobów użytkowania. Jest nierzadko skutkiem, produktem planowania, kształtowania pamięci (Por. Anderson, 2004, s. 54). Przykładem takiej inży-

nierii historycznej może być uznawany za mocno kontrowersyjny projekt odbudowy zamku Hohenzollernów w Berlinie, możliwy jedynie wskutek usunięcia Pałast der Republik, obiektu, który pomimo komunistycznej metryki uznawany był za bardzo pożyteczny społecznie (Runesson, 2009, s. 205–206). Odbudowa berlińskiego zamku była jednak zamierzeniem ważniejszym, eksplikującym siłę, konotującym pozytywne z punktu widzenia niemieckich aspiracji sposoby transformowania przekazu historycznego modyfikującego postawy przyszłych obywateli, niezależnie od narosłych dziś wątpliwości, metodologicznych nieadekwatności związanych ze stanem zachowania oryginalnej substancji i posiadaną dokumentacją⁴.

Architektura, dzięki której kształtowana jest przestrzeń zurbanizowana, jest tym działaniem człowieka, które pozostawiając ślady historyczne, a zatem osiągając pożądaną cechę trwałości, jest katalizatorem interakcji między społecznością a miejscem (Ramer, 2008, s. 3). To dlatego tożsamość nie może być oderwana od odczytywania śladów przeszłości, od procesu wyobrażania sobie tej przestrzeni opartej o aktualną jej postać (jakże przecież mylącą), od architektonicznego środowiska.

Budowanie tożsamości – jako proces niezależny od faktu, czy jest on kontrolowany czy spontaniczny – nie opiera się stricte na fizycznych cechach środowiska, materialnej postaci przestrzeni. Jak rozważa dalej Ramer, nie ma na nią decydującego wpływu ani piękno, ani struktura obszarów zurbanizowanych czy ich forma, ani struktura etniczna (*Ibid.*, 2008, s. 4) – lecz szczególna kompilacja wszystkich powyższych elementów, które mogą być co prawda uzupełniane o jednowymiarowe komponenty (takie, jak na przykład znaczące obiekty architektoniczne), ale wymagają tego wielorakiego środowiska, w które będą mogły się wtopić.

Tożsamość miejsca, jak już wyżej to przywołałem, powstaje wskutek interakcji użytkowników przestrzeni z użytkowanym miejscem. Proces odczytywania istniejących i nadawania nowych, wynikających z działań człowieka, atrybutów przestrzeni jest właśnie tym czynnikiem, który w znacznej mierze odpowiada za konstruowanie społecznej identyfikacji danego *locus*. W niniejszych rozważaniach pragnę skupić się jednak nie na szczegółowej analizie tożsamości dowolnej struktury miejskiej, ani też na uogólnianych tendencjach jej kształtowania i zmian, zachodzących w czasie, lecz przyjrzeć się bliżej interesującemu kasusowi miasta Poznań, które swój wizerunek zawdzięcza procesom historycznym, które wytworzyły określoną przestrzeń kulturową – jej rdzeniami stały się w wyniku wyborów dokonanych przez ówczesnie żyjących dwa szczególne czaso-miejsca: centralna część Ostrowa Tumskiego oraz lewobrzeżne plateau, wybrane w średniowieczu do wytyczenia rynku z otoczeniem.

Wymienione dwa obszary mają wszelkie cechy pozwalające je traktować jako czaso-miejsca w silniejszym stopniu, niż ma to miejsce w innych przypadkach. Ich mentalny obraz, stanowiący bazującą na percepcji reprezentację wyobraźniową u obserwatora, nie jest bowiem ograniczony fizycznym stanem przestrzeni w danej chwili, lecz nieuchronnie ewokuje obrazy przeszłości, faktycznej, mitycznej lub po prostu opartej na uproszczonych referencjach

⁴ Mówiąc o wątpliwościach odnoszę się do zanegowania w procesie odbudowy berlińskiego zamku podstawowych kanonów konserwatorskich, w ramach których unikać należy rekonstrukcji obiektów zniszczonych całościowo, dla których dokumentacja staje się niewystarczająca, bowiem brakuje substancji oryginalnej, na której można by się potencjalnie oprzeć. Tutaj zatem zdecydowano o zastosowaniu formuły restytucyjnej, która jest elementem kształtowania wizerunku kulturowego danego społeczeństwa. Analogicznie postępowano w przypadku Fraukirche w Dreźnie i – zasadniczo – analogicznie należy spoglądać na proces restytucji zamku w Poznaniu. Przykład niemiecki pokazuje z jednej strony, że metodologia działań chroniących dziedzictwo kulturalne nie jest wystarczająca, z drugiej jednak strony ujawnia ryzyko i pokusę manipulowania chronionym zestawem danych historycznych, które mogą być wzbogacane, ale też zubażane lub ukierunkowywane pod arbitralnie przyjmowane tezy.

³ „Czaso-miejsce” i „miejsce” traktuję w dalszej części tekstu, na potrzeby niniejszego wywodu, jako synonimy.

– jak wówczas, gdy turysta doświadcza przestrzeni nieznaną, do której dopowiada obrazy własnej wizji przeszłości tego miejsca na oglądany wizerunek miasta. Jeśli przykładem będzie Ostrów Tumski, to okaże się, że wpływ wyspy nad Wartą na tożsamość Poznania nie może być zredukowany do dzisiejszego wizerunku tego miejsca, uzupełnionego o świadomość zaistniałych na tym terenie zdarzeń i faktów. Składnik mitu pierwszej chrześcijańskiej świątyni na polskich ziemiach, kaplicy Najświętszej Marii Panny, współkreował tożsamość, pełnił rolę, nieuchronnie zmienioną przez odkrycia Kóćki-Krenz z zespołem (Kóćka-Krenz, 2005, s. 59, 79), pozwalające na zamianę mitu w fakt, wyobrażenia w reprezentację konkretnej formy⁵.

Wizerunek rynku poznańskiego jest niezwykle silnym elementem warunkującym tożsamość Poznania. Rynek, związany z historyczną reorganizacją miejską, jaka nastąpiła w XIII wieku, jest utożsamiany z centrum Poznania, w toku wydarzeń średniowiecznych przesuniętego z Ostrowa Tumskiego na drugą stronę Warty. Punktem szczególnym na rynku jest siedziba władz miejskich, której dzisiejszy wizerunek także nie jest pozbawiony wątpliwości dotyczących genezy, sposobu faktycznego ulokowania władz Poznania tuż po reformie miejskiej. W świetle wypowiedzi Leszczyńskiej powszechne wśród odbiorców przestrzeni Starego Rynku przeświadczenie o tym, że obecny ratusz przez ponad 750 lat był trwałym, nieprzerwanym funkcjonującym ośrodkiem władzy samorządowej okazuje się nieprecyzyjne (Leszczyńska, 2003, s. 64–65) i ujawnia mechanizmy redukcji, obecne tak silnie w procesie oswojenia przestrzeni i asymilacji jej charakteru, a także percepcji wyrażonej w konstrukcie tożsamości.

Poznań dysponuje dwoma czaso-miejscami o fundamentalnym znaczeniu dla miejskiej tożsamości. Ale katedra św. Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim oraz ratusz na Starym Rynku wytworzyły przez wieki istotny związek przestrzenny, który zarówno przez wizualną sferę oddziaływania na ludzi doświadczających relacji między tymi dominantami, jak i tę funkcjonującą na polu kulturowym kreują odmienną, bogatszą jakością suplementującą ową tożsamość. Zanim jednak zastanowimy się nad kwestią relacji „pomiędzy”, przyjrzyjmy się tym dwóm lokalizacjom oddzielnie.

Katedra w Poznaniu jest, obok pełnienia funkcji zamkniętej w ograniczonych murach przestrzeniach, księgą dokonań, zdarzeń i intencji wielu pokoleń, których reprezentanci mając możliwość decydowania o przesłaniu wyrażanym za pośrednictwem architektury układowi czytelnym przekaz dla współczesnych i potomnych. Niezależnie od interpretacji związanych z precyzyjnym określeniem statusu i genezy biskupstwa w Poznaniu⁶ uznać należy za uzasadnione wnioski Skibińskiego na temat kulturowych korzeni kompozycji wolumetrycznej katedry, która jako ognisko podgrodzia, jego najistotniejszy komponent, wyrażała ówczesny stosunkowo prosty układ społeczny – koegzystencję, współpracę, a po trochu także rywalizację ośrodków kościelnego i świeckiego. Skibiński przywołuje konstrukcję dwuwładzy nad średniowiecznym światem materialnym – *regnum* i *sacerdotium* (Skibiński, 2003, s. 130). Katedra jest zatem nie tylko symbolem ośrodka religijnego, ale w pełni wzorcem, zmaterializowanym abstraktem oddającym dawny światopogląd swoich twórców (a później także modernizatorów), odbiciem „świeckich” treści podejmujących próbę całościowego opisu struktury społecznych i kulturowych.

⁵ Jest to proces niepełnego przywracania składników tożsamości, które dawniej funkcjonowały w pełnym zakresie, później zniknęły z „mapy” obiektów percypowanych na stulecia trwając jedynie w obszarze mitu, by w XX wieku powrócić dzięki potwierdzeniu istnienia relikwii najstarszej romańskiej kaplicy.

⁶ Odwołuję się tu do noty *ad vocem* Wiesiołowskiego, zamieszczonej po publikacji Skibińskiego (2003, s. 154–156). Problem, czy cezura powstania biskupstwa w Poznaniu jest rok 1000, czy też powstało ono wcześniej, jak uważa znakomita większość historyków, jest tu mniej istotny, choć należy zauważyć wynikające z różnic interpretacyjnych także różnice w odczytywaniu treści przekazu zapisanej w postaci obiektu architektonicznego.

Ewolucja formy katedry nie jest procesem swobodnym, kształtowanym jedynie przez wyobraźnię artystów, architektów, budowniczych, rzemieślników. Jest precyzyjnym, choć w wielu obszarach także spontanicznym⁷ zapisem aktualnego stanu środowiska społeczno-kulturowego, w którym następuje jej kierunkowanie. Nie jest bowiem tak, że jedynie twórcy i mecenasowie przedsięwzięcia zapisują pamięć o sobie w obiekcie, który przesiąka doświadczeniami pokoleń, który je ogniskuje. Obiekt uzyskuje bowiem warstwę treści zapisywaną przez wszystkie grupy społeczne, które do realizacji swoich aktywności wykorzystują katedrę i przestrzeń ją okalającą. Zapisane będą w formie architektonicznej aspiracje XIV wiecznych mieszkańców, by dorównywać cywilizacyjnie tym wzorom, które wyznaczały w owym czasie kanon – także w tych odległych przypadkach – kształtowania przez obiekt wizerunku społecznego. Odnalezione mogą być ślady stagnacji z wieków XVII i XVIII, znaki wielobarwnej i niejednoznacznej przecież w swych skutkach obecności zaborcy w wieku XIX (Skibiński, *op. cit.*, 2003, s. 149), wreszcie ślady kompilacyjnego ale i intencjonalnego doboru elementów służących do eksponowania sylwetki kościoła w drugiej połowie XX wieku i w XXI wieku. Katedra i jej otoczenie zawierają informacje o sile ówczesnych (z wielu epok) gremiów decyzyjnych lub opiniotwórczych widocznych w wyborze francuskiego modelu katedralnego, upraszczanego wprawdzie do potrzeb polskich realiów, ale jednak w pewnej mierze obecnego. Mówią o folklorze, obyczajach zwykłych ludzi odprawiających swoje rytuały trochę ze względu na sprawy uznawane za ważne – wynikające ze światopoglądu, trochę dla uciechy⁸.

Co zatem oddaje forma katedry dziś? Proces zapisu informacji o otaczającej katedrę rzeczywistości trwa i nie pozostawia substancji obiektu obojętnej. I nie jest to wskazanie upływu czasu, lecz roli jaką świadomie (także ideologicznie) i planowo Ostrowowi Tumskiemu narzucono. Z jednej strony daje się odczytać utrzymanie dominaty przestrzennej (nieco osłabione obecnością komina elektrociepłowni, który w czasach ideowego sporu władzy komunistycznej z kościołem miał być symbolem konkurencyjnym i deprecjonującym), podkreślenie ważności, ekspozycję w powiązaniu z Wartą. Z drugiej strony czytelną jest izolacja, nadal – po dwudziestu latach od transformacji ustrojowej – brak koncepcji zintegrowania tej części miasta z ośrodkiem lewobrzeżnym. Katedra jest kartą z wersami zapisanymi w różnym czasie, ale ów wielogłos oddaje złożoność dziejów i zarazem bogactwo dorobku kulturowego widoczne w koegzystencji odkrytych triforiów, rozety w westwerkach z barokowymi ołtarzami i charakterystycznymi obrazami malarstwa trumiennego z XVII wieku ukazującymi się tym, którzy przechadzają się wokół ambitu.

Po przeciwnej stronie rzeki, w centralnej części lokacyjnego Poznania usytuowany został budynek mieszczący pierwotnie siedzibę władz miejskich. Ratusz także wywodzi swoją genezę z czasów, gdy architektura i przekaz ideowy były nierozłączne. Jego bryła, wraz z dominującą w sylwecie miasta wieżą, była kulminacją lokalnej interpretacji *civitas*, społeczności podejmującej trud samoorganizacji, przejęcia tego dzieła od władcy – opiekuna. Znak w przestrzeni, którego znaczenie narastające przez wieki można odczytywać jako punkt odniesienia, oparcia, wyznaczający swoisty „biegunka zaufania” do magistratu. Punkt orientacyjny w przestrzeni, obiekt odciskający swoją obecność w krajobrazie, pomimo położenia na niskim plateau, budynek kontrolujący i organizujący przestrzeń publiczną

⁷ Nie ma tu moim zdaniem sprzeczności. Proces precyzyjnego wyznaczenia celów, środków przekazu nie wyklucza powstawania zależnych elementów składowych poszczególnych dzieł, które wskutek autorskich kontrybucji uzyskują nie do końca możliwą do zdefiniowania, a z pewnością niemożliwą do przewidzenia wartość dodaną.

⁸ *Vide* choćby pozostałości – zagłębienia w cegle (zwłaszcza kościół NMP położony obok katedry), potwierdzające, że także i w wówczas uznawanym za stołeczny Poznaniu kulturowano w późnych wiekach średnich używanie świderów ogniowych do rytualnego krzesania ognia – często w święta wielkanocne.

wraz z wyselekcjonowaną, uprzywilejowaną hierarchicznie częścią rynku, nazywanego miejskim *theatrum* (Rogalanka, 1988, s. 206), w znakomity sposób potwierdza płaszczyzny, na jakich takie wyróżnione czaso-miejsca funkcjonują. Liczy się nie tylko sam ratusz, ale i jego przedpole, otoczenie, z przegięciem i delikatnym skręceniem orientacji względem regularnego, kwadratowego założenia rynku. Liczy się aspekt percepcyjny, wiążący obserwatorów z budynkiem prezentującym określony przekaz na temat władz miasta, ich zamierzeń, prestiżu, dążenia do gospodarczej prosperity.

Wspomniane już wyżej wątpliwości dotyczące pierwszych lat funkcjonowania siedziby rajców na rynku są istotne, ale z punktu widzenia budowania tożsamości raczej pokazują tok przekształceń, niż stanowią czynnik z dzisiejszego punktu widzenia determinujący dla owej tożsamości. Ratusz zwyciężył w konkurencji z wagą miejską, niezależnie od podnoszonych już w niniejszej wypowiedzi wątpliwości (Por. Leszczyńska, *op. cit.*, 2003, s. 64–65). Istotniejsze wydaje się to, że teza przestrzenna postawiona w XIII wieku sprawdziła się przez kilka stuleci, także w obliczu znaczących transformacji samej bryły podstawowej, jej zakrojonej na szeroką skalę adaptacji z XVI wieku, która uszanowała urbanistyczny, by nie powiedzieć miejski sposób oddziaływania na użytkowników przestrzeni. Zbyt silna zdaje się być konkluzja Jakimowicz, że Quadro jako autor przebudowy, określił rolę i rangę przestrzeni miejskiej (Jakimowicz, 1998, s. 173) – sądzić raczej należy, że Quadro umiejętnie dokonał aktualizacji formalnego sposobu przekazywania treści kulturowych za pośrednictwem architektury, szczęśliwie zachowując średniowieczną trafność urbanistycznych proporcji ratusza, którego wieżę i narys murów przecież renesansowy architekt wykorzystał. Jeśli uzasadnione są dalsze słowa Jakimowicz o znaczeniu poznańskiego ratusza (*ibid.*, 1998, s. 173), w istocie dobrze skrojonego w proporcjach, to głównie dlatego, że jako twórca zasymilowany w Polsce Włoch potrafił uniknąć błędu zatarcia warstw i treści poprzedzających jego piętno odcisnięte tu niewątpliwie najmocniej. Pamiętać też trzeba, że dzisiejszy obraz relacji między ratuszem i katedrą, położonych na wiążącym je szlaku Drogi Królewskiej wynika w istocie z zawłaszczenia znaczenia zamku na rzecz ratusza, następujące w XVI i XVII wieku.

cjonuje, gdyż manipulacja związana z arbitralną redukcją skali rynku poznańskiego społecznie się przyjęła.

Przedstawiając obszerne jak na skalę niniejszego wywodu uzasadnienie tła problemowego dla pojęcia „między-przestrzeni” na użytek tożsamości Poznania zamierzam skupić się teraz na problemie tu najistotniejszym, złożonym z dwóch wątków. Pierwszym z nich jest postulat postrzegania między-przestrzeni jako pełnoprawnego składnika środowiska kulturowego, współkrejującego tożsamość miasta. Drugim jest zagadnienie możliwości praktycznej implementacji formułowanych tu spostrzeżeń na pożytek działań w ramach dyscypliny architektury i urbanistyki.

Między-przestrzeń katedry i ratusza, w próbie zlokalizowania topograficznego, mieści się od wspomnianego *plateau*, dziś zartatego, ale wyznaczającego przecież nadal poziom (historycznie podniesiony) płyty rynkowej, przez tereny dawnego zakola Warty, tak zwanego starego koryta, przez jej nowe, uregulowane koryto oddzielające Chwaliszewo od Ostrowa Tumskiego, aż po samą wyspę katedralną. Obok wyraźnych barier, z których jedną jest rzeka, a drugą stare, zasypane jej koryto, także Cybina jest ważnym przestrzennie wyznacznikiem tego obszaru. Czy zatem do tego sprowadzić można pojęcie między-przestrzeni, po prostu do terytorium o zdwyersyfikowanych walorach przestrzennych i kulturowych?

Interesująca nas między-przestrzeń jest probierzem kondycji przestrzeni, wskazuje jej profil tożsamości, a dokonując umownej syntezy, profil tożsamości całego miasta. Tożsamość jest konstruktem, dla którego nie jest dozwolone zawężenie składników jedynie do elementów mających oddziaływanie pozytywne. W kategoriach urbanistycznych i architektonicznych składniki negatywne również przydają tożsamości określone walory i biorą udział w jej przekształcaniu. Oparta o dwa bieguny między-przestrzeń jest rezultatem złożonych procesów przebudowujących sposób funkcjonowania lokalnej społeczności, która poddaje się też bardziej ogólnym, cywilizacyjnym trendom. Dawniej koegzystencja ośrodków władzy świeckiej i kościelnej zamieniła się w przestrzeni w separację, w działania przestrzenne, które deprecjonują rangę dawnej drogi królewskiej i konfrontują charakter Ostrowa Tumskiego, cichej enklawy zarezerwowanej dla kapituły, z lewobrzeżną



Ryc. 1. Układ geometryczny katedry, ratusza i ich „między-przestrzeni” na tle ważnych obiektów staromiejskiego Poznania, aut.: RB, 2004–2011

Dziś ratusz symbolizuje tradycję, historyczno-kulturową referencję, na jaką Poznań chce się powoływać. Nie jest już przecież siedzibą władz miejskich, chyba tylko symbolicznie (w konotacji społecznej). Jest też świadkiem formowania pożądanego obrazu historii, czy może reżyserowanego obrazu historii jako kulturowego siedliska dla lokalnej społeczności, bo przecież zabudowa przyrynkowa w silnym stopniu jest powojenną kreacją, nastrojową, ale jednak w dużej mierze nieautentyczną (Klause, 2003, s. 459). Szczęśliwie dziś, z perspektywy czasu, tylko w niewielkim stopniu ją to depre-

cją Poznania, która także i dziś traktuje Wartę jak substandardowy składnik środowiska. Intencja łączenia przestrzeni Ostrowa (i dalej Śródki) ze Starym Rynkiem, jakkolwiek słuszna, zredukowana do aspektu przestrzennego nijak ma się do procesów użytkowania przestrzeni, do sposobu, w jakim poruszają się w niej ludzie, jak ją użytkują i jak ją dzięki temu odbierają. Potwierdzają to choćby wypowiedzi Sepe na temat sposobu zmian, zachodzących w mechanice dotyczącej planowania, uwzględniania składników przestrzeni, skoncentrowania się na aspektach kultury – historycznych,

dotyczących pamięci społecznej, sieci powiązań komponentów urbanistycznych (niematerialnych – komunikacyjnych, semantycznych, związanych z transferem, itp.) (Sepe, 2010, s. 11). Sepe wskazuje, że koncepcja kulturowej orientacji w odczytywaniu znaczenia miasta, jego potencjału, a co za tym idzie także tożsamości, jest teraz bardziej aktualna, niż kiedykolwiek, stanowiąc odpowiedź na procesy globalizacyjne, pozwalające na ochronę identyfikacji społecznej grup i jednostek, na ochronę dorobku kulturowego, na utrzymanie w systemie globalnych powiązań tych wartości, które utrzymują spójność miasta – ograniczonego przecież, określonego lokalizacją, niemożliwego do przekształcenia w efemeryczny, wirtualny czy jakkolwiek specyficzny nietrwały byt dla społeczeństw nomadycznych, które wybrałyby sobie zdeterioralizowane środowisko. Ruble znajduje dla istotnej różnicy jakościowej, o jakiej tu mowa, określenie wyróżniające, lecz trudne do przełożenia na język polski – „urbane” zamiast „urban”. Ma on na myśli odrębność koncepcji miejskości w ujęciu instrumentalnym, deskryptywnym, odnoszącym się do fizycznie wyróżnionego środowiska, w którym tryb życia, gęstość środowiska zabranizowanego i dostępność określonych usług wyznaczają próg między miastem i krajobrazem, miastem i wsią, od koncepcji w ujęciu podmiotowym, odwołującym się do ontologii miasta jako organizmu złożonego, w którym miejskość obejmuje złożoność środowiska będącą produktem szczególnej interakcji, bytu wyrażonego także tożsamością, której wizerunek i kondycja mówią wiele o tym, do czego dane „miasto” jest zdolne, czy się rozwija czy upada (Ruble, 2008, s. 35). Przywołana między-przestrzeń w Poznaniu jest odbiciem kondycji Poznania. Pokazuje jego niezaprzeczalne i skutecznie ochronione walory w postaci tkanki staromiejskiej, pielęgnowania wizerunku samego Starego Rynku, prób uzupełniania utraconych elementów tożsamości, ujawnia też sierniężność komponentów przestrzennych, brak świadomości czym jest i czym powinno być Chwaliszewo, Śródką odciętą od prawobrzeżnych struktur mieszkaniowych albo przestrzennie, albo drastycznymi różnicami typologicznymi, brak precyzyjnej wizji docelowego kształtu rzeki w mieście, wreszcie brak koncepcji na to, czym ma być droga królewska, właśnie ta konkretna między-przestrzeń. Dziś to ona ujawnia odwrócenie się „tyłem” do katedry, wieloletnią nieumiejętność wyeksponowania spójności Ostrowa z lewym brzegiem, na pewno o wiele trudniejszego, niż integrowanie Ostrowa wrocławskiego, ale nadal, jak sądzę, możliwego. Oś zamek-ratusz-katedra, w której te dwie ostatnie dominanty funkcjonują dziś, a trzecia ma być restytuowana, na razie pozbawiona jest niestety treści, idei, programu kulturowego, czy też jakiegokolwiek innej formy pożywki, którą organizm miejski mógłby wykorzystać i w przyszłości obudować realną, fizyczną tkanką.

Ujawnia się także aspekt aplikacyjny związany z metodologicznymi podstawami traktowania przestrzeni miejskich. Przykładem działania deteriorującego tożsamość, kierującego jej kształt w kierunku sprzecznym z wyrażanymi intencjami przywracania rzeki miastu są choćby przyzwolenia na realizację nie podejmującego dialogu z Wartą osiedla na ulicy Szyperskiej, a także raczej postulatywne niż programowe zapisy studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania⁹. Działania w przestrzeni fizycznej nie poparte odwołaniem do koncepcji kierowania tożsamością w tej przestrzeni funkcjonującą – takie, jak wprowadzanie dróg pieszych i rowerowych, wytwarzanie powiązań przestrzennych i reguł, dla których trudno dostrzec perspektyw i mechanizmów dających szansę na ich skuteczną implementację (w studium funkcjonuje tu sformułowanie „należy dążyć do wykre-

owania spójnego układu”, względnie „należy dążyć do wytworzenia krawędzi”, przy czym idee te zdają się ignorować równoległe fakty odcięcia nabrzeża w rejonie dworca Garbary), nie mogą być traktowane jako działanie tworzące spójne i planowo określone środowisko społeczno-kulturowe. Widać to niestety w ujednoliconym traktowaniu stopnia szczegółowości wyrażania intencji planistycznych, w których lakoniczność pewnych założeń i brak ich powiązania ze sferą ideową i obszarem społecznym i kulturowym rodzi wątpliwości co do możliwości zrealizowania postulowanych zamierzeń. Oddziaływanie procesu planistycznego mającego swój wpływ na tożsamość miasta nie może być – jak pokazują przecież aktualne dociekania badaczy praktycznie z całego świata – skutkiem wybiórczego, zawodowego spojrzenia na przestrzeń, wglądu w nią bazującego nie na translacji interdyscyplinarnych uwarunkowań planowania przestrzennego czy kreowania miejskich zespołów architektonicznych, ale na zarządzaniu przestrzenią która ma być „miejscem oferującym potencjał”. Między-przestrzeń obnaża kulturową pustkę planowania, którą potwierdza także bibliografia kierunków studium dla Poznania, odwołująca się jedynie do lokalnych referencji, nie poszukująca diagnozy problemów szerszych, które daleko wykraczają poza czysto przestrzenną sferę problematyki planistycznej¹⁰.

Między-przestrzeń drogi królewskiej daje świadectwo pamięci różnych czasów. Pokazuje upadek obszaru starego koryta Warty, deprecjacji Chwaliszewa, redukcji związków między prawobrzeżnym i lewobrzeżnym Poznaniem. Odkrywa przed obserwatorem piękną sylwetę staromiejskiego serca stolicy Wielkopolski, ale oferuje im często wgląd w mizerne co do stanu technicznego (nadal) oficyny. Bulwar nadwarciański tylko z nazwy jest wydeptaną ścieżką prowadzącą na tyłach kompleksu siedziby PGNiG w Poznaniu, a stare koryto budzi wśród dorosłych mieszkańców wspomnienie parkingu i okazjonalnie rozkładanego cyrku. Jednak podstawowym problemem jest brak aktywności ludzkich i brak koncentratorów lub atraktorów przestrzennych, które mogłyby pełnić wspomnianą rolę pożywki. Koncentratorów lub atraktorów, a nie miejsc – obszarów, których funkcjonowanie zaczyna się od odszukania lokalnej definicji tożsamości i z niej dobywa – wówczas naturalną i dobrze wtopioną w życie społeczno-kulturowe miasta – siły do transformacji i wzmacniania tych elementów zarówno tożsamości jak i przestrzeni, które uznajemy za cenne, godne ochrony (Barełkowski, 2010, s. 18–20).

Przemiany przestrzenne są niezwykle trudnym, długotrwałym procesem, który często w realizacji skutkuje innym rezultatem, aniżeli zakładany. Można próbować walczyć z rzeczywistością, rzadko odnosząc znaczące sukcesy, można poddać się rezygnacji i prowadzić działania interwencyjne, zastępujące planowanie reagowaniem na skutki tendencji przestrzennych. Ale można też skupić się na wybranych elementach budujących rdzeń tożsamościowy miasta – a takim niewątpliwie jest między-przestrzeń drogi królewskiej między ratuszem i katedrą. Ona jest zwierciadłem kondycji miasta i jej pozaprzestrzenne odczytanie równoległe z działaniami urbanistycznymi wydaje się być kluczem do budowania korzystniejszego wizerunku Poznania.

LITERATURA

- Anderson, J. (2004). The ties that bind? Self- and place-identity in environmental direct action. *Ethics, Place and Environment*, 7, 1–2, 45–57, March/June, Carfax Publishing/Taylor & Francis Group.
- Barełkowski, R. (2010). Against the rules. *Architectural Volumes: The Faces of Urbanized Space*, 1, 11–35.
- Counciler, H. (1992). Location, place, region and space. W: R.F. Abler, M.G. Abler, J.M. Olson (red.), *Geography's inner worlds. Pervasive themes in contemporary American geography* (s. 215–233). New Brunswick: Rutgers University Press.

⁹ Miejska Pracownia Urbanistyczna (MPU), Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Poznania (SUIKZP miasta Poznania), zapisy ogólne, pkt. 3.1.3., pkt. 6.2., pkt. 6.3.3., zapisy dotyczące strefy A, pkt. 2.4.3. zapisy dotyczące strefy C1, pkt. 2.4.2., itd.

¹⁰ Por. MPU, SUIKZP miasta Poznania, bibliografia – kierunki.

- Giddens, A. (2010). *Nowoczesność i tożsamość*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jakimowicz, T. (1998). Jan Baptysta Quadro. *Kronika Miasta Poznania: Budowniczowie i architekci*, 1, 168–174. Poznań: Wydawnictwo Miejskie.
- Kibreab, G. (1999). Revisiting the debate on people, place, identity and displacement. *Journal of Refugee Studies*, 12, 4, 384–410. Oxford University Press.
- Klause, G. (2003). Próba nowego spojrzenia na problem odbudowy Starego Rynku w Poznaniu. *Kronika Miasta Poznania: W cieniu wieży ratuszowej*, 2, 447–460. Poznań: Wydawnictwo Miejskie.
- Kóčka-Krenz, H. (2005). Rezydencja pierwszych Piastów na poznańskim grodzie. W: H. Kóčka-Krenz (red.), *Poznań we wczesnym średniowieczu* (s. 59–81). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Leszczyńska, E. (2003). Waga miejska czy ratusz? *Kronika Miasta Poznania: W cieniu wieży ratuszowej*, 2, 61–86. Poznań: Wydawnictwo Miejskie.
- Lewicka, M. (2008). Place attachment, place identity, and place memory: Restoring the forgotten city past. *Journal of Environmental Psychology*, 28, 209–231. Elsevier.
- Ramer, S.C. (2008). Meditations on urban identity: Odessa/Odesa and New Orleans. W: S.C. Ramer, B.A. Ruble (red.), *Place, identity, and urban culture: Odesa and New Orleans* (s. 1–7). Washington DC: Woodrow Wilson International Center for Scholars.
- Rewers, E. (2005). *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*. Kraków: Universitas.
- Rogalanka, A. (1988). Wytyczenie miasta lewobrzeżnego. W: J. Topolski (red.), *Dzieje Poznania do roku 1793* (t. I, s. 193–208). Warszawa – Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rosner, K. (2005). *Narracja, tożsamość, czas*. Kraków: Universitas.
- Ruble, B.A. (2008). New Orleans and Odesa: The spaces in between as a source of urban diversity. W: S.C. Ramer, B.A. Ruble (red.), *Place, identity, and urban culture: Odesa and New Orleans* (s. 35–42). Washington DC: Woodrow Wilson International Center for Scholars.
- Runesson, L. (2009). Quarterizing East Berlin: The creation and politics of Palast der Republik in DDR. W: M. Legnér, D. Ponzini (red.), *Cultural quarters and urban transformation: International perspective* (s. 182–208). Klintehamn: Gotlandica Förlag.
- Scheider, S., Janowicz, K. (2010). *Places as media of containment* (s. 1–5) na GIScience, Zurich.
- Sepe, M. (2006). Sustainable walkability and place identity. *International Journal of Human and Social Sciences*, 1/3, 148–153.
- Sepe, M. (2010). *Urban policies, place identity, and creative regeneration: The arabianranta case study* (s. 1–14). Referat wygłoszony na 14th International Planning History Society Conference. Istanbul 2010.
- Skibiński, S. (2003). Królewski charakter katedry poznańskiej. *Kronika Miasta Poznania: W kręgu katedry*, 1, 126–154. Poznań: Wydawnictwo Miejskie.
- Twigger-Ross, C.L., Uzzell, D.L. (1996). Place and identity processes. *Journal of Environmental Psychology*, 16, 205–220. Academic Press.

Przyczynek do dyskusji o zabudowie wewnętrznej Starego Rynku w Poznaniu

A contribution to discussion about interior building development of Poznań Old Marketplace

WITOLD MILEWSKI
SARP Poznań

Było to moje jakby trzecie spotkanie z inż. Zielińskim: po Szkole Inżynierskiej, gdzie wykładał historię architektury polskiej i konserwację zabytków – wykonywałem dla niego różne prace, m.in. inwentaryzacje budynków mieszkalnych z czarną kuchnią w Poznaniu na Zawadach i w Gnieźnie w okolicach katedry oraz rekonstrukcje średniowiecznego dworu obronnego w Gołuchowie, którego czytelne rzuty ukryte są w obudowie neorenesansowej szaty XIX-wiecznego pałacu. Te korekty, przerywane licznymi dygresjami na tematy egzystencjalne i filozoficzne (Kant, Schopenhauer, Nietzsche) odbywały się w wilhelmskim zamku, gdzie inż. Zbigniew Zieliński był Kierownikiem Wydziału ds. Starego Miasta w Urzędzie Miejskim – lub w jego ciasnym mieszkanku przy ul. Koziej – gdzie na ścianie wisiał zegar z kukułką (Kukułka kukała chyba co 15 minut i wtedy Dziadzia mówił: „Słuchajcie mnie dobrze kukułka potwierdza, że Dziadzia ma rację”). No i pewnego jesienno-go dnia zjawiłem się w Pracowni Starego Miasta, która mieściła się właśnie w tym zamku, w narożnej wieży i od tego czasu inż. Zbigniew Zieliński był niemal codziennym gościem przy mojej – i nie tylko mojej oczywiście – desce. W ten sposób – chcąc nie chcąc – stałem się przez parę lat świadkiem i obserwatorem zmagania Zbigniewa Zielińskiego z problemami – które stworzyła (paradoksalnie) szansa odbudowy miasta, w tym Starego Miasta po zniszczeniach wojennych. Wtedy – w 1954 r. – był już autorem projektu odbudowy upowszechnionego gipsową makietą Starego Rynku w skali 1:100 i artykułem w „Przeglądzie Zachodnim” (nr 6–8 z 1953 r. Studia Poznańskie, Zbigniew Zieliński „Rozwój terytorialny miasta oraz zabudowy Starego Rynku w Poznaniu”) – gdzie udowodnił swą unikalną i rzetelną wiedzę o historii, urbanistyce i architekturze tego miejsca. Pisał m.in. o przemianach w budowie Starego Miasta po pożarach i klęskach. tu cytuję: „..... Ważniejsze etapy przemian to odbudowy:

- po pożarze w 1536 r., kiedy wybudowano domki budnicze z podcieniem i rozbudowano wagę, arsenał i ratusz;
- najciekawsza po 1657 r., która przeobraziła elewacje obrzeżne i nawiązała je do zabudowy wewnętrznej przez zatarcie stereotypowych elementów ścian oraz przez podwyższenie niektórych budynków;
- odbudowa w drugiej połowie XVIII w. za czasów stanisławowskich.

Te przemiany uczyniły dopiero ze Starego Rynku skończone dzieło architektoniczno-urbanistyczne, z bardzo licznymi nawiązaniami zabudowy wewnętrznej do zewnętrznej, z zamknięciem osi widokowych poszczególnych wnek i uliczek, przez stworzenie szczególnych aspektów na ratusz, przez utworzenie szerszych elewacji w miejscu przesuwania się widoków, przez skonstruowanie skali budynków. Szczególnie troskliwie wydaje się dopasowana zabudowa wewnętrzna, niższa (z wyjątkiem ratusza) od ścian

obrzeżnych, taka wysoka, że wytwarza cztery wnętrza, ale zarazem nie pozwalająca zapomnieć o całości planu, a nawet zapraszająca do obejścia jej dookoła. Interesujące jest odczytanie sylwetki zabudowy wewnętrznej, bo zarys wznosi się od odwachu poprzez jatkę rzeźniczą i elewację południową do wysokości domków budniczych, skąd na elewację wschodnią ratusza i na jego wieżę, aby później opuścić się znowu z attyki ratuszowej poprzez kalenicę i spływy szczytu wagi miejskiej z powrotem do poziomu jatek rzeźniczych.

Widoki wewnątrz ulic, oglądane z rynku, zamknięte były wieżami obronnymi, potęgując wrażenie bezpieczeństwa i charakteru miejskiego. Wiek XVIII stawia jeszcze pomnik w osi ulicy Wrocławskiej i zamyka oś ulicy Franciszkańskiej odwachem. Jeżeli uświadomimy sobie barwne oblicze wszystkich elewacji i dalsze nawiązanie wieżami i sygnaturkami bocznych ulic oraz zamknięcie ulicy Świętosławskiej fasadą kościoła jezuickiego, ulicy Franciszkańskiej wieżami kościelnymi, ulicy Zamkowej elewacją zamku, otrzymamy obraz skończonej doskonałości, gdzie wydobyto po kolei wszystkie możliwości urbanistyczno-architektoniczne tego założenia, w którym nie zatracono wielkiej jasności przy równoczesnym zastosowaniu bardzo szczegółowego opracowania wszystkich elementów.

Trudno wyczerpać sam opis zachodzących tu powiązań i finezji kompozycyjnych i nie jest też przypadkiem, że strona plastyczna wybija się w opisie na plan pierwszy, bo ostateczna forma skończona, uzyskana do roku 1793, stworzyła wartość artystyczną samą w sobie, stojącą już poza użytecznością założenia. Logika wewnętrzna całości przemawia do nas jeszcze obecnie. Jest to też najsilniejszy motyw do odbudowy tej całości. Zgranie tego zespołu zasługuje na szczególne podkreślenie, ponieważ poza istniejącą koncepcją rozplanowania placu budowle zostały wzniesione kolejno w różnych czasach przez różnych inwestorów i autorów. Rozpatrując rynek należy mieć przed oczyma ten skończony twór artystyczny z końca XVIII w., o tak niesłychanie zgranych i uzależnionych od siebie elementach, że każde naruszenie jakiegokolwiek części całości zespołu byłoby naruszeniem tej kolejno uzgodnionej i harmonizowanej koncepcji. Oczywiście prócz wysiłków architektów rozwiązujących przecież tylko poszczególny budynek naraz, a nie zakontraktowanych do zaprojektowania całości, musiały jeszcze współgrać inne względy, które umożliwiły utworzenie tego skończonego dzieła na kanwie tak zasadniczo skromnego planu.

Jedną z tych okoliczności to niewątpliwie szczęśliwe rozmiary Starego Rynku, jego parcel zewnętrznych i wewnętrznych, jak również skromna wysokość trzech kondygnacji, wpływy renty gruntowej, małe kubatury, które pozwalały na ciągłą odbudowę lub modernizację, bo mieściły się one w granicach ekonomicznie osiągalnych. Jedynie z największym monumentem, ratuszem, były ciągłe kłopoty, szczególnie przy budowie stale rujnującej się wieży.

Te okoliczności tłumaczą też, dlaczego rynek nigdy nic przedstawił obrazu zniszczenia pomimo częstych rujnacji miasta.

Poważne niekorzystne zmiany przyniósł wiek XIX, w okresie kapitalizmu (tu koniec cytatu – zmiany te zostały dokładnie opisane w dalszych kilkunastu zdaniach artykułu wraz z bezwocnymi próbami skromnego uporządkowania Starego Rynku II latach 1938–1939).

Model (w wykonaniu artysty plastyka Franciszka Gdeczyka – z pracowni modelarskiej Urzędu Miejskiego) – lepiej niż dzisiejsze wizualizacje dokumentowały – raczej laikom i decydom opisane powyżej relacje między ratuszem, wagą miejską, arsenałem, sukienicami, domkami budniczymi i gabarytami pierzei. Piszę to specjalnie, bo jednym z licznych powiedzonek Zbinia było to cytowane często jeszcze na wykładach w Szkole Inżynierskiej: „po to będziecie architektami – aby na podstawie rzutów, przekrojów i widoków wiedzieć czy projekt jest dobry; po wybudowaniu wiedzieć to będzie każda kucharka”. Ale z tymi naukami prof. Zielińskiego i z jego dziełem – jest tak trochę jak z naukami Papieża – klaszczemy, stawiamy pomniki czy odsłaniamy tablice a robimy swoje, robimy swoje – od zabudowy wewnętrznej po te, różne gmachy – którym żadne wizualizacje itd., więcej nie powiem, bo nie chcę się narażać moim uczonym kolegom.

A więc kontynuując – realizacja odbudowy Starówki wbrew pozorom – nie była dla inż. Zielińskiego autora projektu – pasmem sukcesów, szczególnie po odejściu z Urzędu Miejskiego inż. Wł. Czarneckiego, w którym od lat przedwojennych miał zawsze silne wsparcie. Wracając do starego miasta lat 50-tych. Ówczesne władze konserwatorskie poprawiły budynek Kamsetzera – Odwach, obniżając skrzydła boczne „aby lepiej wydobyć korpus główny”. Nie pomogły wykłady z zasad perspektywy i dokumentacja historyczna – w tym liczne fotografie. Dalej – wbrew protestom inż. Z. Zielińskiego i wbrew odkopanym fundamentom – na ulicy Paderewskiego – między Sierocą a Murną, postawiono budynek kalenicowy w miejsce historycznych budynków szczytowych. Byłem świadkiem debaty na ten temat na jakiejś Radzie Technicznej, gdzie inż. N. (nazwisko znam) przeforsował tę trudną do nazwania decyzję, chyba tylko po to, aby „dokopać” temu mędrkującemu dziwakowi. (Jak widzimy nasze czasy nie mają monopolu na psucie czegoś co może się udać, jak np. udało się zepsuć plandy na byłej fosie między Stawną i Maształarską i – w konsekwencji widok od północy na panoramę Starego Miasta i szansę na pełne pokazanie średnio-wiecznych murów obronnych. N.b. – ciąg dalszy tych działań nas jeszcze czeka). Dalej – wracam do czasów i protestów Zielińskiego – kompetentne władze zgodziły się na otynkowanie spoinowanych murów budynku Archiwum przy pl. Wielkopolskim, psując unikalny w Poznaniu obiekt zaprojektowany w manierze Henri IV. Otynkowano też XIX-wieczny budynek szpitala przy ul. Szkolnej (oraz inne poza Starym Miastem). Dalej zarzucono Zielińskiemu, że szczyty budynków Arsenалу i Sukienic, pokazane na gipsowym modelu mają niemiecki charakter – wnioski nasuwały się same. Dalej - odbudowano fragment Zamku Królewskiego – przywracając (słabą n.b.) formę nadaną mu przez Kazimierza Raczyńskiego w 1783 r. przekreślając w ten sposób szansę na przywrócenie bryły zamku z XVI w. – wg projektu inż. Zbigniewa Zielińskiego.

W końcu – na fali odwilży 1956 r. i odwrotu od socrealizmu – przetrwano realizowaną konwencję odbudowy starówki i – pod hasłem nowoczesności – ogłoszono konkurs na zabudowę wewnętrzną Starego Rynku. Inż. Zieliński z zespołem (kol. Z. Skupniewicz, kol. R. Pawuła) – przedstawił projekt oparty w zasadzie o rozwiązania z modelu, z przed 5 lat, z tym, że dostosowany programowo do warunków konkursu. Byłem świadkiem jak przeżywał przegraną. Zmieniano – psuto – część „skończonej, doskonałej całości” o czym pisał w cytowanym artykule. Ponadto – zwracam tu uwagę osobom szczególnie uczulonym na prawa autorskie: odebrano te prawa człowiekowi na dziele i dorobku jego życia. Znamy pozosta-

łe projekty konkursowe zabudowy wewnętrznej – m.in. autorstwa świeżych konwertów nowoczesności. Żeby uratować choć trochę śladów historii inż. Zieliński zgodził się konsultować projekt, którego autorami byli prof. Jan Cieśliński, prof. Jan Bogusławski z Warszawy, Regina Pawuła i Zygmunt Lutomski. Wynik oglądamy z okien naszego Sarpowskiego Domu. Uważam, że powoływanie się dzisiaj na jego – inż. Zbigniewa Zielińskiego współautorstwo jest pewnym nadużyciem, bo znany protokół KOPI – gdzie ilość autorów tej zabudowy trzeba powiększyć o ilość członków komisji. Wiem, że traktował tę realizację jako swoją klęskę. Prof. Marek Leykam – autorytet nowoczesności na zebraniu SARPu w parterowej sali tu na dole – po obejrzeniu realizacji wyśmiał taką nowoczesność.

W roku 1956 – 6 grudnia – zespół architektów Pracowni Staromiejskiej dostał nagrodę II stopnia Komitetu ds. Urbanistyki i Architektury w dziale konserwacji zabytków [!] „za projekt rekonstrukcji obrzeżnej zabudowy Starego Rynku w Poznaniu”. Muszę się przyznać, że z pewnym zażenowaniem patrzę teraz na tę kartkę A4, także z moim nazwiskiem, gdzie Zbigniew Zieliński umieszczony jest na końcu, bo na literę Z. A ja miałem 26 lat i byłem asystentem, a w książce p. doc. Henryka Kondzieli („Stare Miasto w Poznaniu” – Wydawnictwo Poznańskie 1971) jestem wśród innych moich rówieśników i trochę starszych koleżanek i kolegów z PV – autorem projektów – tu adresy, domy, ulice.

Jeszcze kilka słów o naszych konsultacjach; profesorowie z Warszawy – Zachwatowicz i Biegański bywali w PV na konsultacjach. Po 2–3 godzinach, spędzonych na rozmowach w pracowni – gdzie wyraźnie padało zdanie, że Wielkopolska ma specyficzną architekturę, ze względu na wpływy niemieckie i śląskie i że niewiele mogą tu pomóc – konsultanci udawali się zwykle na obiad do Bazaru i ewentualnie na koncert z panią Izą (naszą koleżanką z pracowni) i jej mężem – dyrygentem p. Stanisławem Wiśtockim. A konsultacje te były zlecone z zupełnie prozaicznego powodu: czekało nas zatwierdzenie projektu w Ministerstwie Kultury czy Komitecie ds. Urbanistyki i Architektury w Warszawie, co rzeczywiście poszło jak po maśle: osobiście te projekty pierzei (w skali 1:50) zawoziłem i przez liczne gremium opiniodawcze – wśród którego zasiadali nasi konsultanci – zostały od „ręki” zatwierdzone. I tak dobiegła końca historia Pracowni Staromiejskiej. Koleżanki i Koledzy rozeszli się po innych pracowniach „Miastoprojektu”, p. Izabella Wiślocka została asystentem, a następnie adiunktem u prof. P. Biegańskiego na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Dalsze prace na obszarze Starego Miasta przejęły PKZ-ty [Pracownie Konserwacji Zabytków] i indywidualni projektanci.

O czymże tu dumać na poznańskim staromiejskim bruku: chyba „sapienti sat”.

Apeluję tu do tych koleżanek i kolegów, którzy potrafią ocenić i docenić dzieło Zbigniewa Zielińskiego – w tym przede wszystkim do pozostałych jeszcze przy życiu nielicznych już byłych pracowników PV, którzy, jak mówimy o nim – Zbinia – cenili i znali osobiście. Apeluję wreszcie do decydentów, w tym w pierwszym rzędzie do Pana Prezydenta i tych zrzeszonych i niezrzeszonych miłośników Starego Miasta, którzy widzą potrzebę dostosowania zabudowy wewnętrznej do jednolitej kompozycji całości.

Jeśli będzie taka szansa – ukończmy przerwane dzieło Zbigniewa Zielińskiego, oparte na jego wiedzy i talencie: przywróćmy zabudowę wewnętrzną w jego wersji z modelu z roku 1949; przywróćmy, powtórzę tu wyżej cytowane słowa – „ten skończony twór artystyczny z końca XVIII wieku” Poznaniowi. Przywróćmy w ten sposób inż. Zielińskiemu prawo autorskie do tego dzieła. I uwierzmy mu, patrząc na to czego dokonał za życia. Był naprawdę świetnym architektem. Niech żadne opinie szacownych gremiów czy z lat 50-tych ub. wieku (myślę tu szczególnie o tym protokole KOPI), na które to opinie się tak łatwo powołujemy – czy gremiów nam współczesnych – nie zepsują tej szansy.

Zamek Królewski w Poznaniu

Royal Castle in Poznań

WŁADYSŁAW GÓRSKI
em. Prof. Uniwersytetu Szczecińskiego

Słabo orientujący się w historii dziennikarze a także politycy zapominają lub po prostu nie wiedzą, iż pierwszą stolicą kraju był Poznań. Widzą tylko Warszawę i Kraków. Tymczasem to wokół Poznania powstało Państwo Polan, nazwane później Polską. To w Poznaniu powstało pierwsze biskupstwo, obejmujące cały obszar ówczesnego Państwa, odpowiadający mniej więcej jego dzisiejszym granicom. To Mieszko I, Piast, utworzył owe państwo Polan. Choć nie koronowany, był jego niekwestionowanym władcą. Jego

Wawelowi przywrócono królewski majestat po I wojnie światowej (w okresie rozbiorów stanowił po prostu ... koszary). Zamek królewski w Warszawie odbudowano po II wojnie światowej. Tylko o zamku królewskim w Poznaniu zapomniano.

Na sesji PAN w Bucharzewie k. Sierakowa nad Wartą – b. wojewoda wielkopolski w dniu 24 lipca 2010r. przedstawił, iż wszystko jest przygotowane do odbudowy (pozostały już bowiem tylko ruiny) zamku królewskiego w Poznaniu – wg projektu inż. Witolda Milew-



Dawne pozostałości koszar austriackich na Wawelu do dzisiaj pozostają znaczącą budowlą Wzgórza Królewskiego

syn, Bolesław, zwany Chrobrym, już koronowany, scementował państwo, a nawet usiłował je rozszerzyć. Obydwaj pierwsi władcy Polski spoczywają w katedrze poznańskiej. Wobec późniejszego zniszczenia Poznania przez króla czeskiego, Bolesław Śmiały musiał się koronować w Krakowie. W okresie rozbięcia dzielnicowego książe Wielkopolski Przemysław II znów koronował się w Poznaniu, w roku 1295. Dopiero koronacja Władysława Łokietka w 1320 r. w Krakowie przeniosła na stałe miejsce koronacyjne królów Polski do Krakowa.

skiego, wspaniałego, choć w stylu epoki, akceptowanego przez wszystkich obecnych na sesji PAN w Bucharzewie.

Wówczas zarówno dziennikarze, jak i politycy dowiedzą się, iż pierwszą stolicą Polski był Poznań, jak też miejscem koronacyjnym pierwszych władców Polski i nie będą go pomijać.

Kolejnymi stolicami Polski były: Poznań, Kraków i Warszawa, a nie tylko te dwa ostatnie, które przysłyły na gotowe.



Odbudowa Zamku Królewskiego w Poznaniu wypełniłaby wyrwę w krajobrazie miasta i w świadomości Polaków

Część III

Jubileusz Profesora
Lecha Zimowskiego
– symbole, misje i inspiracje

The 85th anniversary
of the Professor's
Lech Zimowski birth

Przyczynek do historii,
misji i inspiracji życia
dwojga osób jako
jednego zdarzenia
i doświadczenia

A contribution to the
history, mission and
inspiration of the life
of two individuals as one
event and experience

Augustyn BAŃKA
Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Uniwersytet Mikołaja Kopernika



Maura i Lech Zimowscy na audiencji u Papieża Jana Pawła II (maj 2003 r.).

SAGA

W tym roku przypada 85 rocznica urodzin Wielce Szanownego Profesora dr hab. nauk tech. Lecha Zimowskiego, wielokrotnego dyrektora Instytutu Architektury Politechniki Poznańskiej, dyrektora założyciela Instytutu Architektury i Urbanistyki WSG w Bydgoszczy, Przewodniczącego Komisji Urbanistyki i Planowania Przestrzennego poznańskiego Oddziału PAN, Prezydenta Working Group URBAN SYSTEMS – Man and Biosphere (MAB 11) UNESCO, Prezydenta of European Union of Engineers, Architects, Planners (EUEA – Bruksela, Monachium) oraz koordynatora sympozjów i realizacji warsztatowych Forum UNESCO, Instituto Piaget w Portugalii, Hiszpanii, Maroko i w Polsce.

Okrągłe daty rocznicowe inspirują do refleksji nie tylko nad bilansem dorobku, osiągnięć i przebytej przez jednostki drogi życiowej oraz zawodowej, ale także do refleksji nad znaczeniem

życia jednostkowego we wciąż stawającej się historii. Dzieje się tak dlatego, że po pierwsze czas życia jubilatów obejmuje często czas życia kilku nakładających się na siebie generacji, a po drugie, dokonania życiowe jubilatów często odciskają znaczące piętno na życiu pokoleń, tworząc historię wykraczającą znaczeniem poza biografię jednostkowego bytu.

Tak się niestety składa, że gdy tekst ten był pisany w drugiej połowie 2010 roku, w dniu 12 listopada 2010 roku nieoczekiwanie zmarła ukochana żona Wielce Szanownego Jubilata Pani Maura Zimowska. Wydarzenie to postawiło kreślącego portret Szanownego Jubilata prof. Lecha Zimowskiego w zupełnie nowym kontekście, wymagającym dodania nowych akcentów i wydobycia nowych wątków.

W ten sposób wspomnienie i refleksja nad znaczeniem życia osobistego i zawodowego Profesora jako osoby celebrującej swój



Profesor, kadra i studenci architektury z Bydgoszczy, Alanus University Bonn oraz słuchacze Studium Podyplomowego PP z Poznania. Workshop w Kamieniu Pomorskim

jubileusz nieuchronnie, łączy się ze wspomnieniem o Maurze Zimowskiej jako nieodłącznej towarzyszce życia Jubilata. Śmierć bliskiej osoby jest zawsze cezurą wyjątkową, toteż rozważania związane z Jubilatem z konieczności muszą również uwzględniać wątki dotyczące osoby przezeń wybranej, ukochanej i dzielącej życie we wszystkich jego sferach, w całej niemal długości, a bez wątpienia w całej jego szerzy. Ponadto śmierć Maury Zimowskiej w kontekście 85 rocznicy urodzin Profesora Lecha Zimowskiego skłania do głębszego zastanowienia się nad wieloma jeszcze kwestiami: Jaka jest rola jednostki w tworzącej się na bieżąco historii? Jak historia (biografia) życia jednej jednostki splata się z historią (biografią) życia innej jednostki? W jakim stopniu los i biografie dwóch osób stają się jednym wydarzeniem życiowym i historycznym? W jakim stopniu „wielką historię” można zrozumieć przez pryzmat “historii małej” czyli jednego zdarzenia? Jakie jest znaczenie symboliczne i praktyczne „genealogii prywatnej” w wypełnianiu nieciągłości tzw. „wielkiej historii”?

ŻYWA HISTORIA

Profesora Lecha Zimowskiego poznałem jeszcze podczas mojej pracy akademickiej w Politechnice Poznańskiej (1972–1984). Zanim go jednak spotkałem twarzą w twarz, wielokrotnie o nim słyszałem jako o osobie niezwyklej m.in. od mojego nieżyjącego już przyjaciela architekta śp. prof. Jerzego Buszkiewicza. Osobiste moje pierwsze spotkanie z profesorem Lechem Zimowskim miało miejsce w dawnym Laboratorium Fotograficznym Politechniki Poznańskiej przy ul. Strzeleckiej 11. Profesor ujrzawszy mnie przedstawił się niezwykle uprzejmie, i nie zważając na pewną różnicę wieku zrobił to pierwszy, komunikując w ten sposób jednoznacznie uznawany przez siebie system wartości, w którym formalizm manifestowanych zachowań ma o tyle znaczenie, o ile jest współbieżny z dobrym obyczajem. W ten sposób profesor Zimowski objawił mi się jako mistrz nienagannych manier i mistrz sprawiania dobrego pierwszego wrażenia. To co wyniosłem więc z pierwszego spotkania, i co zresztą w formie wewnętrznego przeświadczenia przechowuję do dnia dzisiejszego, to po pierwsze, przekonanie o wielkiej zdolności profesora do stwarzania pozytywnego klimatu psychologicznego, tj. takiego, który pozbawiony jest zbędnych barier, nie-

domówień w kwestii oczekiwanych zachowań, manifestowanych oznak prestiżu i osobistego respektu. Po drugie przekonanie, że Profesor posiadał niecodzienną umiejętność operowania tym, co dzisiaj modnie i uczenie nazywamy „kapitałem kulturowym”, a więc płynną konwersacją współgrającą z nienaganną powierzchownością i językiem ciała.

Jak powszechnie wiadomo, pierwsze wrażenie jest niezwykle ważne i to nie tylko dlatego, że nikt nie ma drugiej okazji, aby wyrzucić na kimś powtórnie swoje dobre pierwsze wrażenie, ale przede wszystkim z tego powodu, że jest certyfikatem wszystkiego, co się później między ludźmi wydarza. Tak też moje następne kontakty naznaczone pierwszym wrażeniem dały impuls do podjęcia się zadania głębszego poznania i zrozumienia Profesora L. Zimowskiego.

Jak zauważyły już dawno temu dwie psycholożki, człowiek podejmując się jakiegoś zadania nieustannie jest popychany do jego dokończenia. Prawo to Zeigarnik i Owsiankina nazwały „tendencją do dokończenia zadania”. Dążenie do zrozumienia L. Zimowskiego zainspirowane przez „pierwsze wrażenie” z czasem podsyćane było przez frapujące wystąpienia naukowe i publiczne profesora. Słuchając wykładów, prelekcji czy innych wystąpień profesora o charakterze akademickim, jak też różnego rodzaju przemówień publicznych – jak chociażby z okazji celebrowanych uroczystości po udanych publicznych obronach prac doktorskich – intrygowała mnie już nie tyle niezwykła jego zdolność kierowania klimatem psychologicznym w różnorodnych sytuacjach społecznych, co niezwykła zdolność profesora do wypełniania każdego spotkania, którego był uczestnikiem, treścią wykraczającą poza odbębnienie formalnego ceremoniału. Tak też, zacząłem starać się zrozumieć, co takiego posiada profesor Zimowski, że w sytuacjach społecznych wykazuje niezwykłą zdolność do wydobywania i wykazywania szczególnego wpływu na klimat i przebieg zdarzeń. Profesor L. Zimowski nawet na najbardziej banalnym spotkaniu potrafi jako uczestnik tak pokierować narracją następujących po sobie skryptów zdarzeń i cech uczestników spotkania, że wszyscy chcąc nie chcąc włączają się w środek akcji, tak iż na samym końcu z grupy ludzi dość luźno lub przypadkowo ze sobą powiązanych tworzą rozumiejący się zespół.

Moją uwagę jako psychologa przykuwała za każdym razem ujawniająca się w tego typu sytuacjach fenomenalna pamięć profesora Zimowskiego, którą w psychologii określamy mianem „pamięci wybitnej”. W przypadku profesora L. Zimowskiego ujawnia się ona na kilka sposobów. Jednym z jej przejawów jest niezwykle refleks i zdolność rozwiązywania problemów pamięciowych, które w psychologii określane są jako efekt „końca języka”. Często się zdarza, że podczas jakiegoś przemówienia Profesora słuchacze myślą, że nie da się w prowadzonej przezeń narracji wypełnić luki informacyjnej dotyczącej czy to konkretnych zdarzeń, czy nazwisk, a tu nagle profesor Zimowski z impetem wydobywa z zasobów swojej długotrwałej pamięci fakty, w przypadku których nawet zbiorowy wysiłek nie przyniósł pożądanego efektu.

Pamięć profesora Zimowskiego jest niezwykle także z innego punktu widzenia niż tylko wydobywanie informacji z umysłu. Pamięć profesora nie jest zwykłą pamięcią fotograficzną, ale pamięcią przywołującą fakty pełne wiadomości, które jako takie zderzają się

stwarzania faktów prowadzi do samoniszczenia się człowieka. Jak udowodnił Rosenthal tak niewiele trzeba, bo zaledwie wystarczy pomyśleć, że bank upadnie, aby uruchomić rzeczywistość, którą uczony ten nazwał „samosprawdzającą się przepowiednią katastrofy”.

Starając się zrozumieć niezwykle pamięć historyczną profesora L. Zimowskiego za wielokrotnie zastanawiałem się i bacznie obserwowałem, czy nie mamy do czynienia z efektem Rosenthalla. Za każdym razem przekonywałem się, że profesor Zimowski nie tworzy faktów, tylko przywołuje ze swej fenomenalnej pamięci zdarzenia i związaną z nimi wiedzę o ludziach i świecie. Kiedy profesor Zimowski coś relacjonuje, relacje o bohaterach jego opowiadań z każdą chwilą nabierają dramatyzmu, tak iż od pewnego momentu trudno się z nimi nie utożsamiać. Dla trzeźwego obserwatora zawsze jednak widoczna jest granica między subiektywną opowieścią i jednostronną interpretacją ześlizgującą się w kierunku mitu czy agitacji.



**Medal „Naturae Tutela Res Necessaria Hominum. Pro Regionalibus et Urbanis Studiis”
(wg proj. fundatora prof. L. Zimowskiego, wykonana przez prof. Józefa Stasińskiego; Komisja Urbanistyki PAN, Poznań)**

z pamięcią o nich innych ludzi, co do których istnieje niby wspólny mianownik, ale głębia owych faktów jest u profesora wyraźnie inna. Stwarza to często wrażenie, jakby przywoływane fakty zdarzenia, ludzie byli z innej rzeczywistości, jakiejś mitycznej a nie realnej. Profesor L. Zimowski to niezwykle fenomen chodzącej historii.

Starałem się to szczególnie zjawisko zrozumieć i pierwsze, co mi przyszło na myśl, to sprawdzić czy w tym przypadku nie mamy do czynienia z efektem Rosenthalla. Ten amerykański psycholog obserwując zachowania ludzi odkrył, że istoty ludzkie są jedynymi w swoim rodzaju, bowiem tylko one są zdolne nie tylko postrzegać, przeżywać i zapamiętywać fakty, ale również stwarzać je z niczego. Odkrycie tej dramatycznej prawdy o właściwości umysłu ludzkiego, to jedno z najważniejszych odkryć dwudziestego wieku. Umysł ludzki zdolny do generowania faktów z niczego, jest zdolny do stwarzania rzeczywistości, która nie musi mieć wiele wspólnego z rzeczywistością doświadczaną egzystencjalnie. Faktem nie mającym wiele wspólnego z rzeczywistością jest mit. Zdolność stwarzania faktów ma dobre i złe strony. Z jednej strony, bez tej zdolności nie byłoby ani wzniosłych osiągnięć ludzkości w postaci wielkiej literatury, ani „osiągnięć” lokujących się na przeciwległym krańcu, jak np. wszechwładnej propagandy. Z drugiej strony, zdolność

Pamięć historyczna profesora L. Zimowskiego jest niezwykle z innej jeszcze strony. Jest bowiem przejawem funkcjonowania umysłu, którego treść i forma nie bierze się z czyjejś wiedzy, jak np. zapośredniczonej z książką, ale jest zasobem osobistym wyrastającym z przebytego doświadczenia egzystencjalnego. Wiedza o architektach, urbanistach, budowlach i innych zdarzeniach w opowiadaniach profesora jest zasobem i świadectwem przeszłości przeżytej ale pozostającej w pełnej łączności z rzeczywistością bieżącą. Jest to historia żywa, rzadka i warta zrozumienia oraz wykorzystania w praktyce. W swojej działalności zawodowej i publicznej profesor L. Zimowski daje świadectwo żywej historii, ale pozytywnie selektywnej, a nie jak w efekcie rosenthallowskim – samoniszczonej i szkodzącej. Profesor Zimowski ma swoisty dar przywoływania faktów pozytywnie inspirujących, które same z siebie mogą dawać przykład i zarażać innych pozytywnymi celami. Jednak dla tych, którzy nie mają wystarczającej zdolności do podążania za przywoływanymi faktami w odpowiednim kierunku, Profesor ma w zanadrzu przygotowaną jakąś formułę wzbudzenia entuzjazmu do podążania jego ścieżką i kontynuowania świeżo co przywołanej historii.

SAMOŚWIADOMOŚĆ I MYŚL

Profesor Lech Zimowski należy zatem do tej grupy uczonych, których samoświadomość i świadomość przebytej drogi jest historią życia splecioną z historią rodziny i historią jako taką. Aby zrozumieć profesora Zimowskiego – to znaczy zrozumieć jego niezwykłą pamięć, jego umiłowanie do przywoływania do współczesnym wartościowych faktów i ludzi, jak też jego postawę życiową pełną optymizmu i ukierunkowania ku przyszłości – niezbędne jest zrozumienie jego życia w bliskim i szerszym kręgu zdarzeń. W pierwszym przypadku chodzi o rolę rodziny, przyjaciół, współpracowników, a w drugim – o rolę, jaką człowiek musi, chce lub powinien odgrywać w wielkiej historii.

Rola życiowa profesora Zimowskiego naznaczona została zarówno jego jest życiem jednostkowym, jak i życiem dwojga osób połączonych w jeden wspólny los, będącym jednym zdarzeniem, a więc czymś wyjątkowym i niepowtarzalnym. Większość swojego życia profesor przeżył w udanym związku małżeńskim. Udany związek dwojga ludzi daje społeczeństwu znacznie większe korzyści, niż tylko korzyści wynikające z prostej sumy efektów życia i doświadczenia dwóch osób. Powszechnie wiadomo, że małżeństwo jest najbardziej podstawowym zakładem ubezpieczeniowym, najpewniejszym towarzystwem powierniczym itd. Efekty zdrowego społeczeństwa biorą się ze zdrowej przedsiębiorczości związku małżeńskiego i żadne nowe prądy tego założenia nie uchylą.

Jednak życie jednostki w kontekście życia rodzinnego to coś znacznie więcej niż tylko bardziej efektywna ekonomika przetrwania od życia w pojedynkę (*singlehood*). Życie oraz doświadczenia życiowe jednostek wzajemnie się przeplatają jako zdarzenia, często same w sobie niezrozumiałe, zanurzone w historii i tworzące jednocześnie żywą historię. Jednostki pozostające ze sobą w stałym związku z czasem wytworzą całości same w sobie, jak to co chociażby w psychologii określa się „osobowością rodzinną”, „osobowością małżeńską” czy „osobowością rolo-zawodowo-małżeńską”. Jednostki łącząc się w diadę, taką jak małżeństwo, już tworzą zdarzenie, którego znaczenie wykracza poza los jednostki. Często bywało w wielkiej historii, że jej losy były wyznaczone przez takie z pozoru proste zdarzenia, jak połączenie życia dwojga osób we wspólny los.

W tym kontekście przez zdarzenie rozumiem specyficzny typ zdarzenia, które często jest ledwo dostrzegalne przez współczesnych, które współcześni nie postrzegają dokładnie w taki sam sposób, lecz wszyscy są jego świadomi w większym lub mniejszym stopniu. Oficjalna „wielka historia” zainteresowana jest głównie zdarzeniami jako czymś, co jest widzialne, poznawalne i ma ukryty sens seryjny. Zdarzenia związane z indywidualnym istnieniem, takim jak los pojedynczego człowieka są jednostkowe, wyjątkowe, niepowtarzalne i nieseryjne. Przez wielką historię bywały nawet pojedyncze zdarzenia traktowane jako nic niełączące się. Czymże jest bowiem los jednostki wobec losu historii. Zbyt często jednostka poświęcana jest na ołtarzu historii nawet w czasach, które obecnie nazywamy epoką indywidualizmu. Jest największym paradoksem współczesności, że aby być indywidualistą nie trzeba być indywidualnością w znaczeniu wyjątkowości jednego zdarzenia bytu ludzkiego. W społeczeństwie indywidualistów wystarczy być egoistą.

Współczesne jednostkowe życie ludzkie wplecione jest, niestety, w nieciągłości historyczne. W dziejach ludzkości nieciągłości wystąpiły na tak totalną skalę po raz pierwszy. Jak nigdy dotąd w historii mamy do czynienia z powszechnością dyskontynuacji tradycji, stylu życia, przywiązania do miejsca, przywiązania do rodziny, nieciągłością zawodową i miejsca zamieszkania, a nawet nieciągłością tożsamości płciowej etc. Wszystko stało się bądź kwestią wyboru, bądź kwestią przypadku. Jeszcze sto lat temu, a więc w czasach wielkich okrucieństw wielkich ideologii w imię historii, trudno było znaleźć kogoś, kto wątpiłby w ciągłość cywilizacji. Sprawy szły mniej więcej przewidywalnym torem, panowało też przeświadczenie, że może życie nie jest najprzyjemniejsze, lecz jednak zmierzają

jące ku lepszemu. Oczywiście przeświadczenie to, jak każdy medal, miało dwie strony. Z jednej strony było to przeświadczenie o potrzebie kontynuacji porządku i stawiania zapór barbarzyństwu, a z drugiej przeświadczenie o potrzebie kontynuacji rewolucji.

Tak czy inaczej, w przeciwieństwie do naszych czasów, nie było dawniej wszechogarniającego poczucia bezsilności, przekonania o końcu cywilizacji, a przynajmniej o tym, że sprawy toczą się w niewłaściwym kierunku. Każdy miał równe szanse, a jeśli ktoś ciężko pracował miał szansę na godziwe życie, wybicie się a nawet dobrobyt materialny. Dzisiaj w czasach dyskontynuacji, gdy kariera życiowa jest pasmem stale zmienianych i odnawianych tożsamości indywidualnych i społecznych trudno o powszechny optymizm, co do możliwości kierowania własnym losem i budowania wspólnej historii. Pytanie o to, jaki jest sens i wkład wyjątkowego i niepowtarzalnego ludzkiego życia jako jednego zdarzenia do historii seryjnej, staje się pytaniem szczególnie ważnym, gdyż najważniejszym zadaniem współczesnego człowieka jest kwestia odnajdywania i budowania nadziei.

W społeczeństwie facebookowym problem roli jednostki w historii staje się problemem szczególnie dramatycznym. Gdy większość facebookowego pokolenia nie rozumie dłuższych tekstów niż trzy linijki, a otaczający świat „rozumie” jako potok przepływających obrazów i znaków, paradoksalnie silnie akcentowane jest złudne przeświadczenie o uczestnictwie w wyłaniającej się historii i tworzenia „nowego” świata. Dyskontynuacja postrzegana jest jako najwyższa wartość i jako historia. Tworzenie świata, mówiąc językiem chemików, pomiareczkowanego daje współczesnym kontynuatorom dyskontynuacji złudne przeświadczenie, że są w środku „żywej historii” i na jej początku. Jak wiadomo złudzenia pozwalają żyć, ale nie zastąpią prawdziwej rzeczywistości. Nie jest prawdą, że wszystkie jednostki wnoszą jednakowy wkład w „żywą historię”, w rozwój społeczny, kultury czy państwa. Dotyczy to szczególnie ludzi, którzy myślą, że stwarzają świat poprzez happeningi, gdy tymczasem istotne zmiany realizują się poprzez realne czyny i dokonania. Historię realną tworzą jedynie te osoby, które swoim życiem dają światu mniejsze lub większe swoje dokonania.

W historii świata mamy tego liczne dowody, których przykładem są chociażby słowa jednego z amerykańskich prezydentów, które mówił iż „nieważne co Ameryka uczyniła dla ciebie, ważne jest to, co ty uczyniłeś dla Ameryki”.

O ile każde życie jest wyjątkowe przez sam fakt, że jest ono jednym i niepowtarzalnym zdarzeniem, o tyle poszczególne przejawy życia jednostkowego nie są sobie równe. Pewne jednostki poprzez swoje dokonania życiowe lub nawet szczególny styl życia mogą wносить szczególny wkład do stawiającej się historii, zarówno tej małej ograniczonej do generacji, jak tej wielkiej we właściwym tego słowa znaczeniu, czyli dokonującej się w długim okresie. I właśnie w takim przypadku mówimy o życiu ludzkim jako „zdarzeniu”, które choć z natury rzeczy jest krótkim cyklem (epizodycznym), to jednak z szerszej perspektywy może wpisywać się w pewien trend. Gdy człowiek wyczuwa ten trend i świadomie włącza się w jego nurt, wtedy możemy mówić o realizowaniu „misji”.

Tak jak wyodrębnić można wielkie misje wielkiej historii wytyczonej trendami, tak samo można wyodrębnić misje i inspiracje w krótkich cyklach życia jednostek, ich rodzin, społeczności lokalnych czy grup zawodowych. Ale i jedna i druga historia nie są jedną wielką kontynuacją, bowiem każda forma życia nacechowana jest zerwaniami, nieciągłościami i dyskontynuacjami. Nieciągłością nacechowane są współczesne kariery zawodowe, cykle życia rodziny zamykające się między narodzinami a śmiercią, społeczności lokalne, które po okresie prosperity rozpadają się, a na koniec nie są wieczne ani królestwa, ani nawet całe cywilizacje.

W warunkach nieciągłości cykle i historie życia jednostek mają szczególnie duże znaczenie, gdyż to one skutecznie wypełniają życiem coś, co francuscy historycy nazywają „inercjami”. Wielkie zjawiska mogą trwać stuleciami, mimo że zmienia świat. Tkwią w inercji państwa, miasta, regiony, zespoły urbanistyczne etc. Jed-

nostki w okresach inercji są głównym źródłem inspiracji i impulsów zmian, rozwoju oraz realizacji projektów zwanych misjami.

Życie, misje i inspiracje jednostek są podstawą życia społecznego a w szczególności rodzinnego. Życie jednostek to podstawa historii wyjątkowej a nie seryjnego trwania. Życie jednostek jest podstawą trwania rodzin, a więc czasu niosącego ze sobą w jednym ruchu wszystkie ludzkie zjawiska i pociągającego za sobą wszystkie zjawiska i zdarzenia, które wypełniają nieciągłości historyczne „wielkiej historii”. W życiu jednostek i rodzin łatwiej dostrzec sens niż w wielkich inercjach historycznych, gdyż widoczna jest w nich inspiracja (wola) życia oraz misje działania.

Jednostki i rodziny podejmując misje wytyczają ścieżki życia, które splatają się w wielką historię. Inspirują innych ludzi, w sposób świadomy i bezwiedny, do podążania w tym samym kierunku w szerszej już misji wytyczania trendu, ładu i sensu trwania większych całości, na których buduje swój gmach wielka historia. Polska jako państwo i naród przeżyła wielką inercję historyczną, jaką był okres rozbiorów dzięki jednostkom i rodzinom. Elity pogubione były w sprzecznościach i chaosie, poszukując zarówno nieskutecznie sensu historii jako drogi dojścia do celu (misji powstań narodowych), jak i nieskutecznie sensu historii z perspektywy celu ostatecznego (mesjanizmu narodowego). Inaczej rzecz się ma z jednostkami i rodzinami, dla których odnajdywanie logiki, pasji i misji życia jest realnością codzienności nie mającej nic wspólnego z ideologią, choć jej do końca nie wyklucza (jak np. Mesjanizmu).

Historia widziana z perspektywy wielkiego cyklu jest zazwyczaj wpisana w biologiczną metaforę życia i ewolucji; wydaje się czymś, co się rozwija logicznie, ewolucyjnie i seryjnie. Metafora historii ewolucyjnej jest monotonna i linearna i pozornie ciągła. Tymczasem prawdziwa genealogia zdarzeń wymyka się prostej linearności, ciągłości i kontynuacji. Jednostki ludzkie i rodziny nie mają swojej specyfiki w metaforyzacji historii jako ciągłości idei. Jest niemal dla wszystkich oczywiste (oprócz dzieci), że jednostki i rodziny nie mogą trwać wiecznie, że obowiązuje je cykl, a ten z istoty rzeczy ma początek i koniec. O ile niektórym ludziom łatwo wierzyć jest w to, że w wielkiej historii zawiera się jakaś wewnętrzna, ponadjednostkowa idea, o tyle niewiele osób skłonnych jest uważać, że życiem jednostek steruje zewnętrzny „duch historii”, abstrakcyjna idea. Myśl życia jednostkowego i rodzinnego jako jednego zdarzenia jest produktem umysłu konkretnych ludzi, dlatego też myśl jest zawsze czyjaś, personalna i nie anonimowa. Jako przynależna do realnego świata ludzi jest weryfikowalna i trudniejsza do zafalszowania.

PROAKTYWNOŚĆ

Życie i doświadczenie dwóch osób, tj. w tym przypadku prof. Lecha Zimowskiego i jego żony śp. Maury Zimowskiej to jednostkowe zdarzenie, które z perspektywy wielkiej historii jest zaledwie epizodem. Jednak już dla rodziny państwa Zimowskich i wielu blisko powiązanych z nimi osób to jednostkowe zdarzenie posiada już inne znaczenie. To samo życie widziane z perspektywy innych losów i zdarzeń jednostkowych nabiera statusu znaczącego symbolu genealogii zdarzeń szerszego kontekstu. Dzieje się tak między innymi dlatego, że życie i doświadczenie Lecha Zimowskiego i Maury Zimowskiej ma zarówno własną historię jako genealogię wyjątkowego zdarzenia życia w społeczeństwie, którego utrwalałym już fragmentem jest opracowana przez Pana Profesora książka „Życie i pamięć” (Poznań, 2010). Daje ona świadectwo tego, jak życie (Moje) jako jednostkowe zdarzenie wpisuje się krok po kroku w stawiającą się w każdej chwili ogólną historię szerszego kontekstu, która może mieć niezliczoną liczbę oglądów i punktów widzenia, ale jest już historią Naszego życia.

A więc życie jednostkowe jest zanurzone w historii szerszej i zarazem jest jej promotorem. Prześledźmy te dwa wątki najpierw osobno, a później razem na przykładzie życia Maury i Lecha Zimowskich. Życie i doświadczenie Maury i Lecha było początkowo zdarzeniem

jednostkowym i niezwykłym, bowiem było połączeniem osobnych biegów życia w jeden wspólny los. Jednak w miarę dokonujących się w trakcie wspólnego pożycia zmian powstawała i scalała się historia życia jako specyficzna genealogia, której rezultaty są obiektywnie widoczne i uchwytnie zarówno dla rodziny, jak i dalszego otoczenia (Politechniki Poznańskiej, PAN, Wyższej Szkoły handlu Morskiego w Sopocie – dziś UG, ARCA University, Coimbra – Portugalia, Wyższej Szkoły w Bydgoszczy, słuchaczy i absolwentów studiów podyplomowych w Polsce i zagranicą).

Kiedy łączą się ze sobą dwa biegi życia nigdy nie wiadomo a priori jaka genealogia powstanie w wyniku owego połączenia. Pozostaje niepewność, której redukcja możliwa jest na dwa sposoby. Pierwszy sposób to logiczny, racjonalny i naukowo podbudowany plan wytyczania historii i uzasadniania konieczności takiego, a nie innego jej biegu. Przykładem takiego poszukiwania obiektywnej determinacji i obiektywnych praw historii są Hegla analizy zaprezentowane w „Wykładach z filozofii dziejów”. Innym przykładem przewidywania historii życia w przód może być tak modna dzisiaj diagnostyka genetyczna.

Drugi sposób redukcji niepewności w odniesieniu do tego, jak potoczy się historia życia wiedząc drogą odwrotną do metody naukowej, deterministycznej i pozornie jedynie logicznej. Ten drugi sposób budowania genealogii opiera się na jednostkowości i wyjątkowości zdarzeń, czyniąc z nich wartość nadrzędną.

Jednostkowość zdarzeń nie przeciwstawia się wielkiej historii, jedynie traktuje ją w ludzki sposób; bez zbędnego determinizmu, za to z cechą najbardziej ludzką z możliwych cech ludzkich – tj. nadzieją. Nadzieja jest stanem umysłu ludzkiego, dzięki któremu ludzie i zbudowane z nich społeczeństwa mogą bez lęku zmierzać ku przyszłości, przeciwstawiać się nieuchronnym przeciwnościom losu i czerpać satysfakcję z dokonania życiowych własnych i cudzych.

Taką postawę wobec życia przyjęli Maury i Lech Zimowscy. Połączyli swoje biografie ukierunkowując je na te aspekty życia, które są podstawą jednostkowych zdarzeń codzienności i nie uchodzą za historię, bowiem lokują się w uczuciach, miłości i sumieniu. Doświadczenie uczuć, miłości i sumienia jest innym prawomocnym typem poznania i działania, które w przeciwieństwie do poznania i działania racjonalnego (np. ukierunkowanego na zysk) jest najlepszym antidotum na nieciągłości zarówno w historii ogólnej (jak np. wojny czy zmiany systemu politycznego), jak i w historii życia osobistego (choroba, praca itp.).

Życie Maury i Lecha Zimowskich to przykład aktywnego, świadomego i konsekwentnego tworzenia genealogii historycznej wspólnego losu jako wyjątkowego zdarzenia, które trzeba stale pielęgnować, wzmacniać, odbudowywać i wreszcie utrwalać od zapomnienia. Jego wyjątkowość jest widoczna zarówno od środka, czyli z perspektywy aktorów zdarzenia jako trwania we wspólnym życiu, jak i od zewnątrz – czyli z punktu widzenia widzów odbierających na „własnej skórze” ich oddziaływanie na otoczenie bliższe i dalsze.

Styl życia Maury i Lecha wytyczały trzy filary skutecznego i godziwego życia: 1 – tolerancja, 2 – inspracja, 3 – nadzieja. Tolerancja jako filar czy podstawa życia jest najbardziej podstawowym warunkiem koniecznym choć niewystarczającym godziwego życia. Tolerancja jest warunkiem koniecznym na tej zasadzie, że zawiera w sobie konieczność minimalnej odpowiedzi na na różnego rodzaju konieczności, takie jak odmiennosć poglądów, gustów, zapatrywań itd. Z kolei jest ona warunkiem niewystarczającym wywierania wpływu na historię życia osobistego, gdyż tkwi w niej pewien pierwiastek pasywności, zakładający reaktywność tj. dostosowanie się do określonych norm jako nieprzekraczalnych barier dla dania satysfakcji własnemu ego lub ego innej osoby.

Dlatego też, drugim filarem i warunkiem skutecznego wpływania na historię życia osobistego jest inspiracja, której dwoma podstawowymi pierwiastkami są:

– otwartość na nowe doświadczenia i nieznanne dotychczas przeżycia (smakowanie, testowanie i konsumowanie życia) oraz

– proaktywność czyli ukierunkowanie na działania uprzedzające realne doświadczanie życia, na tworzenie warunków dla realizacji przyszłości poprzez doświadczanie teraźniejszości.

Proaktywność jako uprzedzające konstruowanie rzeczywistości w teraźniejszości opiera się na zasadzie „mieć ciastko, ale go nie zjeść”.

Mówiąc inaczej, proaktywność to pewien szczególny rodzaj zapobiegliwości życiowej tworzący nadzieję, że życie potoczy się w przyszłości we właściwym kierunku. Proaktywność jest więc cnotą okiełznywania pokusy smakowania życia tu i teraz ponad miarę, promującą postawę samoograniczenia się ego do różnych i stojących w konflikcie ze sobą wymiarów życia.

Trzecim filarem skutecznego wpływania na historię życia jest nadzieja.

tywnych jak np. ból związany z ponoszonymi stratami – są w stanie przenieść je na innych ludzi i na relacje z kontekstami zdarzeń wpisanych w rytmy życia zawodowego, towarzyskiego, społecznego, państwowego czy kulturowego.

I tak dla Maury i Lecha Zimowskich architektura, sztuka, urbanistyka i planowanie przestrzenne to nie tylko zwykła, racjonalna płaszczyzna uprawiania zawodu, ale arena aktywności, której nie są obce uczucia, miłość i sumienie. To pasja życia i wyrażania postawy tolerancji, inspiracji i nadziei nie tylko w stosunku do bliskich, ale również innych osób. Studenci, doktoranci czy habilitanci dla Lecha Zimowskiego to nie okazja do zarabiania pieniędzy czy sposobność uprawiania różnego rodzaju gier społecznych, ale arena życia, którą trzeba organizować, podtrzymywać, wzmacniać w pełnym zaangażowaniu uczuć, miłości oraz sumienia. Dla profesora



Hold składany Jubilatowi prof. L. Zimowskiemu w Bucharzewie przez Ochotniczą Straż Pożarną

Nadzieja wyraża pozytywną energię umysłu jednostki, dzięki czemu niemożliwe staje się możliwe. Nadzieja jako pozytywna siła umysłu jest najbardziej ekspansywną i zaraźliwą (w znaczeniu inspirującym) formą bytu człowieka dla innych ludzi. Dzięki nadziei ludzie zarażają się optymizmem, a ten stan umysłu jest niezbędnym warunkiem podejmowania misji, zarówno tych małych osobistych związanych z realizacją pasji życiowych, jak i tych dużych związanych z potrzebą poświęcania części życia dla innych – rodziny, społeczności zawodowej, społeczności lokalnej a nawet narodu.

CNOTY CHARAKTERU

Owe trzy filary godziwego i skutecznego życia wdrażali w swoim pożyciu małżeńskim Maura i Lech Zimowscy. Kierując się wzajemną tolerancją, inspiracją i nadzieją kształtowali genealogię historyczną nie tylko własnego losu i swojej rodziny, ale także w pewnym stopniu genealogię historyczną szerszego kontekstu. Trzy filary życia jako cnoty charakteru nie są człowiekowi dane, ale są wykuwane w doświadczaniu codzienności. Jednostki doświadczając życia utrwalają w sobie cnoty charakteru – zarówno w przeżyciach pozytywnych jak np. radość z odnoszonych sukcesów, jak w tych nega-

L.Zimowskiego studia podyplomowe to przede wszystkim misja, której cele są dobrze i prawidłowo odbierane przez słuchaczy.

Student, doktorant czy habilitant dla profesora Lecha Zimowskiego jest w pełnym tego słowa znaczeniu człowiekiem rzez duże C. Oznacza to, że jest tak samo ważną osobą jak najbliższy członek rodziny, wobec którego kierowane są te same rodzinne uczucia, szacunek oraz reguły oceny moralnej. Świat społeczny widziany z perspektywy prof. Zimowskiego to nie zdepersonalizowany świat instytucji, procesów i procedur, lecz świat żywych ludzi, którzy odczuwają dumę, upokorzenie, lęk, entuzjazm czy upadek.

Identyczne zasady życia podzielała żona prof. Zimowskiego śp. Maura Zimowska. Nie zamykała się w wąskich ramach historii życia osobistego i rodzinnego, gdyż aktywnie włączała się w procesy wpływu na szersze konteksty życia publicznego. Dzięki dzielenym z prof. Lechem Zimowskim wartościom śp. Maura Zimowska włączała się w życia zawodowe, instytucjonalne i publiczne męża. Na skutek tego Dom Państwa Zimowskich nie był przeciwieństwem uczelni czy innej domeny życia zawodowego i publicznego profesora. Wręcz przeciwnie, dom ten stał się miejscem-terytorium wspólnotowym, gdzie student, doktorant, habilitant czy profesor doświadcza honorów domownika, obdarzany jest uczuciem, re-

spektem i bezwarunkową akceptacją. Wizyta w domu Zimowskich zawsze była sesją inspiracji, podtrzymywania a nawet odnajdywania nadziei.

Goście domu Zimowskich otrzymywali od śp. Maury Zimowskiej zarówno bezpośrednie wsparcie, otuchę i inspirację, gdy była do np. sytuacja kryzysu, jak i wsparcie pośrednie poprzez wpływ, jaki miała na swojego męża. Często z jej ust można było usłyszeć pod adresem męża słowa w stylu: „nie mów, tylko zrób coś”. Śp. Maura Zimowska w swojej misji życia dzielonej z mężem udzielała się także na niwie społecznej i organizacyjnej, m.in. jako współzałożycielka Kapituły Medalu w Komisji Urbanistyki i Planowania Przestrzennego PAN Natura Tuterales Res Necesaria Hominum Pro Regioma-libues Urbanis Studis. Dla tej działalności twórczej otrzymała za błogosławieństwo i papieskie wsparcie. Wymyślony przez Państwo Zimowskich tytuł medalu jest wielce znaczący i bardzo aktualny.

Profesor Lech Zimowski artykułował i rozwijał swój niezwykle dar, jakim jest bycie żywą historią środowiska, dzięki zaangażowaniu żony. Dzięki wsparciu żony i własnemu wysiłkowi Lech Zimowski stał się chodzącą historią, chroniącą kolegów i ich twórczość od zapomnienia. Z uporem, ale wspomagany swoją wybitną pamięcią wydobywa z zapomnienia fakty i zdarzenia dotyczące historii twórczości osób, z którymi współpracował, z którymi zetknął go los, albo podzielana pasja. Profesor L. Zimowski przyjął na siebie rolę niepokornego pasjonata polskości, podejmując tematy zapomniane (poczty polskiej, dróg i budowli wodnych, Zamku Przemysła), ale mające wielkie znaczenie integracyjne i symboliczne dla państwa polskiego.

Gdy większość ludzi traktuje swoje środowisko zawodowe jako arenę walki zawodowej, a nawet wojny o wpływy i wybijcie się ponad innych, Profesor L. Zimowski uwypukla zasługi innych, chroni przez niepamięć dorobek rówieśników i publicznie przeciwstawia się umniejszaniu ich znaczenia. Ten instynkt życia, jakże mało obecny w naszym życiu publicznym, towarzyskim i zawodowym chroni ludzi przed zgubnymi skutkami nieograniczonej konkurencji, pozornie nieuchronnej racjonalności działań pozwalającej wielu zbyt łatwo znajdować usprawiedliwienia dla małego poszanowania ludzkiego życia, jego kruchości i podatności na zranienie.

Prawda, działanie i doświadczenie oparte na uczuciach i sumieniu nie zawsze spotyka się z uznaniem społecznym. W kręgach ludzi hołdującym racjonalnej genealogii historycznej takie nastawienie wobec świata określone są niezwykle terminem „frajerstwa” czy naiwności. Tyle tylko, że aby prawdziwa historia w zmieniającym się świecie mogła trwać, to musi istnieć naiwność czy dobroduszość. Nie wszędzie dobro może powstawać z konkurencji, współzawodnictwa i walki. Dla istnienia i pomnażania dobra potrzebna jest jeszcze kooperacja, współpraca i empatia.

Aby jednak tacy „dobrzy” ludzie mogli się ujawniać i realizować na rzecz dobra wspólnego, w ich otoczeniu muszą pojawić się inni „dobrzy ludzie”, tacy właśnie jak śp. Maura Zimowska, żona i towarzyska życia profesora Lecha Zimowskiego. By dawać siebie innym, tworzyć i dawać świadectwo żywej historii trzeba sił i inspiracji czerpiących żywotne siły nie tylko własnych zasobów, ale także z zasobów innych osób, a przede wszystkim z zasobów wspólnego doświadczenia. Tę rolę tj. inspiratorki i siły napędowej życia profesora Zimowskiego pełniła i nadal pełni jego śp. żona Maura Zimowska. Jej misja, w znaczeniu udzielania bezpośredniego wsparcia i wpływu poprzez realne zachowania, urwała się. Jednak nie ustała jej misja jako intencja działania będąca niezrealizowanym dopełnieniem zrealizowanego planu życia.

SIŁA INTELEKTU

Dlaczego kreślę portret profesora Zimowskiego w taki właśnie sposób? Przede wszystkim dlatego, aby zrozumieć sens życia Jubilata patrząc w jego przeszłość, poglądy i zachowania na tle społeczeństwa, w którym żył i tworzył swoje zasługi. Celem tego eseju jest też ukazanie stopnia złożoności problemu oceny udanego życia i generalnie tego, co streszcza się w pytaniu: Jak mierzyć udane życie i według jakich zasług? Inna jest bowiem ocena wartości życia oraz zasług, gdy patrzymy na nie przez pryzmat historii życia jednostki i jego rodziny, a inna w przypadku życia rozpatrywanego przez pryzmat wielkiej historii. To, co liczy się najbardziej w przypadku wielkiej historii, nie ma takiego znaczenia w przypadku życia jednostek. Gdy w przypadku państw i narodów liczy się wyłącznie racjonalność i prakseologiczny skutek działania, to w przypadku historii życia jednostek to kryterium schodzi na drugi plan.

Najdobitniej myśl tę w historiografii polskiej wyraził Dmowski, gdy brutalnie pouczał Polaków, że „w życiu narodów nie istnieje słuszość ani krzywda, istnieje tylko siła i słabość”. W związku z tym, utrzymywał, że klęski narodu nie można tłumaczyć tym, że się jest lepszym moralnie. Inaczej rzecz się ma z wartościowaniem zasług w historii życia jednostek. Kryterium racjonalnej brutalnej siły ustępuje miejsca w ocenie udanego życia kryterium godziwego życia jako życia przepojonego potytwymi uczuciami, miłością i sumieniem. Państwa i narody nie mają sumienia, bowiem mają tylko rację bytu lub nie.

W życiu jednostek wielkość nie zależy od brutalnej siły fizycznej lub ekonomicznej, ale od siły moralnej jak prawda czy życzliwość, oraz siły duchowej jak sumienie, empatia, nadzieja. Oznacza to, że dokonania jednostek można mierzyć cnotami charakteru, ale nie bezpośrednio, lecz poprzez analizę konkretnych dokonań. Nie inaczej rzecz się przedstawia w odniesieniu do profesora Lecha Zimowskiego. Lista dokonań profesora Zimowskiego jest niezwykle długa i jest rzeczą raczej zrozumiałą, że w tym eseju starałem się skupić tylko na specyficznych wybranych dokonaniach, a mianowicie tych ze sfery relacji międzyludzkich.

Pewien prozaik napisał swego czasu słynną książkę, w której utrzymywał, że aby stać się wielkim człowiekiem „wystarczy być”. Otóż nie jest to prawda, bo trzeba jeszcze chcieć i umieć siebie dawać. Taką osobą, która chce i umie siebie dawać jest właśnie prof. Lech Zimowski. Daje on innym swój czas, energię, optymizm i jeszcze inne swoje zasoby w zależności od okoliczności. Ale dawanie siebie jest prawie zawsze odwzajemniane. Nie dostają ci, co nic nie dają, a dostają ci, co sami dają. Widać to dobitnie na przykładzie społecznego funkcjonowania prof. L. Zimowskiego, gdyż co jak co, ale na pewno nie jest osobą osamotnioną. Zawszą profesora otaczają rodzina, przyjaciele, znajomi, studenci, doktoranci oraz naukowcy z całego świata i ze wszystkich niemal kontynentów. Przyjeżdżają do Profesora współpracujący z nim w różnych okresach życia ludzie, którzy prze nikogo nie przymuszani mają wewnętrzne poczucie obowiązku, aby się stawić u niego tu i teraz.

Różni ludzie pozostawiają po sobie różne dokonania. Jedni, by zostawić po sobie jakiś ślad życia budują wielkie budowle inżynierskie, a inni jeszcze co innego. Prof. L. Zimowski naznacza swoje istnienie poprzez budowlę szczególną, jaką jest stwarzany przez niego świat ludzkich relacji, w którym rozpoznawalną przewodnią ideą jest kontynuacja i integracja relacji międzyludzkich.

Profesor Lech Zimowski – życie i twórczość

Professor Lech Zimowski – life and creativity

ZENON BŁĄDEK

Moja znajomość z prof. Lechem Zimowskim sięga lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Tych kilkadziesiąt lat współpracy w Politechnice Poznańskiej w Instytucie Architektury i w innych społecznych oraz zawodowych gremiach, pozwala mi na wyrażenie dość zobiektywizowanej oceny Jego działalności i cech osobowych. Te minione lata obfitowały w zdarzenia i sytuacje bardzo złożone z punktu widzenia ludzkiego oraz społecznego, jednocześnie sprzyjały do ewentualnego odnotowania i ujawnienia właściwych cech charakteru. Prof. Lech Zimowski był **zawsze** oddany nauce i niedoścignionym wzorem w przekazywaniu wiedzy i swoich doświadczeń tak w kręgach lokalnej mini społeczności akademickiej jak i młodzieży. Osobowość i horyzonty myślowe „Leszka” do lat dziewięćdziesiątych, z konieczności zawężone do twórczych działań lokalnych – znalazły, po tym okresie, swój **dynamiczny** upust inicjatywności w wielowątkowym i w europejskim wymiarze. Nawet w tym trudnym okresie znajdował **zawsze** rozwiązania pobudzające lokalne struktury administracyjno-gospodarcze do racjonalizmu w gospodarce przestrzennej i dbałości o utrzymywanie „porządku poznańskiego”. Jego działalność, w okresie ogólnej frustracji, na odcinku przekazywania w zorganizowanej formie, „Wiedzy Powszechnej” zastępuje na szczególne podkreślenie. Lech Zimowski **był** i oraz **jest** wspaniałym przeno-

śnikiem wiedzy oraz doświadczeń prof. Władysława Czarneckiego oraz niestrudzonym inicjatorem wszelkich poczyniń mających na celu utrwaleniu pamięci o swoim „Mistrzu”. Jego niezwykła komunikatywność skuteczna tak w ujęciu jednostkowym jako i zbiorowym, zapewnia Mu niekwestionowaną pozycję **lidera** oraz ogólny szacunek. Pamiętam organizowane z Jego inicjatywy plenery i praktyki studenckie połączone z rozwiązywaniem w tzw. terenie trudnych problemów przestrzennych, które nie tylko integrowały młodzież, przysposabiały ją do zawodu, ale i przynosiły wymierne efekty dla często bezradnych władz lokalnych. Te zdobyte wówczas doświadczenia są obecnie, z dużym powodzeniem, przenoszone na obszar międzynarodowy – wprowadzając Politechnikę Poznańską i Wielkopolską w orbitę Unii Europejskiej. Inicjały L.Z. były i są rozpoznawalne i funkcjonują nie tylko w środowisku studenckim, ale również wśród kilku pokoleń architektów, urbanistów i są identyfikatorem „**Szkoły**”, z której wyniesione zostały określone zasady społecznego współżycia oraz specjalistyczna wiedza. Jego niezwykła siła w wieloobszarowym działaniu, łamie wszelkie przeciwwskazania medyczne, będąc przykładem dla wielu znacznie młodszych, że ani wiek, ani też ew. inne dolegliwości nie stanowią dla Niego żadnej przeszkody, by być przydatnym i przyczyniać się do godnego reprezentowania Regionu i Polski w świecie.



Zachowanie, Środowisko, Architektura (5)
Znaczące symbole, przemiany oraz wizje przestrzeni życia – A. Bańka (red).
© Stowarzyszenie Psychologia i Architektura

Profesor i asystent (DPPLZ)

Professor and assistant lecturer (DPPLZ)

ROBERT AST

Wydział Architektury, Politechnika Poznańska

W DRODZE...

Wielokrotnie próbowałem zrozumieć i opisać relacje, jakie połączyły mnie i nadal łączą z profesorem Lechem Zimowskim. Zawsze jednak miałem przeświadczenie: „aby to opisać słów jest za mało”. Jednak trzeba to zrobić, więc próbuję, choć to niełatwe...

1976/79 – pierwsze praktyki urbanistyczne organizowane w Lesznie przez Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego Wydziału Budownictwa Lądowego. W Lesznie Architektem Województwa był mój ojciec Eugeniusz Ast i wówczas wszystko dla mnie się zaczęło.

Zobaczyłem na własne oczy, z jakim rozmachem i zaangażowaniem prof. Lech Zimowski organizuje współpracę pomiędzy instytucją dydaktyczno-naukową a administracją publiczną i jak atrakcyjna może być ta współpraca zarówno dla studentów, kadry oraz mieszkańców i władz miasta a efekty w postaci projektów i makiet stanowiły dowód na potrzebę takich zdarzeń.

Praktyki urbanistyczne odbywały się w zabytkowej strukturze urbanistycznej Leszna oraz w Pałacu w Rydzynie. Pałac był wtedy w odbudowie, podobnie jak Rokosowo. Mój ojciec z racji pełnionej funkcji doglądał postępy prac. Żywe dyskusje toczyły się pomiędzy profesorami a wykonawcami robót. Pamiętam rozmowy z prof. A.Jeziorkowskim na temat kolorystyki fresku na plafonie nad salą owalną, przedstawiającego apoteozę zaślubin księcia Sułkowskiego z Anną Przebendowską, wykonanego przez prof. A.Gielniaka z zespołem.

Profesor potrafił skupić wokół siebie najwybitniejsze grono fachowców z różnych dziedzin: sztuki, inżynierii, humanistyki (od murarza po bibliotekarza).

Już wcześniej utworzył studia doktoranckie w IAIPP, na których było zapisanych ponad czterdziestu kandydatów. Z tej grupy E. Ast jako pierwszy uzyskał stopień doktora nauk technicznych pisząc dysertację pod kierunkiem naukowym Profesora. Następni jak K.Stawiarski, T.Florkowski, J.Kasiński to byli koledzy mojego ojca z Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej.

Lata osiemdziesiąte to okres początków ścisłej pracy pod kierunkiem LZ-ta. Jako student przeżywałem śmierć profesora Władysława Czarneckiego, którego asystentem i współpracownikiem był prof. Zimowski. Uczestniczyłem w seminariach międzynarodowych i początkach współpracy pomiędzy Politechniką Poznańska a Uniwersytetem Hanowerskim (po latach przekształciło się to w umowę partnerską pomiędzy powiatem hanowerskim i poznańskim).

Wchłaniałem atmosferę wykładów profesora Friedricha Spengelina, prof. Guntera Hardera (radnego powiatu hanowerskiego), doktoranta profesora Jurgena Webera i innych.

Pakowałem bagaże profesora na wyjazdy do Kairu (całą noc) na Światowy Kongres Architektury, Jajpuru i Los Angeles na Konferencje Urbanistyczne. To pakowanie przekształcało się w wykłady profesora u niego w domu wspierane ciepłą atmosferą domu Pani Maury.

Wziłem maluchem (w latach 1985 – ok. 91 co miesiąc!) kocioł barszczu i salaterki z kanapkami z kuchni Politechniki Poznańskiej

na Wildzie do gmachu TWWP na Mielżyńskiego na Posiedzenia Komisji Urbanistyki Oddziału Polskiej Akademii Nauk, którą Profesor prowadzi do dnia dzisiejszego jako Przewodniczący, teraz w nowym gmachu przy ulicy Wieniawskiego.

Odbywałem z profesorem peregrynacje naukowo-badawcze po terenie południowej wielkopolski. Rezerwowaliśmy autobus w Dziale Transportu PP i wraz ze studentami badaliśmy Leszno, Rawicz, Kościan, Wschowę, Przemęt i jeziora Boszkowskie. Zauważaliśmy się w obszary Wielkiego Łęgu Obrzańkiego jakby to była dżungla amazońska...

Pasja badawcza profesora pokonywała w tamtym czasie wszelkie granice i nie na darmo obecnie po trzydziestu latach loty profesora odbywają się „ponad tęczą”.

W tamtym czasie rozpoczął profesor praktyki urbanistyczne „Hydrograf”, na których ruchomą stacją badawczą stanowił pokład autobusu. W uzgodnieniu z Urzędami Morskimi rozpoznawaliśmy budowle hydrotechniczne wybrzeża Bałtyku – szczególnie upodobał sobie Profesor Międzyzdroje. Niebawem przeniósł swoją aktywność na wybrzeża Atlantyku do Portugalii i jej byłych kolonii.

Lata dziewięćdziesiąte to okres najintensywniejszej pracy, która zaowocowała dla mnie doktoratem (1991), habilitacją (1994), funkcją dyrektora IAIPP (1996–99), funkcją dziekana Wydziału Architektury (1999–2002) – bez Profesora tego by nie było. Jego pressing działał...

Od 1994 roku uczestniczyłem pod kierunkiem Profesora w ważkich wydarzeniach naukowych w Portugalii gdzie LZ był kierownikiem naukowym Studiów Podyplomowych oraz stacjonarnych na uczelni w Coimbrze. Na zajęcia słuchacze przyjeżdżali z całego kraju a dolatywali z Azorów i Madery. Kontakty naukowe, które wówczas Profesor nawiązał trwają do dzisiaj i promieniują dalszym rozwojem w ramach współpracy z Instituto Piaget. Efektem były obrony kilku portugalskich prac doktorskich oraz wspomnienie powstania dwóch uczelni z wydziałami architektury na terenie Portugalii. Współpraca rozwija się i konkretyzuje.

ZAKŁAD TEORII PLANOWANIA PRZESTRZENI REGIONÓW I MIAST

Kierownik w latach 1991–96 LZ, 1996–2002 RA.

Badania prowadzone przez zespół badawczo-projektowy pod kierunkiem profesora Lecha Zimowskiego kierownika Zakładu Teorii Planowania Przestrzeni Regionów i Miast IAIPP skupiały się na zagadnieniach rozwoju miast i regionów w różnorodnych aspektach rewitalizacji w obszarach śródmieść, przedmieść i stref żywicielskich, obszarach stykowych miast i sieci osadniczej regionalnej w szczególności elementów krystalizujących przestrzenie centrowe. Członkowie zespołu wywodzili się z różnych szkół i tradycji. Zakładem kierował (i utworzył) prof.dr.hab.n.tech. Lech Zimowski. Jego kontakty naukowe i teorie własne umożliwiły sprostać wymogom metodologicznym projektów wielkoprzestrzennych. Profesor zgromadził wokół siebie uznanych architektów profesorów Jerzego Buszkiewicza i Witolda Molickiego, a także profesora Augustyna Bańkę, który wizje architektoniczne tłumaczył językiem

humanisty. Prof. J. Buszkiewicz przekazywał studentom doświadczenia własne jako architekt województwa oraz miejski Poznania, a także uznany projektant i wiceprezydent Światowej Unii Architektów UIA wybrany na tę funkcję w Mexico City. Prof. J. Molicki reprezentował środowisko Wrocławia.

Przez zakład prowadzony przez L. Zimowskiego przewinęły się takie postacie jak dr inż. arch. E. Ast architekt województwa leszczyńskiego w latach 1975–79. Był on twórcą idei i realizacji zagospodarowania rynków i deptaków pieszych w Lesznie i Rawiczu. Przyczynił się też do przeprowadzenia pierwszych praktyk studenckich IAiPP w Lesznie (1976–79) oraz międzynarodowych w Rawiczu 1985, 87, 89 (UNI Hanower, PP Poznań). Prof. Gunter Harder przez dziesięć lat pełnił funkcję naddziekana wydziałów architektury w Niemczech i przewodniczącego Konferencji Dziekanów Wydziałów Architektury. Obecnie jest honorowym naddziekanem. Jednocześnie pracował w ZTPPRiM przekazując swój dorobek naukowy wszechstronną wiedzę na temat organizacji nauki w krajach Unii Europejskiej. Na Jego zaproszenie delegacja z Polski brała udział w Europejskiej Konferencji Naddziekanów i Przedstawicieli Wydziałów Architektury z krajów UE (Villa Vigoni we Włoszech, 1999), gdzie ustalano standardy kształcenia na Wydziałach Architektury w Unii Europejskiej (prof. S. Wrona WA Politechnika Warszawska i R. Ast WAPP). Wcześniej wielokrotnie przedstawiciel IAiPP (L. Zimowski – 3, R. Ast – 1) uczestniczył w Konferencjach Dziekanów uczelni niemieckich.

DÖPPS

Współpraca pomiędzy IAiPP PP a Uni Hanower i T. Uni Wien zaowocowała 23 międzynarodowymi praktykami studentów i kadry naukowej, które odbywały się regularnie w latach 1985–2000. Dzięki tej wymianie z Polski na zagraniczne letnie praktyki wyjechało ponad 300 studentów, a ogólnie uczestników było ponad tysiąc z Polski, Niemiec i Austrii. Praktyki odbywały się w następujących miejscowościach: Koło 1983, Rawicz 1985, Saersted 1986, Rawicz 1987, Emden 1988, Neuklostenburg 1988, Rawicz 1989, Wolfsburg 1989, Regensburg 1990, Kołobrzeg 1990, Kołobrzeg 1991, Villach 1991, Langenhagen 1992, Monachium 1992, Borowice-Jelenia Góra 1993, Bregenz 1994, Dessau 1995, Gniezno 1996, Braunau 1997, Bunde 1998, Zakopane 1999, Feldkirchen 2000. Grupy z Wiednia były prowadzone przez prof. dr. hab. H. Knoflachera i dr. hab. T. Macouna, z Hanoweru; kierowali pracami profesorowie G. Harder, F. Spengelin, dr. J. Weber oraz wielu asystentów. Ze strony polskiej prof. L. Zimowski, prof. A. Gałkowski, prof. J. Buszkiewicz, dr. hab. R. Ast, dr. Tomasz Jastrzab, dr. K. Borowski, dr. B. Siewczyński.

STUDIA DWUSTOPNIOWE – POWRÓT, POCZĄTKI 1996

Wobec wyzwań wynikających z integracji Polski z Unią Europejską szczególnego znaczenia nabierały konsultacje pomiędzy zainteresowanymi poprzez Ministerstwo Edukacji Narodowej, a szczególnie Biuro Uznawalności Wykształcenia, ponieważ coraz więcej studentów i kadry zdobywa wykształcenie w krajach w Europie i poza. Na Wydziałach Architektury skupiają się zagadnienia edukacji akademickiej w całej różnorodności porównywania programów pomiędzy ośrodkami krajowymi i międzynarodowymi, stopniowania studiów inżynierskich, a magisterskich. Równocześnie pojawiają się próby dopasowania wymagań akademickich do profesji architektonicznej, uzyskiwania uprawnień zawodowych, etyki zawodu architekta, przynależności do Izby Architektonicznych itp. Z tych dyskusji i zdobytych doświadczeń zrodziła się potrzeba przywrócenia w Polsce stopnia zawodowego „inżyniera architekta”, który przestał być nadawany w Polsce w latach 60-tych. Tradycyjne ośrodki akademickie w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych AP posiadają w większości, dwustopniowy model kształcenia natomiast w Polsce istniał jednostopniowy. Przy porównywaniu polskiego „mgr inż. arch.” uznawano go najczęściej za pierwszy

stopień zawodowy, czyli „BSc – Bachelor of Sciences” pomimo pięcioletniego okresu studiowania w Polsce. Powodowało to liczne nieporozumienia i należało wprowadzić pierwszy stopień.

W 1996 roku w Instytucie Architektury i Planowania Przestrzennego uruchomiono po raz pierwszy w Polsce po długim okresie niefunkcjonowania studia inżynierskie na kierunku architektura i urbanistyka. Było to możliwe dzięki przychylności ówczesnego Dziekana Wydziału Budownictwa Lądowego prof. Edwarda Szczechowiaka i rady wydziału. W rok później uczynił to Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, który w 2001 roku przeszedł w całości na dwustopniowy model studiowania. Następnie większość Wydziałów Architektury prowadziła studia inżynierskie i magisterskie jako studia równoległe (Poznań) lub ciągłe (Warszawa). Od 2005 roku Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wprowadziło dwustopniowy system nauczania architektury w całej Polsce.

TWORZENIE WYDZIAŁU ARCHITEKTURY

Nieopowiedzianą dotychczas historią są nasze starania o utworzenie niezależnego Wydziału Architektury w Poznaniu. Często rozmyślałem nad słowami profesora Jerzego Buszkiewicza, który powtarzał, że nie może architektura być podległa budownictwu (On to określał, że „większa część nie może podlegać mniejszej”). Wszyscy wierzyliśmy w te słowa i robiliśmy wszystko, aby utworzyć „nasz Wydział”. Dyskusje toczyły się przy śniadaniu, podczas jazdy samochodem, pod jabłonką na praktyce w Rawiczu i w zasadzie wszędzie. Niestety często kosztem życia rodzinnego. Wyrastając w atmosferze stałych podnień związanych z powstaniem tego nowego postanowiliśmy z Profesorem „to coś” utworzyć.

Pierwszym krokiem była zmiana nazwy Wydziału Budownictwa na Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska, czego dokonał Profesor kierując Instytutem Architektury i Planowania Przestrzennego w latach 1991–1996. Następnym etapem było uzyskanie płynności finansowej, do czego posłużyło powołanie studiów płatnych inżynierskich w kierowanym przezemnie IAiPP w latach 1996–1999 jako następcy Profesora. Decydującą batalią okazało się napisanie wniosku do JM Rektora PP z prośbą o utworzenie Wydziału Architektury na Politechnice Poznańskiej. Wniosek musiał być precyzyjny i poparty argumentami w postaci kadry naukowej ze stopniami habilitowanymi zapewniającej wieloletnie istnienie Wydziału. Jak trwale były to podwaliny świadczy fakt, że profesorowie pozyskani z innych uczelni do pracy na Wydziale odchodzą obecnie na emeryturę po dziesięciu latach pracy na kierowniczych stanowiskach ze stopniami i tytułami naukowymi.

Profesor Zimowski w trakcie tworzenia Wydziału miał „stały most” z Rektorami PP, bez którego narodziny „tego nowego” byłyby utrudnione lub wręcz niemożliwe – nieustannie czułem Jego wsparcie w batalii o Wydział.

STUDIA PODYPLOMOWE PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO

Studia podyplomowe Profesor prowadzi nieprzerwanie od kilkunastu lat. Poznałem już starszych poznaniaków, którzy wspominają wykłady w TWWP profesora Władysława Czarneckiego i jego współpracownika (młodego, przystojnego LZ). Kształcenie ustawiczne i zachęcanie do samokształcenia a szczególnie do samodzielnego myślenia to prawdziwa natura Profesora.

TERAZ

Ponad trzydziestoletnia znajomość z Profesorem Lechem Zimowskim i możliwość pracy pod Jego kierunkiem i jako współpracownik a niekiedy kontynuator Jego zamierzeń sprawia mi ogromną satysfakcję. Dzięki Niemu powstają rzeczy niezwykle i emanuje pozytywna adrenalina. „Dzięki Przychylności Profesora LZ” czuję się tak jak na zagłowcach z kapitanem Krzysztofem Baranowskim, z którym żegluję również od 1978 roku.

LITERATURA

- Ast, R. (red.) (2000). *Prace dyplomowe inżynierskie obronione na Wydziale Architektury Politechniki Poznańskiej. Wybór 2000*. Studioteka „Zarysy”. Poznań.
- Ast, R. (red.) (2002). *Katalog Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej. Prace Dyplomowe Magisterskie 2000/2001 wybór*. Studioteka „Zarysy”. Poznań.
- Zimowski, L. (red.) (1992). *Poznańska Szkoła Architektury i Urbanistyki. Katalog. Przedmioty nauczania. Bioportrety dydaktyków. IAIPP w roku akademickim 1991/1992*. Studioteka „Zarysy” (11). Poznań.
- Zimowski, L. (red.) (1992). *Album absolwentów architektury IAIPP PP 1972–1992*. Studioteka „Zarysy” (15). Poznań.

Wkład Prof. L. Zimowskiego do koegzystencji przestrzeni miejskiej i zrównoważonego rozwoju

Contribution made by Prof. L. Zimowski into the coexistence and sustainable development of urban space

PIOTR SOBIERAJEWICZ

Zakład Architektury i Urbanistyki, Uniwersytet Zielonogórski

SOCJOLOGICZNE ASPEKTY KSZTAŁTOWANIA ZDROWEJ PRZESTRZENI EGZYSTENCYJNEJ

Znaczący wpływ na środowisko miejskie miały przemiany gospodarcze i społeczne związane z rozwojem industrialnym miast oraz schyłek absolutyzmu w XVIII i XIX w. Rozwój kolei żelaznych otworzył nowe rozwiązania przestrzenne dla miast satelitarnych. Z chwilą zwiększenia dostępności do miasta raptownie zwiększa się zaludnienie i jednocześnie rośnie powierzchnia zabudowy przemysłowej. Powstaje nowa jakość miast w sensie środowiska sanitarnego, warunków socjalnych, rozwiązań komunikacyjnych i miejsc publicznych. Duży stopień zagęszczenia demograficznego i przemysłowego przy słabej infrastrukturze technicznej i złych warunkach mieszkalnych przyczyniały się do wybuchu epidemii wielu chorób. Miasta zaczęły separować brudne dzielnice przemysłowe ze slumsami.

Następuje konieczność przebudowy miast i polepszenia warunków dla robotników przybywających masowo za pracą z obszarów wiejskich. Pionierem, który zapoczątkował budowę budynków socjalnych w 1514 roku, w Augsburgu, był Jakub Fugger. Wykupił on część Augsburga i założył – Fuggerei¹, pierwsze w Europie osiedle socjalne, które istnieje do dzisiaj. Do roku 1523 wybudowano 52 domy, w których znaleźli schronienie rzemieślnicy wraz z rodzinami, którzy nie z własnej winy popadli w długi.

Rozwój manufaktur lokalnych przyczyniał się do budowy samodzielnych miasteczek przemysłowych z aranżacją podstawowej infrastruktury niezbędnej do mieszkania i pracy. Przykładem może być osada przemysłowa Saltaire Village znajdująca się w pobliżu Bradford w hrabstwie West Yorkshire w Anglii. Miasto stało się dobrym przykładem zdrowej struktury osadniczej, dla której dzisiaj moglibyśmy użyć pojęcia zrównoważonego rozwoju. Założył je Sir Titus Soli w 1852, który zbudował fabrykę włókienniczą nad rzeką Aire. Położone wśród zieleni posiadało oddzielne strefy publiczne, mieszkalne, przemysłowe i rekreacyjne. W grudniu 2001 r., Saltaire zostało włączone na listę światowego dziedzictwa UNESCO². Prawdziwa era kreowania warunków socjalnych w architekturze na skalę europejską i światową, rozpoczęła się w Anglii wraz z ekspansją przemysłu i wzrostem zatrudnienia. Zaludnienie miast wzrastało w tempie błyskawicznym. Londyn w przeciągu jednego stulecia zwiększył ilość mieszkańców siedmiokrotnie do 6,5 miliona pod koniec XIX wieku³. Niesamowity wzrost wskaźników zaludnienia i zabudowy oraz transport śródmiejski degradowały środowisko

w tempie błyskawicznym – słynny smog londyński. W roku 1854 za przyczyną londyńskiego lekarza John'a Snow'a⁴, który odwiedził domy chorych, ale nigdy nie zachorował, ponieważ odkrył przyczynę choroby. Stwierdził, że skażona musiała być woda pitna. Potwierdziły to badania epidemiologiczne⁵. Okazało się, że część londyńczyków czerpała wodę z rurociągu, który umieszczony był poniżej pompy wypuszczającej ścieki do Tamizy. John Snow, choć nie odkrył bakterii cholery, nakazał zamknięcie tego wodociągu i wprowadził nakaz przestrzegania higieny. Ta idea przyświecała też Edwinowi Chadwickowi, który za cel postawił sobie poprawienie warunków sanitarnych w Wielkiej Brytanii. To dzięki niemu w ciasnych kamienicach tzw. wygodki zastąpiono toaletami ze spuszczaną wodą, wybrukowano i sprzątano ulice, zapewniono czystą wodę i usuwanie śmieci.

Narastające problemy środowiskowe i zdrowotne spowodowały masowe udostępnianie zielonych skwerów i parków do publicznego korzystania. Do parku Regent's Park wybudowano główną arterię komunikacyjną Regent's Street. Na początku XIX wieku arystokracja ceniła sobie mieszkanie na wsi, z tego też powodu John Nash w roku 1812 zaproponował i wprowadził do parku elementy wiejskiego klimatu. W dniu dzisiejszym Londyn jest jedną z metropolii o największej w świecie ilości parków publicznych, m.in.: Hyde Park, St. James's Park, Kew Gardens – królewskie ogrody botaniczne na 120 ha, Green Park, Regent's Park⁶ i wiele zielonych skwerów. Dziś miasto należy do najlepszych przykładów kształtowania zielonego krajobrazu (Drapelli-Hermansdorfer, 2004).

WPLYW IDEI SOCJALNYCH NA KSZTAŁT WSPÓŁCZESNEJ ZDROWEJ ARCHITEKTURY

Próby definiowania miast idealnych podejmowane były w kontekście występowania realnych zagrożeń środowiskowych ze strony

¹ Dr. E.L. Skip Knox, Boise State University. History of Western Civilization HIST 101, A Course online <http://www.boisestate.edu/courses/westciv/>

² Neil Jackson, Jo Lintonbon and Bryony Staples. SALTAIRE: THE MAKING OF A MODEL TOWN, Spire Books Ltd, England 2009

³ Statystyka liczby mieszkańców wg www.londononline.co.uk/factfile/historical/

⁴ John Snow (ur. 15 marca 1813 w Yorku, zm. 16 czerwca 1858 w Londynie) – brytyjski lekarz i pionier stosowania znieczulenia oraz zasad higieny w medycynie.

⁵ Aleksandra Postoła, Zbawienna zaraza, tygodnik *Wprost*, Nr 49/2007

⁶ londyn.webd.pl

silnie rozwijającego się przemysłu. Coraz większego znaczenia nabierają idee behawioralnej aktywności człowieka ze środowiskiem naturalnym (Bańka, 1997). Koncepcje te zostały rozwinięte przez Karla Mannheima (1893–1947), twórcę tzw. socjologii wiedzy, czyli idei głoszącej, że „istnieją sposoby myślenia, których nie można adekwatnie zrozumieć, dopóki pozostaje niejasne ich społeczne pochodzenie”. Zdaniem Mannheima, wszystkie idee mają charakter behawioralny, czyli są reakcją umysłu (psychiki) na impulsy materialne dochodzące z otoczenia⁷.

Człowiek nie tworzy idei wedle własnego wyobrażenia w umyśle i niezależnie od empirycznego świata (kartezjanizm, filozofia oświecenia), lecz stanowi one odbicie klasowego charakteru świata, w którym się wychował; człowiek powtarza od dzieciństwa to, co słyszy i obserwuje, to z kolei stanowi odwzorowanie zadowolenia lub niezadowolenia w skali jednostki lub zbiorowości⁸.

Czy architektura w swym kształcie może być przyczyną społecznej niezgody lub manifestacją pozytywnych uczuć?

Posłuch na odbiór architektury ma dualny charakter. Z jednej strony mamy do czynienia z zapewnieniem funkcjonalnej przestrzeni egzystencjalnej, z drugiej strony odczuwanie architektury w kontekście dialogu przestrzennego i formalnego ze środowiskiem publicznym (Rasmussen, 1999) traktowanym w wymiarze dobra wspólnego. Architektura zatem musi odpowiadać za metafizyczny odbiór przestrzeni wspólnej należącej do jej przodków i wnuków świadczącej o dziedzictwie, kulturze, rzemiośle i tradycji tego co było, jest i będzie. Osadzenie architektury w takim kontekście może i musi być wykładnią zdrowego odbioru przestrzeni posiadającej również aspekt ładu kompozycji i zrównoważonego miasta (Pęski, 1999) – w aspekcie rozwojowym *Sustainable City* rozumianego jako *Ecocity*⁹, miasta budowanego w równowadze z naturą.

Jednym z pierwszych przykładów tworzenia zrównoważonego środowiska egzystencjalnego był socjalista utopijny Charls Fourier (1772–1837)¹⁰, który stworzył formację miasta socjalnego zwane go falansterem (*Ville sociale*). Jest to przykład integracji miejsca pracy, mieszkania w ramach jednej struktury architektonicznej powiązanej różnymi funkcjami społecznymi, takimi jak: szkoła, szpital, kościół. Idee Fouriera stały się podstawą współczesnych rozwiązań w architekturze np. Le Corbusier w jednostce marsylskiej. *Ville sociale* znalazło swoje odbicie w zrealizowanym przez J.B. Godina

projekcie „Famillister” (Ryc. 1) w Guise we Francji. Jean-Baptiste André Godin (1817–1888), twórca i producent żeliwnych pieców (firma istnieje do dnia dzisiejszego)¹¹, fascynat demokracji i Fourierskich idei przekonany był, że solidarność w społeczeństwie to odpowiednik bogactwa. *Famillister* zlokalizowany został nad brzegiem rzeki Oise, oprócz odlewni posiadał ok. 400 apartamentów, wspólne sale jadalne, żłobki, przedszkola, szkoły, pralnie, łaźnie, biblioteki, basen, sklepy, ogród kwiatowy, jak również teatr. W odróżnieniu od Falansteru każda rodzina miała tutaj jednak własne mieszkanie. Kompleks został otwarty w 1859 roku i funkcjonował zgodnie ze swoim przeznaczeniem do roku 1939, obecnie przeznaczony jest do celów muzealnych¹².

Znaczący wpływ na współczesne idee miast zrównoważonych zwanych również *Green Towns* wywarły trzy postaci wybitnych urbanistów, tworzących podstawy dla zdrowej współczesnej architektury: Patrick Geddes, Ebenezer Howard i Lewis Mumford. Patrick

⁷ *Encyklopedia polityczna*, T. 1, *Myśl polityczna: główne pojęcia, doktryny i formy ustroju* Adam Wielomski, Jacek Bartyzel, Bogdan Szlachta, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne – POLWEN, Radom 2007.

⁸ A. Bańka. *Architektura psychologicznej przestrzeni życia*. Behawioryzm poznawczy – koncepcja dotycząca roli środowiska i relacji człowiek-środowisko. Koncepcja ta zakłada, że człowiek reaguje i interpretuje środowisko przyrodnicze tak jak je postrzega.

⁹ Richard jako pierwszy użył terminu „Ecocity” w 1987 roku książce *Ecocity Berkeley: Building cities for a healthy future (Budowanie miast dla zdrowej przyszłości)*. Berkeley, Calif.: North Atlantic Books, 1987.

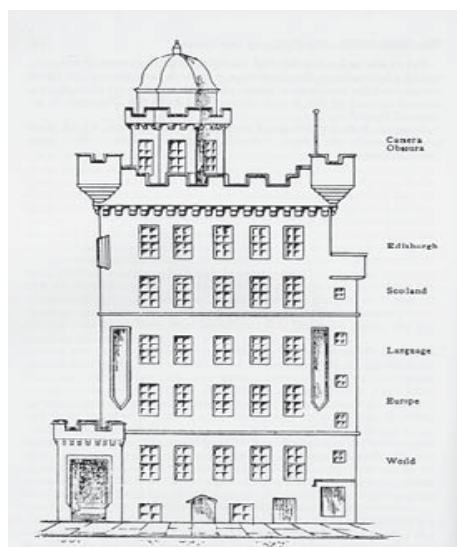
¹⁰ Charles Fourier (ur. 7 kwietnia 1772 w Besançon, zm. 10 października 1837 w Paryżu) – francuski socjalista utopijny. Uważany za twórcę terminu „feminizm”, którego użył po raz pierwszy w 1837 roku, a już na początku 1808 roku twierdził, iż rozszerzenie praw kobiet jest jedną z głównych zasad postępu społecznego. Fourier zainspirował utworzenie utopijnej wspólnoty nazywanej *La Reunion*, znajdującej się w okolicach dzisiejszego Dallas (Teksas), jak również kilku innych znajdujących się na terenie USA, takich jak *North American Phalanx* (NAP). *Encyklopedia PWN*.

¹¹ www.godin.fr

¹² Paquot Thierry [dir.], *Le Famillistère Godin à Guise: Habiter l'utopie*, Editions de la Villette, Paris, 1982 [nouvelle édition à paraître aux éditions de la Villette en 2004].

¹³ www.scottish-places.info/features/featurefirst1049.html

¹⁴ Chabard Pierre (2004). The Outlook Tower as an anamorphosis of the world: Patrick Geddes and the Theme of Vision. *Journal of Generalism & Civics*, n°4, printemps. (Glasgow).



Ryc. 1. P. Geddes, Outlook Tower – program ideowy od widoku do perspektywy życia¹³, Outlook Tower and Camera Obscura on Castlehill, Edinburgh/ ©2010 Gazetteer for Scotland¹⁴

Geddes¹⁵ wspólnie z Johnem Ruskinem uważali, że procesy społeczne i przestrzenne formy są powiązane. W związku z tym, zmieniając formę przestrzenną można również zmienić strukturę społeczną. Było to szczególnie istotne w XIX i na początku XX wieku, kiedy szybkie uprzemysławianie miast drastycznie zmieniało warunki życia mieszkańców. Geddes był żywo zainteresowany ekologią, był zwolennikiem ochrony przyrody i zdecydowanie przeciwstawiał się zanieczyszczeniu środowiska. Wprowadził do urbanistyki takie pojęcia jak *conurbation* i *region*¹⁶ w 1915 roku wydając książkę *Cities in evolution*. Była to odpowiedź na wprowadzanie nowych technologii jak prąd elektryczny i zmotoryzowany transport. Dzięki nim istniała możliwość połączenia wielu miast w jedną aglomerację bez konieczności dominowania jednego centrum. Przykładem konurbacji w Anglii jest „Midlandton”¹⁷, w Niemczech zagłębie Ruhr-y, w USA New York-Boston natomiast w Polsce konurbacja Katowicka. Z tego powodu Patrick Geddes może być uważany za prekursora nowoczesnej „Zielonej Polityki” w urbanistyce i tworzenia ekosystemów architektonicznych o czym pisze W. Pęski (1999).

Bardzo ciekawym eksperymentem naukowym Geddes’a, który wprowadził w 1906 roku tzw. „Outlook Tower” przedstawiony na Ryc. 2 w formie przewodnika. Zwraca on uwagę na przywrócenie utraconej wzajemnych zależności między ludźmi i ich przestrzenią miejską i geograficzno-przyrodniczą, ich dziedzictwem historycznym i uniwersalną wiedzą zgromadzoną przez ludzkość.

Patrick Geddes w Outlook Tower posługuje się perspektywą jako metaforą. Ponownie umiejscawia jednostkę w świecie, która jest podstawowym warunkiem zmian w trakcie ewolucji człowieka i zapewnienia jej samej lepszego jutra. Ten ogólny cel, w istocie określony jest przez środki wizualne z pozycji tarasu w Outlook Tower, który łączy naturę a i dziedzictwo kulturowe widziane przez perspektywę. Na szczycie wieży umieszczono taras i zamkniętą Camerę Obscurę.



Ryc. 2. Tel-Awiv. Haim Sima architekt. Dom wielorodzinny Maison Kofri z roku 1935, wdraża idee Geddes’a „Outlook Tower” z zielonymi tarasami¹⁸

¹⁵ Patrick Geddes (1854–1932) Szkocki biolog, myśliciel, naukowiec i eco-urbanista. Wykładowca Uniwersytetu w Edynburgu 1880/88, Uniwersytetu College w Dundee 1888/1919 i Uniwersytetu w Bombaju 1919/24. Swoją teorię przedstawił w budynku Outlook Tower, który należy do Uniwersytetu w Edynburgu, pełni funkcję muzeum lokalnego, regionalnego, Szkockiego oraz Historii Świata.

¹⁶ Hall Peter (1988, 1996, 2002). *Cities of tomorrow: An intellectual history of urban planning and design in the twentieth century*. Oxford: Blackwell Publishing.

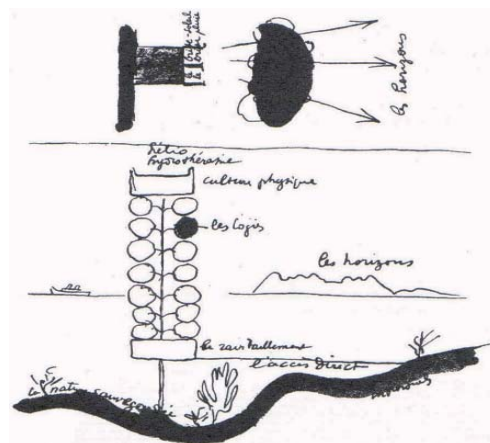
¹⁷ Robert Home (1997) *Of planting and planning: The making of British colonial cities E & FN Spon*. ISBN 0-203-44961-4.

¹⁸ Nitsah Metzger-Samok, Nitza Metzger-Szmuk (2004). *Des maisons sur le sable: Tel-Aviv, mouvement moderne et esprit Bauhaus*. Paris: Editions de l’Eclat.

CITY widziane z góry przez taras, który stał się nową formą przekazu – Geddes widzi Outlook Tower jako sposób na rozwiązanie ewolucyjnego kryzysu postrzeganego jako podział pomiędzy jednostką a środowiskiem.

Taras zapewnia nie tylko odbiór emocji związanych z pięknem krajobrazu ale przyszłość, która dotyczy mieszkańców miasta oraz miasta jako tworzywa – siedliska egzystencjalnego. Wieża staje się aspiracją dumy obywateli, którzy są w stanie przewidzieć budowanie własnej przyszłości. Równoległe do P. Geddes’a w Anglii powstają koncepcje miast-ogrodów jako alternatywa dla zatłoczonych, zabrudzonych i zanieczyszczonych miast przemysłowych w Anglii. W roku 1898 Ebenezer Howard zaproponował koncepcję miasta-ogrodu jako prawdziwy ewenement urbanistyczny w skali Europejskiej.

Na rynku amerykańskim wielkim propagatorem idei Geddes’a był teoretyk i krytyk modernistycznej urbanistyki XX wieku Lewis Mumford. Wierzył on, że wizja Ebenezer Howard z Garden City mogą być realizowane na szczeblu regionalnym, poprzez wykorzystanie innowacyjnych technologii, takich jak: samochód, radio-przekaz informacji, nowoczesne technologie budowy oparte na konstrukcji stalowej. Mumford był krytyczny w stosunku do nadmiernego stosowania i uzależniania społeczeństwa od technologii i techniki, jego zwolennikami byli Henry Hobson Richardson, Louis Sullivan i Frank Lloyd Wright. W książce *Miasto w historii*¹⁹ (1934 r.) Mumford apeluje do świata o wykorzystanie technologii w sposób społecznie korzystny i nie ingerujący w równowagę z naturą. Jego wizją jest idealny układ, co można określić jako „miasto ekologiczne”, w którym jego kultura nie jest zawłaszczona przez innowacje technologiczne, ale rozwija się z nim. Mumford powszechnie krytykuje sieci transportu w Ameryce jako „monotechnic” oraz powszechne uzależnienie od samochodów. Samochód staje się przeszkodą dla innych środków transportu, takich jak *walking*, rower i transport publiczny. W ciągu pełnego cyklu życia jednego samochodu należałoby zasadzić 500–1000 drzew w celu zrekompensowania dwutlenku węgla²⁰.



Rys. 3. Le Corbusier: Studium wielokondygnacyjnego budynku mieszkalnego (1943)²¹

¹⁹ Mumford Lewis (1961). *The city in history* (p. XI). San Diego: Harcourt Inc.

²⁰ www.greenleft.org.au/node/2141: *Urban Ecology Australia*, David Munn, 1992.

²¹ Źródło: Le Corbusier. (1970). *Maniere de penser l’urbanisme*. Editions Denoël/Gonthier.

Uwalnianie wolnych przestrzeni miejskich w układzie pionowego miasta ogrodu, którą omawiał Mumford w *Biotechnics* zainspirowany ideami Gedesa, zaproponował Le Corbusier w budynkach jednorodzinnych i wielorodzinnych wysokościowcach.

Według Le Corbusier dom upodabnia się do maszyny poprzez standaryzację i uprzemysłowienie jego produkcji, dobre wyposażenie i łatwą obsługę (Zimowski, 2005). Idea ta odpowiada homeostatycznej strategii samowystarczalnej zabudowy (Bonenberg, 2005). Na Rycinie 3 przedstawiono corbusierowską ideę pionowej segregacji miasta-ogrodu. Rysunek górny to plan mieszkania, środkowy przedstawia przekrój przez budynek, a dolny to przekrój przez osiedle (odległość między budynkami jest czterokrotnie większa od ich wysokości). W konsekwencji system zabudowy blokowej odrzucono jako *megatechnics* – struktura maszyny do zamieszkania zapewniająca wygodę i warunki sanitarne ale nie dająca wolności w sensie psychologicznym o czy pisał L. Mumford.

Zaproponowana formuła modernistycznej urbanistyki socjalnej w Karcie Ateńskiej CIAM z 1933r. była niewystarczająca. W czasie zmieniających się warunków wynikających z postępu technologicznego ery postindustrialnej. W czasie kongresu UNESCO w Poznaniu, w Karcie Poznańskiej z 1977r. prof. Lech Zimowski, zaproponował modelową formułę urbanistyki ekologicznej (Zimowski, 2005) poprzez zintegrowane wskaźniki ekologiczne (*Integrated Ecological Urban Factors* – EUf).

Wypracowany model struktury urbanistycznej (wzór 1, 2), stał się unikalnym zapisem w postaci formuły egzystencyjnej Q_1 uwzględniającej z dzisiejszego punktu widzenia tzw. *life styl* oparty o *Sustainable Urban*, stanowi uzupełnienie formuły Q_2 zawartej w *Karcie Ateńskiej* z 1933r. Przedstawiony poniżej Factor EU_f wzór 1 i 2 jest interpretacją współczesnego rozwoju społecznego w dobie ery postindustrialnej gdzie jakość środowiska i wysoki poziom usług opartych o informację i wiedzę decyduje o przyszłości i rozwoju społeczności miejskiej:

$$EU_f = (Q_1) + (Q_2) + S \quad (1)$$

$$EU_f = \left(\frac{W+A+L_{a,f,u}+E_s+F}{P} \right) / T_g + (H+W_o+C+R)+S^* \quad (2)$$

gdzie:

składniki strumienia ekologicznego Q_1 (Zimowski, 2005)

W – woda,
A – air/powietrze
 $L_{a,f,u}$ – ziemia rolna, leśna, zurbanizowana
 E_s – energia sumaryczna (skumulowana)
F – żywność
P – zaludnienie
 T_g – czas generacji, np. życie człowieka, lasu

składniki strumienia urbanistycznego Q_2 (opis Karty Ateńskiej):

H – mieszkanie,
W_o – praca,
C – komunikacja,
R – rekreacja,
S* – usługi (L. Zimowski)

Włączenie do struktury urbanistycznej czynników związanych z jakością środowiska, zużyciem energii, wody w zależności od okresu życia poszczególnej populacji ludzkiej na danym terenie jest nie tylko pionierską myślą ale nowoczesnym spojrzeniem w przyszłość o czym postulował Patrick Geddes zwracając uwagę na problemy współczesnego świata.

Problematyka kurczenia się przestrzeni egzystencyjnej stoi u podstaw nowej fali projektowania tzw. *green architecture*. Możemy z całym przekonaniem powiedzieć, że Prof. Lech Zimowski jest pionierem Nowej Urbanistyki a wdrażanie, której napotykamy w wielu krajach Europy gł. kraje skandynawskie ale i w całym świecie. Nowa Urbanistyka²² główny nacisk kładzie na rozwój komunikacji tranzytowej odciążającej centra miast od ruchu kołowego na rzecz preferowania komunikacji pieszej w powiązaniu z ekologicznym transportem publicznym. Należy przypuszczać że w najbliższej przyszłości dzięki technice komunikacyjnej i teleinformatycznej nastąpi segregacja miejsc pracy w kierunku pracy *in situ* – na miejscu. Takie rozwiązania uaktywnią ośrodki podmiejskie oraz zmniejszą aspiracje do używania samochodu. Istnieje szansa powstania różnych form tradycyjnego stylu sąsiedztwa (*traditional neighborhood design* – TND)²³, powstania różnorodnych małych firm usługowych, zwiększając samowystarczalność społeczną, co w efekcie przyniesie korzyści ekologiczne i ekonomiczne w danym regionie.

PODSUMOWANIE

Istnieje konieczność prowadzenia nieustannych badań nad kształtowaniem i samoregulacją nowego środowiska miejskiego w kierunku samowystarczalności i recyklingu będących cechami zrównoważonego społeczeństwa, którego Prekursorem jest Prof. Lech Zimowski w Polsce, w Australii UEA-*Urban Ecology Australia*²⁴ *EcoCity*²⁵, modelowa zabudowa Paul'a Downton'a *Christie Walk*, średniej gęstości zabudowa mieszkaniowa usytuowana w centrum miasta Adelaide w Australii, która łączy w sobie wiele cech ekologicznie trwałego rozwoju (*Sustainable Human Ecological Development*²⁶ – SHED) wzmocnienia funkcje lokalnej społeczności – zrównoważonego rozwoju dla gmin i makroregionów – Agenda 21 – zrównoważonego i niskoenergetycznego projektowania budynków wynikające z dyrektywy Unijnej EPBD²⁷. Ingerencja w przestrzeń już zabudowaną stwarza piętrzące się problemy związane z odprowadzeniem odpadów stałych i gazowych, trudnościami wprowadzania systemu miejskiego. Mieszkający w ekologicznie zaprojektowanych miastach w USA tzw. *Ecopolis*, według Pawła Downton, zbliżają się do siebie i do natury. W celu samowystarczalności miast należy podjąć działania zrównoważonego projektowania budynków z użyciem lokalnych materiałów budowlanych, projektowania ogrodów dla produkcji własnej żywności oraz produkcji białej energii i wprowadzania różnorodności biologicznej na adaptowanych terenach. Tworzenie nowych miast samowystarczalnych jest przejawem połączenia wysokiej kultury, techniki i dojrzałości w ocenie szans i zagrożeń dla rozwoju dzisiejszych i przyszłych pokoleń o czym postulował Patrick Geddes i Lech Zimowski.

²² Kongres Nowej Urbanistyki (CNU – *Congress for the New Urbanism*) działa w Stanach Zjednoczonych, Europie, Izraelu, Australii – jest to Podstawowa organizacja promująca nowe rozwiązania budowy miast, odbywa się corocznie od 1993 r.

²³ Kelbaugh, D.S. (2002). *Repairing the American metropolis: Common place revisited* (s. 161). Seattle: University of Washington Press.

²⁴ Urban Ecology Australia /UEA– organizacja założona w 1991 r., przez dr Paul'a Downton'a, istotą jej działalności jest szybki rozwój miast ekologicznych jako element walki ze zmianami klimatycznymi i uniknięciem katastrofy ekologicznej. Źródło: David Munn w *urbanecology.org.au*.

²⁵ Richard Register jako pierwszy użył terminu „Ecocity”, w książce *Ecocity Berkeley: Building cities for a healthy future (Budowanie miast dla zdrowej przyszłości)*. Berkeley, Calif.: North Atlantic Books, 1987.

²⁶ Downton, Paul F. (2009). *Ecopolis. Architecture and cities for a changing climate*. Publisher: CSIRO PUBLISHING, Australia.

²⁷ Dyrektywa (2002/91/EC) Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 16 grudnia 2002 r. dotycząca jakości energetycznej budynków – Dyrektywa EPBD.

LITERATURA

- Bonenberg, W. (2005). *Inspiracje środowiskowe a ryzyko w projektowaniu architektonicznym*. Sesja Naukowa Intuicja i Architektura, Wyd. Politechniki Poznańskiej. Poznań.
- Bańka, A. (1997). *Architektura psychologicznej przestrzeni życia*. Behawioralne podstawy projektowania. Poznań: Wyd. Print-B.
- Cichy-Pazder, E.M. (1998). *Humanistyczne podstawy kompozycji miast*. Kraków: Wyd. Politechniki Krakowskiej.
- Drapelli-Hermansdorfer, A. (2004). *Kształtowanie krajobrazu: Idee, strategie realizacje*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Koch, W. (1996). *Style w architekturze*. Warszawa: Bertelsmann Publishing.
- Krier, L. (2001). *Architektura wybór czy przeznaczenie*. Warszawa: Wyd. Arkady.
- Ostrowski, W. (2001). *Wprowadzenie do historii budowy miast*. Warszawa: Oficyna wydawnicza Politechniki Warszawskiej.
- Pęski, W. (1999). *Zarządzanie zrównoważonym rozwojem miast*. Warszawa: Wyd. Arkady.
- Rasmussen, S.E. (1999). *Odczuwanie architektury*. Warszawa: Wydawnictwo Murator.
- Zimowski, L. (2005). *Podstawy współczesnej metodologii urbanistyki i urządzania przestrzeni*. *Architektura Urbanizm Studia*. Bydgoszcz: Wyd. Uczelniane WSG.

Czarodziej codzienności

The wizard of everyday life

KRZYSZTOF BOROWSKI
Wydział Architektury, Politechnika Poznańska

O Profesorze Lechu Zimowskim można pisać w różnych kontekstach. Znamy Go jako naukowca, nauczyciela akademickiego, urbanistę, społecznika, mentora, autora licznych publikacji. Jego niekwestionowany dorobek jest powszechnie znany i doceniany w środowisku naukowym w Polsce i na świecie. Ja natomiast chciałbym przedstawić Profesora z nieco innej perspektywy. Będąc Jego wieloletnim asystentem i współpracownikiem miałem rzadką okazję uczestniczenia w sytuacjach zwykłych i codziennych. Przez lata towarzyszyłem Profesorowi w podróżach, spotkaniach towarzyskich, wykładach, ale również w zakupach, wizytach w pralni czy na poczcie. Siła osobowości Profesora Zimowskiego polega na umiejętności przemiany owych, z pozoru banalnych sytuacji, w niezwykle. To samo można powiedzieć o Jego szczególnym oddziaływaniu na ludzi, których spotyka. Wielokrotnie podziwiałem i doświadczam do dziś w jaki sposób rozmawia z ludźmi. Przeciętny student czuje się „orłem”, właściciel przydrożnego baru „mistrzem kuchni” a ekspedientka w sklepie „primabaleriną”. W kontakcie z Profesorem każdy czuje się dowartościowany i ważny. Wynika to z Jego szczerego zainteresowania rozmówcą. Chociaż zdarza Mu się ostro traktować ludzi, ale ma tę zaletę, że kiedy przesadzi potrafi przeprosić. Zna i pamięta imiona i nazwiska ludzi, ich losy, miejsca z których pochodzą oraz związane z nimi historie i anegdoty. Profesor po prostu lubi ludzi i chętnie się nimi otacza. Przykładem niech będą praktyki studenckie, w czasie których uwielbia integrować grupę, celebrując wspólne posiłki i prowokując przy okazji burzliwe dyskusje. Przypominają mi się tutaj warsztaty na Maderze (Portugalia), gdzie Profesor zrezygnował z posiłków w ekskluzywnym hotelu, preferując towarzystwo studentów w przydworcowej

jadłodajni. I tak zwykłe posiłki zamieniały się w radosne, pełne intelektualnych uniesień uczyty.

Wrodzony optymizm i afirmacja życia sprawiają, iż Profesor Zimowski posiada niezwykłą umiejętność przekształcania sytuacji trudnych i kłopotliwych w pozytywne. Przeciwności i kłopoty nie deprymują Go, przeciwnie – mobilizują do działania i szukania skutecznych rozwiązań. W czasie jednej z podróży ze studentami do Monachium zdarzyło się, że roztargniony kierowca zapomniał niezbędnych do przekroczenia granicy dokumentów. Przymusowy całonocny postój, dzięki inwencji Profesora, zamienił się w twórczą przygodę, połączoną z wycieczką krajoznawczą po okolicy, poznanie kolejnych interesujących osób. Dla Profesora zresztą nie ma nieinteresujących osób. Pielęgnuje znajomości, dawne i te nowe. Kulturuje zanikającą tradycję wysyłania pocztówek i listów odręcznie pisanych. A pisze ich i wysyła naprawdę codziennie wiele.

Profesor lubi być w akcji, nie znosi bezczynności. Wykorzystuje każdą sposobność do pogłębiania wiedzy i nie marnuje czasu. Bez przerwy obmyśla strategię na następny dzień, redaguje pisma, koryguje teksty naukowe, w każdych warunkach – w pociągu, na plaży, w restauracji. Nie odpuszczał sobie nawet, kiedy przebywał w szpitalu, czarując przy okazji cały personel.

Lech Zimowski jest prawdziwym smakoszem życia – dosłownie i w przenośni. Gorąca zupa, naleśniki z serem, ciasteczko do kawy są równie ważne jak dobry artykuł naukowy, referat na konferencji, realizacja projektu, czy promocja kolejnego doktoranta. Niejeden człowiek mógłby pozazdrościć Profesorowi Zimowskiemu młodzieńczej energii i witalności oraz umiejętności pełnego przeżywania każdej chwili – czarowania codzienności.



Uroczysty obiad podczas konferencji naukowej na zamku w Rokosowie, 7.11.1998 r.
(siedzą od lewej: prof. Lech Zimowski, Maura Zimowska, Magdalena Borowska, Krzysztof Borowski)

Przyczynek do Jubileuszu 60-u lat pracy prof. Lecha Zimowskiego

A monograph on the 60th anniversary of the Professor's Lech Zimowski scientific work

ZENON STĘPNIOWSKI
SARP Poznań

Horyzont zainteresowań, badań i działań naukowych prof. Lecha Zimowskiego w obszarze planowania szeroko pojętej przestrzeni, której rdzeniem jest Ziemia, to nie tylko planowanie przestrzenne, ale i zagadnienia biosfery, człowieka i jego otoczenie, problemy ekologiczne, demograficzne, socjologiczne, gospodarka wodna, (w szczególności morska), struktury zabytkowe, komunikacja i łączność, oraz wiele innych czynników, wpływających na powstawanie i rozwój struktur osadniczych człowieka.

To jest tylko nie pełna lista Jego działalności; prof. Lech Zimowski przewodniczył lub jest inicjatorem wielu przedsięwzięć naukowych i pedagogicznych; jest wieloletnim Przewodniczącym Komisji

Urbanistyki i Planowania Przestrzennego PAN, twórcą odznaczenia „Naturae Tutela” KUPP/PAN. Znany jest z wielu innych działań, również na polu naukowej współpracy międzynarodowej.

Architektura i Urbanistyka Politechniki Poznańskiej wiele zawdzięcza Jego niestrudzonej kreatywności; jako doktorant Profesora, w pełni doceniam Jego inspiracje oraz opinie i wskazówki metodologiczne pomocne w mojej rozprawie doktorskiej.

Powyższy przyczynek oddaje tylko w części osobowość prof. Lecha Zimowskiego; na opisanie tego fenomenu nie wystarczy tych kilka słów, są to jedynie krótkie refleksje na Jego temat.



Prof. Lech Zimowski wręcza medal Komisji Urbanistyki i Planowania Przestrzennego PAN w Poznaniu dr Z. Stępniewskiemu

Kilka słów o działalności naukowej i twórczości urbanistycznej prof. Lecha Zimowskiego w Portugalii

A short comment concerning scientific and urbanistic creativity of Prof. Lech Zimowski in Portugal

RUI BROCHADO
Instituto Piaget, Portugalia

Profesora Lecha Zimowskiego poznałem w roku 1991 w Portugalii, w mieście Kuimbra (Coimbra), dzięki studentom i profesorom uczelni takich, jak Universidade Coimbra i ARCA. W okresie 1992–1995 Prof. Lech Zimowski prowadził seminaria urbanistyczne i wykłady z planowania przestrzennego pod patronatem UNESCO „Man and the Biosphere”, MAB-11 „URBAN ECOSYSTEMS”.



Album Komisji Urb. PAN dla „Casa Piaget” w Międzychodzie (2009 r.). Dedykuje prof. Lech Zimowski, przyjmuje prof. Rui Brochado (Portugalia)

Prof. Lech Zimowski dał się poznać jako znakomity dydaktyk, znawca procesów urbanizacji i cywilizacji w Europie, także w orientacji iberyjskiej, portugalskiej. Program kształcenia rozwijał wraz z kadrą architektów, urbanistów, profesorów z Polski, w tym Robert Ast, Stanisław Juchnowicz, Zenon Stępniewski, przy udziale Małżonki Maury, planistki i artystki.

Prof. Lech Zimowski był niepowtarzalnym liderem kształcenia specjalistycznego, podyplomowego „Urban-Spatial Planning” dla ponad 100 architektów, urbanistów i planistów z całej Portugalii kontynentalnej, w tym archipelagów Azory i Madeira.

Polak, z wielkopolskiego miasta Poznania, odsłaniał piękno i specyfikę miast i regionów Portugalii, ogłaszał i wdrażał swoje tezy naukowe i modele konkretyzacyjne, takie jak:

- Znaczące grody i siedliska, transurbacje historyczne i współczesne.
- Lokacje miast, funkcje komunikacyjne, militarne, mieszkalne, handlowo wytwórcze, edukacyjne, sztuki i inne.
- Rewitalizacja małych miast i wsi, idea „miasteczko do wynajęcia”.
- Teoria biomów i hydrobiomów, – zastosowania – biomy dynamiczne, ogrodniczo-sadowe i in.
- „IFOLOTA” – International Federation of Little Old Towns Associations, Head quarters in Poland and Portugal.
- Modele urbanistyki ekologicznej; Urban – Ecological Modeling.

Światowy rozgłos modeli Zimowskiego, zwłaszcza proekologicznych, to ich uniwersytecka promocja, ekspozycja na kongresach UIA, EXPO, UNESCO, PAN, w publikacjach i materiałach konferencyjnych (np.: „Selected Problems of Urban Ecology” (L. Zimowski i T. Bartkowski), L. Zimowski, „Cities to Rent” UIA Warsaw 1981, UIA Cairo, New York 1985; „The Biome Theory and Application by L. Zimowski”, UNESCO MAB Coimbra (1994), Ovar em Portugal (2002).



Workshop „Forum UNESCO” w Portugalii. Organizator prof. Rui Brochado, udział prof. Lech Zimowski. Popisy muzyczne (Porto Minho, 2006 r.)

Uczelnie wyższe, wykładowcy, absolwenci i studenci INSTITUTO PIAGET w Portugalii i innych krajach oddają szacunek i wdzięczność dla twórczości i dokonań dydaktyczno-naukowych prof. L. Zimowskiego. O tym dowody w pracach i certyfikatach Forum UNESCO („Natura 2000”) International Scientifical Workshop Viseu – Puchadouro, Ovar, Santo André, także Funchal na Maderze.



**Przed rezydencją Instituto Piaget w Międzychodzie (2009 r.).
Profesorowie: Lech Zimowski, Antonio Cruz, M.F. Royer Cruz.
Obok: liderzy z regionu i Kanclerz WSG z Bydgoszczy**

Certyfikaty wyróżniają kierowniczy udział polskich koordynatorów – prof. L. Zimowskiego i dr arch. Krzysztofa Borowskiego – w międzynarodowych warsztatach urbanistycznych z udziałem studentów i wykładowców z Portugalii, Polski, Hiszpanii, Francji, Włoch, Niemiec, Angoli, Cabo Verde (Forum UNESCO, 2000–2008).

Pamiętamy również o polsko-portugalskich sympozjach warsztatowych w Polsce (Murowana Goślina, Środa Wielkopolska, Poznań, Jurata, Międzychód).

Warto wymienić kilka publikacji książkowych nawiązujących do omawianych programów, projektów i badań pod patronatem Forum UNESCO oraz Working Group MAB-11 UNESCO, np.: L. Zimowski: „Modelling in the Theory of Urbanization”, Poznań 2000. L. Zimowski, Rui Brochado: „Dominanty – Dominants in creation of

the City”, Poznań 2000. Krzysztof Borowski: „Forum UNESCO. Estudo e Revitalizacao Do Cais Passadouro – Ovar Em Portugal”, Ovar 2000. K. Borowski, R. Brochado, L. Zimowski: „Przestrzenie wielorakiej koegzystencji”. MAB UNESCO Poznań 2002. Ukazały się raporty naukowe i relacje o wykonanych projektach w ramach sympozjów warsztatowych w Portugalii: rewitalizacja osadnicza i krajobrazowa według dyrektywy „NATURA 2000”. Na Maderze: odrestaurowanie kolejki terenowo-linowej z Funchal na szczyt Monte (studium terenu, trasy i zagospodarowania przestrzennego).

„CAMINHO DE FERRO DO MONTE” – Conferencia de Imprensa – Prof. L. Zimowski (Polska), Prof. Rui Brochado (Portugalia) Forum UNESCO Universidade E Património – Instituto Piaget Viseu (2003–2008 r.)



**Debata w Poznaniu (2009 r.).
Od lewej: Maura Zimowska, Antonio Oliveira Cruz,
Maria F. Royer Cruz i Lech Zimowski**

Miałem zaszczyt wspólnie z prof. L. Zimowskim przewodniczyć imprezom projektowym i dydaktyczno-naukowym Forum UNESCO w INSTITUTO PIAGET PORTUGAL i współdziałać w Polsce – PAN, PP, WSGw latach 1999–2009.

Załączone fotografie mogą stanowić istotne ślady omawianej działalności. Istotne, gdyż twórczość prof. L. Zimowskiego nieprzerwanie trwa – w Polsce, Portugalii, Europie i w innych krajach świata.

Wpływ interdyscyplinarnej wiedzy na działalność twórczą

Influence of interdisciplinary knowledge on creativity

HENRYK BAKALARCZYK GIDA
artysta rzeźbiarz

W moich doświadczeniach twórczych przekonałem się, jak ważna jest interdyscyplinarna wiedza. Stworzenie rzeźby to nie tylko umiejętność posługiwania się materia i dłutem, ale przede wszystkim uchwycenie tematu pod względem technicznym jak i emocjonalnym. Chcąc zrealizować pracę dającą pełnię satysfakcji nie tylko ku chwale twórcy, ale również akceptowalną społecznie, konieczne jest skorzystanie z wiedzy różnych dziedzin nauki.

Miałem to szczęście w życiu, że poznałem profesora dr hab. Lecha Zimowskiego. Poglądy nasze były zbieżne, dlatego też szybko znaleźliśmy wspólne płaszczyzny porozumienia. Wymiana poglądów, spostrzeżeń i wniosków dokonywała się na naukowych sesjach, seminariach, konferencjach, wykładach na studiach podyplomowych i Komisji Planowania Przestrzennego PAN, jak również

na spotkaniach towarzyskich. Powyższe zaowocowało w pracy nad moją rzeźbą „POZNANIANKI”. W artykule „W kręgu rzeźb i człowieczeństwa (opublikowanym w publikacji: INTUICJA I ARCHITEKTURA – Jubileuszowa sesja naukowa z okazji XXX-lecia kierunku Architektura i Urbanistyka na Politechnice Poznańskiej) zaznaczyłem olbrzymi wkład intelektualny Profesora Lecha Zimowskiego w koncepcję rzeźby. Pracę tę dedykuję właśnie jemu.

Podziwiam Profesora nie tylko za olbrzymią wiedzę, życzliwość, umiejętność kierowania i integrowania ludzi, ale również za to, że mimo podeszłego wieku ma tyle zapału twórczego i organizacyjnego. Dlaczego to robi – odpowiedziałby jako żarliwy patriota, po to aby „JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA”.

